WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XVIII — ROCZNIK 1936



BRAKTEATY MIESZKA III
Z ANUSINA

WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1937

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE

ORGAN TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE

POD REDAKCJĄ

LUDWIKA PIOTROWICZA

PRZY WSPÓŁUDZIALE

WŁADYSŁAWA SEMKOWICZA I STANISŁAWA GĄSIOROWSKIEGO

TOM XVIII — ROCZNIK 1936




BRAKTEATY MIESZKA III
Z ANUSINA



WYDANE Z ZASIŁKIEM KASY IM. MIANOWSKIEGO

W KRAKOWIE 1937

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA W KRAKOWIE

A D R E S T O W.:

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE
UL. ŚW. ANNY 1
(Zakład Archeologii Klasycznej U. J.)
Tel. 159-39.

A D R E S R E D A K C J I:

PROF. DR LUDWIK PIOTROWICZ
KRAKÓW, UL. PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO 9|5
Tel. 157-52

Wkładka roczna członków Towarzystwa Numizmatycznego wynosi 10 zł.
Członkowie otrzymują Wiadomości Num.-Arch. bezpłatnie.
Prenumerata dla nieczłonków wynosi 12 zł.
Konto P. K. O. Nr 410.690



Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie ul. Kazimierza W. 95.

TREŚĆ:

TABLE DES MATIÈRES:

Tous les ouvrages envoyés en vue de la publication d' un compte-rendu doivent être adressés à la Rédaction de „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne", Kraków (Cracovie), Piotra Michałowskiego 9|5.

MARIAN GUMOWSKI

„Inflacja" za Mieszka III

Długie, bo 64 letnie panowanie Mieszka III Starego w Wielkopolsce (1138—1202), stanowi samo dla siebie epokę, która z rozmaitych względów jest niesłychanie interesująca w naszych dziejach. W każdej dziedzinie życia zachodzą w niej fakty pierwszorzędnego znaczenia, które oddziałują silnie na pokolenia następne. Nawet w zakresie stosunków monetarnych i pieniężnych mamy w tym czasie szereg zjawisk niezmiernie ważnych dla numizmatyki i ekonomii, jak i dla dalszego rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce.

Zjawiska te zaobserwowali wprawdzie zarówno historycy, jak Smolka, Grodecki, Grażyński, Wojciechowski, jak i numizmatycy, jak Stronczyński i Friedensburg, ale żaden z nich nie zbadał sprawy gruntownie, nie wyczerpał do dna zagadnienia, nie oświetlił problemu z rozmaitych punktów widzenia. Zwłaszcza historycy wzięli się do tego bez znajomości numizmatyki i popełnili szereg błędów, które dziś ostać się nie mogą[1]). Numizmatycy zaś za mało zwykle byli obznajomieni z historią polityczną, która zresztą dopiero w najnowszych opracowaniach i wydawnictwach Akademii (Encyklopedia i Historia Śląska[2])) stworzyła podstawę do lepszego zrozumienia dziejów omawianej epoki.

[1]) Smolka, Mieszko Stary i jego wiek. Warszawa 1881. — Grodecki, Polityka mennicza książąt. Kraków 1921. — Grażyński, w Czasopiśmie Prawn. i Ekon. Kraków 1923, str. 250. — Wojciechowski, Ustrój polityczny Śląska. Historia Śląska. I str. 657. — Stronczyński, Dawne monety pols. Piotrków 1883. — Friedensburg, w Codex dipl. Siles. XIII. — Również moje dawniejsze wypowiedzenia się na ten temat nie mogą być już dziś miarodajne.

[2]) Opis wypadków politycznych opieram na ostatnich opracowaniach dziejów tej epoki a to: Zakrzewskiego, Okres do schyłku XII w. Historia polit. Polski w Encyklopedii Polskiej, nakł. Akad. Um. Kraków 1920 — oraz Grodeckiego, Dzieje polityczne Śląska do 1290 r. w Historii Śląska, nakł. Akad. Um. Kraków 1933.

Dzieje te nas uczą, że po śmierci ojca swego Bolesława Krzywoustego otrzymał w 1138 r. Mieszko III Wielkopolskę i był przez długie lata księciem dzielnicowym z nadzieją, że w myśl testamentu ojca, po najdłuższym życiu starszych braci, zostanie kiedyś monarchą krakowskim. Czekał na to rzeczywiście całych lat 35, przyśpieszając w nieco nielojalny sposób panowanie najstarszego brata Władysława II (1138—46) i znosząc w cichości panowanie drugiego brata Bolesława IV Kędzierzawego (1146—73). Postawmy sobie teraz pytanie, jak się układały stosunki walutowe na jego terytorium w tym właśnie okresie, jaka moneta tu kursowała i kto był panem menniczym, a raczej, czy Mieszko III jako książę dzielnicowy miał prawo do bicia monety, czy posiadał własną mennicę i pod swoim stemplem bite denary.


Ryc. 1. Wład. II 1138—46

Na te pytania zarówno wykopaliska jak i badania numizmatyczne odpowiadają zgodnie i to w duchu negatywnym. Nie ulega też wątpliwości, że przed 1173 r. t. j. przed osiągnięciem tronu krakowskiego nie miał Mieszko III własnych monet i własnej mennicy, czyli nie miał prawa menniczego, podobnie jak nie mieli go jeszcze inni dzielnicowi książęta piastowscy w tym czasie. Wszystkie wykopaliska z tych czasów, skarby znalezione w Woli Skromowskiej, w Urbanicach, Golicach etc.[1]) przyniosły nam same tylko monety wielkoksiążęce, a żadnej dzielnicowej. Monetą kursującą w Wielkopolsce tak jak i we wszystkich innych dzielnicach były denary wielkoksiążęce, czyli seniorów krakowskich Władysława II i Bolesława Kędzierzawego. Książęta natomiast dzielnicowi są w tym okresie z monet zupełnie nieznani. Wynika z tego, że moneta była jeszcze monopolem monarszym, zarezerwowanym wyłącznie dla właścicieli senioratu krakowskiego[2]).

[1]) Wykopaliska te opisuje Stronczyński, Dawne monety. I. Piotrków 1883, str. 70 i n. W skarbie z Woli Skromowskiej w Lubelskim znalazły się same denary od Bolesława Śmiałego do Władysława II. W skarbie z Urbanic w Wieluńskim były denary od Śmiałego do Kędzierzawego. W skarbie z Golic w Łęczyckim były denary tylko Władysława i Bolesława Kędzierzawego. Dopiero skarby późniejsze z XIII wieku mają skład pomieszany, denary z brakteatami, monety wielkoksiążęce z dzielnicowymi.

[2]) W XI wieku bili monetę wprawdzie biskupi polscy, a nadto Sieciech w czasach Wł. Hermana, ale nie książęta dzielnicowi. W wieku XII nawet bi-

Badania monet dwóch wymienionych książąt krakowskich, a starszych braci Mieszka, prowadzą do wniosku, że ich monety, dwustronne denary, produkowane były w 2 ewent. 3 mennicach państwowych, a to: Krakowie, Gnieźnie i czasem w Wrocławiu[1]). Gniezno określone jest na nich figurą biskupa lub wypisaniem imienia św. Wojciecha, Wrocław zaś imieniem św. Jana patrona tamtejszej katedry. Były to więc mennice państwowe, do księcia krakowskiego należące i pracujące na jego rachunek. Z nich na pierwsze miejsce wysunęła się mennica gnieźnieńska, która już za panowania Bol. Kędzierzawego najwięcej emitowała typów, odmian i okazów monety państwowej[2]).



Ryc. 2. Bolesław IV Kędzierzawy 1146—1173

Z powyższego jednak wynika, że seniorzy krakowscy wykonywali swe prawa mennicze nie tylko w swojej krakowskiej mennicy, ale i w dzielnicach młodszych braci, zakładając i prowadząc w ich grodach własne mennice. Taka n. p. mennica gnieźnieńska, emitująca tyle monet pod imieniem Kędzierzawego, leżała na terytorium niepodległym mu bezpośrednio, lecz należącym do Mieszka III. Podobnie i mennica

skupia moneta zanika zupełnie. Por. Gumowski, Prawo mennicze biskupów pols. Włocławek 1926.

[1]) Denarów Władysława II jest ich wszystkiego 5 typów, z których albo wszystkie albo 4 pierwsze pochodzą z mennicy gnieźnieńskiej, a tylko typ ostatni może jest krakowski. Na niektórych okazach zdarza się napis ADALB, czyli imię św. Wojciecha patrona gnieźnieńskiego. Stronczyński l. c. II. str. 80 przypuszcza, że typ ostatni wyszedł z mennicy księcia dzielnicowego. Przeczy temu jednak samo wyobrażenie stempla z seniorem, zwalczającym juniora.

[2]) Denary Bolesława IV Kędzierzawego pochodzą z mennicy gnieźnieńskiej, krakowskiej(?) i wrocławskiej. Możliwe, że poza tym jeszcze funkcjonowała men-

wrocławska leżała w dzielnicy, oddanej już 1163 r. dzieciom wygnanego Władysława II. Pokazuje się z tego, że moneta była wtedy jeszcze monopolem panującego w Krakowie monarchy oraz że książęta dzielnicowi nie mieli jeszcze wogóle prawa menniczego. Tak było z Bolesławem Kędzierzawym przed osiągnięciem tronu krakowskiego w 1146 r., to samo z Mieszkiem III przed 1173 r. i Kazimierzem Sprawiedliwym przed 1177 r. Henryk zaś sandomierski nie jest wogóle z monet znany z tego powodu, że nie osiągnął tronu krakowskiego i zginął przedwcześnie 1166 r., w Sandomierzu zaś panował w czasach, kiedy dzielnicowi książęta nie mieli jeszcze prawa bicia własnych pieniędzy[1]).

Pewną nowość i małą ale charakterystyczną zmianę wprowadziła w te pojęcia wyprawa ces. Fryderyka Barbarossy z 1157 r. Do tego czasu mianowicie tylko figura księcia panowała na stemplu monet polskich, po tej klęsce zaś po raz pierwszy figury także i juniorów znajdują się na stemplu denarów. Są one bite zawsze jeszcze pod imieniem wielkiego księcia krakowskiego, ale na stemplu obok niego zjawiają się i młodsi bracia, najpierw w liczbie 3, potem po śmierci Henryka sandomierskiego w 1166 r. w liczbie dwóch książąt[2]). Widać, że w ostatniej wojnie niemieckiej doszli do większego głosu i znaczenia młodsi bracia książęcy, że pomoc wojskowa dana seniorowi pociągnęła za sobą przecież zwiększenie ich uprawnień w stosunkach monetarnych. Jest to niejako ich pierwszy krok na drodze ku emancypacji, chociaż nie było to jeszcze zerwaniem monopolu seniora.

Jest rzeczą zrozumiałą, że gdy w r. 1173 po śmierci Kędzierzawego obejmował Mieszko III tron w Krakowie, z tą chwilą i wszel-

nica na Kujawach, do której zdaje się odnosić wzmianka w bulli pap. Eugeniusza III z 1148 r. zatwierdzającej prawa kościoła włocławskiego. Rzyszcz. i Muczk. II str. 3.

[1]) O mennicy sandomierskiej nic numizmatyka nie mówi i nie zna monet, jakieby mogły z niej pochodzić. Pisze natomiast o niej Długosz w Liber Beneficiorum III. 13 (Op. Om. IX), wyszczególniając uposażenie klasztoru miechowskiego. Według tego zapisku miał Kazimierz ks. sandomierski dać Miechowitom niedługo po ich założeniu 3 grzywny pieniędzy z mennicy swojego księstwa. Kazimierz Spraw. był księciem sandomierskim w latach 1166—77, wtedy jednak nie mógł mieć w Sandomierzu własnej mennicy. Zapewne zrobił ten zapis zaraz po osiągnięciu tronu krakowskiego 1177, chociaż i wtedy rozporządzał tylko mennicą gnieźnieńską. Przekaz Długosza wydaje się być przeto niedokładnym, a dowodem tego może być dalszy jego ustęp o podarowaniu temu samemu klasztorowi 12 głów soli rocznie, co mogło się stać dopiero, gdy był panem Krakowa i kopalń solnych.

[2]) Zupełnie inaczej przedstawiają juniorów monety Władysława II, a to albo jako powalonego na ziemię nieprzyjaciela, albo jako zająca pod szponami orła.

kie prawa mennicze senioratu przechodziły wyłącznie na niego. Po zmarłym bracie odziedziczył zatem jedyną wówczas funkcjonującą jeszcze mennicę gnieźnieńską[1]) i naturalnie prawo swobodnego zakładania lub wznowienia mennic innych. Odziedziczył też w zakresie pieniężnym stosunki dość uregulowane, polegające na powszechnym kursie denarów, monety dwustronnej o dość wysokiej wartości, niedogodnej dla drobnego handlu, ale rozprowadzonej już po całym państwie w dostatecznej ilości i odwieczną tradycją ustalonej.

Jednakże w zakresie stosunków pieniężnych miał Mieszko III swoje własne i całkiem odmienne plany. Na chwilę objęcia tronu krakowskiego przygotowywał się Mieszko od dawna, postanawiając sobie zmienić zasadniczo stosunki monetarne i skarbowe w całym państwie. Chciał reformy walutowej takiej, jaką zaobserwował u swoich zachodnich sąsiadów, u Jaksy Kopytnickiego[2]) i u rozmaitych panów i książąt saskich, z którymi zawsze w dobrych pozostawał stosunkach. Ich wzory pragnął teraz naśladować w Polsce i zaraz też na początku swoich krakowskich rządów seniorackich 1173 r. podjął reformę monetarną w wielkim stylu, która zmieniła zupełnie stosunki dotychczasowe i na lat przeszło 150 zaciążyła nad całym krajem.

Mieszko III cenił, jak piszą kroniki, blask i powagę majestatu i chciał go naprawdę blaskiem złota opromienić. Dochody, jakie w tym celu dawał seniorat, były w jego oczach za małe, postanowił je przeto pomnożyć i to za pomocą reformy monetarnej, której głównym celem miało być dostarczenie panującemu jak największej ilości środków pieniężnych. Możliwe, że grał tu pewną rolę także i wzgląd na potrzebę drobniejszego pieniądza, w codziennym handlu koniecznego, której dotychczasowe denary nie zaspakajały.

Reformy Mieszka III, o których przede wszystkim mówią same monety, polegały w pierwszym rzędzie na usunięciu i wycofaniu z obiegu dotychczasowych środków obiegowych, a więc dwustronnych denarów, i wprowadzeniu na ich miejsce nowej monety jednostronnej o znacznie mniejszej wartości. Wycofanie pierwszych musiało być dokładne i skrupulatne, gdyż jak dotąd nie ma wykopaliska, któreby zawierało zmieszane ze sobą denary i brakteaty XII wieku t. j. monety Kędzierzawego i Mieszka III razem. Trzy kla-

[1]) Przypuszczam, że inne mennice były już nieczynne, gdyby bowiem było inaczej, dałyby niewątpliwie za Mieszka III jakiś znak życia. Tymczasem monety Mieszka pochodzą z jednej tylko mennicy gnieźnieńskiej.

[2]) O monetach Jaksy miechowskiego, ks. brandenburskiego a potem kopytnickiego, por. G u m o w s k i, Zabytki mennicze książąt braniborskich. Poznań 1927 (Slavia Occident. VI str. 183).

syczne skarby z Głębokiego, Kluczborka i Wieńca nie zawierają oprócz brakteatów żadnego denara wcześniejszej epoki[1]). Widać z nich, że ściągnięcie z obiegu dawnego środka obiegowego i przekucie go na nowy musiało się odbyć zaraz z początku rządów krakowskich Mieszka III 1173 r.[2])

Nowo wprowadzona przez Mieszka moneta była jednostronna, znacznie mniejszej wartości, choć zwała się tak samo denarem jak dawna. Dziś tylko dla odróżnienia nazywamy ją brakteatem, t. j. cienką i łamliwą blaszką. Posiadała jeden tylko stempel tak odbity, że co z jednej strony wypadało wypukło, to z drugiej strony było wklęsłe. Dla rytowników menniczych stawiało to nowe wymagania, gdyż wyobrażenia monetarne, rozplanowane dawniej na dwie strony, musieli teraz skupić na jednej. Niemniej jednak przyspieszało całą robotę, gdyż teraz jeden zamiast dwóch stempli wystarczał[3]).

Tej gruntownej zmianie stempla towarzyszyła również niemniej gruntowna obniżka stopy menniczej. Jeżeli dawne denary Bol. Kędzierzawego ważą przeciętnie 0·50 gr. a tej właśnie stopy trzymają się ostatnie jego w Gnieźnie bite denary z wyobrażeniem 2 książąt za stołem, to denary, bite przez Mieszka III w najbliższych 4 latach i z mennicy gnieźnieńskiej pochodzące, wykazują przeciętną wagę tylko 0·19. Są między nimi typy cięższe i lżejsze od 0·27 g do 0·14 g. Przypuśćmy, że te najcięższe są najstarsze, to i tak mają wartość dwa razy mniejszą niż ostatnie Kędzierzawego. Jeżeli teraz ich wzajemna waloryzacja odbyła się na podstawie stosunku 1 : 1, to była równoznaczna ze ściągnięciem jednorazowo przez księcia 60% podatku od kapitału. Innego zaś stosunku być nie mogło, gdyż książę, płacąc 2 brakteaty za 1 dawnego denara t. j. 2×0·27, dawałby już nieco więcej srebra, niż go ten denar (0·50 g) zawierał. Różnicę wartości uwidacznia też stopa mennicza: z ówczesnej grzywny srebra (183½ g) można było wykuć 367 denarów, ale aż 694 brakteatów, ważących przeciętnie 0·27 g. Z tego punktu widzenia była reforma Mieszkowa z 1173 r. dewaluacją dotychczasowej, wa-

[1]) Stronczyński, j. w. 1883, I str. 87.

[2]) Brakteaty zaczął bić pierwszy Bolesław Krzywousty z racji swojej pokuty gnieźnieńskiej 1113 r. Por. Stronczyński, j. w. II str. 69. Dopiero znacznie później, chociaż jeszcze przed połową XII wieku, zjawiają się brakteaty w Niemczech, a to w mennicach Harzu, Magdeburga i Turyngii. Por. Suhle, Die deutschen Münzen das Mittelalters. Berlin 1936. Do Brandenburgii wprowadził je dopiero Albrecht Niedźwiedź w 1150 r. Por. Bahrfeldt, Das Münzwesen der Mark Brandenburg, Berlin 1889.

[3]) Por. Friedensburg, Die Münze in der Kulturgeschichte, Berlin 1909, 153.

luty do 40% jej dawnej wartości i operacją finansową, w której książę zyskiwał jednorazowo 60% będącego w obiegu srebra[1]).

Reforma ta nie ograniczała się jednak do tego. Nowo wprowadzona moneta brakteatowa była dlatego jednostronna, cienka i łamliwa, by uzasadnić twierdzenie, iż nie nadaje się do dłuższego obiegu i że konieczna jest od czasu do czasu jej wymiana. Była więc z góry przeznaczona na szybkie wycofanie z kursu i na krótki czas, z tym że pierwszą emisję zastąpi druga, tą trzecia etc. Przy zmianie zaś emisji następowała również nieznaczna zmiana, a raczej obniżka stopy menniczej, gdyż waga tych brakteatów, jak badania wykazują, obniżyła się z 0·27 do 0·14 czyli blisko o 50%. Znaczy to, że w 1173 r. wybijała mennica Mieszkowa z grzywny srebra 694 brakteatów, ale już w 1177 r. t. j. w 4 lata później aż 1310 tych samych monet[2]).

Ale i to jeszcze nie wyczerpywało całej reformy. Przy wymianie bowiem starej emisji na nową nie płaciły urzędy książęce równą ilością monety, lecz ze względu na rzekome wytarcie i zniszczenie dawały zawsze mniej nieco; ile, nie wiadomo. Wymiana jednak, aby była skuteczna, musiała być obowiązkowa, a używanie wycofanej z obiegu monety karalne[3]).

[1]) Wagę denarów Bol. Kędzierzawego ustaloną na 0·50 g uzyskałem po zważeniu 122 okazów. Waga przeciętna brakteatów łacińskich Mieszka III wynosi 0·19 przy zbadaniu 75 egzemplarzy, ale które z nich należą do pierwszej, a które do ostatniej emisji, nie wiadomo. Przyjmuję, że największe w średnicy i wadze, a takimi są brakteaty z głową wprost, których 7 sztuk zważonych dało mi wagę 0·27 g. Inne typy przeciętne mają wagę przeciętną daleko mniejszą aż do typu z jeźdźcem, którego 33 sztuki dały przeciętnie 0·14 g.

[2]) Przypuszczenie, że najcięższa moneta jest najstarsza, polega na ogólnie przyjętym w wiekach średnich zwyczaju obniżania stopy menniczej. Tak samo za panowania Krzywoustego, Władysława II i Kędzierzawego denary największe i najcięższe przypadają na początek panowania, a najmniejsze na koniec.

[3]) Że używanie starych emisji było wzbronione, wynika to jasno z kroniki K a d ł u b k a, Monum. Pol. Hist. II. str. 381. Mimo to w odległych okolicach państwa nie dało się skrupulatnie takiej wymiany przypilnować. Świadczą o tym wykopaliska, które zawsze zawierają duży szereg rozmaitych brakteatów. N. p. w Głębokiem koło Gniezna znaleziono w 1872 r. skarb brakteatów z końca XII wieku, który obejmował blisko 100 rozmaitych emisji i parę tysięcy egzemplarzy. Jedynie należy przyjąć, że pierwsza wymiana dawnych denarów na brakteaty była przeprowadzona dokładnie i bezwzględnie z powodu, że nie znaleziono jeszcze wykopaliska, któreby zawierało zarówno jedną jak i drugą sortę pieniądza. Skarb z Głębokiego opisuje P o l k o w s k i, Gniezno 1876. O przymusie wymiany pisze też G r o d e c k i, Mincerze w wczesn. średniowieczu. Kraków 1921, str. 41.

Że wymiana monet łączy się ściśle z wprowadzeniem brakteatów 1173 r. i że przedtem jej nie było świadczy brak o tym jakichkolwiek zapisków źródłowych, skład wykopalisk i same monety. Wykopaliska z czasów przed Mieszkiem III mają denary rozmaitych książąt i mennic z bardzo szerokiego odcinka czasu zmieszane ze sobą. Wykopaliska zaś późniejsze mają same brakteaty z krótkiego czasu. Monety zaś same mówią, że o ile z panowania Bol. Kędzierzawego pozostało 10 typów z 3—4 mennic, to Mieszko III pozostawił około 50 typów z jednej tylko mennicy. Kędzierzawemu wy-



Ryc. 3. Mieszko III Stary 1173—1177

starczyła na lata 1166—73 jedna tylko sorta i jeden typ monet, Mieszko natomiast pozostawił z 4 pierwszych lat panowania 1173—77 aż 12 typów brakteatów. Czyli że za Bol. Kędzierzawego i przedtem nie było w Polsce wogóle wymiany monet, a ewent. zmiany typów powodowane były zupełnie innymi okolicznościami, natomiast za Mieszka III nastała wymiana i typy monet zmieniono, w tym celu, aby łatwo było rozpoznać pieniądz obowiązujący i odróżnić od wycofanego[1]).

[1]) Ani Grodecki ani inni z historyków nie zastanawiają się całkiem, od jakiego terminu nastąpiła w Polsce wymiana monet. Grodecki uważa wymianę za zwyczaj panujący w całym okresie XII i XIII wieku. Natomiast

Jeszcze ważniejsze było, że ta wymiana wprowadzona została 3 razy do roku. Mamy na to świadectwo nie tylko w owej bulli pap. Inocentego III z 1207 r.[1]), ale przede wszystkim znowu w samych monetach Mieszka. Jak już wspomniałem, istnieje 12 typów łacińskich brakteatów, których emisje mogą przypadać na czas 1173—77, a zatem na 4 pierwsze lata rządów seniorackich. Znaczy to, że na każdy rok było ich 3 i że ta przymusowa wymiana i odnowa pieniądza odbywała się 3-krotnie w roku[2]).

Reforma tego rodzaju, aby mogła być przeprowadzona, musiała pociągnąć za sobą i zmianę panującego dotąd aparatu skarbowego. Z jednej strony mennica państwowa musiała się starać i spieszyć, aby mieć na termin przygotowaną w dostatecznej ilości nową emisję brakteatów, o typie naturalnie zupełnie innym od pierwszego. Z drugiej zaś strony trzeba było mieć całą armię urzędników, którzyby z tymi zapasami nowej monety wyjeżdżali na prowincję, uskuteczniali wymianę i jeszcze większe wory wycofanej monety zwozili do mennicy. To było przyczyną, że wzrosła teraz nadmiernie ilość ajentów i urzędników menniczych, zwanych mincerzami, o których tak wiele mówią rozmaite dokumenty już od końca XII wieku[3]). Książę bowiem skorzystał ze sposobności i obarczył ich rozmaitymi innymi jeszcze funkcjami skarbowymi, jak sprzedażą soli monopolowej, ściganiem fałszerzy pieniężnych, poborem podatków, rozsądzaniem spraw walutowych[4]) etc. Rola i znaczenie mincerzy wzmogło się zatem niepomiernie, chociaż jest rzeczą jasną, że innego rodzaju mincerze zajęci byli w samej mennicy w stolicy, a inny charakter mieli mincerze na prowincji. Pierwsi byli technikami, złotnikami i przedsiębiorcami, drudzy zaś tylko urzędnikami skarbowymi.

Stronczyński, j. w. II. 104 i Friedensburg w Codex dipl. Sil. XIII. str. 33 łączą słusznie wymianę z wprowadzeniem brakteatów.

[1]) Kod. dypl. Wkpol. I. nr 51.

[2]) Wspomniana bulla z 1207 r. (Kod. Wlkp. I. 51) pisze: „ex consuetudine regionis usualis moneta per annum apud vos tercio renovetur", co Lelewel (Pieniądze Piastów. Polska wieków śr. IV. Poznań 1851, str. 367) tłumaczył mylnie jako raz na 3 lata zamiast 3 razy do roku. Natomiast znajdujące się w dokumentach trzebnickich z 1212 i 1224 wyrażenie o sprzedawaniu soli „per tria fora" oznacza tu nie 3 razy do roku, ale przez 3 targi tygodniowe. Por. Häusler, Urkunden zur Gesch. Oels, str. 52 oraz Grodecki, Mincerze, str. 38.

[3]) O mincerzach czytamy po raz pierwszy w dokumencie patriarchy Monacha dla klasztoru miechowskiego z 1198 r., gdzie jednak wzmiankowani są mincerze Kazimierza Spraw. z czasów przed 1186 r. (Kochanowski, Codex dipl. Masov. 1919. I str. 115) i to jakby bezrobotni, proszący o zapomogę na utrzymanie.

[4]) Maleczyński, Najstarsze targi w Polsce. Lwów 1926. — Wojciechowski w Pamiętniku ku czci Dąbkowskiego. Poznań 1927, str. 356.

Nie ulega wątpliwości, że falanga mincerzy, potrzebnych do obsłużenia wszystkich miejsc targowych całej ówczesnej Polski musiała być niemała i że nie obeszło się bez tego, by niektórzy z tych mincerzy nie popełniali nadużyć, by inni z nadmiernej gorliwości nie przeciągali struny fiskalnej. Znany ustęp kroniki Kadłubka mówi o tym wyraźnie. Śruba ta dawała księciu znakomite dochody, które płynęły tak z przebudowania starych emisji jak i z wymiany ich 3 razy do roku.

Pewnym sprawdzianem tych dochodów z przekuwania monet płynących jest porównanie stopy niektórych typów brakteatów łacińskich Mieszka, pochodzących z lat 1173—77. Największe z nich, z głową księcia, mają wagę przeciętną 0·27 g, dalsze z figurą na majestacie już 0·21 g, z dwoma książętami 0·18 g, a z księciem na koniu już tylko 0·14 g[1]). Ponieważ nic nie stoi na przeszkodzie przyjąć, że najcięższe brakteaty są pierwszymi, a najlżejsze ostatnimi w szeregu, przeto cyfry te są dowodem, że w ciągu 4 lat spadła przeciętna wartość brakteata z 0·27 do 0·14 g czyli o 50%. Znaczyłoby to, że skutkiem reformy monetarnej Mieszka już w 4 latach pierwszych, połowa kapitału prywatnego wpłynęła do kasy książęcej.

Powyższy problem wymiany monet i uprawnień mincerzy omówił już wcale szczegółowo Grodecki, pisząc o mincerzach we wcześniejszym średniowieczu polskim, oraz Grażyński, Maleczyński i Wojciechowski, dodając przyczynki do tego. Autorzy ci jednak nie ograniczyli chronologicznie swego tematu i nie sprecyzowali ściślej okresów, w jakich dane zjawiska ekonomiczne występowały. Tymczasem badania ściśle numizmatyczne każą postawić tezę, że cała ta reforma monetarna, połączona z wymianą monet i rozszerzaniem uprawnień mincerzy, połączona była logicznie z wprowadzeniem do obiegu brakteatów i że początek jej przypada dokładnie na chwilę objęcia tronu krakowskiego przez Mieszka III w 1173 r.

Reformy swoje przeprowadził Mieszko w mennicy gnieźnieńskiej i dlatego gnieźnieńscy jego mincerze rozprowadzali nowy pieniądz po kraju. Poznajemy to stąd, że wszystkie bite w owych 4 pierwszych latach brakteaty zdradzają swą techniką, rysunkiem, znakami, ślady jednej tylko gnieźnieńskiej mennicy, a uwidocznione na jednej emisji imię św. Wojciecha wyraźnie to potwierdza. Jest to wskazówką, że Mieszko nie bił monet, jak jego poprzednik, ani w Krakowie, ani w Wrocławiu ani gdzieindziej, mimo że jako senior miał

[1]) Są to wagi przeciętne uzyskane po zważeniu 7, 9, 10 i 33 egzemplarzy.

prawo do tego, lecz że tylko wielkopolską monetę narzucił wszystkim prowincjom Polski.

Wprowadzając te reformy fiskalne, nie spodziewał się zapewne Mieszko, że natrafi na opozycję. Myślał zapewne, że przyjmą się tak spokojnie, jak w Niemczech i u jego zachodnich sąsiadów. Możliwe, że byłoby się tak stało, gdyby trzymał się był ściśle swoich niemieckich wzorów. Ale Mieszko przeholował i to, jak się zdaje, na dwóch punktach, a to na punkcie waloryzacji i częstej wymiany. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nawet najłagodniejsza waloryzacja, czyli ustanowienie stosunku starej do nowej monety było niesprawiedliwe, już choćby z tego powodu, że równocześnie pogorszała się stopa mennicza. Było naturalnie jeszcze bardziej niesprawiedliwe, jeżeli do tego zastosował taką relację, jaka była wówczas w Niemczech na porządku dziennym t. j. 12 : 9, czyli jeżeli jego mincerze ściągając wycofaną monetę płacili 9 nowych za 12 starych brakteatów[1]). Byłoby to znaczyło to samo, co ściągnięcie z publiczności podatku od kapitału w wysokości 25%. Po drugie, wprowadził on wymianę nie 1-lub 2-krotną jak w Niemczech, ale 3-krotną do roku, jaka wówczas nigdzie nie była stosowana. Taka 3-krotna wymiana istniała wprawdzie w Czechach, ale na początku XII wieku i przez krótki przeciąg czasu, wywołując gwałtowne słowa kronikarza Cosmasa praskiego[2]) i niewątpliwie gwałtowną opozycję. W drugiej jednak połowie XII w. Czechy miały wymianę dwukrotną, a Niemcy jednokrotną i tylko wyjątkowo Wichman arcybiskup magdeburski dwukrotną wymianę monet co roku u siebie wprowadził. Było to zatem ze strony Mieszka wprowadzeniem reformy i ucisku finansowego, który w owych czasach nigdzie jeszcze w świecie chrześcijańskim nie był stosowany.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że reformy fiskalne Mieszka wywołały ostry sprzeciw u społeczeństwa. Jak zapatrywano się w tych czasach na częstą wymianę monet widać najlepiej ze słów Cosmasa praskiego, pisanych z powodu stosunków czeskich w początkach XII wieku. Według niego „żadna klęska, żadna zaraza ani pomór, żadne rozboje wojenne ani pożogi nie niszczą bardziej ludu, jak częsta wymiana i zdradliwe psucie pieniądza. Ci, którzy 3 lub 4 razy nakazują wymianę monety, nie książęta to, lecz złodzieje“[3]). Wyrazicielem opinii polskiej w tej sprawie jest jak wiadomo Wincenty Kadłubek, u którego odnośny ustęp kroniki, pisany

[1]) Suhle, Die deutschen Münzen des Mittelalters. Berlin 1936, str. 70.

[2]) Monum. Germ. Hist. SS. IX, 55.

[3]) Monum. Germ. Ser. IX. 55 z małymi zmianami powtarza to samo i niemiecki Annalista Saxo, Mon. Germ. Ser. VI 645.— Fontes rerum Bohemic. II str. 4.8

zresztą blisko 40 lat po wypadkach, wyraża się daleko oględniej. Według tego autora głównym złem było wypuszczanie na prowincję gromady urzędników i mincerzy, którzy niczym sfora wściekłych psów, jak pisze autor, rzucili się na spokojnych obywateli. Ci wprawdzie mogli byli używać wycofanych pieniędzy, niemniej mincerze powinni być bardziej względni i ludzcy i nie rujnować ich za to finansowo[1]).

Opowiadanie Kadłubka o obywatelu, skazanym na grzywnę i uwięzionym następnie, gdy chciał zapłacić tę grzywnę wycofanymi z obiegu pieniądzmi, jest w tej kronice tylko wstępem, potrzebnym do dalszego przedstawienia akcji, mianowicie działalności Gedki biskupa krakowskiego, obrońcy jakoby uciemiężonego ludu i usprawiedliwieniem zbrodniczych knowań na rzecz Kazimierza Sprawiedliwego[2]). Z wymienionej kroniki dowiadujemy się, że biskup Gedko i panowie małopolscy przedstawiali Mieszkowi ciężką krzywdę uciśnionego podatkami społeczeństwa nawet w formie przedstawień teatralnych, że jednak monarcha próśb ich nie uwzględnił i systemu fiskalnego zmienić nie chciał. Niechęć do wielkopolskich mincerzy i oburzenie na system fiskalny króla pchnęły ludność już w czwartym roku rządów Mieszka do otwartego buntu. Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, że Mieszko zwiększył równocześnie inne ciężary prawa polskiego[3]), jakie już za jego poprzedników obowiązywały. Przeciwnie z przedstawienia sprawy u Kadłubka widać wyraźnie, że to jedynie reforma monetarna i z nią związane objawy fiskalne były powodem tego buntu, jeżeli nie jedynym to w każdym razie najważniejszym.

Bunt przeciw panowaniu Mieszka, jaki rozpalił się w 1177 r., był powszechny i obejmował zarówno dzielnice bezpośrednio mu podległe, jak i dzielnice innych młodszych książąt. Niewątpliwie praca przygotowawcza spiskowców musiała trwać przedtem czas jakiś, nim powstanie wybuchło. W Małopolsce kierował nim biskup krakowski Gedko, w Wielkopolsce nawet rodzony syn Mieszka Odo. Do powstania przyłączyło się przede wszystkim Sandomierskie, którego książę, Kazimierz Sprawiedliwy, upatrzony był przez spiskowców na monarchę i następcę po Mieszku, poza tym przyłączył się Śląsk, którego książę, Bolesław Wysoki, skorzystał ze sposobności,

[1]) Monum. Polon. Hist. II str. 381.

[2]) Zakrzewski (w Historii Politycznej Pols. str. 125) zupełnie nie tłumaczy, z jakiego powodu wybuchł bunt przeciw Mieszkowi i dlaczego on został wygnany.

[3]) Tak przedstawia sprawę Długosz w życiorysie biskupa Gedki (Opera omnia, I str. 394) i nawet w swojej historii.

by brata swego Mieszka Plątonogiego, jedynego sprzymierzeńca Mieszka Starego, wyzuć w tym chaosie z ojcowizny. Jedynie neutralna była, jak się zdaje, w tej wojnie domowej dzielnica mazowiecka, gdzie panował słaby i chorowity Leszek Bolesławowicz.

Znany jest skutek tych buntów z 1177 r. Mieszko III zupełnie opuszczony i osamotniony musiał opuścić nie tylko Małopolskę i Kraków, ale i swoją Wielkopolskę i uciec na Pomorze. Swoją reformę monetarną przypłacił utratą senioratu na rzecz młodszego i ostatniego z braci Kazimierza Sprawiedliwego, którego zwycięski biskup Gedko na tron krakowski wprowadził. Co więcej, przypłacił tę reformę wygnaniem z Wielkopolski, którą najprzód syn jego Odo zagarnął, a potem z Kazimierzem się podzielił.

Upadek Mieszka III nie był jednak upadkiem jego idei, jego systemu ani jego reformy walutowej. Przeciwnie, ponieważ bunt juniorów z 1177 r. miał podłoże przede wszystkim ekonomiczne i monetarne, przeto właśnie w tej dziedzinie miał następstwa bardzo poważne i to już w najbliższych latach. Fakty, jakie teraz zachodzą, są świadectwem, że nowe czynniki dochodzą do głosu i sięgają po prawa, jakich dawniej nie mieli, a czynnikami tymi to książęta dzielnicowi.

Nie było ich w danej chwili wielu. Oprócz Kazimierza Sprawiedliwego jako seniora panowali jeszcze : Odo Mieszkowic w Wielkopolsce (1177—94), Leszek Bolesławowicz na Mazowszu (1173—86), Bolesław Wysoki na Śląsku (1163—1201) i Mieszko Plątonogi na Raciborzu (1163—1211). Dla nich upadek Mieszka III był równocześnie upadkiem autorytetu seniora krakowskiego i zniszczeniem jego monopolu walutowego. Widzimy ciekawe zjawisko, że wszyscy ci książęta dzielnicowi, dotychczas posługujący się walutą senioracką, czyli państwową, nagle przestają więcej się krępować i sami poczynają bić monety lokalne. Prawo mennicze, dotychczas spoczywające w jednym ręku naczelnego monarchy, ulega teraz rozdrobnieniu i staje się udziałem każdego z książąt dzielnicowych, który tylko chęć ku temu okaże [1]).

Nie ulega wątpliwości, że przywilej powyższy senioracki upadł i dlatego, że na skutek ostatniej reformy Mieszka III dochody seniora zwiększyły się zbyt rażąco, by innym nie przyszła również ochota na to samo. Ta ogólna chęć zysku była u książąt, jak się zdaje, silniejsza niż dotychczasowa tradycja, która nakazywała i na-

[1]) Co do monet śląskich, to przyznaje nawet Friedensburg (Codex dipl. Siles. XIII. str. 11), że początek ich przypada na lata bezpośrednio przed 1180 r.

dal zostawić monetę jako monopol w ręku księcia krakowskiego. Ta chęć była też przyczyną, że zaraz po zwycięstwie powstania puszczono w ruch mennice lokalne. Monety poszczególnych książąt dzielnicowych są teraz wykładnikiem nowych stosunków i świadczą nie tylko, że książęta ci poczuli się uprawnieni do zakładania własnych mennic i bicia własnej monety, ale także; że poczuli się teraz więcej niezależni od seniora krakowskiego. Zniszczono nie tylko jedność monety polskiej ale i jedność państwa.

Studiując ówczesne monety, jakich nam dostarczyły wykopaliska, jak z Głębokiego zakopane ca 1195 r., Wieńca, Anusina, Halina, Kluczborka[1]) etc. zakopane w początkach XIII wieku, odnosi się wrażenie, jakby najmniej na tych kwestiach zależało właśnie temu, który w tym kierunku miał największe uprawnienia, t. j. księciu krakowskiemu Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Można nawet przypuszczać, że z chwilą objęcia rządów w Krakowie i opanowania Gniezna w Wielkopolsce oświadczył swoim bratankom coś w rodzaju zupełnego désintéressement w sprawach monetarnych. Zezwala spokojnie na rozbicie monopolu menniczego, na ograniczenie swych praw a zarazem dochodów walutowych tylko do terytoriów jemu bezpośrednio podległych i nie protestuje, jak obok monet seniorackich zjawiają się w obiegu monety Odona, Leszka i Bolesława, a wnet potem i Mieszka Starego oraz jego 2 synów na Inowrocławiu i Kaliszu osadzonych.

Kazimierz idzie jednak jeszcze dalej. Oto pozwalając innym na obfite lokalne emisje, sam zachowuje ze swej strony daleko idącą rezerwę. Poza dwiema monetami z jego imieniem wszystkie inne są anonimowe, lub beznapisowe i pochodzą z początku z jednej tylko gnieźnieńskiej mennicy[2]). Dopiero później, po śmierci Leszka 1186, odziedziczył Kazimierz Mazowsze i mennicę płocką tamże, a jeszcze później począł w samym Krakowie bić na nowo monetę. W każdym razie mimo 3 mennic, które dla niego pracowały, jest jak na 17-letnie panowanie bardzo mało monet, jakie temu księciu możnaby przypisać.

Zjawiska te mają naszym zdaniem także i polityczną wymowę. Przede wszystkim zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rycerstwo krakowskie, z biskupem Gedką na czele, zwycięskie w buncie przeciw Mieszkowi III nie chciało dalszego ucisku fiskalnego i zanim oddało tron w ręce Kazimierza w 1177 r., wymogło na nim obietnicę

[1]) Wykopalisko z Głębokiego opisuje Polkowski, Gniezno 1876, z Wieńca i Kluczborka Stronczyński, j. w. 1883. I 87, z Halina Zapiski Numizm. Kurnatowskiego 1885, z Anusina podpisany niżej str. 32 nn.

[2]) Mennicę gnieźnieńską widzi w nich również Stronczyński l. c. II. 169.

zupełnej zmiany polityki walutowo-fiskalnej, przynajmniej odnośnie do swojej krakowskiej dzielnicy. Inaczej całe powstanie nie miałoby celu. Można zatem przyjąć za pewne, że realizując swoje obietnice, Kazimierz nie otworzył mennicy ani w Krakowie ani w Sandomierzu oraz że zaprzestał w Małopolsce owej 3-krotnej co roku wymiany pieniędzy, którą Mieszko właśnie wygnaniem przypłacił, że wogóle odwołał wszystkich mincerzy gnieźnieńskich jeszcze czynnych [1]). To było przecież celem powstania, a powstanie było zwycięskie. Polityka zatem Kazimierza w tych sprawach musiała z natury rzeczy być w najbliższych latach wprost przeciwna poprzedniej polityce fiskalnej Mieszka III-go i musiała iść po linii żądań panów krakowskich. Jakie były te żądania, można się tylko domyślać, a więc m. in. zniesienie przymusu i swoboda w wyborze kursujących monet, zniesienie wymiany, powrót do dawnej polityki walutowej Kędzierzawego i t. p.

Bliższe zbadanie monet, które dadzą się przypisać Kazimierzowi, prowadzi do wniosku, że *a)* pracowały dla niego 3 mennice co najmniej, a to w Gnieźnie, Krakowie i Płocku, *b)* że wybijały zarówno brakteaty jak i denary oraz *c)* że monety te nie były przeznaczone do 3-krotnej wymiany, co roku. Pierwszą jego mennicą było Gniezno, gdyż przy podziale Wielkopolski, to właśnie miasto zatrzymał dla siebie. Tu istniała, jak wiadomo, od czasów Krzywoustego mennica państwowa, do której nawet pewne prawa, o ile można wymiarkować, posiadał i arcybiskup [2]). Działalność jej na pewno nie ustała i może nawet ze względu na te prawa kościoła ustać nie mogła. Nastawiona zaś na produkcję brakteatów, biła je też w dalszym ciągu z imieniem i bez imienia Kazimierza, ale ze zmianą w dwóch kierunkach: oto podwyższyła nieco stopę menniczą i zaprzestała 3-krotnej wymiany rocznie.

Podwyżka stopy była dość znaczna, gdyż jeżeli ostatnie brakteaty Mieszka miały 0·14 g, to pierwsze Kazimierza mają 0·19 g srebra [3]), czyli że z grzywny piastowskiej ($183^1/_2$ g) wychodziło pierwszych 1310, a drugich tylko 966 sztuk. W każdym razie były

[1]) Niewątpliwie dużo mincerzy, a raczej ajentów menniczych nie wyjechało, lecz pozostało nadal w Małopolsce, choć bez zajęcia. O nich to wspomina przywilej miechowski patriarchy Monacha z 1198 r. notując, że z łaski Kazimierza dostali zaopatrzenie z klasztoru miechowskiego w kwocie 3 grzywny srebra rocznie. Rozumieć przy tym należy jedynie mincerzy obwodu miechowskiego (Kod. Wkopols. III str. 741).

[2]) Gumowski, Mennica gnieźn. w czasach piast. Lwów 1926 (Zapiski Num.).

[3]) Są to brakteaty z napisem CAZIM, których 5 okazów dało wagę przeciętną 0·19 g. Jedyne to pewne monety Kazimierza Spraw.

to brakteaty, a więc pieniądz cienki i łamliwy, z góry przeznaczony do wymiany. Tylko że wydaje się wykluczone, aby Kazimierz mógł kontynuować system fiskalny Mieszka III i tę powszechnie znienawidzoną 3-krotną do roku wymianę monet. System ten musiał teraz po zwycięskim buncie być złagodzony i chociaż nie mamy po temu już żadnych danych, niemniej można przyjąć, że nie mógł polegać na 3-krotnej, ale tylko na 2- lub co bardziej prawdopodobne na 1-krotnej do roku wymianie monet. Inaczej mielibyśmy z jednej strony daleko więcej niż dziś monet z jego imieniem, a również nie byłoby go duchowieństwo obsypało w kronikach tyloma pochwałami i mianem Sprawiedliwego.

Ryc. 4. Kazimierz Sprawiedliwy a) monety gnieźnieńskie z 1177-81.

Brakteaty Kazimierza, o których mowa, pochodziły tylko z mennicy gnieźnieńskiej i przeznaczone były tylko do obiegu w tej części Wielkopolski, którą ten książę w 1177 r. okupował. O tym, żeby jego gnieźnieńscy mincerze jeździli teraz do Małopolski i urzędowali na targach, nie mogło być naturalnie mowy. Te prowincje południowe posługiwały się na razie tymi środkami obrotowymi, jakie poprzednie panowanie pozostawiło, a o wprowadzeniu nowych nie można było zupełnie myśleć. Dopiero później znacznie, może przy końcu swego panowania, otworzył Kazimierz mennicę w Krakowie i to nie w celach fiskalnych, ale aby tę prowincję zaopatrzyć w pieniądz, jakiego brak dawał się już odczuwać. Były nim jednak nie brakteaty lecz dwustronne denary, beznapisowe[1]) jak większość monet Kazimierza ale świadczące, że Kazimierz wrócił pod tym względem do zasad z czasów Kędzierzawego, do zasad wolnego obrotu i nieskrępowanego walutą handlu. Jest rzeczą charakterystyczną, że i następcy Kazi-



b) denary krakowskie z 1177-99.

[1]) Za krakowskie monety Kazimierza uważam jedynie cienkie denarki z zamkiem po jednej a kościołem po drugiej stronie. Znalazły się w wykopaliskach XIII-wiecznych jak Głogów i Praszka, ale były również wyjątkowo w Anusinie, co znaczy, że jeszcze z XII wieku pochodzą. Mają taką samą wagę co i denary krakowskie Mieszka III, bo przeciętna z 23 okazów dała 0·32 g.

mierza, Mieszko III, Leszek Biały, Laskonogi i nawet Bolesław Wstydliwy, bijąc monetę w Krakowie, bili tylko denary a nie brakteaty, a zatem monetę nie podlegającą wymianie. Pokazuje się, że od czasu zwycięskiego buntu 1177 r. nie pozwoliła sobie Małopolska narzucić długie lata ani brakteatów, ani dorocznej wy-



Ryc. 5. Leszek ks. mazowiecki 1177—1186.

miany monety. Transakcje odbywają się na grzywny czystego srebra, a od ucisku mincerzy nikt się jakoś w Małopolsce nie stara uwolnić.

Stronczyński nazywa je denarkami niepewnej epoki (l. c. II nr 48), ja zaś sam mylnie upatrywałem w nich zabytek po panowaniu Władysława II (Gumowski, Dzieje mennicy krak. Poznań 1927, nr 22—24). Tak wczesnej epoce jednak sprzeciwiają się wykopaliska.

Trzecią mennicą Kazimierza była mennica mazowiecka, odziedziczona razem z księstwem po śmierci chorowitego Leszka. Wykopaliska z końca XII wieku przyniosły nam brakteaty bite pod imie-



Ryc. 6. Kazimierz Sprawiedliwy, monety mazowieckie

niem Aleksandra, które jest kalendarzowym imieniem Leszka [1]). Brakteaty te mogą pochodzić jedynie z końca panowania Leszka

[1]) Leszek mazowiecki jest w numizmatyce zupełnie nieznany, mimo że Stronczyński już opublikował jego monetkę, brakteat z napisem ALEXAN. i stwierdził, że to kalendarzowe imię Leszka, tylko nie wiedział którego. Ponieważ brakteat pochodzi z Wieńca, ze skarbu zakopanego w począt. XIII w., przeto może być brany w rachubę tylko Leszek Biały i Leszek mazowiecki. Leszek

mazowieckiego (1177-86) i tworzą wraz z innymi dość liczną grupę monet, która świadczy, że po upadku Mieszka system jego fiskalny przejął książę mazowiecki, a po swojej śmierci przekazał dalej Kazimierzowi Sprawiedliwemu. Badania nad tą grupą monet nie doszły jednak tak daleko, by stwierdzić, ile razy odbywała się w roku ich wymiana. Z dosyć dużej ilości typów, jaka tu może w grę wchodzić, przypuszczać można, że raczej 3 niż 2 razy zmieniano monetę na Mazowszu i to tak za panowania Leszka jak i Kazimierza.



Ryc. 7. Odo ks. wielkopolski 1177—1194

Równocześnie z Leszkiem i Kazimierzem panował w południowej części Wielkopolski Odo najstarszy syn Mieszka III. Sprzymierzony z Kazimierzem przeciw ojcu, a zwycięski w buncie, sięgnął i on po prawo mennicze i z pewnością nie gardziłby skarbami z tego

Biały jednak panując w Małopolsce nie bił zdaje się brakteatów zupełnie. (Por. Stronczyński, l. c. II nr 161).

źródła, gdyby nie ideowa i antifiskalna strona buntu oraz przymierze z księciem krakowskim. Odo, panujący teraz lat 17 (1177—94), czuł się widocznie w tym kierunku ograniczony i podniósłszy młot menniczy, widział się zmuszony przystosować swój system do tego, jaki zaprowadził Kazimierz w Gnieźnie. Stąd duża analogia między grupą brakteatów Odona i Kazimierza. Tak samo przeważnie beznapisowe[1]) i tak samo w małej zostawione liczbie, są wskazówką, że mennica Odona, zapewne w Poznaniu ulokowana, stosowała bardzo złagodzony system fiskalny, może tylko z jedną wymianą rocznie, podobnie jak mennica gnieźnieńska Kazimierza. Natomiast brakteaty Odona zdradzają silne wpływy monet brandenburskich i magdeburskich, które niewątpliwie idą w parze z wpływami politycznymi i kulturalnymi na dworze tego księcia. W źródłach znajdujemy potwierdzenie tego o tyle, że czytamy w nich wzmiankę o synu Odona, który oddany do Magdeburga na wychowanie wstąpił tam do stanu duchownego i umarł 1225 r. jako proboszcz katedry magdeburskiej [2]).

Obok Leszka i Odona jeszcze trzeci książę dzielnicowy chwycił po zwycięskim buncie 1177 r. za młot menniczy, a to Bolesław Wysoki ks. śląski, syn Władysława Wygnańca .Ten odzyskał wprawdzie Śląsk już w 1163 r., ale bez najważniejszych grodów, przede wszystkim bez Wrocławia, w którym jeszcze za Kędzierzawego pracowała mennica senioracka. Mieszko III nie bił wprawdzie monet swoich w Wrocławiu, niemniej jednak wykonywał na Śląsku swe prawa mennicze[3]), czego dowodem choćby jego brakteaty w skarbach śląskich. To ustało dopiero po wojnie domowej z 1177 r., kiedy za przykładem innych książąt, a może nawet z pozwoleniem Kazimierza Sprawiedliwego Bolesław te prawa zagarnął dla siebie. Było to równoznaczne z usunięciem pozakrajowych mincerzy z ustanowieniem własnych, otwarciem mennicy i produkcją monet krajowych. Są to znowu brakteaty i świadczą, że system Mieszka III i na Ślą-

[1]) Przydzielenie monet beznapisowych Odonowi może być dokonane na podstawie 3 punktów zaczepnych: a) to monetka z napisem ODO, podobna zresztą do brandenburskich i magdeburskich brakteatów (Stron cz. II nr 170). b) to brakteat z jeźdźcem zupełnie odpowiadający jego pieczęci konnej (Stroncz. II tabl. XX 16) — oraz c) to brakteat z dwoma świętymi patronami (Stroncz. II tabl. XX 1), którzy mogą być tylko św. Piotrem i Pawłem, patronami katedry poznańskiej. Stolicą zaś Odona był Poznań. Te 3 monety pozwalają na podstawie podobieństwa rysunku i techniki jeszcze kilka innych brakteatów do tego samego panowania przyłączyć.

[2]) Balcer, Genealogia Piastów. Kraków 1895, str. 194.

[3]) Że Mieszko III wykonywał na Śląsku swe prawa senioracki, dowodzi Grodecki w Historii Śląska, Kraków 1933. I str. 176.

sku ostał się nadal, podobnie jak w Wielkopolsce i na Mazowszu. Bito je z początku pod imieniem św. Jana patrona katedry wrocławskiej potem pod imieniem Bolesława, którego jednak nie trzeba mięszać z Bolesławem kujawskim, o którym jeszcze będzie mowa [1]).



Ryc. 8. Bolesław Wysoki, ks. śląski 1177—1201

Tych napewno śląskich monet jest dość niewielka grupa, jak na 24 lat dalszego panowania Bolesława Wysokiego (1177—1201), a z tego wynika, że mogły być tylko raz na rok wymieniane, tak jak w Wielkopolsce. System jednorocznej wymiany był zresztą używany powszechnie i w Niemczech, gdzie się Bolesław wychował i gdzie licznymi węzłami był związany. Dopiero w znacznie późniejszych czasach przeszedł Śląsk do wymiany monety dwukrotnej [2]).

[1]) Ostatnie w tym kierunku rozprawy to: F r i e d e n s b u r g, Die schles. Münzen im Mittelalter. Breslau 1931 oraz G u m o w s k i, Moneta na Śląsku. Kraków 1935.

[2]) Monety śląskiego Bolesława wymagają gruntownego jeszcze przerobienia z powodu, że Friedensburg połączył tu bez pardonu bardzo wiele braktea-

Obok tych książąt dzielnicowych, kłórzy po zwycięskim buncie z 1177 chwycili w swoje ręce prawo mennicze, występuje, po monetach sądząc, jeszcze jeden czynnik na widownię, a to arcybiskup gnieźnieński. Prawa swoje po temu mógł opierać albo na starych przywilejach dziś nam nieznanych, albo na długiej praktyce XI wieku, która tyle monet kościelnych zostawiła, albo na jakichś nowszych zatwierdzeniach może Krzywoustego, nadanych z racji pokuty tegoż monarchy w 1113 r. Prawa te przejawiały się w XII wieku biciem monet wspólnych, książęco-biskupich, rzadziej monet czysto biskupich, które jednak robią wrażenie, że wymienione prawa odnoszą się raczej do pewnych dochodów z mennicy książęcej w Gnieźnie, aniżeli do specjalnej monety.



Ryc. 9. Arcybiskup gnieźnieński 1177—1200

Jeżeli tak było do przewrotu 1177 r., to od tego czasu komplikują się stosunki i zaczyna pojawiać się własna moneta arcybiskupia. Jest ona równoznaczna ze zwiększeniem uprawnień kościoła i znamionuje

tów Bolesława Kujawskiego. Por. Friedensburg, Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter, Breslau 1888 (Codex dipl. Silesiae, XIII) oraz tenże, Die Schlesisch. Münzen in Mittelalter, Breslau 1931. Pod wpływem tych dwóch prac powstała i moja, Gumowski, Moneta na Śląsku (Historia Śląska, III) Kraków 1936, którą niestety w ustępie, odnoszącym się do monet Bolesława Wysokiego, należy dziś już przekreślić. Brakteatami śląskimi są, sądząc na podstawie wykopalisk, wszystkie bite pod imieniem św. Jana oraz parę tylko z imieniem Bolesława (por. ryc. 8).

jeszcze większy upadek władzy seniorackiej niż monety książąt dzielnicowych. Nie ulega wątpliwości, że dokonało się to za zgodą i wiedzą Kazimierza Sprawiedliwego, a dowodem na to brakteat z wyobrażeniem arcybiskupa, ale równocześnie i napisem hebrajskim „bracha Kazi“ = błogosławieństwie dla Kazimierza. Charakteryzuje to najlepiej odwrócenie ról i nowe czasy, które umieściły na pierwszym miejscu arcybiskupa, a na drugim dopiero księcia[1]). Poza tym jest to dowodem, że moneta arcybiskupia kursowała na równi z książęcą, a już w każdym razie była właściwym środkiem obiegowym w posiadłościach gnieźnieńskiego kościoła, do których w takim razie zjeżdżali mincerze arcybiskupi, a nie książęcy. Tym tłumaczyć sobie można brak w XIII w. jakichkolwiek starań o usunięcie mincerzy książęcych z dóbr arcybiskupich, co przecież było ciągłą troską n. p. klasztorów polskich.

Stosunki powyższe, których źródło tkwi przede wszystkim w owym buncie z 1177 r. nie trwały dłużej jak 4 lata i zmieniły się znowu z chwilą, gdy Mieszko III z pomocą pomorską dokonał nagle zamachu i opanował Gniezno 1181 r. Wojna domowa, jaka teraz wybuchła, była jednak krótka i zakończyła się ugodą, mocą której Kazimierz Spraw. wycofał się z Gniezna i Wielkopolski, Odo zatrzymał Poznań, a Mieszkowi zostawiono drugą połowę Wielkopolski z Gnieznem i Kaliszem. W ten sposób zyskiwał Mieszko również i główną mennicę państwową w Gnieźnie z powrotem.

Rok 1181 tj. rok powrotu Mieszka III do Gniezna jest dla naszego tematu niesłychanie ważny z powodu, że jak uczą monety, jest równocześnie datą powrotu częściowego do dawnej polityki fiskalnej tego księcia. Zjawiają się bowiem znowu brakteaty pod jego stemplem bite i to tego rodzaju, że musimy je zaliczać do najciekawszych zjawisk naszego średniowiecza. Są to mianowicie brakteaty z hebrajskimi napisami świadczące jasno, że kierownictwo mennicy gnieźnieńskiej przeszło z rąk kleru łacińskiego w ręce żydowskie. Wśród monet tych są i tak niezwykłe, jak z napisem „Mieszko król polski“, wypisane po polsku hebrajskimi literami.

Że brakteaty hebrajskie przypadają właśnie na tę drugą epokę rządów Mieszka III, za tym świadczy fakt, że w poprzednich 4 la-

[1]) Brakteaty arcybiskupie znane już były Stronczyńskiemu (II nr 179 n.) ale ten nie precyzuje jasno ich przynależności. Są to brakteaty najrozmaitszej techniki, a więc bite na znacznej przestrzeni czasu o wyłącznie kościelnych wyobrażeniach. Ich wymiana mogła się odbywać nawet 2 razy do roku, gdyż monety te idą jakby parami: a więc 2 typy z napisem ADALBERTVS, 2 typy z napisem hebrajskim, 2 typy z napisem CRVX i DEXTERA etc. (Por. ryc. 9.) Gumowski, Mennica gnieźn. w czasach piastowskich. Lwów 1926.



Ryc. 10. Mieszko III Stary 1181—1202

tach rządów (1173—77) mieszczą się łacińskie brakteaty bez reszty, że hebrajskie z łacińskimi pomięszane być nie mogły i że hebrajskie są od tamtych widocznie późniejsze, gdyż mają na ogół mniej-

sze rozmiary i nieco niższą stopę menniczą. Jeżeli łacińskie ważyły przeciętnie 0·19 g, to hebrajskie mają przeciętnie 0·16 g srebra wagi [1]), chociaż poszczególne typy mają znowu tę wagę bardzo rozmaitą, bo od 0·22—0·12 g. Gdybyśmy i tu przyjęli, że brakteaty najcięższe są najstarsze, a najlżejsze najmłodsze, co zresztą wcale nie jest udowodnione, to i tak różnicę owych 0·10 g rozłożyćby należało na 21 lat dalszego panowania (1181—1202), co daje niecałe 0·05 g na rok jeden. Obniżka więc stopy była, jak widzimy, minimalna, daleko mniejsza niż w okresie poprzednim Mieszka III. Co więcej, objęcie rządów w 1181 r. zaznaczył książę znaczną podwyżką stopy i dobroci swych nowych monet, gdyż najstarsze mają wagę 0·22 g wobec 0·14 g wagi ostatnich monet Kazimierza [2]).

Znaczną poprawę stosunków widzimy również i w tym fakcie, że liczba typów tych brakteatów hebrajskich jest stosunkowo niewielka, gdyż wynosi około 40 i mało jest nadziei, by dalsze wykopaliska ją pomnożyły. Znaczy to, że na każdy rok z 21 lat tych rządów wypada tylko po 2 typy, co jest wskazówką, że w tym okresie nie było już 3-krotnej wymiany monet, bo w takim razie mielibyśmy 60 typów monet conajmniej, ale że wymiana była tylko dwukrotna. Mieszko wybrał zatem złoty środek: nie mógł zastosować z powrotem 3-krotnej wymiany monet, gdyż to sprowadziło nań przed 4 laty wygnanie, nie chciał jednak. jak Kazimierz i Odo, poprzestać na wymianie jednorazowej do roku, gdyż chciał mieć większe dochody. Stąd zmiana 2-krotna złagodzona jednak znacznym podniesieniem na razie wartości pieniądza i bardzo minimalnym w następstwie obniżaniem stopy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Mieszko, który był teraz tylko księciem dzielnicowym, nie myślał wracać do dawnej tradycji i zostawiać prawo mennicze w ręku seniora. Skoro już w międzyczasie prawo to zagarnęli inni, nie miał Mieszko pod tym względem skrupułów, a możliwe też, że w ugodzie z Kazimierzem to sobie wytargował. Mennica zresztą nie mogła mu dawać już tych dochodów co dawniej nie tylko dlatego, że przeprowadzała wymianę 2, a nie 3 razy do roku, ale i dlatego, że obsługiwała teren daleko mniejszy, bo tylko północną połowę Wielkopolski. Przypuszczam zaś, że Mieszko w tym okresie nie ciągnął zupełnie żadnych dochodów z mennicy z powodu, że oddał ją całkiem do rąk żydowskich.

[1]) Rezultat ze zważenia 291 okazów.

[2]) Niektóre brakteaty hebrajskie mają nawet 0·25 g wagi, ale że nie znam ich większej ilości okazów, nie mogę tej wagi uważać za przeciętną. Ciekawe, że najcięższe są w tym szeregu drobne brakteaty o najmniejszej średnicy.

Wydaje mi się rzeczą jasną, że oddanie mennicy książęcej do rąk żydowskich było dla nich dużym przywilejem, było nagrodą za jakieś zasługi. Zasługi te nie mogły polegać na obietnicy zwiększenia dochodów, gdyż o tych z góry musiał wiedzieć, że będą nikłe i daleko mniejsze od tych, jakie mu płynęły, gdy był jeszcze seniorem krakowskim. Zasługi żydów musiały być też innego rodzaju, chociaż niewątpliwie finansowej natury. Stąd rodzi się przypuszczenie, że żydzi właśnie byli tym czynnikiem, który sfinansował wygnanemu Mieszkowi zamach stanu i zajęcie Gniezna w 1181 r. Jest to tym bardziej możliwe, że żydów mincerzy sprowadził do Gniezna już przed tym Piotr arcybiskup i że żydzi prowadzili jakiś czas krótki mennicę arcybiskupią w czasach Kazimierza Spraw., jak tego dowodzi brakteat z wyobrażeniem arcybiskupa i hebrajskim napisem „braha Kazi“ = błogosławieństwo dla Kazimierza. Mieszko III nie był zatem pierwszy, który gnieźnieńską mennicę oddał żydom, był tylko tym, u którego żydzi utrzymali się na swoim stanowisku lat 21, a nie 1 rok jak u arcybiskupa[1]).

Nie wiemy, jaką była forma prawna przejścia mennicy w ręce żydowskie, czy administracja, czy dzierżawa, czy zastaw. Wygląda, jakby to było oddanie żydom mennicy gnieźnieńskiej w użytkowanie do końca życia księcia. Ale i wypadki oddawania w dzierżawę, chociaż dość rzadkie, nie są wyjątkowe. W tych samych czasach Mieszka III powstają również hebrajsko-napisowe monety Ottona Bogatego, margrabiego miśnieńskiego († 1190), nieco później podobne biskupa Ottona würzburskiego († 1223)[2]). Nigdzie jednak w Europie nie występują na tak długiej przestrzeni czasu i w takiej ilości typów i odmian jak właśnie w Wielkopolsce. Dodać też trzeba, że poza Mieszkiem jeszcze dwaj jego synowie sprowadzili sobie żydów do swoich mennic, a to Mieszko ks. kaliski i Bolesław ks. kujawski.

Mieszko próbował, jak wiadomo, 3 razy jeszcze usadowić się w Krakowie i zdobyć seniorat, ale dopiero przy końcu życia w 1198 r. udało mu się ten cel osiągnąć i to nie przemocą, lecz na podstawie układów z opiekunami Leszka Białego, małoletniego jeszcze syna

[1]) Że żydzi do końca życia Mieszka III mieli w swoich rękach mennicę gnieźnieńską, dowodem fakt, że 40 znanych typów hebrajskich brakteatów dzieli się dość dobrze na 21 lat panowania, po 2 typy na rok, że innych monet Mieszka z tych czasów nie ma zupełnie i że istnieją brakteaty, na których Mieszko jest wyobrażony w koronie lub zatytułowany królem polskim, a te mogły powstać jedynie w czasie, gdy panował w Krakowie 1198—1202 r. czyli w jego ostatnich latach życia

[2]) S a l l e t, Münzen und Medaillen, Berlin, 1898 str. 33.

i następcy Kazimierza Sprawiedliwego. Te drugie 4-letnie rządy Mieszka w Krakowie (1198—1202) mają już zupełnie inny niż pierwsze charakter, tak pod względem politycznym jak i walutowym.

Mieszko daleki był teraz od narzucania Małopolsce swojej gnieźnieńskiej waluty, od sprowadzania swoich mincerzy i rozsyłania ich po prowincji. Że obawy w tym kierunku były, dowodzi tego wzmianka o mincerzach w przywileju miechowskim 1198 r.[1]). Zdaje się jednak, że z tych dawniejszych uprawnień musiał Mieszko teraz zrezygnować. Pozwolono mu jedynie na dalsze prowadzenie mennicy w Krakowie, otwartej jeszcze przez Kazimierza, ale produkującej tylko denary bez dalszej ich wymiany. Mieszko rzeczywiście do tego się zastosował i bił w Krakowie tylko denary dwustronne, o stopie menniczej zupełnie innej niż brakteaty gnieźnieńskie w bardzo małej ilości, a co najciekawsze pod stemplem wspólnym swoim i Leszka Białego. Są one zupełnym zaprzeczeniem i przekreśleniem całej dotychczasowej 30-letniej polityki menniczej i fiskalnej Mieszka Starego, a to za cenę Krakowa[2]).



Ryc. 11.
Mieszko III Stary
denary krakowskie
1198—1202

Zanim jeszcze Mieszko III uzyskał Kraków, zdołał dwóch starszych synów osadzić na osobnych księstwach, a to Bolesława i Mieszka. Dla pierwszego uzyskał po śmierci Leszka mazowieckiego Kujawy, drugiemu zaś wydzielił część Wielkopolski z Kaliszem na czele w 1186 r. Obaj zmarli jeszcze za życia ojca. Mieszek młodszy zmarł w 1194 po 8-letnim panowaniu, równocześnie prawie z Odonem. Bolesław zaś kujawski zginął w krwawej bitwie nad Mosgawą 1195 po 9-letnim panowaniu.

Obaj ci książęta otwarli własne mennice w Inowrocławiu i w Kaliszu, ale jeden inaczej od drugiego pokierował swoją polityką monetarną. Kujawy należały przed 1186 r. do Leszka, który, jak mówiliśmy, szedł dość skrupulatnie za wzorami Mieszka Starego i 3-krotną wymianę monet u siebie wprowadził. System ten odziedziczył przeto Bolesław i jak się zdaje, nie zmienił go za swoich rządów 9-letnich[3]). Dowodem jest cały szereg monet, brakteatów,

[1]) Kod. dypl. Wkpol. I. str. 42: „monetario non oboediant".

[2]) Z a c h o r o w s k i (w Historii polit. Polski, str. 138) pisze, że „ostatnie to, czwarte z kolei panowanie Mieszka w Krakowie było właściwie odstępstwem od jego zasad".

[3]) Bolesław kujawski to książę nieznany dotąd numizmatyce, mimo że

których dostarczyły wykopaliska kujawskie, jak Wieniec, Halin, Anusin, a które długi czas zupełnie niesłusznie uważano za śląskie.



Ryc. 12. Bolesław ks. kujawski 1186—1195.

Szereg ich zaczyna się 3-ma typami brakteatów hebrajskich świadczących, że Bolesław z Gniezna od ojca wziął sobie na 1 rok min-

zostawił po sobie dużo i bardzo pięknych brakteatów, które dotychczas zaliczano albo do śląskich, albo do niepewnych. Balcer, Genealogia Piastów, str. 201 przypuszcza, że Bolesław dostał Kujawy dopiero 1194 po śmierci Kazimierza Spraw., natomiast Zakrzewski St. w Historii polit. Polski, str. 1:6 twierdzi, że to się stało po śmierci Leszka mazowieckiego 1186 r. Za tym też przemawia znaczna ilość brakteatów Bolesławowych, które w jednorocznych tylko rządach nie mogłyby się zmieścić.

cerzy żydowskich. Późniejsze jednak emisje są łacińskie i należą do najpiękniejszych monet polskich tych czasów.

Brat jego Mieszko ks. kaliski[1]) (1186—93) wziął również żydów do mennicy kaliskiej, ale ci już do końca panowania tu się utrzymali. Stąd wszystkie jego monety są hebrajsko-napisowe, są jednak większe i mają lepszą stopę menniczą niż gnieźnieńskie. Jest ich więcej niż lat panowania, co jest wskazówką, że wymiana monet odbywała się w tej dzielnicy prawdopodobnie 2 razy do roku tak, jak w dzielnicy gnieźnieńskiej Starego Mieszka.



Ryc. 13.
Mieszko ks. kaliski 1186—1194

Z powyższego przedstawienia widać jasno, że okres Mieszka III jest niesłychanie bujny i obfity w zabytki numizmatyczne, które dziś są przedmiotem mozolnych studiów, ale w końcu XII wieku tworzyły prawdziwą inflację pieniężną, dla ludności zgoła niepożądaną. W ich oświetleniu okres ten nabiera niesłychanie rozmaitej treści. Zamiast jednego seniora i 2 lub 3 mennic, występuje w tym czasie z własną monetą co najmniej 7 książąt piastowskich i 1 arcybiskup i czynnych jest co najmniej 7 osobnych mennic, a to w Gnieźnie, Poznaniu, Inowrocławiu, Kaliszu, Płocku, Krakowie i Włocławiu. Chwytają w tym czasie za młot menniczy książęta dzielnicowi i więcej lub mniej dokładnie prowadzą politykę fiskalną Mieszka III, mimo że ona to doprowadziła Mieszka do wygnania. Polityka ta polega na wprowadzeniu w obieg brakteatów a nie denarów i na częstej jej wymianie. Ale w tej właśnie wymianie występuje w po-

[1]) Mieszko kaliski jest również jak Bolesław nieznany dotąd numizmatyce, a jego kaliskie monety przydzielane są Mieszkowi Staremu. Są to brakteaty hebrajskie z nazwą Kalisz w napisie. O rządach tego księcia por. S m o l k a, Mieszko Stary. Warszawa 1881, str. 352 i B a l c e r, j. w. str. 202.

szczególnych dzielnicach duża rozmaitość. Mieszko III wprowadza wymianę 3-krotną, a za nim robi to samo Leszek mazowiecki i Bolesław kujawski. Po powrocie jednak z wygnania ogranicza się Mieszko do wymiany 2-krotnej, którą również Mieszko kaliski u siebie stosuje. Natomiast pozostali książęta, Kazimierz Sprawiedliwy, Odon poznański i Bolesław śląski, zadowolnili się wymianą raz do roku.

Po śmierci Mieszka Starego 1202 r. stosunki ułożyły się znowu nieco inaczej, zwłaszcza w Wielkopolsce, gdzie rozgorzała walka dwóch Władysławów. Stosunki te nie są jednak tematem niniejszego szkicu. To jednak stwierdzić można, że słowa bulli papieskiej z 1207 r. o 3-krotnej wymianie monety w Polsce nie odnoszą się ani do całego okresu ani do wszystkich dzielnic. Jest to może spóźnione echo stanu faktycznego, jaki panował w pierwszych latach senioratu Mieszka III.

RÉSUMÉ:

MARIAN GUMOWSKI

„Inflation" zur Zeit Misecos III

Bis zur Regierung Misecos III. (1173—77) war die polnische Münzprägung Monopol des in Krakau herrschenden Fürsten. Er prägte nicht nur in Krakau, sondern auch in Gnesen und Breslau, also in den Hauptstädten seiner jüngeren Brüder, welche das Münzrecht noch nicht besassen. Auch Miseco III. hat streng diese Sitte und seine Rechte bewahrt, aber gleichzeitig ist er mit einer grossen Münzreform aufgetreten, die die bisherigen Münzverhaltnisse in Polen gänzlich änderte. Seine Reform beruhte auf der Einführung der Brakteatenprägung und auf der dreimaligen Umwechslung in jedem Jahre des Münzkurants im Lande.

Diese Münzreform bedeutete für das Volk dasselbe was eine ungeheuer hohe Kapitalsteuer. Sie wurde bald unerträglich und führte zu einem allgemeinen Aufstande, infolge dessen Miseco alle seine Länder verlor und nach Pommern flüchten musste. Seine Stelle in Krakau übernahm 1177 sein Bruder Kasimir und in Posen sein Sohn Otto. Die Verbannung Misecos bedeutete aber gleichzeitig den gänzlichen Verfall der obersten Grossherzogswürde und auch die Auflösung der bisherigen Münzeinheit Polens. Die damals herrschenden Teilfürsten begannen nicht nur selbständig zu regieren, sondern auch zum erstenmal eigene Münzstätten einzurichten und lokale Brakteaten zu prägen. So taten nicht nur der Krakauer Herzog Kasimir, sondern auch die Teilfürsten wie Otto in Posen, Leszko in

Plock und Inowroclaw, Boleslaw in Breslau. Sie waren zwar gegen Miseco III aufgestanden, aber die Einkünfte seiner Münzreform waren zu gross, um darauf verzichten zu können. Statt einer Münze existierten jetzt fünf und auf diese Weise begann im Lande eine wahre Inflation verschiedener Münzsorten.

Im Jahre 1181 kehrte aber Miseco III. aus der Verbannung zurück und eroberte plötzlich Gnesen und den ganzen nördlichen Teil Grosspolens. Zwischen den Fürsten ist es bald zu einer Vereinbarung gekommen, der gemäss dem Miseco die Regierung in Gnesen überlassen und Masovien nach dem Tode Leszkos (1186) zwischen Kasimir und Boleslaw, Misecos Sohn, geteilt wurde. Als noch Miseco, Misecos dritter Sohn, Kalisz mit der Umgebung erhalten hatte, sind sieben ganz selbständige und münzberechtigte Fürstentümer entstanden.

Am wenigsten beteiligte sich an der Münzprägung Kasimir, der Herzog v. Krakau. Die Revolution aus dem J. 1177 gestattete ihm nicht, in Krakau Brakteaten zu prägen, er gab sie also nur in Gnesen (1177—81) und in Plock (1186—94) heraus. Miseco III prägte weiter in Gnesen (1181—1202), aber mit nur zweimaliger Umwechslung in einem Jahre. Seine Münze wurde den Juden überlassen, die hebräische Inschriften auf diese Brakteaten setzten. Man muss das als eine Belohnung betrachten, welche die Juden vielleicht für ihre finanzielle Hilfe bei der Okkupation Gnesens im J. 1181 von Miseco erhalten haben. Sein ältester Sohn Otto herrschte in Posen und prägte Brakteaten, welche einen grossen Einfluss der Magdeburger und Brandenburger Münzen aufweisen. Der zweite Sohn Boleslaw regierte in Kujavien und hinterliess eine grosse Reihe schöner Brakteaten, welche vielmals als schlesische betrachtet wurden. Die grosse Anzahl dieser schönen Münzen Boleslaws liess vermuten, dass die Umwechslung des Münzkurants in Kujavien damals (1186—95) dreimal im Jahre vorgenommen wurde.

Der dritte Sohn Misecos, auch Miseco genannt, regierte (1186—93) in Kalisz und prägte dort Brakteaten in der Münzstätte, welche auch von den Gnesener Juden verwaltet wurde. Auch in Schlesien prägten in dieser Zeit zwei Fürsten, Boleslaw in Breslau und Miseco in Ratibor, aber wenig und mit der einmaligen Umwechslung der Münzen im Jahre. Sehr viele Münztypen, welche bisher für schlesische galten, muss man dem Boleslaw von Kujavien zuschreiben. Auf diese Weise hat diese „Inflation“ alle polnischen Fürstentümer ergriffen und dauerte auch mit verschiedenen Änderungen das ganze XIII. Jahrhundert hindurch.

MARIAN GUMOWSKI

Brakteaty z Anusina

Numizmatyka piastowska, jaką przed 50-kilku laty skonstruował zasłużony Stronczyński, była na owe czasy dziełem wielkiej nauki, jednakże dziś jest już niewystarczająca. Jeżeli wówczas układano szeregi monet według panowania monarchów krakowskich, to było rzeczą naturalną, że całe duże grupy tych zabytków musiały pozostać poza nawiasem, jako niepewne Bolesławy czy Władysławy, jako nieme, beznapisowe etc., tworząc przez to nierozwiązane zagadnienia. Jeżeli dalej przypisywało się wrocławskiej mennicy najpiękniejsze okazy z tego powodu, że tam najbliżej było zachodniej kultury, to równocześnie krzywdziło się inne mennice piastowskie i inne dzielnice, które bynajmniej nie stały na niższym stopniu kultury od Śląska.

Te dawniejsze punkty widzenia były powodem, że numizmatyka polska nie opracowała dotąd prawie zupełnie monet dzielnicowych z czasów piastowskich i że istnieją całe grupy monet średniowiecznych polskich, nieprzeorane dotąd naukowo. Badając tę epokę znajdujemy na każdym kroku zagadki i problemy do rozwiązania, które tym dotkliwiej dają się odczuwać, gdy zabieramy się do opisu jakiegoś wykopaliska z tych czasów. Nowe takie wykopalisko monet piastowskich przychodzi mi właśnie zarejestrować.

Na Kujawach, między Radziejowem a Piotrkowem, w powiecie nieszawskim, leży folwark Anusin, na terenie którego w 1919 r. znaleziono skarb srebrnych piastowskich monet, przechowanych w skromnym choć sporym naczyniu glinianym. Skarb ten mógł obejmować co najmniej sztuk kilkaset, ale został od razu przez robotników rozdrapany, tak że całości nigdy się już zebrać nie udało, a wielokrotne starania i poszukiwania w tym kierunku nie doprowadziły do rezultatu.

Trzy partie monet z tego skarbu pochodzące znajdują się dziś w trzech rozmaitych zbiorach kujawskich, w różnych czasach nabyte przez ich właścicieli. Z nich tylko dwa są mi znane i treścią ich pragnę się obecnie podzielić z czytelnikami. Oznaczam je dla odróżnienia literami S i W. Są to bardzo drobne fragmenty pierwotnego skarbu, gdyż w jednym zbiorze znalazłem tylko 25 (W) w drugim tylko 21 (S) monet anusińskich. Niemniej są one niezmiernie cenne i ważne z tego powodu, że pochodzą przeważnie z XII wieku, a bite były przez książąt piastowskich i niemieckich o typach albo bardzo rzadkich albo dotąd jeszcze nieznanych.

Wiadomość o tym wykopalisku dostała się wprawdzie już do literatury[1]), ale wywołała szczupłe zaledwie wzmianki i to odnośnie tylko do tej jego części, która dostała się w ręce trzecie i jest dziś niedostępna. Ze wzmianek tych dowiadujemy się, że w skarbie anusińskim poza monetami były jeszcze kawałki srebra lanego, kilka drucików srebrnych i kabłączek skroniowy srebrny, wśród monet zaś kilka w rulon zwiniętych brakteatów, nazwanych niewłaściwie książeczką. Gdzieindziej znów znajdujemy mimochodem rozrzucone notatki o monetach anusińskich, z których widać, że w tej samej trzeciej partii były brakteaty łacińskie Mieszka III oraz kilka brakteatów hebrajskich, pochodzących z mennic książęcych w Gnieźnie i Kaliszu. Dziś oczywiście wszystkich tych szczegółów sprawdzić nie można, to tylko jest pewne, że w obydwu partiach przeze mnie badanych poza monetami innych przedmiotów srebrnych nie ma zupełnie.

Monety przeze mnie badane w obu wymienionych zbiorach liczą zatem nie więcej jak 46 okazów, tak polskich jak obcych. Dla lepszego przeglądu łączymy je razem, znacząc tylko okazy z jednego zbioru literą S, z drugiego literą W i opisując najpierw polskie potem obce brakteaty. Zaznaczyć należy, że przeważnie są to dobrze zachowane okazy, rzadko tylko wyszczerbione lub wytarte, niedobite lub pokryte śniedzią. Z jednym wyjątkiem dwustronnego denara są to wszystko jednostronnie bite brakteaty.

A. Brakteaty polskie

Mieszko III Stary

1) Dwa popiersia ku sobie zwrócone trzymają razem rozwidloną gałązkę. U dołu listwa z napisem MESCO (W). Brakteat ten znany jest z wykopalisk: Nicolstadt, Kluczbork, Głębokie, zawsze jednak z napisem nieco odmiennym. Należy do tej grupy monet Mieszka III, które mają napis łaciński wyszły z mennicy gnieźnieńskiej i przypadają na pierwsze lata jego panowania (1173—77). Dwie osoby tu wyobrażone przedstawiają w zgodzie jeszcze żyjących dwóch braci, Mieszka III i Kazimierza sandomierskiego, jako ostatnich synów Krzywoustego i nawiązują przez takie wyobrażenie do poprzednich monet Bolesława Kędzierzawego, na których liczba książęcych braci jest stale zaznaczana[2]).

[1]) Przegląd Archeolog. 1923, II, str. 258. — Wiadomości Numizm.-Arch. 1927, str. 45.

[2]) Stronczyński, Dawne monety polskie. Piotrków 1884, II nr 100. Polkowski, Wykopalisko głębockie. Gniezno 1876, nr 8.

2) Dwa popiersia książąt, jedno wprost, drugie w profilu, pod arkadami, jakby kolumną przedzielone, nad nimi w otoku napis MESCO (W). Brakteat ten był już opisany i bardzo niedokładnie reprodukowany według okazu, jaki również w Anusinie został znaleziony, ale do innej, trzeciej partii należy. Możliwe, że jest to inna odmiana tego samego typu, gdyż w opisie czytamy o berle zamiast kolumnach, o napisie MEZICO zamiast MESCO etc.[1]). W zasadzie jest to wyobrażenie podobne do poprzedniego i przedstawia obu braci, Mieszka i Kazimierza, trzymających wspólnie filar nawy państwowej. Brakteat pochodzi z tego samego czasu i mennicy, co i poprzedni.

3) Cztery główki obok siebie, z nich dwie środkowe wprost, a dwie boczne w profilu ustawione i razem półkolem połączone. W otoku napis MEZICO (S 2 egz.). Brakteat ten znany już jest z wykopalisk głębockiego i wienieckiego i przedstawia Mieszka III jako monarchę z jego 3-ma synami, Odonem, Bolesławem i Mieszkiem. Pochodzi zatem z czasu, kiedy synowie ci byli jeszcze pod opieką ojca i kiedy zgoda w rodzinie książęcej panowała. Jedno i drugie trwało tylko do czasu buntu Odona w 1177 r., dlatego i ten brakteat położyć należy na okres rządów Mieszka 1173—77 r. Mennicą będzie w tym wypadku Gniezno[2]).

4) Książę z tarczą i podniesionym mieczem walczy ze smokiem, w otoku napis: M — הצלח (= M. hacalah = Mieszkowi ocalenie) (S). Brakteaty takie pojawiły się już w wykopaliskach: Rataje, Wieniec, Głębokie i mają scenę walki wzorowaną widocznie na dawnych denarach Władysława II (1138—46)[3]). Napis daje tu ciekawe połączenie liter łacińskich i hebrajskich, przyczym litera M jest oczywiście skrótem imienia Mieszka III, a napis tłumaczyć należy jako prośbę do Boga o ocalenie księcia w tej walce z przeciwnościami. Od innych znanych nam odmian wyróżnia się okaz anusiński nieco odmiennym rysunkiem głowy, ale pochodzi z tej samej mennicy gnieźnieńskiej co poprzednie. Tylko okres jego bicia musiał być inny, kiedy nie łacina, lecz hebrajszczyzna zapanowała w mennicy. Mogło to być tylko w drugim okresie jego rządów, 1181—1202 r., a scena walki oraz pozostała wyjątkowo litera łacińska świadczy, że brakteat ten wyszedł spod młota w pierwszych latach po powrocie Mieszka z wygnania 1181 r.

5) Osoba w długiej szacie stojąca wprost z gałązką palmową w prawej ręce. Po obu stronach napis hebrajski טוב-משל (tob maszal = dobrze panuje) (S). Brakteat taki znalazł się już w wy-

[1]) Wiadomości Num.-Arch. 1926, tabl. II, 7.

[2]) Stronczyński, j. w. 1884. II. nr 102. — Polkowski, j. w. nr 7.

[3]) Stronczyński, j. w. 1884. II. nr 111. — Polkowski, j. w. nr 3.

kopalisku głębockim i wienieckim, ale okaz anusiński jest od tamtych nieco odmienny, gdyż nie ma gwiazdy na końcu napisu, a rysunek postaci jest w szczegółach nieco inny[1]). Szczegóły te i technika wskazują niewątpliwie na mennicę gnieźnieńską i choć moneta jest anonimowa, należy ją przecież zaliczyć do szeregu monet Mieszka III, pochodzących z czasu po 1181 r. Napis, rozmaicie dotychczas czytany, tu jest zupełnie jasny i nie nasuwa wątpliwości.

6) W środku lilia o wysokiej łodydze, z jej prawej strony wspinający się w górę lew, a z lewej ukoronowana głowa. W otoku napis hebrajski: משקא יושף הכהן (Mieszka joszef hakohen = Mieszko sprawiedliwy sędzia) (S). Brakteaty takie znalazły się już w skarbach z Głębokiego i Wieńca[2]) i należą do drugiej połowy rządów Mieszka III. Umieszczona tu na głowie księcia korona zdaje się wskazywać, że emisja ta przypada na czas chwilowego zajęcia tronu seniorackiego w Krakowie w 1190, 94 lub 98 r. Napis jest tu zupełnie wyraźny i środkowego wyrazu nie można czytać יוסף (Jozef) jak chcą niektórzy. Z tej też przyczyny nie można odnosić tej monety do mennicy kaliskiej, przeciwnie, należy ją uznać za wyrób gnieźnieński, podobnie jak inne hebrajskie brakteaty tego księcia.

7) Lew stojący w lewo, z głową w tył odwróconą, przy nim znaki: ∴ — ∴, a w otoku napis hebrajski משהא קרל פילסחי (= Mieszko król polski) (S). Tego rodzaju brakteaty były już w wykopaliskach bekierowskim i wienieckim, a ponadto znajdują się w rozmaitych zbiorach z nieznanych wykopalisk, tak że liczba ich odmian do kilkunastu dochodzi. Mimo to należą do najciekawszych zjawisk naszego średniowiecza z powodu, że mają napis polski, hebrajskimi wyrażony literami, oraz że dają Mieszkowi tytuł królewski. Pod tym względem są analogiczne do brakteatów poprzednich (nr 6) z koroną na głowie i każą przypuszczać, że wybite zostały w okresie, kiedy Mieszko panował również w Krakowie n. p. w latach 1198—1202. To jest może przyczyną, że nie ma tej monety w skarbie głębockim, którego zakopanie ustala Polkowski na r. 1195. Miejscem wybicia jest jednak nie Kraków lecz Gniezno, raz dlatego, że w Krakowie nie bito wówczas brakteatów zupełnie, powtóre i dlatego, że znaki mennicze ∴ tylko na mennicę gnieźnieńską wskazują i jeszcze od czasów Władysława II są jej właściwe.

[1]) Stronczyński, j. w. 1884. II nr 126. — Polkowski, j. w. nr 23.
[2]) Stronczyński, j. w. 1884. II nr 105. — Polkowski, j. w. nr 13.
[3]) Stronczyński, j. w. 1884. II nr 110.

Kazimierz Sprawiedliwy

8) Książę siedzący jakby na skale z sokołem w wyciągniętej ręce. Za nim 4 kulki, pod sokołem kółeczko (W). Brakteaty takie znalazły się dawniej w Wieńcu i Halinie i należą do najmniej udatnie wykonanych monet tej epoki. Niemniej pochodzą z mennicy gnieźnieńskiej, na co wskazują znaki mennicze w postaci kulek i kółeczka jak w nr. 1, tylko że stempel musiał wyjść z pod ręki bardzo jeszcze nieudolnego rytownika. Poza tym są anonimowe, a więc nie pochodzą od Mieszka III, którego brakteaty noszą zawsze napisy łacińskie lub hebrajskie. Stąd wniosek, że bite były za rządów Kazimierza, które trwały w Gnieźnie 4 lata (1177—81), od wygnania do powrotu Mieszka III [1]).

9) Książę, siedzący na krześle w prawo, trzyma na wyciągniętej ręce sokoła, przy nim krzak o 3 gałązkach oraz znaki mincerskie .:. i kulki (W.). Brakteat ten był dotychczas nieznany, ale tematem swoim łączy się niewątpliwie z poprzednim (nr 8), który również księcia z sokołem wyobraża. Jego znaki mennicze świadczą, że pochodzi z mennicy gnieźnieńskiej, która zresztą w dwóch okresach swojej działalności produkowała podobne brakteaty z księciem i sokołem, a to raz łacińskie w latach 1173—77, a raz hebrajskie w latach 1181—1202 (Stroncz. nr 99 bis i 108). Nasz brakteat przypada na okres, kiedy mennica gnieźnieńska produkowała monety beznapisowe, a zatem na lata między wygnaniem a powrotem Mieszka 1177—81 r., kiedy Gniezno miał w swoich rękach Kazimierz Sprawiedliwy.

10) Orzeł o heraldycznych kształtach z opuszczonymi w dół piórami, nad którymi dwie kulki (S). Brakteat ten jest również dotychczas nieznany, chociaż tematem swoim zbliża się do podobnych okazów, pochodzących z Głębokiego i Wieńca. [2]). Wszystkie mają kulki lub kółeczka w polu jako znaki mennicze, właściwe mennicy gnieźnieńskiej. Ponieważ zaś są beznapisowe, przeto na tej samej podstawie co poprzednie można je przydzielić jedynie Kazimierzowi i latom 1177—81 r.

11) W ramce kwadratowej jakby głowa, nad ramką jakby mitra, a w otoku ślady jakby liter (W). Brakteat taki znany już był z wykopaliska głębockiego i nie ulega wątpliwości, że jest wzorowany na podobnym brakteacie łacińskim Mieszka III z napisem MESICO ADAL. Ma tylko nieco inną technikę niż poprzednie monety gnie-

[1]) Stronczyński, j. w. 1884, II tabl. XXI, 27. — Polkowski, j. w. tabl. VII, aa.
[2]) Podobne brakteaty u Stronczyńskiego, j. w. 1884, II. tab. XXII nr 73 i 74.



Ryc. 1. Brakteaty z Anusina; 1—7 Mieszka III, 8—15 Kazimierza Spraw., 16—18 Odona ks. wielkop., 19—20 Leszka ks. mazow., 21—28 Bolesława ks. kujaw., 29—30 Henryka I ks. śląsk.

źnieńskie, chociaż pochodzić musi z mennicy, w której nieraz tego rodzaju naśladownictwa monet Mieszkowych emitowano. Taką mogła być wówczas mennica płocka, należąca w latach 1173–86 do Leszka mazowieckiego, a w latach późniejszych 1186—94 do Kazimierza Sprawiedliwego. Tak jeden jak drugi bili w Płocku brakteaty przeważnie beznapisowe i trudno jest monety ich rozdzielić. Nasz brakteat ma jednak rysunek tak zniekształcony, że musi przypadać na lata późniejsze i dlatego pewniejszą rzeczą będzie przypisać go Kazimierzowi.[1]).

12) Pod kopułą jakby popiersie wprost z obiema w górę podniesionymi rękami, a w otoku ślady liter (W). Brakteat taki był dotąd nieznany, ale jest nieco podobny do bardzo zniszczonego okazu, jaki podał Stronczyński z wykopaliska kluczborskiego. Rysunkiem swoim oraz pseudonapisem zbliża się do okazu opisanego poprzednio (nr 11) i dlatego przypuszczać można, że z tego samego miejsca i czasu pochodzi.[2]).

13) Budynek paropiętrowy z basztami po bokach, nad nim głowa anioła ze skrzydłami. W dolnej części 4 okrągłe okna (S).

14) Jak poprz. ale u dołu 5 okien w przegrodach (S). Podobne brakteaty znalazły się już w dwóch innych wykopaliskach kujawskich, w Wieńcu i Halinie, ale mimo to nie zdają się być monetą kujawską z powodu, że ta była przeważnie w napisy zaopatrzona, a nasz brakteat jest beznapisowy. Ponieważ nie ma również cech mennicy gnieźnieńskiej, a także nie znalazł się w skarbie głębockim, przeto nie jest też monetą wielkopolską. W rachubę więc może tu wchodzić jedynie mennica mazowiecka Leszka lub Kazimierza, a zdaje się, że to drugie panowanie 1186—94 r. będzie dla naszej monety więcej odpowiednie.[3]).

15) Denar dwustronny. *Av.* Front kościoła z •III w środku i S—S po bokach. — *Rv.* Zamek z wieżą w środku i ∔—∔ po bokach (W). Jest to jedyny denar w badanej przezemnie części anusińskiego skarbu. Znany był dotąd z dwóch wykopalisk, pochodzących z Głogowa na Śląsku i z Praszki w Wieluńskim, co znaczy, że mennica jego leżała na południu od Kujaw. Zarówno wyobrażenie jego było niezrozumiałe jak i pochodzenie nieustalone. Nie można bowiem zamku uważać za rusztowanie, a czasu wybicia odnosić do Bolesława Kędzierzawego, jak chce Stronczyński. Miarodajne tu 3

[1]) Polkowski, j. w. tabl. VI, 1. — Stronczyński, j. w. 1884, II, nr 157 a. — Odpowiedni brakteat Mieszka III u Stroncz. nr 99.

[2]) Podobny u Stronczyńskiego, j. w. 1884, II. tab. XXI, 50.

[3]) Stronczyński, j. w. 1884, II. tab. XXI, 58.

wykopaliska, Głogów, Praszka i Anusin, przypadające na początek XIII wieku, pozwalają na wniosek, że denar nasz wybity został przy końcu XII wieku, ale nie dawniej, oraz że pochodzi z takiej mennicy, która biła denary, a nie brakteaty. Taką była w tym czasie jedynie mennica krakowska, jak tego denary Mieszka III i późniejszych książąt dowodzą. Denar nasz wydaje się być od nich wcześniejszym, dlatego najprawdopodobniej będzie produktem tej mennicy z okresu panowania Kazimierza Sprawiedliwego, 1177—94 r. [1]).

Odo ks. wielkopolski

16) Rycerz siedzący wprost z aureolą koło głowy i mieczem na kolanach, trzymający w rękach krzyż i gałązkę (S.). Brakteat ten znalazł się już dawniej w Głębokiem i Halinie, ale był dotąd niezrozumiany. Widziano w nim monetę arcybiskupią i to — mimo miecza na kolanach — św. Wojciecha. W rzeczywistości jednak siedząca tu postać przedstawia św. Maurycego i skopiowana jest dość nieudolnie z brakteatów magdeburskich arcyb. Wichmana (1152—92) znacznie większych i cięższych. Brakteat nasz musi zatem pochodzić z takiej mennicy polskiej, w której wpływy magdeburskie były silniejsze od innych i gdzie dwór książęcy również tym wpływom podlegał. Jak z innych monet można się przekonać, taką mennicą była poznańska, takim dworem dwór ks. Odona, który własnego syna oddał na naukę do Magdeburga. [2]).

17) Jakby front kościoła z dwiema wieżami po bokach i z kopułą na środku, a arkadami u dołu. W środku kopuły krzyż, a na jej wierzchu orzeł (W.). Brakteat taki znany był dawniej ze zbioru K. Swidzińskiego, choć z nieznanego wykopaliska. Rysuje go też Stronczyński, ale błędnie i niedokładnie. Wielkością swoją i techniką zbliża się do poprzedniego (nr 16), a co ważniejsze, jest również wzorowany na brakteatach niemieckich, mianowicie Waltera II von Arnstein (1133—66), hrabiego dolno-saskiego. Z tych powodów, pochodzenie naszego brakteatu będzie prawdopodobnie takie same co i poprzedniego, a mianowicie z mennicy poznańskiej ks. Odona wielkopolskiego. [3]).

18) Budynek o dwóch bocznych wieżach i podwójnym romańskim oknie, w którym widoczne są dwie główki. Na dachu orzeł

[1]) Stronczyński, j. w. 1884 II. nr 48.

[2]) Stronczyński, j. w. 1884, II. tab. XXI, 30. — Polkowski, j. w. nr 39. — Podobne brakteaty magdeb. por. Katalog Löbbecke, Riechmann XXXI, nr 304.

[3]) Stronczyński, j. w. 1884. II tab. XXII. nr 72; — podobne niemieckie Riechmann, j. w. nr 217 i 218.

z podniesionymi skrzydłami (S). Takie same dwa okazy dostarczyło swego czasu wykopalisko wznieckie, ale rysunek ich zarówno u Polkowskiego jak Stronczyńskiego był tak niedołężny, że uniemożliwiał wprost dalsze badania. Brakteat anusiński jest stosunkowo dobrze zachowany i pozwala stwierdzić, że opracowany tu został właściwie ten sam temat, co na brakteacie poprzednim (nr 17), i że oba są bardzo do siebie zbliżone rysunkiem i techniką. Co więcej, i tu stempel skopiowany jest z brakteatów Waltera von Arnstein i dlatego do tej samej mennicy i panowania co poprzedni trzeba ten okaz zaliczyć [1]).

Leszko ks. mazowiecki

19) Książę siedzący na krześle w prawo z mieczem i tarczą w ręku, w otoku napis: ✝LETSCVS DVX M (S). Brakteat taki znany był już z wykopaliska wznieckiego, ale miał napis pomylony i nie do odczytania. Mimo to Stronczyński dopatrywał się w nim słusznie Leszka, natomiast Friedensburg zamieścił go mylnie między monetami Henryka I śląskiego, a to z racji podobieństwa do innego brakteatu o napisie .....ICVS. Okaz z Anusina ma napis nieco odmienny, ale w nim imię Leszka jest zupełnie wyraźne. Nie jest to jednak Leszek Biały, jak przypuszczał Stronczyński, gdyż tego monety są nieco późniejsze, a poza tym jako książę krakowski nie bił brakteatów zdaje się zupełnie. Z wykopalisk wynika, że jest to książę XII wieku, a zatem Leszek ks. mazowiecki, syn Bolesława Kędzierzawego, panujący na Mazowszu w latach 1173—86. [2]).

20) Ptak, jakby bocian, na wysokich stojący nogach, z głową w dół pochyloną, przy niej dwa krzyżyki ✝ (S). Brakteat taki był już w wykopalisku głębockim i z tego powodu należy do monet XII wieku. Polkowski jednak nie dał jego rysunku, Stronczyński zaś podał odmianę z * — o przy głowie. Na okazie z Anusina są w tym miejscu krzyżyki jako znaki mennicze, które powtarzają się też na szeregu innych brakteatach XII wieku. Nie są to znaki mennicy gnieźnieńskiej ani kujawskiej, lecz najprawdopodobniej należą do mennicy płockiej czyli mazowieckiej Leszka Bolesławowicza. [3]).

Bolesław ks. kujawski

21) Głowa wprost z dużą fryzurą a bez szyi, w otoku napis hebrajski: ✣ בי ✣ לי ✣ סל ✣ יי (= Bolesław) (W).

[1]) Stronczyński, j. w. 1884. II tab. XX. 9. — Polkowski, j. w. tab. VII, X.; podobny brakteat saski, por. Reichmann, j. w. nr 222.

[2]) Stronczyński, j. w. 1884, II nr 160 — Friedensburg w Cod. dipl. Sil. XIII, nr 540.

[3]) Stronczyński, j. w. 1884, II tab. XXII. nr 80. — Polkowski, j. w. nr 92.

22) Jak pop. ale głowa mała z szyją podkreśloną (S).

23) Jak pop. ale zamiast szyi dwie kulki ● ● (S). Brakteaty tego rodzaju znane były już przedtem z wykopalisk jak Głębokiego, Wieńca i Halina, ale najobficiej znalazły się w Anusinie, gdzie podobno około 20 okazów ich być miało. Z tego powodu mogą to być tylko monety kujawskie, a wymieniony na nich Bolesław może być tylko księciem kujawskim, a nie innym n. p. śląskim, tym więcej, że żadne wykopalisko śląskie takich brakteatów nie przyniosło. Są to zatem monety zapomnianego w numizmatyce ks. Bolesława kujawskiego, syna Mieszka III, który otrzymał od ojca Kujawy w 1186 r., a zginął w obronie ojca w bitwie pod Mosgawą w 1195 r. Że trzymał się wiernie polityki ojcowskiej, widać to nawet po owym hebrajskim napisie jego monet, który jest świadectwem, że Bolesław, urządzając swoją mennicę na Kujawach, powołał żydowskich mincerzy z Gniezna i zaprowadził w swym kraju system menniczy i fiskalny, jaki w dzielnicy ojca panował [1]).

24) Popiersie księcia prawie wprost z proporcem w pr. ręce, przy nim z drugiej strony baszta zamkowa, w otoku napis wsteczny: BOLZIL... (W). Brakteat ten dotychczas nieznany i poraz pierwszy wychodzi tu na światło dzienne. Mimo że napis nie jest wyraźny, przecież imię Bolesława da się odczytać, a wobec tego nie będzie to żaden inny Bolesław jak tylko ks. kujawski (1186—95). Brakteat nasz był niewątpliwie później wzorem dla brakteatów Bolesława Pobożnego ks. kaliskiego, a również ma pewne wspólne cechy z brakteatami Henryka Brodatego.

25) Dwa popiersia książęce pod dwiema arkadami ozdobionymi kopułami i wieżyczką u góry, a szkarpami po bokach, niżej na listwie napis: BOL˙ANA (W). Brakteaty tego rodzaju znalazły się już dawniej w wykopalisku wienieckim i to w znacznej ilości, bo 37 okazach, niektóre nawet z połyskiem stemplowym. Tak Wieniec jak i Anusin położone są na Kujawach i dlatego monety obu wykopaliskom wspólne, a gdzieindziej nie znajdywane, muszą być monetą kujawską. Z tego powodu jest rzeczą niezrozumiałą, że brakteat ten przypisywano dotychczas stale śląskiemu Bolesławowi Wysokiemu zamiast, jak należało, Bolesławowi kujawskiemu. Należało to uczynić nietylko z powodu, że śląskie skarby brakteatów takich nie przynoszą, ale także i dlatego, że napis BOL˙ANA da się rozwiązać daleko lepiej w związku z księciem kujawskim niż śląskim. Wyraz ANA może tu oznaczać tylko Anastazję lub na polskie przetłumaczoną Wierzchosławę, a takich nie było w XII wieku

[1]) Stronczyński, jw. 1884, II, nr 62 — Polkowski, j. w. nr 54.

na dworze śląskim. Natomiast na dworze kujawskim mogły być i to dwie księżne: Anastazja, córka Mieszka III, która w 1177 r. poślubiła Bogusława ks. pomorskiego, oraz Wierzchosława, córka Bolesława ks. kujawskiego oddana do klasztoru w Strzelnie. Brakteat przedstawia zatem nie małżeństwo, jak przypuszczano dotychczas, lecz najprawdopodobniej ojca i córkę w murach klasztornych i kto wie, czy nie ma związku z oddaniem tej księżniczki do klasztoru.

Omawiany brakteat podważa silnie szereg twierdzeń nauki niemieckiej, która dla śląskiej mennicy wrocławskiej zagarnęła sporo brakteatów polskich. Z nich najwyżej artystycznie stoi właśnie ten brakteat, chociaż jego kompozycja nie jest zupełnie oryginalna, lecz naśladowana z monet halberstackich biskupa Ulryka (1149—80). Brakteat ten jednak nie ma ze Śląskiem nic do czynienia, bo ani wykopaliska, ani rysunek, ani napis na to nie wskazują. Jest on natomiast monetą kujawską i wybity został pod stemplem Bolesława kujawskiego [1]).

26) W środku krzyżyk, a w otoku 4 litery BOLE poprzedzielane czterema liliami (S). Anusin jest po Wieńcu i Halinie trzecim wykopaliskiem kujawskim, które ten brakteat przynosi na światło dzienne, dlatego wymieniony tu Bolesław jest prędzej księciem kujawskim niż śląskim. Skarby śląskie tej monety nie posiadają. Friedensburg jest zdania, że za śląskim pochodzeniem przemawiają tu lilie w otoku umieszczone, które mają być symbolami św. Jana, jednakże przy bliższym badaniu okazało się, że lilie takie jako ornament charakterystyczne są na monetach kujawskiego pochodzenia i ze św. Janem nie mają nic do czynienia. Natomiast krzyżyk środkowy z kulkami na swoich końcach jest taki sam, jak na brakteatach hebrajskich tego samego ks. Bolesława (nr 21—23) [2]).

27) Książę stojący wprost i zasłonięty tarczą, trzyma dzidę w pr. ręce, obok niego przy tarczy wysoka lilia. W otoku kulki, a na tarczy nabijane gwoździe (S 2 egz.).

28) Jak poprz. ale przy głowie księcia •, a na tarczy ukośne pręgi (S). Obie powyższe odmiany należą do typu, który już raz znalazł się w Wieńcu, ale z powodu swojej lilii wzbudził podejrzenie, że to moneta śląska. Skoro jednak pokazuje się, że lilia nie jest wcale dla Śląska charakterystycznym ornamentem, ale raczej jest

[1]) Stronczyński j. w. 1884, II nr 76. — Friedensburg w Codex dipl. Siles. XIII nr 497. — Balzer, Genealogia Piastów. Kraków 1895, str. 226; podobne brakt. halberst. por. Riechmann, j. w. nr 26 i 27.

[2]) Stronczyński, j. w. 1884, II nr 73. — Friedensburg, j. w. nr 491.

nim dla Kujaw, przeto podobnie jak i brakteat poprzedni (nr 26) należy i te przypisać ks. Bolesławowi kujawskiemu (1186—95)[1].

Henryk I ks. śląski

29) Popiersia księcia nieco w lewo zwrócone z proporcem i tarczą okrągłą w ręku, w otoku ∵ + DVX HEINRICVS (S). Brakteat taki znalazł się już raz i to też na Kujawach, w Wieńcu, do tego w 6 okazach, ale napis jego nie dopuszcza wątpliwości, że to moneta, którą tylko Henrykowi I Brodatemu można przypisać. Stronczyński mimo to uważał ją za wyrób gnieźnieński, Friedensburg natomiast za wrocławski. Prawda zdaje się leży pośrodku, zwłaszcza że moneta ta, jak na to oba wykopaliska, Wieniec i Anusin, wskazują, pochodzić może z samych początków panowania Henryka I. Właśnie wówczas, 1201—6 r. zdobył Henryk I znaczną część Wielkopolski z Kaliszem na czele, występując niby w obronie Odonicza a przeciw Laskonogiemu. Jest tedy możliwe, że Henryk albo zastał w ruchu, albo wznowił działalność mennicy kaliskiej, czynnej już dawniej za Mieszka młodszego (1186—93). Może być zatem, że z Kalisza pochodzi nasz brakteat, tak bardzo swym typem i techniką zbliżony do monet wielkopolskich i kujawskich, a tak bardzo różny od ówczesnych monet śląskich[2]).

30) Popiersie księcia wprost w łuskowej zbroi, z dzidą i tarczą w ręku, w otoku napis: + S·A + SAN + AV + ZE (W) Brakteat ten był dotychczas nieznany, chociaż podobne można znaleść wśród monet wielkopolskich i kujawskich XII wieku. Cztery krzyżyki symetrycznie rozłożone w otoku przypominają hebrajskie brakteaty Bolesława kujawskiego, od których jednak ten brakteat jest znacznie w rysunku piękniejszy. Napis jest tu niestety zupełnie pomylony jednakże kształt tarczy i technika zbliżone są do poprzedniego okazu, tak że pozwalają nam położyć tę monetę podobnie jak poprzednią na czas panowania Henryka Brodatego w Kaliszu 1201-6 r.

Władysław Laskonogi

31) Popiersie wprost, pod arkadą, między dwoma filarami, w otoku zaś .... IV + IV ..... (S). Brakteat ten znany już jest z wykopalisk beckerowskiego i wienieckiego i uznawany za monetę jednego z Władysławów, Odonicza lub Laskonogiego. Pewne szcze-

[1]) Stronczyński, j. w. 1884, II tab. XXI nr 39.

[2]) Stronczyński, j. w. 1884, II nr 172. — Friedensburg, j. w. nr 538, gdzie reprodukcja bardzo zmniejszona.

góły rysunku zdradzają tu jednak mennicę gnieźnieńską, co przemawiałoby raczej za Laskonogim. Rzecz ta nie jest jednak pewna poza tym, że emisja ta nie może być późniejsza niż pierwsze lata XIII wieku [1]).

Arcybiskup gnieźnieński

32) Trzy wieże kościelne z krzyżami na szczytach i bramą podwójną u dołu.. W polu 2 kulki i 2 kółeczka (W). Brakteat ten nie był znany dotychczas, ale podobny z jednym krzyżem na dachu świątyni znalazł się już w skarbie głębockim. Wyobrażenie świadczy, że to moneta kościelna, znaki zaś mennicze, owe kulki i kółeczka są wskazówką, że pochodzi z mennicy gnieźnieńskiej i to z czasów, kiedy tam bito łacińskie brakteaty Mieszka III (1173—77) lub anonimowe brakteaty Kazimierza (1177—81) (por. nr 1, 8, 9). Powyższe dane uprawniają do przypuszczenia, że mamy tu z monetą arcybiskupią do czynienia, bitą w Gnieźnie za rządów Piotra II (1166—82).

B. Brakteaty niemieckie

Fryderyk Barbarossa. Goslar

33) Popiersia dwóch świętych z aureolami przy głowie i charakterystyczną brodą chwytają u dołu rękami jakby 2 ptaszki, u góry gwiazda (S). Moneta pochodzi niewątpliwie z Goslaru i wyobraża dwóch tamtejszych patronów, Szymona i Judę. Wyszła zaś z mennicy cesarskiej za panowania ces. Fryderyka Barbarossy (1152—90) i to przed 1184 r. t. j. przedtem, zanim za współregenta dobrał sobie cesarz swego syna Henryka VI. [2]).

Konrad margr. miśnieński

34) Książę stojący wprost, z mieczem dzidą i tarczą w ręku, dokoła w toku litery: + DMISNAVC · NC (W). Brakteat ten, o rysunku dość niezgrabnym należy do grupy monet miśnieńskich z czasów margrabiego Konrada W-go (1130—56). Znane dotychczas odmiany rysowały jednak margrabiego z dzidą w jednej a tarczą w drugiej ręce, a zatym nieco inaczej niż tutaj. Napis jest pomylony, ale prze-

[1]) Stronczyński, j. w. 1884. II nr 156 a.

[2]) Podobne brakteaty u Cappe, Die Münzen der deutschen Kaiser. Dresden 1850, tab. XV, nr 131 i n.


31


32


33


34


35


36


37


38


39


40


41


42


43


44


45


46

Ryc. 2. Brakteaty z Anusina; 31—32 Władysława Laskon., 33 Fryderyka Barb., 34—35 Konrada margr. miśn., 36 Ulryka bisk. halberst., 37 Beatryczy opatki kwedl., 38—40 Albrechta Niedźw., 41—42 Ottona I margr. brand., 43 Dietricha margr., 44—46 Wichmana arcyb. magd.

cież można w nim dopatrzeć się nazwy Miśni i imienia Konrada [1]).

35) Brama zamkowa z wieżą u góry, dwiema basztami po bokach i kolumnadą nad wejściem. U góry w polu 2 krzyżyki (W). Podobne brakteaty wybijano w Miśni za panowania Konrada W-go (1130—56), a dostarczyło ich w kilku odmianach wykopalisko w Paussnitz w Saksonii. Okaz anusiński jest od nich nieco odmienny, choć nie ulega wątpliwości, że do tejsamej grupy należy [2]).

Ulryk bisk. halberstacki

36) Pod dwiema arkadami, ozdobionymi małymi wieżyczkami, dwie postacie: święty z aureolą i błogosławiącą prawicą oraz siedzący biskup z pastorałem i księgą. Połowa monety z świętym patronem jest wklęsła, druga połowa z biskupem jest wypukła. W polu u góry kółeczka (W) Brakteat ten znany już z wykopaliska Freckleben należy do najciekawszych okazów sztuki menniczej średniowiecza, a to z powodu, że wybity został stemplem w połowie wypukło, a w połowie wklęsło grawirowanym. Należy niewątpliwie do monet halberstackich biskupa Ulryka (1149—80) i wyobraża w pierwszej swej połowie św. Stefana jako patrona katedry i diecezji, a w drugiej biskupa Ulryka. Oryginalna jego technika nie przeszła w Polsce niespostrzeżenie, ale była wzorem dla niektórych brakteatów gnieźnieńskich Mieszka III i wrocławskich Bolesława Wysokiego, również w połowie wklęsłych, a w połowie wypukłych [3]).

Beatrycza opatka kwedlinb.

37. Opatka siedząca na tęczy wprost, z lilią i księgą w ręku, w otoku napis: BEATRIX ..... (W). Jest to brakteat kwedlinburski, bity za rządów opatki Beatryczy ks. szwabskiej (1138—60), podobny do tych okazów, jakich dostarczyło w większej ilości wykopalisko w Freckleben [4]).

Albrecht Niedźwiedź margr. brand.

38) Święty stojący wprost z rozłożonymi rękami, na których ręcznik zwisa. W otoku napis: NVSPR — TOMARTIR — ASCHERS —

[1]) Archiv für Brakteatenkunde IV. tab. 54 nr 3.

[2]) Archiv j. w. IV 54 nr 11.

[3]) Luschin v. Ebengreuth, Allgem. Münzkunde. München 1904, str. 73, odpowiedne brakteaty polskie u Stronczyńskiego, j. w. nr 119 i 87.

[4]) Stenzel, Der Brakteatenfund von Freckleben. Berlin 1862, nr 55 i n.

IDIN (W.) Brakteat ten wyobraża św. Stefana męcz. i znany jest już z wykopaliska Freckleben. Chociaż święty ten jest patronem Halberstadtu, to jednak w nauce niemieckiej uchodzi ten brakteat za monetę anhaltską i przydzielany jest do monet Albrechta Niedźwiedzia († 1170) jako hrabiego anhaltskiego, bitych przy końcu jego rządów [4])

39) Książę siedzący wprost, z mieczem i proporcem w ręku z dwiema wieżami po bokach (W). Brakteat ten jest niewątpliwie brandenburskiego pochodzenia, na co wskazuje choćby szereg kulek na tle rozrzuconych, tak charakterystycznych dla wyrobów tej mennicy. Rysunkiem swym zbliża się najwięcej do nr. 36 Bahrfeldta, brak im tylko poziomo idącego muru i proporzec ma do góry zawinięty. Monety tego rodzaju, beznapisowe, odnosi nauka do czasów Albrechta Niedźwiedzia († 1170) i jego synów, panujących w Brandenburgu w tym samym czasie, co głośny Jaxa na Kopytniku [1]).

40) W bramie 5-cioma basztami najeżonej widać popiersie rycerza z mieczem i proporcem w ręku, w polu zaś 4 kulki (W). Brakteat ten należy do tej samej grupy monet, co poprzedni, mianowicie do monet brandenburskich, bitych w okresie rządów Albrechta Niedźwiedzia i jego synów, a zatem około 1170 r. [2]).

Otto I margr. brandenburski

41) Książę stojący wprost, z mieczem i tarczą, mający po bokach mury i wieże zamkowe, u góry napis: OTTO BRA | ND, w polu kulki i kółeczka (S). Brakteat ten, jak napis wskazuje, należy do Ottona I margrabiego brandenburskiego (1170—84) i znany był z wykopalisk niemieckich jak Daksau, Michendorf i innych. Pochodzi z mennicy braniborskiej [3]).

42) Zamek o 4 wieżach w tyle i 3 basztach z przodu z dwoma dużymi oknami w środku i 3 kulkami u góry w polu. Bez napisu (W). Brakteat ten zbliża się typem ogólnym do innych podobnych monet miśnieńskich, ale ma delikatniejszy rysunek, a kulki w polu umieszczone każą go zaliczyć do brakteatów raczej brandenburskich z czasów Ottona I (1170—84).

[1]) Bahrfeldt, Das Münzwesen der Mark Brandenburg. Berlin 1889, nr 40
[2]) Bahrfeldt, j. w. nr 25, 26, 27.
[3]) Bahrfeldt, j. w. nr 40.
[4]) Stenzel, j. w. nr 43 a. — Archiv für Brakt. j. w. II str. 79.

Dietrich margrabia wschodni

43) Rycerz na koniu jadący w lewo, z tarczą i proporcem w ręku, z 4 kulami za plecami (W.). Moneta jest niewątpliwie saska, a nie turyngska, choć na razie ściśle określić jej nie można. Stosunkowo najwięcej zbliża się do podobnych brakteatów Dietricha, margrabiego marchii wschodniej (1176—85), albo do brakteatów Bernharda III ks. saskiego († 1212), tylko że wydaje się być od nich nieco starszym [1]).

Wichman arcyb. magdeburski

44) Arcybiskup na krześle siedzący, z krzyżem i pastorałem w ręku, w otoku napis: VICMANNVS ...ARCHIEPISCOPVS (W).

45) Arcybiskup na krześle siedzący z pastorałem i gałązką palmową w ręku, w otoku: + WICMANNVS ARCHIEPISCOPVS (W).

46) Arcybiskup stojący wprost, z krzyżem na piersiach, z pastorałem i gałązką palmową w ręku, w otoku pseudolegenda (W). Wszystkie 3 powyższe brakteaty należą do najpiękniejszych monet niemieckich tego czasu i pochodzą z mennicy arcybiskupiej w Halle. Dowodem tego zarówno gałązka palmowa, jak i kwadraciki w polu, charakterystyczne dla innych wyrobów tej mennicy. Bite są pod imieniem Wichmana arcybiskupa magdeburskiego, który tu rządził w latach 1152—92 r. [2]).

Z powyższego zestawienia pokazuje się, że skarb z Anusina, którego tylko drobne fragmenty mamy przed sobą, składał się prawdopodobnie z dwóch części, starszej, obejmującej duże niemieckie brakteaty i młodszej, obejmującej mniejsze i lżejsze brakteaty polskie. Badania wykazały, że są to monety następujących książąt:

Mieszka III wielkopolskiego 1173—1202
Kazimierza Sprawiedliwego 1177—94
Odona wielkopolskiego 1177—94
Leszka mazowieckiego 1173—86
Bolesława kujawskiego 1186—95
Henryka Brodatego śląskiego 1201—38
Władysława Laskonogiego 1202—34
Arcybiskupa gnieźnieńskiego z XII w.

[1]) Zeitschrift für Numis. I str. 296 — Bahrfeldt, Münzen des deutschen Mittelalters. Frankfurt 1921, nr 1124.

[2]) Berliner Münzblätter, 1913, Fund von Bardewyk, nr 19 n. — Bahrfeldt, Münzen d. deutsch. Mittelalters, j. w. nr 2978 n.

ces. Fryderyka Barbarossy 1152—90
Konrada margr. miśnieńskiego 1130—56
Ulryka biskupa halberstackiego 1149—80
Beatryczy opatki kwedlinburskiej 1138—60
Albrechta Niedźwiedzia margr. brand. † 1170
Ottona I margr. brandenburskiego 1170—84
Dietricha margrabiego wschodniego 1176—85
Wichmana arcyb. magdeburskiego 1152—92

Jak z powyższego widać, najstarszą monetą są tu brakteaty Konrada margrabiego miśnieńskiego, gdyż bite przed 1156 r., najpóźniejszą zaś brakteaty Henryka Brodatego śląskiego i Wł. Laskonogiego, bite w pierwszych latach XIII wieku. Ponieważ nie znalazły się w skarbie inne denary Władysławowskie np. Odonicza, przeto zdaje się nie ulegać wątpliwości, że skarb ten zakopany został około 1205 r., może na skutek walk, jakie Henryk Brodaty w Wielkopolsce prowadził.

Jest rzeczą interesującą zdać sobie sprawę, z jakich mennic pochodzą rzeczone brakteaty. Przy badaniu można było stwierdzić, że monety te wybite zostały: w Gnieźnie, Poznaniu, Kaliszu, Inowrocławiu, Płocku i Krakowie, oraz w Goslarze, Miśni, Halberstadt Kwedlinburgu, Anhalt, Brandenburgu i Halle. Obejmują zatym duże terytorium ówczesnej Polski i północno wschodnie Niemcy, a również okres czasu co najmniej 50-letni. Tym samym przeczą wielu zasadom, jakie w ostatnich czasach usiłowano wprowadzić do nauki. Nie należy zapominać, że koniec XII wieku, to okres 2 lub 3 krotnej wymiany monet co roku, ale skład tego i innych wykopalisk wskazuje, że przymus wymiany nie musiał być tak surowy i skrupulatnie przestrzegany, że monety ostatniej emisji nie były jedynym środkiem obiegowym, że dana moneta lokalna rozchodziła się jednak daleko poza swoją dzielnicę.

Zastrzec się w końcu muszę, że takie rozwiązanie różnych problemów numizmatycznych, jakie tu podałem, jest tylko próbą, która przy dalszych badaniach może ulec dużym zmianom. Zwłaszcza kwestia rozdziału monet anonimowych między poszczególnych książąt, będzie zawsze nasuwała pewne wątpliwości i może nie być nigdy pewna w 100%. Niemniej już z tej próby można nabrać przekonania, że dotychczasowe badania nad Piastowską numizmatyką są jeszcze całkiem niedostateczne i że cała ta gałąź wiedzy, mimo pracy Stronczyńskiego, potrzebuje zupełnie nowego i gruntownego opracowania.

RÉSUMÉ:

MARIAN GUMOWSKI

Brakteaten aus Anusin

Im J. 1919 wurde in Anusin (Kujavien, Kreis Nieszawa) ein Schatz gefunden, der einige hundert Brakteaten enthielt. Zum grössten Teil wurden sie leider spurlos zerstreut, nur ein geringer Teil ist durch Kauf in den Privatbesitz dreier Eigentümer gekommen. Zwei von ihnen haben ihre Exemplare dem Verfasser zur Verfügung gestellt und so ist es möglich geworden 46 Stücke aus der zweiten Hälfte des XII. Jh. (darunter 32 polnische und 14 deutsche) zu veröffentlichen (s. Abb. 1 u. 2). Der Schatz wurde wahrscheinlich um 1205 vergraben.

TADEUSZ SOLSKI

Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860—1865

Prywatny pieniądz papierowy, na którego określenie Niemcy posiadają w swoim języku wyraz „Notgeld“, u nas znany pod popularną nazwą „bonu“, wyrósł z inicjatywy prywatnej w chwili potrzeby dla zapobieżenia brakowi monety obiegowej, najczęściej zdawkowej. Rodzi go wojna lub głębsze wstrząsy ekonomiczne.

Zasadniczą cechą, różniącą pieniądze prywatne od państwowych, jest to, że nie posiadają ustawowej zdolności zwalniania ze zobowiązań prawnych, bo nikt nie może być zmuszonym do ich przyjmowania. Siła ich polega w zaufaniu ludności do firmy emitującej, a obieg ograniczony zwykle ma pewną miejscowość, czasem na pewien okręg; w powszechnym kursie nie znajduje się nigdzie. Wydają je gminy, powiaty, instytucje finansowe, zakłady fabryczne, zarządy dóbr, a nawet poszczególne osoby, pod postacią papierowych bonów (rzadziej marek metalowych), asygnat kasowych, kwitów i t. p. Ważność ich jest zwykle ustanowiona z góry do pewnego czasu lub do zaistnienia pewnego zdarzenia, poczem tracą swą wartość przez wycofanie z obiegu i wymianę na monetę ustawową.

W numizmatyce polskiej występują w trzech różnych okresach w większych ilościach: w Galicji w latach 1848 i 1849, w Królestwie Kongresowym w latach 1860—1866 oraz podczas wojny światowej.

Genezę bonów prywatnych w Kongresówce, występujących masowo pomiędzy rokiem 1860 a 1865, z największym natężeniem

w roku 1863, tłumaczyć należy wciskającą się do Królestwa Kongresowego inflacją rosyjskich biletów skarbowych, które stopniowo dewaluowały się z powodu ówczesnego złego położenia finansowego Rosji. Wprawdzie w owym czasie ta część Polski posiadała jeszcze odrębny ustrój monetarny, jednak faktycznie związana różnorakimi węzłami z Rosją — która zresztą dążyła wszelkimi sposobami do zniszczenia resztek jej samodzielności — nie potrafiła obronić swej odrębności na tym polu. Inflacja biletów rosyjskich wyparła przede wszystkim srebrny i miedziany bilon, który został przez ludność stezaurowany, mennica zaś warszawska nie była w możności nastarczyć wzmożonym potrzebom życia gospodarczego. Wreszcie jak zwykle w takich razach — inicjatywa społeczeństwa wskazała drogę samopomocy pod postacią bonów prywatnych. Cieszyły się one popularnością i zaufaniem, a ogólna suma prywatnych emisyj wyniosła około 4 miliony rubli. Dopiero, kiedy z biegiem czasu rynek został przez rząd dostatecznie nasycony drobną monetą, znikły one z obiegu.

Dla celów niniejszego katalogu wykorzystałem zbiory Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Zbiory im. Pawlikowskich, Muzeum Narodowego im. Króla Jana III we Lwowie, Banku Polskiego w Warszawie, Gabinetu Numizmatycznego Zbiorów Państwowych (z kolekcji b. Muzeum Narodowego w Rapperswilu) w Warszawie.

Również wiele materiału znalazłem w zbiorach prywatnych, a to: śp. Edwarda Neprosa i Gustawa Soubise-Bisiera w Warszawie, Franciszka Biesiadeckiego, Hieronima Gardowskiego i Bolesława Wysłoucha we Lwowie oraz w katalogu aukcyjnym L. Hamburgera (Frankfurt n. M. 1873) z licytacji zbioru Henryka Steckiego i w katalogu zbioru pieniędzy papierowych austriackiego zbieracza Dr Adolfa Ehrenfelda (Wiedeń 1927).

Spis niniejszy jest częściowo powtórzeniem i w dużym stopniu uzupełnieniem moich dotychczasowych prac na polu inwentaryzacji bonów Kongresówki z okresu wymienionego w tytule.

Pierwsze wyniki poszukiwań ogłosiłem w roku 1919 w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych" (Nr 6, 7 i 8 (9). Następne częściowo w »Pieniądzu Papierowym", dodatku do lwowskich „Zapisków Numizmatycznych" 1928, Nr 2, oraz w osobno wydanym opracowaniu p. t. „Bony Królestwa Kongresowego z lat 1860—1865" z 26 rycinami, Lwów 1928.

Zdając sobie sprawę, że i niniejszy spis nie wyczerpuje całości, uważam, że najodpowiedniejszym miejscem dla dalszych uzupełnień będą łamy „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych".

Amelin Huta: A. L. Hejman, kop. 5, 10, 15, 25 — 20/XII 1861.
Amstybów: L. Maharam, kop. 25, 50.
Andrzejów (mko, p. ostrowski, białostockie):
Kassa doch. konsum. u. Star. Lejzera Eidem, gr. 10 = kop. 5, gr. 20 = k. 10, złp. 1 = k. 15.
Augustów (m. pow., białostockie):
N. Dennenmark, kop. 25.
Barawa: vide Kurów.
Będzin (m. pow., kieleckie):
L. Lewkowicz, kop. 25 — 1/I 1862.
Biała (podlaska):
D. Bern..., kop. 5, 25.
Szm. M. Erlich, gr. 5, 10, 15, 20 = 1 p. tytoniu.
J. Horalek, kop. 5, 10, 15, 20, 25.
Kassa sklepu bialskich rolników podlaskich, złp. 1, 2 — 1865 *(ryc. 1)*.
a) Moszek Kasztenbaum, kop. $2^1/_2$, $7^1/_2$, 10.
b) „ „ kop. 10 — 1861.
Stow. konsum., kop. 10, 15.
Mozes et Comp., gr. 10, złp. 1.
S. F. Perelmann, kop. $12^1/_2$.
Leib Silberstein, gr. 10 = kop. 5, gr. 10 = kop. 20 gr. 50 = kop. 25.
Kassa dóbr, gr. 10.
Białogórne: J. Biteński, kop. 5, po pol., rosyj. i niem.
Białystok: M. Rafałowski, kop. 50, po niem. i rosyjsku.
A. Sussmann, kop. 15, „ „
N. Tykociński, kop. 3, 10, po niemiecku.
M. Silberstein, kop. 5, 15, 20, 50 „
M. Kohn, kop. 5, $7^1/_2$, 10, 15.
J. Ratzker, kop. $7^1/_2$
H. Rabinowicz, kop. $7^1/_2$.
J. H. N. Juszyński, kop. 10, 15, 25, po niemiecku.
Ch. Biszkes Chazyn, kop. 20, 25. „
A. Perelmuter, kop. 30, po rosyjsku.
Bielsk (m. pow., białostockie):
A. Lejb Lent, kop. 10 = gr. 20, k. 15 = złp. 1, k. 30 = złp. 2 — 1862.
Bieżuń (mko, p. sierpecki, warszawskie):
Z. Mianczyn, kop. 5.
Herska Lipszac lub Hersz Libszytz (podpis ręczny), kop. 5, 10, 15, 20, 30 — 1862.

Biskupice: Dobra, Taczanowski, kop. 5 — 1862.
Branica: Kassa dóbr, gr. 10, 20, złp. 1 *(ryc. 3)*.
Biłgoraj (m. pow., lubelskie):
Kasa dochodów konsumc., kop. 25 — 1861.
Boczek: Josek Lis, kop. 10 — 1861.
Chaim Dubner, kop. 20.
Brok (mko, p. ostrowski, białostockie):
H. Goldmann
a) kop. 10, 15, 25, z firmą drukowaną
b) „ 5, 10, podpis ręczny i stempel z inicjałami.
J. L. Szczreiner, kop. 10, 15, 25, 30.
M. Beyman, kop. 5, 10, 15.
Brześć lit.:
S. Heft, kop. $2^1/_2$, po polsku i żydowsku.
J. Warhaftig Lubliner, kop. 15, 25, — 1861.
S. Fridfihl, kop. 5, 15.
A. A. B. (stemplem), kop. 10, 15, 20, 25 — 1861.
Ch. Szereszewski, kop. $2^1/_2$, 5, $7^1/_2$, 10, 15, 20, 25.
Kasjer nowej synagogi, kop. $7^1/_2$.
Kasjer starej synagogi, gr. 1, kop. 1, kop. $1^1/_2$ = gr. 3, kop. $2^1/_2$ — gr. 5.
Brzeziny (m. pow., łódzkie):
— bez wystawcy. Kop. 5 — 10/X 1861.
Brzeźnica książęca: Kassa dóbr, gr. 15.
Bychowice: Mosek Einstein, kop. 15, 20 — 1861.
Byteń (mko, p. słonimski, nowogródzkie):
W. Rudkin jn. Bytten: „należy się za rabota z fabriki Butteński", kop. 10.
Chęciny (m. p., kieleckie):
S. F. Landau, handel win, gr. 10, 15, złp. 1, 2.
(Firma nieczytelna) — kop. 10 = gr. 20 — 1862.
Chorzel (e) — (m. p., przasnyski):
M. W. Grajewski, gr. 10, 20, złp. 1 — 1862.
J. Makarz, gr. 10 = kop. 5, gr. 20 = k. 10, złp. 1 = k. 15, złp. 2 = k. 30 — 1862.
M. Przysuskier, P. Alkon. Dzierżawcy konsumcji, gr. 10, 20, złp. 1, 2.
F. Tykulsker, M. N. Tykulsker, kop. 5, 10, 15, 30.
Ciechanów (m. p., warszawskie):
N. Ukrajnczyk, kop. 25.
M. Bursztyn, kop. 5, 15.
Majer Hersz Ciechanower, kop. 5, 10, 30.

S. Wejngott, kop. 5, 10, 15 — 1/XI 1861.
Blankiety z wolnym miejscem do wpisywania firmy, kop. 10, 15, 25, 30 — 1862, złp. 2 — 1862.

Czarkowy (w., p. pińczowski, kieleckie):
Dobra, złp. 1 (w odmianach: czerwonej i niebieskiej).

Czechy: Fabryka kryształów i szkła: Zł. 1 = kop. 15 — 1/I 1863.

Częstochowa: Kantor (Hertz Kohn), kop. 5 — 1861.
N. Silbermintz: kop. 5 — 1862.
Rada Szczegółowa Szpitala N. P. Maryi kop. 15—15/IX 1862.

Czyżewo (mko, p. ostrowski, białostockie):
H. Kolin, kop. 10 – 1/VI 1862.
J. Fridman, kop. 10, 15, 20.
G. Szapira, kop. 5, 10, 15, 20 — 1/IV 1861.
A. Szwarc, kop. 5, 10, 15, 25 — 1/IV 1861.

Dąbrowica (w., p. i w. lubelskie:
J. Łuczycki, dziedzic dóbr: gr. 20, 24, złp. 1.

Dereczyn (mko, pow. słonimski, nowogródzkie):
D. Szimelowicz, kop. 5, 15 — po polsku, rosyjsku i niemiecku.
Benj. Walinz (nazwa miejscowości po żydowsku: „Doryczyn“ (?) — kop. 10, 15.

Dęblin (Iwangrod, w., pow. puławski, lubelskie):
M. Cytrynbaum, kop. 15 — 1861.

Długi kąt: Dzierżawa propinacji Hamerni Alexandra, kop. 15, 10—1862.

Dobrzelin (w., p. kutnowski, warszawskie):
Fabryka cukru, kop. 25.

Dobrzyń (m., warszawskie):
J. Grossmann, kop. 10, 15, 20, 25.
J. Siwek, kop. $7^1/_2$, 10, 15, 20, 30.
R. Stern, kop. 5, 10, 15.
Blankiety z wolnym miejscem do wpisywania firmy, kop. 10, 15, 25, 30 (w 2 typach) — 1862.

Domaczewo: Jehuda Lipch, kop. 5, 10, 15, 20.
L. K., kop. 5, 10, 15, 20.

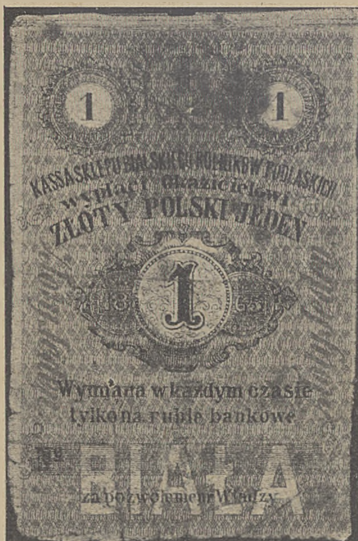
Drobin (mko, p. płocki, warszawskie):
S. Biezoński, kop. 10, 15, 20 — 1862.
M. Halbersztad, gr. 15, złp. 1, 2 — 1862.

Drozdowo dolne (w., p. łomżyński, białostockie):
Właścicielka Drozdowa dolnego, złp. 1.

Drozdowo górne (w., p. łomżyński, białostockie):
Dominium, Franciszek Lutosławski, złp. 1.

Działoszyce (m., pińczowski, kieleckie):
Konsumcja miasta, złp. 2, 3, — 186...
Prowent J. Kliszczyński, gr. 15.
Falenice: Dominium Wł. Mijopowicz, złp. 1 — 1863.
Gabryeliszki: Folwark, kop. 10, 20, 25.
Gabryelowo: Szczęsny Włodek, gr. 15 = kop. 7½, gr. 20 = k. 10, gr. 40 = kop. 20.
Garnowo: Kassa dóbr, gr. 10.
Giżyce: vide Trembki.
Golina: J. J. Rachwalski, kop. 15 = zł. 1.
Gombin (Gąbin, m., pow. gostyński, warszawskie):
F. Fridmann, kop. 15 — 1861.
Goniondz: Fabryka kortów i sukna, T. Białosuknia & Co., kop. 50 — 1862.
Gostynin: Skład wódek, P. Rystoff, złp. 3.
Goworowo (mko, p. ostrołęcki, białostockie):
Główna dystrybucja tabaczna, złp. 1, 2 — 1862.
Handel towarów łokciowych i trónków (sic!) złp. 1, 2—1862.
S. Dawid Frydmann, kop. 5. 15, 30 — 1862.
Abraam Rozen, kop. 5, 15, 30.
Jankel Rubinder, kop. 10, 15, 30 — 1862.
Grabowiec: Handel towarów i dystrybucja J. Geld, gr. 10 = kop. 5.
Grotniki: Administr. Piotr Krulikiewicz, gr. 30.
Gródek: J. Kolietzki, kop. 10, 15, 20.
Hamernia: Dzierżawca fabryki papieru L. Wax, kop. 5 — 1862.
Hołowczyce: Dobra, złp. 1 — 1862.
Horochów: Państwo, gr. 10 (kop. 5), złp. 1 gr. 10 (kop. 20).
Horodec (mko, p. kobryński, poleskie):
Josua Jacub Chupek, kop. 10.
Horostyta: Kassa dóbr, złp. 1 = gr. 30.
Hrubieszów: Apteka Hrubieszowska, kop. 5, 15 — 1861.
Cukiernia Jana Torrens, gr. 10 = kop. 5, złp. 1 = kop. 15.
Dom handlowy T. Pawłowskiego, gr. 10 = 5 kop. złp. 1 = kop. 15.
Dom zleceń Rolników Hrubieszowskich, gr. 10 = kop. 5 (dwie odmiany), złp. 1 = kop. 15 (trzy odmiany), złp. 2 = kop. 30.
Dystrybucja I. König, kop. 2½ — 1861.
Kancelarya konsumcyi hrubieszowskiej, kop. 10 — 1861.
Kolektor G. Rosenberg, gr. 10 = kop. 5.
Izbica (m., p. krasnostawski, lubelskie):
Kancelarja konsumcyjna u Zelmana Szuch, kop. 15 — 1861.

Jadów (mko, pow. radzymiński, warszawskie):
J. Fridman, kop. 10.
Janowo: Z. N. Kniszyński, kop. 15 po niemiecku.
S. Rozenberg, kop. 15 „ „
Janów (Ord.): Szynk Dawida Kipersztock, kop. 15 — 1861.
Janów: J. Szpiro, gr. 10, 20, złp. 1 — 1862.
Blankiety z wolnym miejscem na nazwisko,
kop. 10, 15, 25 — 1862.
Januszewice: vide Opoczno.
Jedwabne (m., pow. kolneński, białostockie):
Handel towarów łokciowych F. J. Markus, kop. 5 — 1862.
Jeziernica: Franciszek Wolbek, kop. 15, 25 — 1863.
Jeżewo (pow. łomżyński): Kassa Dominium, kop. 50 *(ryc. 6)*.
Józefów n. Wisłą: Dobra
a) gr. 10 = kop. 5 — 1861.
b) złp. 2 = kop. 30 — 1864.
Kalisz: Dom handlowo-komissowy rolników kaliskich,
złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30.
Kalwarya: G. Sofronow, kop. 10, 15.
Kałuszyn (m., p. pińsko-mazowiecki, warszawskie):
J. Finkelsztejn, kop. 15 — 1861.
J. Bursztyn, kop. 15 — 1861.
G. Zilberg, gr. 20 — 1862.
M. Janowski, gr. 20 — 1862
Kamienica polska (w., p. częstochowski):
Skład wyrobów baweln. Leopold Szpigel, kop. 5, 15—1862.
Kamieniec (m., p. brzeski, poleskie):
Str... gr. 3 = kop. $1^1/_2$.
... Lipman, kop. 10, 25.
S. Silberstein:
a) gr. 10 — 27/V 1861.
b) gr. 40, 50 — 1/VI 1861.
Kazimierz: podpis nieczytelny. „Wymiana w domu Blumenfelda“,
kop. 5 — 1861.
Kielce: Komitet do wypuszczenia kwitów rewersowych. Złp. 1, 3.
z datą dopisywaną: (26/X 1863).
Handel Feliksa Gajewskiego, gr. 20 = kop. 10,
złp. 1 = kop. 15.
Kleszewo: Główna dystrybucja tabaczna, Jakób Szkulnik,
gr. 15, złp. 1.
Klimontów: (mko, p. sandomierski, kieleckie):
Piotr Kwieciński, propinator, gr. 15 — 1862.



Ryc. 1

wielk. nat. 85×55 mm



Ryc. 2

wielk. nat. 80×33 mm



Ryc. 3

wielk. nat. 50×70 mm

Kobryń (m. p., poleskie):
Jacob Grünstein, kop. 5.
Mendel Zbar, kop. 7 1/2, 25.
Toderos Eisig Bhrch (?), kop. 10.
Kobylany: Kopel Maulhirt, kop. 10, 20, 25.
Kock (m., pow. łukowski, lubelskie):
bez wystawcy, kop. 15 — 1861.
Kolno (m. p., białostockie):
Abram Borkowski, kop. 5, 10, 15 — 1862.
Kasa propinacji i konsumpcji m. Kolna,
J. Woyczyński, gr. 6, 10, 15, złp. 1, 1·10.
Koło: Fabryka tasiemek P. Wołkowicz, kop. 5 — 1861 w. 31/XII 1862.
Komarów (m, p. tomaszowski, lubelskie):
Chaim Goldman, kop. 5 — 1861.
Mendel Silberstein, kop. — 1861.
? podpis po żydowsku, kop. 2 1/2, 7 1/2, 15 — 1861.
Komarówka: Kassa dóbr, gr. 10 = kop. 5, złp. 1. = kop. 15.
Koniecpol: M. Fortuński, kop. 10, 15, 20.
Konin (m. p., łódzkie):
J. Katz, handel, kop. 15 — 1863.
Końskie Wielkie (m., kieleckie):
Kassa dóbr, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30 — 1862.
Kosowo: Ch. J. Bernson, kop. 20, 25.
Koszowata (mko na Ukrainie, p. taraszczański, gub. kijowska):
Hr. Józef Młodecki, kop. 25, 50, 100 (w języku polskim i rosyjskim).
Kowal: Kassa dochodów konsumcyjnych kop. 10 — 1863.
E. L. Hiller, dystrybutor tabaki, gr. 20.
S. Sochaczewski, fabryka octu, gr. 20.
Kozienice (m. pow., kieleckie):
Jankiel Wajnberg, kop. 25 — 1/II 1862.
Kozłów: Właścicielka dóbr, złp. 2.
Krasnosielsk: Zarząd dóbr, kop. 10.
Krasnybród (mko, p. zamojski, lubelskie):
Hinda Kissel, gr. 15, złp. 1 — 1861.
Krasnystaw (m. p., lubelskie):
Handel Anny Michalko i W. Kamińskiego,
kop. 10, 15 — 1861 *(ryc. 4)*.
Kraśnik (m., p. janowski, lubelskie):
Icko Gierenrejch, kop. 10.
Kroczewo: Kassa ekonomiczna Kroczewska, Paweł Grąbczewski, złp. 5.

Krośniewice (mko, p. kutnowski, warszawskie):
F. Fiszelsohn, kop. 25 — 1862.
L. Natenberg, kop. 10, 15 1861.
Krynki (m., p. grodzieński, białostockie):
M. Malc, kop. 5, 10, 20, 30.
Ch. Gerszuni, kop. 5.
Krysiaki: Kantor kassyera leśnego, kop. 5 — 1861.
Krzyczew: vide Las Krzyczew.
Kuchary: Kassa Fabryczna, złp. 1.
Kurów (mko, p. puławski, lubelskie):
Haim Tannenbaum, Dzierżawca Dochodów Konsumcji i Propinacji w Kurowie, Barawie i Rykach, kop. 25, 30 — 1863 *(ryc. 2)*.
Kutno (m. pow., warszawskie):
E. Kronsilber, kop. 20 — 1861.
Ch. Walter, kop. 10 — 1862.
Wigdor Rothkopf (ręcznie), kop. 10 — 1862.
Dzierżawcy konsumcji C. & C., gr. 20, złp. 2 — 1862.
Fabryka garbarska D. Menche, kop. 10 — 1862.
Kwieciszki: Kassa Budowy Mostu pod Kwieciszkami, kop. 5.
Las Krzyczew i Neple: P. Marenlaender, kop. 10, 15, 20.
T. Apel, kop. 5.
Las Łękomin i Las Rychłowice:
M. Endelman Warschau, kop. 10 — 3/VIII 1861.
Las Rychłowice: vide Rychłowice.
Lenin (mko, p. łuniniecki, poleskie):
Kassa Lenińska Korkozewicza, kop. 20 = gr. 40, kop. 30 = złp. 2.
Leszno: Kassa dóbr E. Brodzki, gr. 10.
Lipno (m. p., warszawskie):
H. L. Merenstein, kop. 5, 10, 15, 20.
Frajdel Nawry, Dystrybucja Tabaczna, kop. 10, 15.
Łubartów (m. p., lubelskie):
bez wystawcy, kop. 2 — 1861.
Lublin: Cukiernia A. Semadeni: kop. 5, $7^1/_2$, 15, 30 — 1861 w. 31/XII 1862.
Kassa dochodu konsumpc.: kop. $7^1/_2$, 1861 w. 31/XII 1862.
I. M. Gradsztein, kop. 5 — 1861.
J. Zaszczyński i R. Błaszczykiewicz, kop. 20 — 1861 w. 31/XII 1862.
Dom zleceń rolników nadwiślańskich lubelsko-sandomierskich, gr. 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15 — 1863.

Kancelarya dzierżawcy koszernego m. Lublina Jakóba Josfa Rottenberg, kop. 3 — 1861.
Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności:
a) gr. 10 = kop. 5, gr. 15 = kop $7^1/_2$, gr. 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30 (w kilku seriach) — 1861.
b) kop. 5 — 1863.
Ignacy Kulig, kop. 25 — 1861.
Stanisław Strejbel, kop. 10, 25 — 1860.
N. Weinberg & Co., handel, kop. 15 — 1861.

Lubraniec (m., p. włocławski, warszawskie):
Konsumcya, kop. 20.

Łaszczów (mko, p. tomaszowski, lubelskie):
Właściciel olejarni (podpisany Mendel Brandel), kop. $2^1/_2$, 15 — 1861.

Ławsk: Dominium, kop. 5, 10 *(ryc. 7)*.

Łęczna (m., pow. lubartowski, lubelskie):
Dawid Rengielhaim, kop. 10 — 1861 *(ryc. 14)*.

Łęczyca: Skład wódek B. Dylion, kop. $7^1/_2$, 10, 20, 30.
Konsumcya B. Dylion i Rozenband, kop. 25.
Ch. Rozenband, kop. 20.

Łomazy (mko, p. bialski, lubelskie):
Wydawca — ? (nazwa miejscowości po hebr.) kop. 5.

Łopiennik: Folwark Łopiennik. 35 ?

Łoszyce: Sz. Rosencweig, kop. 3, 5, 10, 15, 20, 25 — 1861.

Łowicz (m. p., warszawskie):
Propinacya Księztwa łowickiego, złp. 2 — 1863.
Farbiarnia i przędzalnia wełny Leopolda Szönfeld, gr. 15, złp. 2.
Icek Lewkowicz, kop. 10 — 1/I 1861.
J. Zayde, kop. 10 — 1862.
Moszek Rochwerger, kop. 3, 5, $7^1/_2$, 10, 25 — 15/VI 1862.
Kalman Tuszyński, kop. 15 — 1862.
Handel żelaza Izrael Winer, kop. 5, 15 — 1863.
Z. Ginsberg, kop. 25 — 15/XI 1861.
— bez wystawcy, kop. 30 — 23/VIII 1863.

Łowicz i Pułtusk: Av/Z. Ginsberg w Łowiczu, Rv/B. Kronenberg w Pułtusku, kop. 25 — 1861.

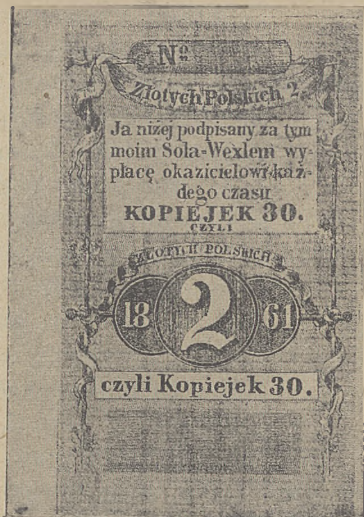
Łoszyce (Łosice, m., p. konstantynowski, lubelskie):
Jankiel Lindbaum, kop. 25 — 1861.

Łódź: Bracia Seidman & Co., kop. 10 — 1861.
Spinnerei Louis Geyer, kop. 15, 50, drukowane na płótnie



Ryc. 4

wielk. nat. 80×57 mm



Ryc. 5

wielk. nat. 100×70 mm



Ryc. 6

wielk. nat. 42×73 mm

w języku niemieckim.
Leonhard Fessler, kop. 5.
— bez wystawcy kop. 5.

Maków (m. p., warszawskie):
H. Chaim Blum, kop. 5, 10, 15, 20.
Zajazdny (sic!) Dom, Aron Bolker, kop. 5, 10, 20.
J. J. Brantszaft, kop. 3, 5, 10, 15, 25 — 1861.
K. Brodowski (stemplem), gr. 10, 20, złp. 1, złp. 1 gr. 10—1862.
L. Brzoza, kop. 5, 10, 15 — 1862.
Rafał Gerlic, kop. 3, 5, 10, 15 — 1862.
G. M. Goldsztein, kop. 5, 10, 15 — 1861.
Bereg Grynbareg, kop. 3, 5, 10, 15, 25, 30 — 1862.
Majer Grünberg, kop. 5, 10, 15, 20, 30 — 1862.
J. Horowicz, kop. 5, 10, 15, 30 — 1861.
Jankiel Rizyk, kop. 5, 7½, 15.

Markuszów (mko, p. puławski, lubelskie):
Kassa dóbr, złp. 2.

Maryampol: Księgarnia M. Peltin, kop. 5, 10 — 1861.
Handel L. Krukowski, złp. 2 — 1862.

Matcze: Dobra, gr. 10, 20 — 1862.

Międzyrzec: S. Eisenstein, główna dystrybucya tabaczna, gr. 15 — 1862 w. 3/XII 1863.
W. Tetelbaum (podp.):
a) kop. 4, 5, 15 — 1860.
b) kop. 2 = gr. 4 — 1861.

Mijaczów (w., p. będziński, kieleckie):
Kassa Fabryki wyrobów żelaznych, złp. 3 gr. 10.

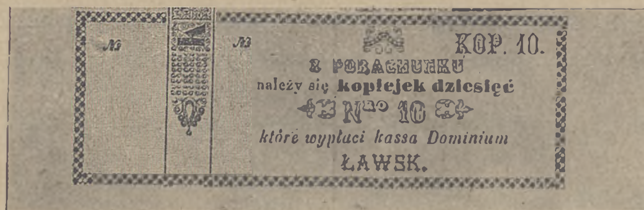
Mińsk: J. Eidelsztein, kop. 10, 20.

Mława: Iz. Alter, gr. 10, złp. 1.
Julius Freudenberg (nazwisko dopisane) gr. 10, 20, złp. 1, złp. 1. gr. 20.
S. Lidzbarski (nazwisko dopisane) gr. 10, 20, złp. 1.
Wulek Müntz (nazwisko dopisane):
a) kop. 15, 25, 30 — 1861.
b) „ 10 — 1862.
a) „ 10, 15 — 1863.
Majer Wyszyński (nazwisko dopisane) gr. 10, 20, złp. 1.
Dochody konsum., kop. 5, 10.

Modlin (m., p. płoński, warszawskie):
Fabryka odlewów żelaznych przy fort. Nowogeorgiewsk. kop. 10, 15, 20 — 1862.
Kantor B. M. & S. Temkin, kop. 10, 15, 20, 25, 30 — 12/XI 1861.

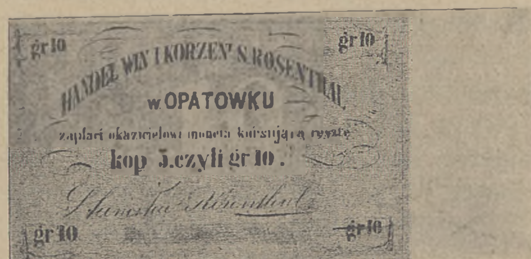
Mokobit: M. Tennenbaum, kop. 10 —1861.
Mokrzyce: vide Piszcz.
Mszczonów (m., pow. błoński, warszawskie):
M. L. Habergritz, kop. 5, 30 — 1863.
Nadrybie: Kassa dóbr Nadrybie, kop. 15 — 1863.
Nasielsk (m., p. pułtuski, warszawskie):
Nachman Sygal, kop. 3 — 15/I 1862.
A. Perlmuter, kop. 15, 25 — 1862.
Nasielsk i Pułtusk: Av) Dystrybucya tabaczna J. Rosenfeld w Nasielsku,
Rv) Handel towarów łokciowych i korzennych.
S. Majersdorf w Pułtusku, kop. 20 — 1861.
Neple: vide Las Krzyczew i Neple.
Niedźwiedź: Kassa dóbr Władysław Wodzicki, złp. 2.
Nieszawa (m. pow., warszawskie):
Handel K. T. Rakowski, kop. 5, 10 — 1862.
Nieśwież (m. pow., nowogródzkie):
A. Perlmann, kop. 25 — 1861.
Nowogródek (m. pow. i wojew.)
M. G. Harkawy, kop. 30.
Nowosielce: Skarb Nowosielecki. F.(olwark) nowosielecki T. H. R.
kop. 15, 25.
Nowy Dwór: K. Fränkel, kop. 10, 25 — 1862.
M. Szpire, kop. 15 — 1862.
H. Helferbayn, kop. 30 — 1862.
Holt...? kop. 15, 20.
J. Tejgirz, kop. 15 — 1861.
Nur (mko, p. ostrowski, białostockie):
Dawid Liewin, kop. 5.
Oblassy: Ignacy Osławski, dziedzic dóbr Oblassy złp. 1, 2 — 1863.
Opatów (m. pow., kieleckie):
Rada Opiekuńcza Zakładów dobrocz. pow. Opatowskiego,
złp. 1 = kop. 15 — 1862.
Opatówek (mko, p. kaliski, łódzkie):
Handel win i korzeni S. Rosenthal, kop. *(ryc. 8)*.
Opoczno (m. pow., kieleckie):
Hipolit Łącki, złp. 1, złp. 1 gr. 20, złp. 3 gr. 10, („Wypłata w Januszewicach lub w Zarządzie propinacyi m. Opoczna").
Opole (mko, p. puławski, lubelskie):
Kassa dóbr, złp. 1, 2 — 1862.
Józef Braff, kop. 10 — 1863.
Orla: Ryszard Korybut Daszkiewicz: gr. 10, złp. 1 — 1863.

(„Wypłata w Orli lub w Wojciechowszczyźnie“) *(ryc. 10).*
Osada Jerena (Irena) (w., p. janowski, lubelskie):
L. E. Schwartzberg, kop. 10 — 1862.
Ostrołęka (m. pow., białostockie):
B. Bernstejn, kop. 15, 25.
N. Brzoza, skład cukru, kop. 15, 25, 30 — 1861.
Haim Chacek, kop. 5, 10, 20.
S. Drozdowski, kop. 10, 15, 20.
Ch. L. Elsohn, kop. 10.
Handel żelaza H. Elsohn, złp. 1.
Handel Galanteryjny, kop. 15, 25.
Icek Hiler, kop. 5, 15, 25.
Majer Wulf Majzels, kop. 10, 15.
M. Zelmanowicz, kop. 10, 15, 25.
Ostrowiec (m., p. opatowski, kieleckie):
M. Brakarz, kop. 15 — 1861.
Ostrów (m. p., białostockie):
A. Grossman, kop. 5, 10, 15, 25 — 1861.
I. I. Tejtel, kop. 5, 10, 25, 30 — 186...
Otwock (m., warszawskie):
Kassa Dominialna w Otwocku lub Winiarach pod Warką złp. 1
Pacuje: Wiktor Budkiewicz, kop. 15 — 1863.
Parysów (mko, p. garwoliński, lubelskie):
M. Rychter (podpis ręczny): kop. 10 — 15/9 1861.
A. Goldman kop. 10, 15 — 15/I 1861.
Pawłów (mko, p. chełmski, lubelskie):
Kassa Lasu Pawłowa Szlama Ganc, kop. 5, 10, 15, 20, 30 — 12/XI 1861.
Piaski: Abram Wajsman, kop. 15, 20 — 1861.
Piaski Wielkie: Dobra, kop. 10, 15 *(ryc. 12).*
Pińczów (m. p., kieleckie):
Josek Szwarcbaum, Jankiel Kochen, Blimie Bergier, kop. 5, 10, 15, 20 — 1862.
H. L. B. Abraham, kop. 20, 25.
Nachmann ... kop. 10.
Pińsk: (m. p., poleskie):
A. Szatz, kop. 10, 20 — 1861.
H. Rodkiewicz, Spółka młyna parowego, kop. 20.
Piotrków: Rada Opiekuńcza Zakł. dobr. pow. Piotrkowskiego, złp. 2 — 1863.
Arja Rantschild, kop. 10 — 1862.



Rys. 7

wielk. nat. 46×145 mm



Ryc. 8

wielk. nat. 55×120 mm



Ryc. 9

wielk. nat. 50×80 mm

Piszcz, Mokrzyce, Suchodoły:
Kassa dóbr, Władysław Gutowski, kop. 5, 10 — 1863.
Płock: Leizor Frendler, gr. 15 = kop. 7$^1/_2$, gr. 20 = kop. 10, złp. 1 = kop. 15, złp. 2 = kop. 30.
M. L. Meyzler (stemp.), skład kons. gr. 20, złp. 1 — 1/IX 1861.
Dzierż. doch. konsum. — złp. 2
S. Neumark, skład mydła i świec, gr. 20, złp. 1, 2 — 1862.
Ch. R. Kempner, kop. 10 = gr. 20, kop. 15 = złp. 1. kop. 30 = złp. 2 — 1862.
D. H. Segal, kop. 10, 15, 25.
Oziech D. Koszer, gr. 20 – 1861.
M. H. Szlesinger, gr. 20, złp. 1, 2 — 1862.
S. Eisenberg, główny skład żelaza, gr. 20 — 1863.
Handel zboża H. L(ipszytz). kop. 30.
Płońsk (m. pow., warszawskie):
G. Zelnerad, kop 5, 7$^1/_2$ — 1862.
M. Sznitzer, kop. 5, 30.
Dzierżawca doch. konsumpc. S. Temkin, kop. 10, 15, 20, 25, 30, 50 — 1861, ważne do 28/XII 1862.
Proszowice (m., p. miechowski, kieleckie):
M. Mirtenbaum, Propinacya miasta, gr. 6.
Prużana (m. pow., poleskie):
Zelik Fiszman, kop. 10, 30.
Przasnysz (m. p., warszawskie):
W. Barski, a) gr. 10, 20,
b) złp. 1, 2 — 1861.
Szaja Bursztyn, kop. 5, 10, 15, 20, 25.
M. Kalman, kop. 30.
B. Makowski, Dystrybucya Tabaczna, kop. 10, 20, 25.
M. Ostaszewer, kop. 15.
N. Perelmutter, kop. 5, 10, 15, 20 — 1862.
Szabsa Rapeport, kop. 5, 10, 15, 20, 25, 30.
H. Rosental, kop. 20.
M. R. (Rozenbaum), kop. 7$^1/_2$, 15, 20.
M. Rychter, kop. 10, 30 — 15/IX 1861.
L. Rykower, kop. 10, 15, 25.
J. Rużaner, kop. 5, 25.
Fabryka słodu M. Silberbaum, kop. 10, 15.
J. Szczuciner, gr. 10, złp. 1 — 1/X 1861.
A. P. T. (Abram Trop), kop. 5, 7$^1/_2$, 10, 15.
W. Z. (Wigdor Zołędz), kop. 5, 7$^1/_2$, 10, 20.

Przysusk: Administracya dóbr i fabryk przysuskich: gr. 10 — 1863.
Pułtusk (m. pow., warszawskie):
Dozór Bożnicy, kop. 30 — 189...
H. Epstein, kop. 5, 10, 15, 25 — 1861.
Szmul Górny, a) kop. 5, 10, 15, 20, 30.
b) kop. 25 — 1861.
c) kop. 10 (podpis tylko ręczny), 1861.
A. I. Grynsztejn, kop. 5, 10, 15, 20, 25, 30.
Ludwik Hasselberg, fabryka mydła i świec,
kop. 5, 10, 15, 25, 30 — 1862.
M. Horowitz, kop. 5, 10, 15, 20 — 15/XI 1861.
J. Kotoński, złp. 1, 2 — (12/VI 1862).
B. Kronenberg, kop. 5, 15, 25, — 1861.
S. Z. Majersdorf, kop. 25 — 1861.
Icek Markusfeld, kop. 5, 10, 15, 20, 30 — 1862.
Lewek Szach, kop. 5, 10, 15, 20, 25, 30 — 1862.
H. Włosko, kop. 5, 10, 15 — 1862.
Raciąż (mko, p. sierpecki, warszawskie):
Fabryka Garbarska, kop. 10, 15, 20.
Hersz Wolf Szpigiel: a) gr. 15, 20, złp. 1, 2.
b) kop. 20.
Radomsk (m. p., łódzkie):
N. Brandeis, kop. 5, 30 — 1861.
Radzyń (m. pow., lubelskie):
B. Weingarten, złp. 1 i gr. 15 — 1/X 1861.
Rawa i Sierpc (Rawa mazowiecka) m. p., warszawskie):
Av) Fabryka mydła i świec Jakuba Gepnera w Rawie.
Rv) Lewin Licht w Sierpcu — kop. 15.
Rejowiec (mko, p. chełmski, lubelskie):
Chil Lewinsohn, kop. 5 — 1861.
Retków, — vide Wola Cygowska.
Rosseiny: A. Mandelstamm, kop. 30.
Rossosz (mko, p. bialski, lubelskie):
Zilbersztejn, gr. 15.
Rożany (Rożan, mko, p. makowski, warszawskie):
Handel Judko Reiman, gr. 15, 20, złp. 1, 2 — 1861.
Mosz. Abram Buchner, kop. 5, 10, 15.
Eliasz Sztok, kop. 5, 10, 15 — 1862.
Ruda Maleniecka (w., p. konecki, kieleckie):
Kassa Dóbr, złp. 1. gr. 10.
Ruda pod Kockiem: Właściel dóbr, złp. 1 = kop. 15.
Rychłowice Las: M. Endelman, kop. 10 — 1862.

Ryki (mko, p. garwoliński, lubelskie): vide Kurów.
Rypin (m. p., warszawskie):
E. Bischofswerder et A. Gutstein kop. 5, 10, 15, 30, 50 — 1862.
Siedlce (m. p., lubelskie):
— ? — kop. $7^1/_2$ — 1861.
Kassa Szpitala Maryińskiego, gr. 10 — 1863.
S. Celniket (stemplem), kop. $7^1/_2$ — 186...
S. Rosenbaum (podpis), kop. $7^1/_2$ — 1861.
A. Z. (Zielony, podpis), kop. 10.
Siemiatycze (m., p. bielski, białostockie):
D. Charszak, kop. 5.
Z. et M. Rosenberg, kop. 15, 50 — 1861.
Is. Zinwilz Banzz (?), gr. 15.
— bez firmy: kop. 20.
— podpis hebrajski, kop. $7^1/_2$.
Siennica (mko, p. pińsko-mazowiecki, warszawskie):
J. Bogusławski, Kassa, złp. 1 — 1863.
Sieradz (m. p., łódzkie):
Wójtostwo Jan Bielski, gr. 10, złp. 2 — 1863.
Sierpc (Sierpce m. p., warszawskie):
Izaak Badajor, kop. 5, 10, 15, 20, 30 — 12/XI 1861.
F. Borenstein, kop. 10, 15, — 1862.
L. Goldszlak, kop. 5, 10, 15, 20 — 1862.
J. Kiersch. kop. 10, 15 — 1862.
Abram Nejszaten, kop. 5, 15 — 1862.
Sławatycze (mko, pow. bialski, lubelskie):
Bracia Goldberg, kop. 15.
Słonim (m. pow., nowogródzkie):
Sz. Barewicz, kop. $2^1/_2$, 5, 10 — po pol., niem., rosyj. i żyd.
M. Albertyński, kop. $2^1/_2$, 15, 25 — — dtto —
W. Berman, kop. $2^1/_2$, 10, 15, 25 — „
A. Glazsztein kop. 10, 25 — „
W. Szereszewski, kop. 15, 25, 50 — „
Słuck (m. p., na Sowieckiej Białorusi):
S. Papieski, handel, kop. 20, 25, 30.
Słupca (m. p., łódzkie):
Kassa Konsumpcyjna m. Słupcy, złp. 1, 2.
Sochocin (błędnie „Sohocin“, mko, p. płoński, warszawskie):
F. Borenstein, Dzierż. doch. konsump., kop. 10, 15 — 1862.
Sompolno (mko, p. kolski, łódzkie):
Kupiec ? gr. 10.

Sokółka (m. pow., białostockie):
J. Kantor, kop. 10, 30 — po niemiecku.
Sokołów (m. pow., lubelskie):
Główna fabryka oleju Benjamina, Elkes kop. 20, 30 — 1862.
Sokoły (m., pow. wysokomazowiecki, białostockie):
K. Braun, złp. 1.
Stanków: Kassa Dóbr, kop. 10, 15, 20.
Stawiszyn (m., p. kaliski, łódzkie):
Kassa M. Engla, złp. 2.
Suchodoły — vide Piszcz.
Suwałki (m. p., białostockie):
Z. Bramsohn, kop. 5, 25.
Klinkowsztejn, kop. 3.
Handel mąki Ch. Okuniewski, kop. 15.
J. W. Palancer, kop. 5, 10, 15, 25 (w języku polskim, niemieckim, rosyjskim i żydowskim).
Z. Rozenthal, kop. 15, 20, 25.
Judel Sinaj kop. 5.
Świerszczów: Kassa Dóbr, złp. 1.
Szadek (m., p. sieradzki, łódzkie):
Konsumpcya miasta W. Poznański, kop. 15.
A. Szykier, handel win, kop. 5 — 1863.
Szczebrzeszyn (m., p. zamojski, lubelskie):
Kielman Rotenberg, kop. 20 — 1861.
Szczekociny (mko, p. włoszczowski, kieleckie):
Kassa handlu podpisanego kupca G-dy 2 giej (podpis nieczytelny), gr. 20, złp. 1 — 1/XI 1861.
Szelęgówka: Administracya leśna dóbr Szelęgowskich, Könitz & Blankstein, kop. 15 — 1862.
Szeryńsk (Szreńsk), (mko, p. mławski, warszawskie):
Dystrybucya Tabaczna, kop. 5, 10, 15.
A. M. Hiller, kop. 10, 15, 25 — 1862.
J. Ch. Reichgott, kop. 3, 5, 15 — 1862.
Szławatyn: Dobra, kop. 5.
Szydłowiec (m. p. konecki, kieleckie):
Dwore Perl Rabinowicz, kop. 10, 30 — 1863.
Lipman i Wertheim, kop. 30 — 15/XI 1861.
Talczyn: Dobra, gr. 30 — 1862.
Tarnogród: Mosiek Mantel, kop. $2^1/_2$ — 1862.
Terespol (m., p. bialski, lubelskie):
N. Raizman „z lasu Zalesie i Horbów" kop. 10 — 1/XI 1861.
N. Gelerinter, kop. $2^1/_2$, 3, 15.

Simchah Sielmstein (?), kop. 5, 10 = 1 paczka tytoniu.
Josef .... kon, kop. 10, 25.
— podpis nieczytelny, kop. 5.
I. A. (hebr. podpis), kop. 5.
I. S. Kahn, kop. $7^1/_2$.
I. W. (hebr. podpis), kop. 10, 25.
S. Z., kop, 5, 10 („tylko na tytoń").

Tomaszów (m. p., lubelskie):
Dzierżawca folwarku Rgużnia w Tomaszowie kop. 20 — — 1861.
Kahał miasta, gr. 10 (ręcznie pisany z pieczątkami).
Propinacya rogużańska, kop. 10, 20 — 1861.

Trembki: Kassa Dóbr Trembki lub Giżyce Ludwika Małkowskiego, gr. 20, złp. 2 — 1863 *(ryc. 11)*.

Turek (m. pow., łódzkie):
Kassa dochodów konsumc. złp. 1 i gr. 20.

Turobyn: Herszko Farsztendyg w Turobynie, kop. 15 — 1861.

Tykocin (m., p. wysokomazowiecki, białostockie):
S. Engelman, kop. 20 — po niemiecku.

Tyszowce (mko, pow. tomaszowski, lubelskie):
— wystawca podpisany po żydowsku, kop. 15 — 1861.
— „ oznaczony inicjałami w pieczątce gr. 10.

Uchanie (mko, p. hrubieszowski, lubelskie):
Dobra Uchanie, gr. 10 = kop. 5.

Ulanie: Dobra, gr. 5 — 1861.

Warta: (m., p. sieradzki, łódzkie):
Dzierżawca Dochodów konsumcyjnych, kop. 5 *(ryc. 9)*.

Wereszyn: Dobra. Dowód tymczasowy, 15?

Węgrów (m. pow., lubelskie):
S. Feingold, M. Rosenberg, Ch. Masz. liweranci opału dla wojska. Kop. 10 — 15/VI 1861.

Wierzbowo: Karol Łempicki, Dobra, złp. 1·20.

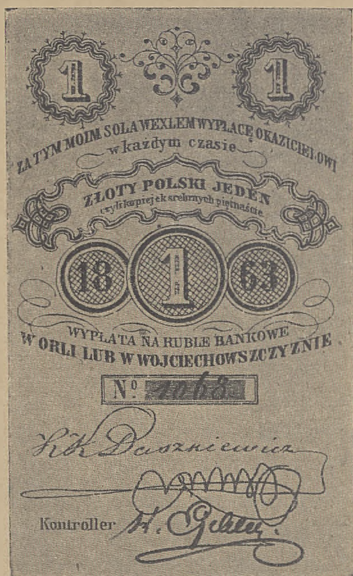
Winiary pod Warką, vide Otwock.

Winiary Wiślickie: Dobra, złp. 1, złp. 3. gr 10.

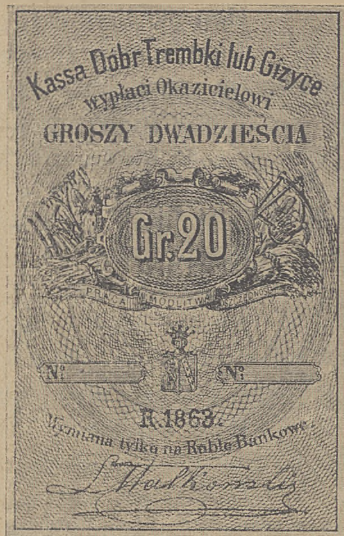
Wizna (m., p. łomżyński, białostockie):
O. Łassowski, złp. 1.

Władysławów: T. J. Szerwindter, kop. 15.

Włocławek (m. p., warszawskie):
Zakład J. Guranowskiego, złp. 2.
Henryk Safian, gr. 20 = kop. 10 — 1863.
S. Nower, dystrybutor tabaki, złp. 2.
M. Kuczyński złp. 2.



Ryc. 10
wielk. nat. 90×55 mm



Ryc. 11
wielk. nat. 150×67 mm



Ryc. 12
wielk. nat. 80×77 mm

H. Witkowski, gr. 20, złp. 1, 2 — 1863.
Henryk Nowicki, gr. 20, złp. 1 = kop. 15 — 1862.
Dom zleceń ziemian, złp. 1, 2.
Włodawa (m. pow., lubelskie):
Kassa dóbr, gr. 15.
Kassa dochodów konsum., gr. 10. złp. 1 i gr. 20 — 1861.
Włodawka: Majątek — ? — kop. 10.
Wohyń (błędnie „Wochyń“, mko., p. radzyński, lubelskie):
J. Ciemki, złp. 1 — 5/X 1861.
Kassa dóbr, złp. 2 — 1863 *(ryc. 13).*
Wojciechowszczyzna, vide Orla.
Wojsławiec, (Wojsławice, mko, pow. chełmski, lubelskie):
Dom handlowy i dystrybucya, 1 złp.
Wola Cygowska i Retków:
L. Cukiert & Co. Kasa Leśna, kop. 10 — 1861.
Wola Krzysztoporska: Kassa Dóbr, kop. 5, 20, 25, 30.
Wola Żółkiewska: Kassa dóbr, a) złp. 2 — 1863.
b) kop. 30.
Wołkowysk (m. pow., białostockie):
J. Hurwic, kop. 10, 20
L. Hałłay, kop. 20.
Wozuczyn: Właściciel dóbr, gr. 10, złp. 1.
Wysokie Litewskie (m., p. brzeski, poleskie):
B. Ch. Beloch, Propinacya, kop. 10 — 1861.
J. Hurwic, kop. 25.
Wyszków (m., p. pułtuski, warszawskie):
L. Lemberg, gr. 10, 20, złp. 1, 2 — 1862.
M. Wiatr, kop. 5, 10, 15, 25 — 1861.
Wyszygród (m., p. płocki, warszawskie):
Dzierż. kons. kop. $7^1/_2$, 10, 15, 30 — 1/XII 1861.
Szlama Berliner, kop. 5, 10, 15 — 1862.
Hana Dobra Borensten, kop. 10, 15, 20 — 1/I 1862.
S. J. Sokołów, kop. 5, $7^1/_2$, 10, — 1862.
S. Scheinbarg, kop. 10, 15, 25 — 1/I 1862.
Bajla Winogron, kop. 5, 10, 15.
Zabłudów (m., pow. i woj. białostockie):
L. B. Lipszytz, kop. 15, 20.
D. Hepner, kop. 15 — po niemiecku.
Zabrodzie: Kasa prowentu, gr. 10, złp. 2.
Zaklików (p. janowski, lubelskie):
Szmul Rozenbum, kop. 10.

Zakroczym (m., pow. i woj. warszawskie):
Herszysman, kop. 10 — 1862.
M. Cilberberg, kop. 10.
Zamość: Administracya dostawy opału i światła dla wojska, kop. 5.
Apteka Kłosowskiego, kop. 5, 15 — 1861.
Dozór Bożniczny miasta Zamość, gr. 5, 10, 15 — złp. 1 (pisane).
Dzierżawca konsumcyi i wiadrowego:
a). kop. 25 — 1862.
b). złp. 1.
Handel P. Cukier, 10, 20, 30, 50 — 1861.
J. Perec, złp. 2. — 1864.
Zamojskie Tow. dobroczynności, gr. 10, złp. 1 — 1863.
Zarąb (Zarąbie?): J. Migdał kop. 10, 20.
A. Rozenbaum, kop. 5, 10, 15, 20, 25.
Zawichost (mko, p. sandomierski, kieleckie):
Dystrybucya tabaczna, Ch. Silberberg, kop. 5 — 1861.
Basza Borensztejn, kop. 15 — 1861.
Zawrocie pod Wysockiem: Kassa Dominjalna, złp. 1.
Zduńska Wola (m., p. sieradzki, łódzkie):
kop. 5, 30 — 1852. — Na stronie odwrotnej: „Solidarnie poręczają: E. Hille, J. Hille, C. Jensch, Joh. Kuntze C. Kuske, W. Reich, Joh. Rösler, F. Strobach".
Zelwa (mko, p. wołkowyski, białostockie):
Szymel Sałucki, kop. 20, 25, 30, 50.
Zwierzyniec (w., p. zamojski, lubelskie):
Kantor propinacyi Abram Szper, kop. 5 — 1861.
Żarki (m., p. będziński, kieleckie):
Kassa Dominium, Piotr Steinkeller, złp. 1, 6.
Żarnowce (Żarnowiec, mko, p. olkuski, kieleckie):
— bez wystawcy — złp. 2 — 1863.
Dystrybutor miasta Dawid Szalowic, gr. 10, 20, złp. 1, 2, 3·10
Abraham Zuckerman, gr. 10, 20, złp. 1, 2, 3·10 — 19/VIII 1863.
Żołudek (mko, pow. lidzki, wileńskie):
J. J. Szyfmanowicz, kop. 5, 15.
Żyrardów: Kassa fabryki Żyrardowskiej, Hielle & Dittrich, kop. 5, 10.

Bez miejsca wydania:

Apteka Wł. Tuszyński (podpis), złp. 2.
J. Borowski & Co., Kassa lasu, kop. 15 — 1861.
Cholewiński, złp. 1 — 1861.

I. M. K., kop. 25 — 1861.
Księgarnia Leona Cymkowskiego, kop. 10 = gr. 20.
S. Machnicki, gr. 20 — 1862.
Restauracya Hotelu Europejskiego, złp. 1.
Leib Silberstein (ręcznie), 20 — 1/VI 1861.
S. S. D. Ż. W. W. W. B. (Spółka Spożywcza Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej), kop. $^1/_2$.
Wincenty Zaborowski, gr. 30 — 1861.

Bez miejsca wydania i wystawcy:

złp. 2 — 1861 *(ryc. 5)*.

Dodatek:

Podczas pracy nad inwentaryzacją bonów z lat 1860—1865 natrafiłem w zbiorach na nieznaczną liczbę okazów pochodzenia wcześniejszego lub późniejszego od omawianego okresu. Wymieniam je na tym miejscu, chcąc objąć w jedną całość bony wydane na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego przed rokiem 1914.

Podkreślam, że ten dodatkowy spis, jako robiony dorywczo i raczej przypadkowy, wymaga jeszcze gruntownych uzupełnień.

Białaczów (p. opoczyński, kieleckie):
Kassa (Dóbr), gr. 10, 15, złp. 1, 2, 5 (początek w. XIX) *(ryc. 15)*.
Kluki, Parzno, Strzyżewice:
Prowent dóbr, gr. 5, 10, złp. 1, 2 (początek w. XIX).
Myszów: Klucz Myszowski gr. 6, 10, 15 — 181...

Jabłonowo: Dobra, 10, 15, 25, 30 (waluta nie oznaczona).
Ląd (stacja pocztowa Słupca):
Nelken, kop. 5, $7^1/_2$, 10, $10^1/_2$, 12, 20, 30 — (1894).
Przedbórz (Wola Widoma), (m., pow. konecki, kieleckie):
L. Eichmann & Co.. gr. 6, 10, złp. — 24/IV. 1853.
Warszawa: Merkury, kop. 1, $2^1/_2$, 5, 10, 15, 30, 50, rb. 1, 3, 5 — różne daty pieczątką, 1875—1881.

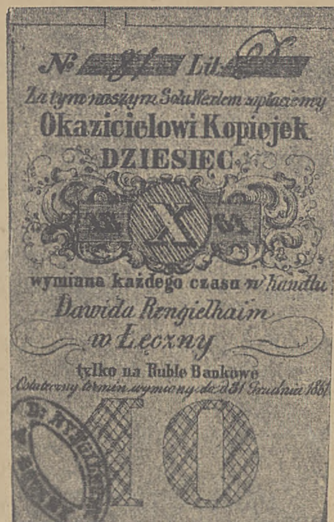
Skróty:

m. = miasto, mko = miasteczko, m. p. = miasto powiatowe, p. = powiat, w. = wieś, lubelskie, warszawskie itp. = województwo lubelskie, warszawskie itp.



Ryc. 13

wielk. nat 82×53 mm



Ryc. 14

wielk. nat. 8 ×50 mm



Ryc. 15

w wielkości naturalnej

RÉSUMÉ:

TADEUSZ SOLSKI

Das Notgeld in Kongress-Polen in den Jahren 1860—1865

Der Verfasser gibt ein Verzeichnis der Papiernotgeldstücke, die in den Jahren 1860—1865, besonders aber 1863 massenhaft in Kongress-Polen von den Gemeinden, Finanzinstitutionen, Fabrik- und Gutsverwaltungen sowie auch von den Privaten emitiert wurden, um dem empfindlichen Mangel an Scheidemünzen abzuhelfen. Die Gesammtsumme dieser Privatemissionen betrug ca 4 Millionen Rubel.

ROMAN GRODECKI

Pojawienie się groszy czeskich w Polsce

Zjawisko napływu szerokich groszy czeskich na ziemie polskie stwierdzone zostało już dawno tak przez numizmatyków naszych, jak i historyków, zajmujących się dziejami pieniądza. Jeśli do niego powracam w osobnej rozprawce, to dlatego, iż wydaje mi się rzeczą pożądaną uzupełnienie posiadanych już w tej materii wiadomości w dwóch kierunkach, a mianowicie:

1) Należy ustalić ściśle na podstawie dokumentów moment pojawienia się tych groszy praskich w różnych księstwach dzielnicowej Polski, — czego dotychczas nie uczyniono.

2) Powtóre należy bliżej wyjaśnić nie tylko polityczne, ale też gospodarcze tło tego zjawiska; przeważnie zadowalano się dotąd stwierdzeniem, iż objęcie rządów w Polsce przez Wacława II, króla Czech, pociągnęło za sobą — obok różnych innowacji w zarządzie kraju — także napływ świeżo w tym czasie puszczonych w obieg groszy praskich do Polski. Nie wnikano zaś naogół w przyczyny, które pod względem gospodarczym umożliwiły ten fakt, niezwykły w swej intensywności i długotrwałości, niepoprzedzony żadnymi podobnymi faktami w okresie poprzednim.

W tych dwóch kierunkach będę próbował uzupełnić to, co dotąd u nas w tej sprawie napisano. Na boku zaś pozostawię kwestię wpływu groszy praskich na nasz ówczesny system monetarny, bo jest ona dostatecznie wyjaśniona pracami Fr. Piekosińskiego i M. Gumowskiego. Jakkolwiek ci autorzy doszli do wyników rozbieżnych w szczegółach, jednak w zasadzie jednakowo wpływ ten oceniają.

I.

Ze źródeł historiograficznych czerpiemy bezpośrednią wiadomość o tym, iż w Krakowie pojawiły się grosze praskie w stosunkach targowych za rządów Wacława II. Wprawdzie zaczął on je w ziemi krakowskiej już w r. 1291, ale że w samej Pradze wybijanie groszy szerokich rozpoczęto około r. 1300, przeto ich pojawienie się w Krakowie należy zamknąć w granicach lat 1300—1305(6) Wiadomość ta brzmi:

Eiusdemque regis (Venceslai) tempore grossi et parvi argentei Cracoviam sunt portati, ubi prius cum nigro argento et pelliculis de capitibus asperiolinis communiter forisabatur [1]).

Znamienne jest to przeciwstawienie pierwotności dotychczasowych form handlu w Krakowie tej nowości, jaką były grosze praskie, z czystego podówczas bite srebra. Jest może w tym przeciwstawieniu nieco przesady, ale zasadniczo odpowiada ono rzeczywistości. Określenie *nigrum argentum* wyjaśnił już Dr M. Gumowski, jako przeciwstawne do *argentum album denariatum*, a oznaczające pieniądze z podlejszego kruszcu z silną przymieszką miedzi; znane ono jest sporadycznie z dokumentów śląskich ze schyłku XIII wieku, ponadto używane przez kolektora świętopietrza w Polsce z lat 1281—86 [2]). Wiadomość zaś o używaniu skórek wiewiórczych, jako surogatu pieniądza, w pełnej zgodności pozostaje z innymi wiadomościami z XII i XIII wieku, które poświadczają używanie do tego samego celu skórek kunich, lisich i innych zwierząt [3]). Co się tyczy zaś świeżo na rynek krakowski przyniesionych pieniędzy czeskich, to zasługuje na uwagę stwierdzenie, że w grę wchodziły tu dwa rodzaje pieniędzy srebrnych, mianowicie „grubych", t. j. właściwych groszy, zwanych też „szerokimi" groszami praskimi, oraz małych, które dziś w numizmatyce nazywa się małymi groszami; szło ich 12 sztuk na 1 grosz szeroki.

O ile chodzi o dokumentowe świadectwa i opartą na nich ściślejszą datę pojawienia się groszy czeskich w Polsce, to wypa-

[1]) Wiadomość ta zawarta jest w kroniczce kompilowanej z lat 1202—1377, wydrukowanej najpoprawniej przez Wojciecha Kętrzyńskiego, O rocznikach polskich, Kraków 1896. Rozpr. Akad. Um., wydz. hist.-filoz., t. 34, str. 349.

[2]) M. Gumowski. O grzywnie i monecie Piastowskiej, Kraków 1908. Rozpr. t. 51, str. 292. — Autor uważa określenie to za pochodzące z Niemiec, ale bliżej tego nie uzasadnia. Decydujące jest tu wyrażenie kolektora, zrównujące grzywny „czarnego srebra" z ówczesną polską monetą denarową: *marca argenti nigri sive monete usualis.* Na podstawie tego zrównania obliczył Gumowski, iż ówczesne denary polskie miały szóstą, ósmą i dziewiątą próbę srebra w różnych dzielnicach (str. 289).

[3]) Tamże, str. 363 i n.



dnie stwierdzić, iż z czasów rządów Wacława II t. j. do r. 1305 włącznie żaden dokument nie poświadcza używania tych groszy na ziemiach polskich, wszystkie wiadomości są późniejsze. Piekosiński Fr. w swym „Roczniku numizmatycznym [1])“ wymienił r. 1310 dla Krakowa, r. 1311 ogólnie dla Małopolski, r. 1312 dla Kujaw, r. 1326 dla innych ziem Polski. Dane te będzie można obecnie w następujący sposób uzupełnić:

Dokumentem z dn. 6 VIII 1306 zatwierdził wójt krakowski Albert wraz z radą miejską kupno pewnych gruntów w Dąbiu pod Krakowem przez biskupa Jana Muskatę od Mirosława Rożena za 8 grzywien *grossorum denariorum* [2]). W początku zaś września 1306 r., t. j. zaraz po zajęciu Krakowa przyznał Władysław Łokietek temuż biskupowi krak. Janowi Muskacie roczny dochód z żupy solnej w Bochni: 300 grzywien *grossorum aut argenti puri* [3]). Można stąd wnioskować, że już za rządów Wacława dochody z tej żupy wpływały przynajmniej częściowo w groszach czeskich. Z r. 1307 mamy wiadomość o zastawieniu temuż biskupowi paru wsi za 250 grzywien *puri argenti seu grossorum Pragensium* [4]); w obu wypadkach zasługuje na uwagę znamienne zrównanie tych groszy pod względem wartości z czystym srebrem, istotnie bowiem były one początkowo wybijane z możliwie czystego kruszcu. Również z r. 1307 pochodzi wiadomość ze Starego Sącza o efektywnej wypłacie 10 grzywien groszy praskich [5]). Równocześnie w samym stołecznym Krakowie dokonywali tutejsi mieszczanie wielu transakcji gotówkowych, ale w zapiskach najstarszej księgi miejskiej wyraźnie wymieniono grzywny g r o s z y dopiero w r. 1308; w następnych latach wzmianki tego rodzaju są coraz częstsze, w niemieckim języku 6(12) mark grosser pheninge, po łacinie stosowano określenie 50(16) brzmią one: *marcas denariorum grossorum* [6]).

W Sandomierzu po raz pierwszy słyszymy o sumie 200 grzywien groszy p r a s k i c h w r. 1311 [7]). We Włodzimierzu Wołyńskim, a więc w księstwach r u s k i c h, cło od bydła płacone było już p r z e d r. 1320 w wysokości 3 groszy od sztuki bydła; w tym roku

[1]) Dodany do rozprawy: „O monecie i stopie menniczej w Polsce XIV i XV wieku“. (Rozpr., t. 9, Kraków 1878, str. 178|9).

[2]) Kod. kat. krak., I nr. 113,

[3]) Tamże, nr 114.

[4]) Tamże, nr 115.

[5]) Kod. M. Pol., II nr 543.

[6]) Są to zapiski z lat 1308—1313, zob. P i e k o s i ń s k i — S z u j s k i, Najstarsze księgi m. Krakowa, I, nr 64, 114, 117, 119, 153, 274b.

[7]) Kod. M. Pol., I nr 147.

zniżono je na jeden grosz [1]). W czynszach chłopskich i w stosunkach ze sołtysami wspominane są grosze czeskie (liczone wedle grzywien, wiardunków i skojców, t. j. jednostek rachunkowych dotychczasowego systemu monetarnego) w latach 1313, 1315, 1319 [2]) itp.

W najstarszych wzmiankach dokumentowych określano te grosze, jako praskie, więc wedle mennicy; terminologia państwowa groszy czeskich, *grossi Bohemicales*, pojawiła się o parę dziesiątków lat później. Ale w tym okresie początkowym weszło w użycie jeszcze inne określenie, które rychło poszło w niepamięć. Mianowicie w r. 1329 wymieniono w jednym dokumencie małopolskim cyfrę 5 grzywien *grossorum regalium* [3]). Wydawca Piekosiński — nie mając podówczas materiału porównawczego — uznał to wyjątkowe na gruncie Małopolski określenie za błąd kopisty i powołując się na fakt, iż Łokietek nie bił, jako król, całkiem groszy, poprawił to określenie w przypisku na *grossorum Bohemicalium*. Identyfikacja jest trafna, ale poprawka zgoła niepotrzebna, bo terminologia *(grossi) regales* pojawiła się na początku XIV w. w księstwach śląskich, właśnie na oznaczenie groszy czeskich jako królewskich i celem odróżnienia ich od miejscowej książęcej monety, którą również oznaczano wyrazem *grossi*.

Mianowicie, by uczynić zadość potrzebom rozwijającego się coraz silniej handlu, stworzono około 1290 r. na Śląsku, posiadającym własną pokaźną stosunkowo produkcję srebra, nowy gatunek monety grubszej o wysokiej próbie srebra; według wagi odpowiadały 4 sztuki tej monety ciężarowi 1 skojca, nazywano je więc *denarii quartenses* dla odróżnienia od zwykłych dotychczasowych denarów [4]). Za przykładem Śląska zaczęto je też wybijać w Wielkopolsce, być może za rządów tamże Głogowczyków i z ich inicjatywy [5]), a może też i w Małopolsce, choć to rzecz niecałkiem pewna [6]). Otóż te właśnie kwartniki zaczęto na Śląsku zrazu określać nazwą *grossi denarii*, t. j. grube denary dla odróżnienia od dotychczasowych cienkich, które nadal pozostały oczywiście w obiegu dla potrzeb drobnego, potocznego handlu. Wybijano je nawet pod tym określni-

[1]) Kod. m. Krak., I nr 12.

[2]) Kod. M. Pol. t. I, nr 150, 159, t. II, nr 560.

[3]) Kod. M. Pol. t. II, nr 599.

[4]) Księga Henrykowska, str. 112 i 113.

[5]) Kod. Wkpol., nr 938 (z r. 1310) sprzedaż *pro 12 marcis quartensium denariorum Poznaniensis monete.*

[6]) Cło od sukna w Krakowie płacono na rzecz miasta w ilości *quarta monete currentis.* Być może, że chodziło jednak o wypłatę w denarach w ilości odpowiadającej 1/4 skojca (r. 1310).

kiem *grossi* w Żeganiu [1]), w Głogowie [2]), to też gdy się tu pojawiły czeskie grosze, będące też grubą monetą, określano je właśnie nazwą *regales (grossi)* [3]) w odróżnieniu od wcześniejszych w użyciu„ groszy", t. j. wedle naszej obecnej terminologii kwartników książęcych.

Równoległość terminologii groszy czeskich i miejscowych śląskich mogła u badaczy wywołać pomyłkę, którą obecnie można będzie sprostować. Oto Friedensburg powołując się na dokument z r. 1300 [4]) stwierdził, że już tak wcześnie grosze czeskie napłynęły na Śląsk, w szczególności do Księstwa Głogowskiego. Istotnie w akcie tym w „groszach" ustalone zostały opłaty od młynarza i od pasterzy owiec oraz podatek menniczy (Münzgeld), ale przecie wysoce wątpliwe a nawet nieprawdopodobne musi się wydać przypuszczenie, jakoby tu już grosze czeskie miano na myśli, które przecież właśnie około 1300 zaczęto dopiero w Pradze wybijać. Należy więc inaczej rozumieć owo określenie *grossi* z r. 1300. Łatwo już przyjdzie nam stwierdzić, że mogło tu chodzić jedynie o owe — od 1290 r. wybijane na Śląsku — kwartniki, wcześniejsze od praskich groszy, pojęte jako moneta „gruba" i nazywane rzeczywiście po łacinie *grossi*, jak tego dowodzą kwartniki żegańskie i głogowskie z napisami: *grossi Glog.* i *grossi Sag.* [5]) Tak uczony niemiecki Friedensburg, jak i za nim Dr M. Gumowski wypowiedzieli zapatrywanie, że tę nazwę „groszy" przejęto w księstwach śląskich dla tutaj wybijanych kwartników z praskich groszy; ale jest to przypuszczenie dość dowolne, umożliwione jedynie tą okolicznością, iż wspomniane powyżej kwartniki żegańskie i głogowskie nie mają daty, mogły więc być późniejsze od r. 1300 i wzorowane co do nazwy na czeskich „groszach". Jeśli jednak uznamy je, co do typu, za wcześniejsze od r. 1300, a bezwzględnie nic nie stoi temu na przeszkodzie, skoro wiemy, że kwartniki zaczęto wybijać około r. 1290, to wzmiankę o „groszach" w dokumencie z r. 1300 odniesiemy do tych

[1]) Historia Śląska, t. III str 672.

[2]) Tamże, str. 678, zob. też reprodukcje nr 495 i 507.

[3]) Księga Henrykowska, str. 108—114, tak w narracji, jak i w tekście wpisanych do niej dokumentów z r. 1309 i 1310, mianowicie: *pro 130 marcis regalium*, co w odnośnych przeliczeniach określono jako równoznaczne z takąż sumą groszy praskich. Zob. też Korn, Breslauer Urkundenbuch, nr 86 z r. 1309 i nr 87, 91, 92 z r. 1310, wymieniono sumy 200, 150, 100 i 200 grzywien *regalium denariorum*, wypłaconych efektywnie w księstwie wrocławskim, opolskim, świdnickim. Nadto Grünhagen. Lehns u. Besitzurkunden, II str. 466 i 467, Cod. dipl. Sil., t I, nr 23 z r. 1309 i nr 24 z r. 1312 *(marce regalium grossorum)*.

[4]) Reg. Sil., nr 2607.

[5]) Opublikowane już przez Friedensburga, Cod. dipl. Sil., t. XIV str. 146 i 206, nr 468 i n., 625 i n.

właśnie kwartników głogowskich, nazwanych grubymi, czyli „groszami“, zapewne od pierwszego pojawienia się ich w przeciwstawieniu do cienkich dotychczasowych denarów. Uniknie się w takim razie tego nieprawdopodobieństwa, jakie tkwiło w przypuszczeniu, że grosze czeskie, zaledwie puszczone w obieg w Czechach z mennicy praskiej, natychmiast zadomowiły się tak na Śląsku, który przecież królom czeskim jeszcze nawet pośrednio nie podlegał (prócz paru księstw opolskich), że już w sierpniu 1300 r. zaczęto w nich wymierzać podatki i czynsze! Równocześnie zaś stanie się rzeczą w całej pełni zrozumiałą, że gdy rzeczywiście około 1309 r. pojawiły się grosze praskie na Śląsku, nie nazywano ich tu zrazu groszami, bo ta nazwa tu weszła wcześniej w użycie na określenie miejscowej monety grubszej kwartników, lecz zastosowano terminologię *regales denarii*, zupełnie trafną, bo najwłaściwiej odróżniała napływową obcą królewską monetę od miejscowej książęcej. Ta terminologia zupełnie sporadycznie pojawiła się — jak już wiemy — w Małopolsce w r. 1329, również rzadką była w Wielkopolsce, gdzie pojawiła się za rządów Głogowczyków[1]), natomiast na Śląsku okazała się żywotniejszą, bo przeciwstawienie królewskiej monety książęcym było tu dalej aktualne, podczas gdy w reszcie ziem polskich rządy sprawowali królowie wskrzeszonego polskiego królestwa. To też wielokrotnie spotykamy w dokumentach śląskich określenia *regales* lub następnie *grossi regales*[2]), nim ostatecznie ustaliła się i tu zwycięsko terminologia groszy praskich względnie czeskich (wedle „polskiej liczby“).

W Wielkopolsce grosze czeskie musiały niejako stoczyć walkę o miejscowe rynki nie tylko z krajową monetą denarową oraz wzorowaną na śląskiej kwartnikową[3]), lecz także z monetą brandenburską[4]) i krzyżacką z Torunia[5]), które wcześniej weszły tu w obieg wskutek stosunków wymiennych tej dzielnicy z wymienionymi sąsiadami. Po raz pierwszy spotykamy wzmiankę o czeskich groszach

[1]) Kod. Wkpol. II nr 939, r 1310 (suma 110 *marce regalium*) i nawet jeszcze w r. 1352, tamże, III nr 1315 (czynsz kmiecy w wysokości 9 *regales*).

[2]) Np. Haeusler, Urkundenbuch d. Fürst. Oels, nr 118, 120, 123, 126 i i. *Cod. Sil.* I nr 24, Korn. l. c., nr 86, 87, 91, 92. Niekiedy wyraźnie akcentowano że wypłaty dokonywano w groszach efektywnych, np. w r. 1320 sprzedaż gruntu za 60 grzywien *paratorum grossorum Pragensis monete simul et semel numeratorum.*

[3]) Kod. Wkpol. II 938. Za rządów Głogowczyków napłynęła do Wielkopolski ich moneta głogowska, tamże, nr 880 z r. 1304.

[4]) Zob. np. Kod. Wkpol. II nr 862, 892 z lat 1303 i 1305.

[5]) Tamże, nr 906 i 937 z lat 1306 i 1310.

w Wielkopolsce w dokumentach z r. 1307[1]), a więc podobnie, jak w Małopolsce, też już po upadku rządów czeskich.

Na Kujawach w jeszcze powszechniejszym użyciu były na pocz. XIV w. denary krzyżackie, o których dziesiątki wiadomości podają nam dokumenty kujawskie z lat 1300—1320[2]). Wiadomości o groszach zaczynają płynąć od r. 1312[3]). Na Mazowszu najpóźniej spotykamy się ze wzmianką o groszach czeskich, bo aż w r. 1340[4]), moneta krzyżacka panowała tu podobnie, jak na Kujawach[5]).

Wyniki tego przeglądu można ująć w ten sposób, że tylko późne historiograficzne źródło związało pojawienie się groszy praskich w Polsce z rządami tutaj Przemyślidów, natomiast źródła dokumentowe poświadczają obieg groszy praskich we wszystkich dzielnicach polskich już po upadku rządów czeskich, od r. 1306 zaczynając. Oczywiście nie można i nie ma powodu wykluczać tej możliwości, że się ta inwazja grosza czeskiego zaczęła już pod osłoną rządów Wacława II w ziemi krakowskiej zrazu, a następnie w innych ziemiach polskich, ale w sposób pewny daje się ona skonstatować już po jego śmierci. Na Śląsku Wacław II wogóle nie rządził, zatem polityczne stosunki tej inwazji nie mogły uzasadniać. Już choćby to skłania do szukania motywów raczej gospodarczej niż politycznej natury dla objaśnienia tego zjawiska.

II

Dzieje grosza czeskiego w Polsce najkrócej ujęte przedstawiają się tak, że prawie do połowy XIV w. napływ ich do Polski nie był niczym hamowany, ani faktycznie ani prawnie. Wybijanie własnych polskich groszy przez Kazimierza W., zresztą niezbyt intensywne i krótkotrwałe, nie położyło tamy dopływowi obcej monety i jej wewnętrznemu w Polsce obiegowi; nie zaważyło też w tej sprawie wybijanie kwartników, które chciał Kazimierz W. utrzymać na wysokim poziomie, jako *moneta optima*. Dla ochrony tej własnej, krajowej monety wydał Kazimierz W. statut w drugiej połowie swych rządów, zabraniający używania w obrocie wewnętrznym, przede wszystkim w płaceniu dziesięcin i czynszów kmiecych, obcokrajowej monety, t. j. groszy praskich, a nakazujący używanie wyłącznie

[1]) Tamże, nr 909, 913.

[2]) Cod. Pol. t. I nr 102, t. II nr 195 204, 226, 469, 476 i i.

[3]) Cod. Pol. II nr 209, 215, 228. Liczono je tu niekiedy wedle wagi kujawskiej grzywny — po 56 groszy, kiedyindziej zaś wedle krakowskiej, t. j. po 48 na grzywnę.

[4]) Kod. Maz. nr 63.

[5]) Tamże, nr 52, 62 i i.

królewskiej polskiej monety; motywowano to zarządzenie względem na to, iż używanie obcokrajowej monety jest powodem i zarazem objawem lekceważenia własnej. Ale zakazy te wnet zostały cofnięte, może nie formalnie, lecz w praktyce życia, bo sam król Kazimierz W. domagał się w czynszach gruntowych[1]) i w innych należytościach na rzecz swego skarbu[2]) groszy praskich, zaś w stosunku do ludności domagał się jedynie, by w transakcjach handlowych trzymała się urzędowego kursu grosza wobec polskiego kwartnika i nie żądała dopłat do kwartników[3]). Zatem posługiwanie się groszami czeskimi było około 1369 r. dozwolone wbrew owej wcześniejszej o kilka lub kilkanaście lat ustawie, zabraniającej im wewnętrznego obiegu w Królestwie Polskim.

Za Jagiełły cło np. w Krakowie pobierane było w groszach, które rajcy krakowscy, jako czasowi dzierżawcy tego cła, oddawali mincerzowi królewskiemu do mennicy, zapewne celem przebicia ich na krajową monetę, a otrzymywali w zamian należną wedle urzędowego kursu ilość kwartników[4]). Prawdopodobnie ten sam cel zasilenia własnej mennicy srebrem, zawartym w groszach czeskich, miało i za czasów Kazimierza W. owo domaganie się przez królewskich urzędników groszy czeskich w czynszach gruntowych i innych opłatach na rzecz skarbu[5]). Szereg dokumentowych świadectw potwierdza względnie swobodny wewnętrzny obieg groszy czeskich w Polsce mniej więcej do lat dwudziestych XV w., potem zaś — w związku z wejściem w kurs florena złotego — stał się grosz czeski rzadkością, z biegiem czasu coraz większą, a w latach 1441—1444 istniały już trudne do przezwyciężenia kłopoty przy wszelkich płatnościach, egzekwowanych w groszach[6]). Był to więc już schyłek dziejów grosza czeskiego na naszej ziemi, którego obieg u nas trwał półtora wieku.

Wzmianek dokumentowych o groszach „praskich" względnie „czeskich" posiadamy z tego okresu czasu setki. Ale byłby mylny pogląd, że wszystkie te wzmianki na równi potwierdzają r z e c z y w i s t y u nas obieg tych groszy. W wielu przypadkach grosze bywały wymieniane, jako względnie stały i niezmienny m i e r n i k w a r t o ś c i, sama zaś wypłata rozumiała się, jako dokonywana w „monecie pospolitej", t. j. w kwartnikach czy denarach krajo-

[1]) Akta grodz. i ziem. t. III str. 29, r. 1362. Kod. MPol. I nr 300, r. 1369.
[2]) Najst. Księgi m. Krakowa, II str. 25, r. 1369.
[3]) Tamże, str. 22, r. 1369.
[4]) Tamże, II str. 112, r. 1394.
[5]) Por. moje „Dzieje zwierzchności menniczej", str. 24.
[6]) P i e k o s i ń s k i, O monecie etc., str. 43, i przyp. 1.

wych. Są to wcale częste określenia: *x marcas grossorum Pragensium in moneta communi*[1]) Im przeciwstawne są określenia wcale częste, kładące nacisk na to, że wypłata nastąpiła lub ma nastąpić w rzeczywistych czeskich groszach np. *40 marcas Prag. grossorum secundum modum Cracoviensem* (t. j. po 48 groszy na grzywnę) *dedit, numeravit pariter et exsolvit*[2]), albo: *quam pecuniam in parato recepimus ab eisdem*[3]), co dowodzi efektywnej wypłaty w gotowych groszach[4]). Nie ulega więc wątpliwości, że — choć często grosze praskie rozumiano, jako miernik wartości tylko — to jednak znaczne ich ilości weszły w rzeczywisty obieg w Polsce XIV w., a konieczność ustawowej przeciw temu interwencji w czasach Kazimierza W. dowodzi, iż było to zjawisko masowe, czyniące ujmę zwierzchności menniczej polskiego króla i uszczerbek dla dochodów jego regalu menniczego.

Obecnie zatem wypadnie nam jeszcze zastanowić się chwilę nad gospodarczym podłożem tego zjawiska, którego przebieg w początkowym stadium poznaliśmy już, ustalając jego ramy chronologiczne. Ktokolwiek te grosze do Polski przywoził, t. j. czy to byli kupcy zawodowi, czy też inni ludzie, musieli w zamian za te pokaźne ilości srebrnych groszy, uważanych — jak widzieliśmy — za równowartościowe z czystym srebrem, otrzymywać w naszym kraju i odwozić do siebie jakiś ekwiwalent. Tym ekwiwalentem nie mogło być oczywiście nasze *nigrum argentum*, t. j. bieżąca moneta denarowa o niskiej próbie srebra, bo wymiana dobrego pieniądza na lichy i niskowartościowy nie dałaby się niczym rozumnym usprawiedliwić i uzasadnić. Musimy zatem przyjąć jakiś ekwiwalent gospodarczy w postaci towarów, wywożonych z Polski do krajów korony św. Wacława.

Gdy się zastanowimy nad tym, jakieby to mogły być towary, wypadnie na pierwszy plan wysunąć sól. Jak już domniemywaliśmy się z dokumentu krakowskiego z r. 1306, żupnicy bocheńscy otrzymywali za sprzedawaną przez siebie sól znaczne ilości groszy praskich, z czego wolno wyciągnąć wniosek, iż nabywcami tej soli byli kupcy czescy względnie morawscy, mogący płacić tą nową, właśnie

[1]) Por. R. Grodecki, Przymus używania bieżącej monety krajowej w Polsce Piastowskiej, Wiad. Num.-Archeol., r. 1923, str. 22.

[2]) Cod. Pol. II, nr 228.

[3]) Korn, Bresl. Urkundenbuch, nr 87.

[4]) Niekiedy są to znaczne sumy kilkuset grzywien. Jeśli zważymy, że np. 200 grzywien wynosiło około 10000 sztuk groszy, to względnie łatwe wypłacanie takiej sumy w pojedynczej transakcji jest dowodem, że moneta ta w dużych istotnie ilościach znalazła się w XIV w. w obrocie wewnętrznym w Polsce.

w Czechach w obieg puszczoną monetą. Czechy nie posiadały własnych kopalń soli i nabywać ją musiały od sąsiadów, t. j. z Saksonii lub z Polski. Klasztor Cystersów w Welehradzie na Morawach postarał się przed r. 1279 o roczny kontyngent 80 bałwanów soli kamiennej z Bochni od księcia Bolesława Wstydliwego, a nadanie to zatwierdził w r. 1295 Wacław II po zajęciu Krakowa i Sandomierza[1]). Wiadomości o wywozie soli z żup ziemi krakowskiej do krajów Królestwa Czeskiego posiadamy wprawdzie z późniejszych dopiero czasów, gdy ten wywóz był już dokładnie unormowany, ale przyjąć można z dostatecznym uzasadnieniem, iż zaczął się on rychło po odkryciu soli kamiennej w r. 1251 w Bochni. Wiemy bowiem, że zwiększenie po tym odkryciu górniczym produkcji solnej w żupach krakowskich umożliwiło już około 1260 r. eksport tej soli na północne Węgry, w szczególności na Orawę. Z ordynacji Kazimierza W. z r. 1368 dowiadujemy się, iż wywóz soli w stronę Czech był zorganizowany w następujący sposób: dla kupców z Czech Moraw i Śląska istniały już w owym czasie „składy“ soli krakowskiej w Oświęcimiu, Żarach, Raciborzu, Opawie, Hłubczycach, dokąd sól dowozić mieli „prasołowie“ krakowscy i mieszczanie z Wieliczki; natomiast wzbroniono tym obcokrajowym kupcom ze Śląska i Moraw czynienia zakupów w samej żupie, t. j. w Bochni i Wieliczce[2]). Ale co się tyczy składu solnego w Oświęcimiu, to dokument z r. 1334 poucza nas, że istniał on już za Władysława Łokietka, który przyzwolił kupcom wielickim na zaopatrywanie go w sól z uwolnieniem od cła w Skawinie[3]). Cofając się dalej wstecz, jesteśmy w stanie stwierdzić, iż skład w Oświęcimiu urządzony został w r. 1291 na mocy przywileju księcia opolsko-cieszyńskiego Mieszka[4]). Urządzenie w r. 1291 składu solnego w Oświęcimiu, przeznaczonego do zaopatrywania w sól kupców z Królestwa Czeskiego, dowodzi, że istotnie podobnie, jak w kierunku Węgier, tak i do Czech rozpoczął się eksport soli z żup krakowskich w II-ej połowie XIII w. Oczywiście za tę sól pobierano od kupców czeskich

[1]) Kod MPol. II, nr 528. W r 1296 poświadczyli nadanie Bolesława Wst. także czterej dostojnicy małopolscy wraz z wójtem i ławnikami krakowskimi, ale nieco w innej postaci, mianowicie jako nadanie 2 bałwanów soli tygodniowo, co czyniłoby rocznie przeszło 100 bałwanów (tamże, nr 533) Ale można pogodzić obie wersje, zważywszy, że wedle ordynacji z r. 1368 praca górnicza w kopalni przerywana była wówczas na 3 letnie miesiące, wobec czego cyfra 80 bałwanów okaże się autentyczną.

[2]) Starod. pr. pol. pomniki, I str. 217—225.

[3]) Kod. MPol. III nr 640.

[4]) *Vol. legum*, Petersburg 1859, t. II str. 57. Przywilej ten zatwierdził Kazimierz Jagiellończyk 1454 r., a wreszcie Zygmunt August w konstytucji z r. 1556.

czy morawskich monetę ich kraju, t. j. po r. 1300 grosze praskie. Być może, że im nawet w XIV w. tę sól sprzedawano po specjalnie dla nich obniżonej cenie; możemy to wnioskować z tego postanowienia ordynacji z r. 1368, w myśl którego węgierskim kupcom sprzedawano sól bocheńską i wielicką po bardzo zniżonej cenie, pod warunkiem jednak, że będą ją płacili złotymi florenami, w które tym sposobem zaopatrywał się nasz ówczesny skarb państwa. Gdy mianowicie cena krajowa cetnara soli wynosiła 12 groszy, a dla kupców zagranicznych 15 gr, to specjalnie kupcy węgierscy ze Spiszu i Orawy płacić mieli tylko po 4 gr, ale w złotych florenach węgierskich. Coś podobnego przypuścić można także w organizacji eksportu soli do państwa czeskiego, choć ani ordynacja z r. 1368, ani inne dokumenty nie poświadczają tego bezpośrednio.

Z innych towarów, które kupcy czescy mogli nabywać w Polsce, wymienić należy: *a)* śledzie, których zakupywanie na targach kujawskich przez kupców z Moraw potwierdza już taryfa celna z r. 1226 dla komory celnej Oleśnie i Siewierzu; *b)* ołów, którego produkcja w Polsce w okolicach Sławkowa, Jaworzna i Olkusza od pocz. XIII w. pozwalała już na eksport w kierunku zachodnim przez Śląsk do Czech i Niemiec. Poświadczają to wspomniane wyżej taryfy i inne dokumenty z XIII w.[1]), a również fakt ustanowienia w Oświęcimiu w r. 1291 równocześnie ze wspomnianym powyżej składem solnym także składu ołowiu. *c)* Przypuszczalnie w grę wchodzić mogło także bydło rogate — od którego, jak widzieliśmy, domagano się na Wołyniu już około 1320 r. cła w groszach czeskich — oraz skóry i futra. Ich eksport z Polski i ziem ruskich do Wrocławia, ale prawdopodobnie częściowo z dalszym przeznaczeniem nie tylko do Niemiec, lecz i do Czech, poświadcza taryfa celna wrocławska z r. 1327[2]) i inne dokumenty z XIV w.

Możnaby wymienić jeszcze inne towary, wywożone z Polski do krajów korony św. Wacława, ale obok dotąd wymienionych miałyby one tylko dodatkowe znaczenie. W sumie eksport ten górował w wymianie handlowej z Czechami pod względem swej wartości nad tym, co równocześnie Polska na-

[1]) W r. 1273 ustanowił książę Henryk IV we Wrocławiu wagę ołowiu w związku z prawem składu na wszystkie towary, nadanym temu miastu w r. 1274. Ale wcześniej już taka waga ołowiu istniała w mieście Frankenberg, leżącym przy gościńcu, wiodącym do Czech. Po jej skasowaniu w r. 1274 na rzecz Wrocławia, ustanowił książę Bolko I świdnicki w 1298 r. wagę i skład ołowiu oraz soli, którą wraz z ołowiem także tędy wywożono do Czech, we Frankenstein, mieście położonym tuż obok podupadłego już Frankenbergu. Zob. Korn, l. c. nr 42 (§ 4) i 43 oraz Tzschoppe-Stenzel, Urkundensammlung, nr 99.

[2]) Korn, l. c. nr 122.

bywała od tamtejszych kupców: stąd powstała ta nadwyżka pieniężna, która w postaci poważnych ilości srebrnych praskich szerokich groszy pozostawała w Polsce i mogła tu wejść nawet w długotrwały obieg wewnętrzny. A że z okresu wcześniejszego ani źródła pisane, ani wykopaliska monet nie poświadczają napływu czeskich pieniędzy w pokaźniejszej ilości do Polski, przeto wolno jest zakonkludować, że to właśnie rozwój gospodarczy Polski od pocz. XIV w., a zwłaszcza rozwój małopolskiego górnictwa stworzył podstawę do tego napływu srebra czeskiego do naszego kraju.

RÉSUMÉ:

ROMAN GRODECKI

Das Aufkommen der böhmischen Groschen in Polen

Der Verfasser bemüht sich auf Grund der Dokumente die Chronologie der Erscheinung der Prager Groschen in Polen festzusetzen. Die genauen Forschungen führten zu der Feststellung, dass die frühesten Nachrichten, welche den Umlauf dieser Groschen in Polen bestätigen, erst aus der Zeit nach dem Falle der böhmischen Regierung Wenzels II. in Polen stammen, und zwar in dem Bezirk von Kraków seit dem Jahre 1306, in Sandomierz seit d. J. 1311, in Ruthenien seit d. J. 1320, in Grosspolen seit d. J. 1307, in Kujawien seit d. J. 1320, in Masowien noch später. In Schlesien erscheint die Benennung des „Groschen" schon von d. J. 1300 an, aber sie bezeichnet hier anfangs die örtlich sog. *grossi quartenses*, welche von einigen Teilfürsten geprägt wurden. Dagegen wurden die Prager Groschen seit d. J. 1309 als *(grossi) regales* bezeichnet. Diese Benennung, welche von Zeit zu Zeit in Klein- und Grosspolen erscheint, wurde am längsten in Schlesien erhalten.

Die wirtschaftlichen Gründe dieser Zuströmung der Prager Groschen in Polen muss man in der, in dieser Zeit zunehmenden, Ausfuhr nach Böhmen einiger Artikel polnischer Produktion, wie vor allem Salz, Blei, Heringe, Hornvieh und Felle erblicken.

Für diese Ausfuhr erhielt Polen aus Böhmen keine Waren, sondern Silber in Gestalt der Prager Groschen.

KAZIMIERA KUTRZEBIANKA

Stopki Matki Boskiej w kościele farnym w Myślenicach i ich znaczenie

Do interesujących i stosunkowo rzadkich zabytków w zachodniej Małopolsce należą t. zw. „stopki“, t. j. kontury lub kształty stóp ludzkich, wyryte przeważnie na kamieniu, rzadziej na drzewie.

Dwie takie „stopki“, z których tylko jedną, t. zn. starszą z nich uważać należy za oryginał, a drugą za późniejsze naśladownictwo, znajdują się w kaplicy w kościele farnym w Myślenicach. Kaplicę tę, przeznaczoną na pomieszczenie cudownego obrazu Matki Boskiej Myślenickiej, ufundował kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski w ostatnim lat dziesiątku pierwszej połowy XVII w. Po jego śmierci w r. 1646 budowę ukończyli jego potomkowie.



Ryc. 1. Stopka na cokole kaplicy w Myślenicach

Kaplica ta ma cokół z dużych bloków kamiennych, nierównej szerokości, który później częściowo zasłonięto murkiem wysokim na 80 cm, nakrytym kamiennym, spadzistym daszkiem. Murek ten, dość znacznie występujący od lica ściany, ma za zadanie chronić kaplicę (w dolnych jej częściach) od zawilgocenia. Na najpoczestniejszym miejscu, t. j. na tejże ścianie, pod którą wewnątrz stoi ołtarz z cudownym obrazem Matki Boskiej Myślenickiej, wyryto od zewnątrz na jednym ze wspomnianych wyżej bloków kamiennych szerokich na 1 m kontury stopy ludzkiej *(ryc. 1)*. Stopka ma 20 cm. długości, a 5—8 szerokości. Kontur podeszwy zaznaczony jest podwójną bruzdą. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że stopki oraz napisu nie wyryto na środku bloku kamiennego, lecz przesunięto rzeźbę na jego prawy brzeg, wskutek czego stopka nie przypada na osi

kaplicy. Na środku stopki, na podeszwie znajduje się napis tej treści: + JEZUS + (dalej jakieś znaki trudne do odczytania, które zapewne oznaczają w skróceniu imię Maria), wreszcie + JÓZEF. Wokół stopki biegnie napis, ujęty w dwie bruzdy wyżłobione w kamieniu.

Do niedawna dolna część napisu zasłonięta była przez wspomniany powyżej murek z daszkiem. W grudniu 1934 r. p. E. Kubala z Myślenic po uzyskaniu zezwolenia ze strony miejscowego proboszcza Ks. Dra A. Kościółka polecił usunąć murek przy cokole kaplicy, dzięki czemu wystąpił cały blok z napisem. Obecny wymiar stopki wraz z napisem i obramieniem wynosi 40 × 40 cm. Po ostrożnym zdjęciu tynku z liter, (gdyż nowo odkryta część płyty tak była zawilgocona, że kamień się rozsypywał) — można obecnie bez trudu odczytać cały napis, który przedstawia się następująco: CHWYCMY SIE SLADOW MARYEY ×ˣ× GRZESZNICY × PSALM × II. PSAŁ × S × BONE ×ˣ×, co oznacza: „Chwyćmy się śladów Maryi, grzesznicy. Psalm II. Psałterz Świętego Bonawentury“. Po słowach drugiej części napisu następuje rozdzielnik w kształcie jednego lub kilku ukośnych krzyżyków.

Drugą stopkę, nieco mniejszą od poprzedniej, wyrzeźbiono od zewnątrz na dębowych drzwiach wiodących do kaplicy z kruchty, czyli t. zw. „Wielkiego Żebraczyńca“ *(ryc. 2)*. Ta druga stopka ma 18 cm długości a 3 do $5^1/_2$ cm szerokości. Na podeszwie, okonturowanej podobnie jak na poprzedniej stopce wgłębioną linią, nieudolnie wycięto w drzewie napis: × JEZUS × MARYA ×, przy czym każde słowo poprzedza rozdzielnik w kształcie ukośnego krzyżyka. Pod stopką półksiężyc wyobrażający profilowo ujętą twarz ludzką. U góry nad stopką napis: „ROKU P. 1679“, u dołu pod półksiężycem nieudolny :9 BRA 9. DNIA. W tym wypadku pierwsza dziewiątka prawdopodobnie oznacza liczbę miesiąca (novem), a druga dzień w miesiącu. Wobec tego mielibyśmy datę 9 nowembra czyli listopada 1679. Rzeźbę stopki otaczają wyżłobione w drzewie i ujęte w formę prostokąta ornamenty o charakterze ludowym. Dekoracyjne rozmieszczenie punktów wokoło stopki, księżyc z ludzką twarzą, sposób, w jaki są traktowane mieszczące się w narożnikach prostokąta kwiatki wśród liści, wreszcie zastosowanie ornamentu falistego,



Ryc. 2. Stopka na drzwiach do kaplicy w Myślenicach

biegnącego między poziomymi liniami tworzącymi prostokąt, — wszystko to składa się na całość naiwną, prostą, jakby przejętą z jakiegoś łyżnika lub skrzyni podhalańskiej.

Zaznaczyć należy, że w autentyczność zarówno daty wyrzezanej nad stopką, jak i całego zabytku, ani chwilę wątpić nie podobna. Oczywiście pierwowzorem dla stopki, wyciętej na drzwiach kaplicy Koniecpolskich, była starsza od niej stopka kamienna, umieszczona na zewnętrznej ścianie tejże kaplicy. Rok 1679 wycięty na drzwiach nad stopką nie jest jednak rokiem ukończenia budowy, kaplicę wybudowano bowiem o kilkanaście lat wcześniej, gdyż już 1-go października w r. 1658 zrujnowali ją i spalili wraz z całym kościołem Szwedzi[1]). Po spaleniu i zniszczeniu kościoła farnego przez Szwedów przystąpiono wkrótce do odnowienia zarówno kościoła jak i kaplicy Matki Boskiej, rok więc 1679 jest datą ukończenia przebudowy kaplicy i wykonania drzwi dębowych do niej wiodących. Według wszelkiego prawdopodobieństwa stopkę na drzwiach, ornamenty i datę wyrzezał nie jakiś snycerz, lecz stolarz, który drzwi sporządzał. Za przypuszczeniem tym przemawia nie tylko naiwność w zestawieniu ornamentów, ale i ich charakter ludowy (zwłaszcza w sposobie wykonania liści i kwiatów), a w końcu sam kształt liter napisu, w którym widoczna jest nieporadność rzeźbiącego.

Z kolei nasuwa się pytanie, z jakiego czasu może pochodzić starsza „stopka“, przy której brak daty? Rozstrzygającą w tym wypadku wskazówką jest napis. Prof. Wł. Semkowicz po obejrzeniu fotografii zabytku stwierdził, że napis o tego rodzaju kształcie liter może pochodzić najwcześniej z samego końca XVI w., lecz raczej odnieść go należy już do początku wieku XVII. Wskaźnikiem, do pewnego stopnia datującym zabytek, jest użycie litery „Ł“ w jednym ze słów napisu. Litera „Ł“ w alfabecie polskim pojawia się względnie wcześnie, gdyż już w w. XV, mimo to w praktyce zaczęto ją stosować dość późno, tak, że w napisach pochodzących z XVI w. litera ta występuje stosunkowo rzadko. Użycie więc w napisie stopki litery „Ł“ w wyrazie PSAŁ(terz), przemawia również za tym, że zabytek ten odnieść należy do XVII w.

W związku z czasem powstania stopki wyrytej na kamieniu pozostaje jeszcze hipoteza, wysunięta swego czasu przez Dyr. Feliksa Koperę[2]), który nawiązując do dawniejszego komunikatu

[1]) Dr J. Wiktor Kutrzeba, Źródła do historii miasta Myślenic, niewydanego rękopisu str. 117.

[2]) Spraw. Kom. hist. szt., Kraków, V, szp. XLII.

Łuszczkiewicza o stopkach myślenickich[1]), — przypuszczał (nie znając jednak zabytku z autopsji), że rysunek stopki wyrytej na kamieniu mógł być starszym od napisu i że napis wokół stopki i na stopce jest późniejszym dodatkiem. Hipotezie tej przeczy sam zabytek, na którym napis tak ściśle łączy się z rysunkiem stopki, że stanowi niejako część integralną rzeźby i samego rysunku od napisu odłączyć nie podobna. Że napis i stopka pochodzą z jednego czasu, dowodem tego identyczny sposób rycia konturów stopki i liter napisu oraz jednakowa głębokość wyżłobień w kamieniu zarówno w rysunku stopki, jak i w obramieniu napisu, oraz w samych literach.

Tak więc wszystko przemawia za tym, że stopka wyryta na kamieniu cokołowym kaplicy Koniecpolskich jest zabytkiem XVII w. i że według wszelkiego prawdopodobieństwa nie jest wcześniejsza od samej kaplicy. Nie znamy dokładnie daty rozpoczęcia budowy kaplicy Matki Boskiej Myślenickiej, w każdym razie przed rokiem 1642 nie znajdujemy o niej żadnej wzmianki, a z drugiej strony fundator kaplicy kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski umiera w r. 1646, — budowę zatem musiano rozpocząć przed jego śmiercią[2]). Wobec tego można przyjąć, że data budowy kaplicy jest równocześnie datą powstania stopki, (czyli między r. 1643 a 1646), mało jest bowiem prawdopodobne, by na wmurowanym w kaplicę kamieniu cokołowym ryto stopkę później, t. j. już po ukończeniu budowy, a zwłaszcza trudno pomyśleć, by ktoś litery w napisie mógł wyryć po bokach i u dołu płyty już po jej wmurowaniu w ścianę kaplicy, co by technicznie sprawiało trudności.

Jakie znaczenie mogą mieć wogóle stopy ludzkie wyryte na kamieniu lub drzewie i w jakim stosunku pozostają „stopki myślenickie“ do innych podobnych zabytków? Dość dużo pisano o znaczeniu stóp ludzkich wyżłobionych na kamieniach, jednakże dotychczas nie znaleziono odpowiedzi na powyższe zagadnienia. Według Prof. Wł. Demetrykiewicza tego rodzaju znaki z odciskami śladów stóp ludzkich częste są na Wschodzie w świątyniach indyjskich zwanych „stupa”, gdzie je czczą wierni jako ślady stóp Buddy. Niezależnie od tego znaki takie rozpowszechnione są w wielu innych religiach i odnoszą się przeważnie do kultu świętych, niejednokrotnie jednak mają i inne znaczenie. K. Koehler[3]), szuka początków tego rodzaju zabytków w starożytności. Powołuje się na ślady stopy Buddy, które

[1]) Spraw. Kom. do Badania Hist. Sztuki w Polsce. T. V, szpalta CIII, posiedzenie z dnia 13 lipca 1893.

[2]) Dr. J. Wiktor Kutrzeba, Myślenice. Kraków 1900, str. 68.

[3]) K. Koehler, Przyczynek do kwestii wyrytych stóp na kamieniach. Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Pozn. XXI, (1895).

miały być pozostawione na kamieniu, dalej zaś cytuje zwyczaj panujący u Rzymian, że zwycięzca stawiał nogę w nowo zdobytym kraju na znak objęcia go w posiadanie. Uważano tego rodzaju zabytki także za znaki graniczne. Poglądy te nie są jednak wystarczające wobec faktu, że tego rodzaju zagadkowe, a po całym świecie rozsiane zabytki pochodzą niejednokrotnie z czasów przedhistorycznych i łączą się z wierzeniami religijnymi ludów pierwotnych[1]). Do wielu kamieni ze śladami stóp ludzkich dorabiano w późniejszych czasach różne legendy, a nawet niejednokrotnie przynoszono je z pola i wmurowywano w ściany nowobudowanych kaplic lub kościołów, jak np. w Poczajowie na Wołyniu, gdzie stopkę, wyżłobioną na kamieniu i czczoną jako „stopkę Matki Boskiej", wmurowano w wewnętrzną ścianę kościoła wybudowanego w XVII w. [2]).

Łuszczkiewicz[3]) starał się udowodnić, że zarówno stopki myślenickie, jak i wszystkie inne tego rodzaju zabytki odnieść należy do wieku XVII i twierdził, że „znaczna liczba kamieni z wykutą stopą ludzką powstała po wojnach szwedzkich w Polsce i przyczepia się do kaplic z wizerunkami Matki Boskiej". Na poparcie jednak swych słów wymienia on tylko obydwie „stopki myślenickie" i „stopkę królowej Jadwigi" u Karmelitów na Piasku. O ile jednak oznaczenie przez Łuszczkiewicza czasu powstania stopek myślenickich na wiek XVII jest trafne, o tyle nie podobna zgodzić się z jego twierdzeniem, że wszystkie tego rodzaju zabytki znajdujące się na ziemiach Polski pochodzą dopiero z XVII w. Odnośnie do słynnej stopki królowej Jadwigi w kościele OO. karmelitów w Krakowie autor twierdzi, że pochodzi ona z XVII wieku tj. z czasu budowy kaplicy Matki Boskiej w r. 1675, czyli że jest współczesna ze stopką myślenicką i że „tak jedna, jak druga stopka są stopkami Matki Boskiej, pomieszczonymi dla całowania przez pobożnych przechodniów, podanie zaś o królowej Jadwidze jest poetycznym wymysłem bliższych nam czasów, równie jak wykucie daty 1394". Niewątpliwie wszyscy zgadzają się na to, że data wykuta nad stopką królowej Jadwigi pochodzi z nowszych czasów, ale to jeszcze nie wystarcza do stwierdzenia, że sama stopka nie może być starsza niż z XVII w. i że nie pochodzi np. z XVI, lub XV w. Dowodów nie mamy żadnych na to, że nie wmurowano do wybudowanej w XVII w. kaplicy u Karmelitów na Piasku jakiej stopki starszej od kaplicy, tak jak to się zdarzyło w Poczajowie na Wołyniu.

[1]) St. Nosek, Kamienne kroniki zamierzchłej przeszłości. Il. Kur. Codz. z d. 4 marca 1935 r. Dodatek Liter. Naukowy do 63 nr.

[2]) Helenijusz, Rozm. o Polskiej Koronie T. I. Kraków 1873, s. 277-318 i 433-434.

[3]) Sprawozd. Komisji do Badania Hist. Sztuki w Polsce" T. V. szpalta CIII.

Łuszczkiewicz w dalszym ciągu swych wywodów, dopatruje się analogij rzekomo zachodzących między stopką królowej Jadwigi, a stopkami myślenickimi. Twierdzenie, że stopka królowej Jadwigi „wielkością i kształtem podeszwy odpowiada stopce myślenickiej“ jest nieuzasadnione. Przede wszystkim „stopka królowej Jadwigi“ jest mniejsza od stopek myślenickich, a przy tym tak zatarta, że wymiarów jej nie podobna podać z całą ścisłością, wobec czego wszelkie porównywania tych zabytków są niemożliwe. Zaznaczyć przy tym należy, że najważniejsza różnica leży w samej technice, gdyż stopka królowej Jadwigi jest plastycznie w kamieniu wgłębiona, podczas gdy obydwie stopki myślenickie są płasko wyryte.

Również próba wyjaśnienia znaczenia stopek myślenickich podjęta przez Łuszczkiewicza nie powiodła się, a to głównie z powodu mylnego odczytania napisu okalającego kamienną płytę ze stopką. Udowadnia bowiem Łuszczkiewicz, że: „obie stopki (myślenickie) znajdują się na wysokości odpowiedniej, by całowanemi być mogły“, że wprawdzie „przechodnie nie całują więcej tych znaków, ale napis wokoło tablicy kamiennej wyryty: „czcijmy ten ślad“ (?) do takiej czci pobożnych zachęcał“. Jak wiadomo jednak na płycie kamiennej ze stopką nie ma słów „czcijmy ten ślad“, lecz słowa: „Chwyćmy się śladów Maryey itd“., co zupełnie zmienia treść i znaczenie napisu. Stopki myślenickie mają wyobrażać stopki Matki Boskiej, na co wskazuje napis okalający stopkę kamienną oraz półksiężyc wyżłobiony pod drewnianą stopką, który słusznie wiązał już Łuszczkiewicz z pojęciem Niepokalanego Poczęcia, jako atrybut ikonograficzny Matki Boskiej. Ideę stopek tłumaczy jasno napis: „Chwyćmy się śladów Maryey, grzesznicy“. Dla uplastycznienia oraz uprzytomnienia wiernym tych śladów wyryto stopkę ludzką, która ma symbolizować „ślady Maryi“, a w przenośni stopkę Matki Boskiej. Treść napisu zaczerpnięta z psalmu posiada znaczenie dydaktyczno-religijne, ma ona za zadanie, podobnie jak i wizerunek stopki, przypominać wiernym, że chodzą po tej samej ziemi, po której chodził niegdyś Zbawiciel, Matka Boża i św. Józef, a zatem powinni wstępować w ślady Ich stóp, czyli naśladować życie i cnoty Świętej Rodziny.

Z treści napisu wynika, że wyryte na kamiennej płycie słowa są wyjątkiem z psalmu II-go psałterza św. Bonawentury. Tutaj jednak wyłaniają się pewne trudności, gdyż nie wszystkie dzieła przypisywane św. Bonawenturze (między innymi właśnie Psałterz Mariański) są autentyczne. Bliższe rozważanie tej sprawy uważam za zbyteczne, gdyż odnośnie do samego zabytku (a o zabytek ten chodzi nam w pierwszym rzędzie) drugorzędną jest kwestią, czy

zdanie, wyryte wokół stopki i podane jako wyjątek z psalmu II psałterza św. Bonawentury, istotnie od niego pochodzi, czy też jest mu tylko przypisywane.

Należałoby jeszcze zastanowić się nad innymi analogicznymi do stopek myślenickich zabytkami w Polsce. „Stopek“ mniej lub więcej do myślenickich zbliżonych jest naogół bardzo dużo, — są one przeważnie otoczone legendami i podaniami. Do najbardziej znanych obok „stopki królowej Jadwigi“, należy wspomniana wyżej „stopka poczajowska“ w Poczajowie na Wołyniu [1]). Koehler w cytowanej pracy pomija milczeniem zarówno stopkę poczajowską, jak i obie myślenickie, wymienia natomiast wiele innych tego rodzaju zabytków rozsianych po ziemiach polskich i otoczonych różnymi legendami i podaniami. Śladów stóp bez legend jest stosunkowo niewiele. Do tej nielicznej grupy należą obie stopki myślenickie, które nigdy nie miały i do dziś dnia nie mają legendy. Przypuszczenie Łuszczkiewicza, że stopki te były czczone i całowane przez przechodniów, nie odpowiada stanowi rzeczy. Mieszkańcy Myślenic, pomimo wielkiego kultu, jakim otaczają cudowny obraz Matki Boskiej Myślenickiej, nie zwracają uwagi, a często nawet nie wiedzą, że na kaplicy tejże Matki Boskiej znajdują się wyryte stopki. Obojętność wobec tych zabytków istniała także w dawniejszych czasach, gdyż w żadnym z dzieł traktujących o obrazie Matki Boskiej Myślenickiej, ani nawet w obszernej „Kronice“ napisanej w pierwszej połowie XIX w. przez myśleniczanina Ks. Firmina Czepiela, nie ma najmniejszej wzmianki o stopkach myślenickich [2]).

Prócz braku legendy za dalszą różnicę między stopkami myślenickimi, a innymi podobnymi zabytkami w Polsce, uważać należy technikę wykonania tychże, większa część bowiem stopek (jak to z opisów widać) jest plastycznie w kamieniu wyżłobiona, podczas gdy obydwie stopki myślenickie są tylko płasko wyryte, t. j. mają zaznaczony jedynie kontur. W końcu — co najważniejsze — stopki myślenickie są bodaj że jedyne z pośród licznych tego rodzaju zabytków, które mają napisy, a nawet, jak stopka wyżłobiona na

[1]) Według legendy w XIII w. na szczycie poczajowskiej góry, na której osiedlili się mnisi, pustelnicy, — ukazała się Matka Boska w gorejącym płomieniu, a gdy widzenie zniknęło, na miejscu, na którym objawiła się, pozostał na skale ślad stopy ludzkiej, z której wytrysnęło źródło. Odtąd we wgłębieniu stopki gromadziła się woda, posiadająca własności lecznicze. W XVII w. stopkę poczajowską wmurowano w wewnętrzną ścianę nowo wybudowanego kościoła. (Helenijusz, Rozm. o Polskiej Koronie. T. I. Kraków 1873, s. 277—318 i 433—434).

[2]) „Kronika pisana przez Księdza Firmina Czepiel Kaznodzieie Zakonu Św. O. Franciszka w Kalwaryi będącego, jako Rodaka Myślenickiego i przy tem kościółku na Stradomiu od dzieciństwa wychowanego iest opisano“. (Rk).

drzwiach kaplicy, autentyczną datę. Napisy i data na stopkach myślenickich, jakkolwiek informują nas o znaczeniu i czasie pochodzenia tychże stopek, nie rzucają jednak żadnego światła na inne analogiczne zabytki, znajdujące się zarówno w Polsce jak i poza jej granicami. Nie wiemy również, czy oprócz tłumaczenia nasuwającego się z treści napisów na stopkach, miały one jeszcze jakieś inne znaczenie, oparte na nieznanych bliżej wierzeniach lub tradycjach.

MISCELLANEA

LUDWIK PIOTROWICZ

Znaleziska monet greckich i rzymskich przy budowie kolei małopolskich

Zmarły przedwcześnie z wielką szkodą dla nauki śp. Józef Żurowski w czasie swych objazdów konserwatorskich natknął się w Nowym Sączu na niezmiernie interesujący zbiór monet starożytnych, pochodzących w dużej części ze znalezisk przy budowie kolei żelaznych w Małopolsce, zwłaszcza linii t. zw. transwersalnej, idącej wzdłuż łuku karpackiego. Twórcą zbioru był inż. Ernest Benesz, który był zatrudniony przy budowie, z pochodzenia niewątpliwie Czech, zamieszkały głównie w Jaśle i Uhercach, gdzie był współwłaścicielem kopalni nafty. Zmarł w Jaśle z końcem 1919 lub początkiem 1920 r., mając około 70 lat. Żywe zainteresowania jego dla numizmatyki znalazły wyraz w roztoczeniu czujnej opieki nad znajdowanymi przy budowie kolei monetami, które skrupulatnie zbierał, posługując się równocześnie pomocą innych inżynierów zatrudnionych przy budowie, i to zarówno przy budowie linii transwersalnej jak i innych trasach, np. w okolicy Wadowic, w Tarnobrzeskim, na linii Przemyśl-Chyrów itp.

W r. 1923 zgromadzony przez E. Benesza zbiór zakupił od jego syna p. Roman Szkaradek, kontroler pocztowy w Nowym Sączu, wielki miłośnik i zbieracz starożytności, kustosz Muzeum Ziemi Sądeckiej. W chwili zakupna obejmowała kolekcja ok. 120 monet rzymskich, ok. 15 greckich, ok. 1.000 polskich od XIII w., ok. 500 francuskich i angielskich i ok. 1.500 różnych państw niemieckich. Według informacji, udzielonych przez p. Szkaradka J. Żurowskiemu, pozostały po Beneszu także papiery, w których znajdowała się korespondencja, dotycząca monet i różnych starożytności, które Benesz zakupywał. Materiałów tych nie zdołał już jednak p. Szkaradek wydobyć, tak że nawet nie wiadomo, gdzie się obecnie znajdują, podobnie jak nie wiadomo, co się stało z innymi zbiorami. Zatracenie ich stanowi wielką szkodę, ponieważ były tam, jak p. Szkaradek słyszał od samego właściciela, również zabytki

przedhistoryczne, niewątpliwie wykopane przy budowie wspomnianej trasy kolejowej, m. i. „szklane paciorki fenickie“, czyli jak przypuszczał J. Żurowski „perełki szklane, jakie znamy np. ze skarbów epoki brązowej, odkrytych w Świdniku i Starym Sączu“. Wedle przypuszczeń p. Szkaradka papiery te i zbiory zakupione zostały w Jaśle przez jakiegoś żyda i może jeszcze tułają się gdzieś w ukryciu, tak że nie jest wyłączone, iż jeszcze się kiedyś pojawią i zostaną naukowo wyzyskane. Zebranie bliższych wiadomości okazało się niemożliwym, bo nikt z rodziny E. Benesza, jak się zdaje, już dziś nie żyje.

Zbiór Benesza był zinwentaryzowany i inwentarz ten napisany w języku niemieckim nabył p. Szkaradek z monetami. Ponieważ właściciel zbioru zawsze najdokładniej notował miejsce i datę znalezienia poszczególnych okazów, a nawet sporządzał ołówkowe ich odbitki. J. Żurowski, oceniając słusznie znaczenie tej kolekcji dla nauki, poczynił zabiegi celem nabycia z niej przynajmniej monet greckich i rzymskich dla Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademii Umiejętności i starania te dzięki życzliwemu stanowisku władz Akademii uwieńczone zostały ostatecznie w r. 1935 pomyślnym rezultatem.

Zakupiona od p. Szkaradka przez Akademię część zbioru Benesza obejmuje 143 okazy, pomieszczone w kartonikach, na których stronie odwrotnej znajduje się zawsze data i miejsce znalezienia podane w języku niemieckim, często z wyraźnym zaznaczeniem: „gefunden beim Baue der Eisenbahn bei...”. Jednolity charakter pisma wskazuje, że adnotacje sporządzone były jedną i tą samą ręką, i to, jak dowodzi zżółknięty już nieco atrament, stosunkowo dość dawno. Ponieważ podane daty znalezienia (najstarsza z r. 1864, najpóźniejsza z r. 1886, głównie jednak z lat 70-tych ubiegłego wieku) zbiegają się z czasem budowy odpowiednich linii kolejowych, autentyczność informacji nie budzi wątpliwości. Twórca zbioru nie miał też chyba powodu do zmyślania miejsca znalezienia, tak jak go nie mieli i jego przyjaciele czy dostawcy, przysyłający mu sztuki znalezione w innych stronach dawnej Galicji. Z miejscowości podanych w zapiskach jako miejsce znalezienia podejrzana jest tylko „Grabowa koło Pilzna“, miejscowość bowiem tej nazwy koło Pilzna nie jest znana, w każdym razie nie występuje ani w „Słowniku geograficznym“ ani w „Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej”. Wobec tego nasuwa się przypuszczenie, czy nie jest to jakaś inna Grabowa, przy czym mogłaby wchodzić w rachubę Grabowa, stanowiąca przysiółek gminy Naściszowa (pow. Nowy Sącz). Wątpić też należy, aby monety znalezione „pod Zawichostem” były znalezione po lewej stronie Wisły, gdzie leży Zawichost, bo zresztą wszystkie monety z tego zbioru pochodzą z obszaru byłego zaboru austriackiego. Zapewne więc i monety „znalezione pod Zawichostem“, znalezione zostały po stronie austriackiej po prawym

brzegu Wisły gdzieś naprzeciwko Zawichostu. Przemawia za tym analogia Sokolnik, które, choć po prawym brzegu Wisły położone, określone zostały uwagą „koło Sandomierza", który leży przecież dość daleko od Sokolnik po drugiej stronie Wisły. Rozmieszczenie znalezisk ilustruje dołączona mapka.

Spośród 143 okazów zakupionych przez Akademię jedna moneta okazała się sfałszowana, a mianowicie rzekomy miedziak republikański wagi 5 8 g (na *av*. głowa męska w prawo i napis: P. SENPRONIVS(!), na *rv*. rodzaj wieży triangulacyjnej, wieniec, od którego zwisa wstęga oplatająca się koło laski, i napis: PIETAS). Ponieważ tego rodzaju okaz jest zresztą zupełnie nieznany, a wykazuje wyraźne ślady odlania (nie wybicia!), fałszerstwo nie ulega tu żadnej wątpliwości. Miał on być znaleziony w r. 1864 w Zabrzeżu koło Łącka, co jednak jest mocno podejrzane mimo zielonej patyny, jaką wykazuje. Najwidoczniej zbieracz dał się w tym wypadku oszukać. Z pozostałych 142 okazów jedna moneta jest arabska (jest to miedziak wagi 4.3 g znaleziony w r. 1874 w Tłumaczu), jedna bizantyńska (miedziak prawdopodobnie Leona V i Konstantyna VIII z pocz. IX w., znaleziony w r. 1883 w Haliczu, wykazujący na *av*. dwie postaci przedzielone krzyżykiem, na *rv*. M, u góry C., u dołu Δ i CON, z obu stron litery M ślady liter) i jedna grecka nieznanego jednak miejsca pochodzenia, zakupiona w r. 1896 na licytacji w Jaśle (jest to tetradrachma Aleksandra W. wagi 16.4 g z głową Heraklesa na *av*. i Zeusem siedzącym z orłem w prawej i berłem w lewej ręce na *rv*. Na pozostałych 139 składają się następujące monety, zestawione według miejsca znalezienia:

Biecz. Przy budowie kolei, jak wyraźnie zaznaczone w zapiskach, znaleziono tu 18 sierpnia 1875 r. cztery monety rzymskie, a mianowicie:

1. Średni brąz ces. Trajana z lat 103—111 wagi 11.05 g. — Cohen, II s. 69 nr 505. — Mattingly — Sydenham, II s. 282 nr 536.

2. Denar ces. Antonina Piusa z r. 149 wagi 3 g. — Cohen, II 296 nr 338. — M. — S. III 48 nr 177.

3. Wielki brąz Faustyny starszej wagi 20.2 g. — Cohen, II 414 nr 12. — M. — S. III 162 nr 1105.

4. Wielki brąz ces. Kommodusa z r. 187 wagi 21.95 g. — Cohen, III 246 nr 153. — M. — S. III 425 nr 513.

Bortniki pod Żydaczowem. Dnia 27 sierpnia 1874 r. znaleziono tu trzy monety rzymskie, a mianowicie:

5. Wielki brąz ces. Maksymina Traka wagi 19.15 g. — Cohen, IV 509 nr. 38.

6. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.65 g; znak mennicy: S. TR. — Cohen, VII 281 nr 455.

7. Mały brąz tegoż Konstantyna wagi 3.45 g; znak mennicy: Q. TR. — Cohen, j. w.

Brzesko. W r. 1872 znaleziono pod Brzeskiem trzy monety rzymskie:

8. Denar Faustyny starszej wagi 2.5 g. Rewers starty, tak że napis niewidoczny, prawdopodobnie AETERNITAS, a więc = Cohen, II 422 nr 6; M. — S. III 70 nr 348.

9. Mały brąz Kryspusa Cezara (s. Konstant. W.) wagi 2.3 g; znak mennicy: PLCC. -- Cohen, VII 342 nr 42.

10. Mały brąz Konstansa (s. Konstantyna W.) wagi 1.4 g; znak mennicy: BSIS — Cohen, VII 431 nr 176.

Bukaczowce. W r. 1873 (6 lipca) znaleziono pod Bukaczowcami trzy monety rzymskie, a mianowicie:

11. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 3.05 g; znak mennicy: ARLP. — Cohen, VII 307 nr 665.

12. Mały brąz Fausty (żony Konst. W.) wagi 2.65 g; znak mennicy STR. — Cohen, VII 335 nr 7.

13. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 3.15 g; znak mennicy: PLCC. — Cohen, VII 342 nr 44.

Chyrów. Przy budowie koiei pod Chyrowem znaleziono 12 sierpnia 1871 r. trzy monety rzymskie:

14. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.1 g; znak mennicy: CONSB. — Cohen, VII 258 nr 254.

15. Średni brąz ces Konstancjusza II wagi 4.05 g; znak mennicy: ASIS. -— Cohen, VII 446 nr 44.

16. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.25 g. *Av.* Popiersie w zbroi w lewo, na głowie diadem, w otoku napis: FL. IVL. CONSTANTIVS NOB. C. *Rv.* Brama warowni z 2 wieżami, między nimi gwiazda, w otoku napis: PROVIDENTAE(!) CAESS., u dołu: PR. — U Cohena nie notowany!

Dobromil. W czerwcu (14) 1869 r. znaleziono pod Dobromilem trzy monety rzymskie:

17. Denar ces. L. Werusa z r. 163 wagi 2.65 g. — Cohen, III 185 nr 156. — M. — S. III 253 nr 491.

18. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.25 g; znak mennicy: AQP. — Cohen, VII 242 nr 123.

19. Mały brąz ces. Juliana (Apostaty) wagi 2.85 g; znak mennicy: BSIRM. — Cohen, VIII 61 nr 143.

Felsztyn koło Sambora. W r. 1875 (22 czerwca) znaleziono tu trzy monety rzymskie:

20. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 3.55 g; znak mennicy nieczytelny. – Cohen, VII 342 nr 44.



Miejsca znalezienia monet rzymskich w okresie budowy kolei małopolskich (ok. 1870-1886)

Podziałka 1:3,000,000

21. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 2.85 g; znak mennicy: ESIS. — Cohen, j. w.

22. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 3.1 g; znak mennicy: STR. Cohen, VII 352 nr 125.

23. Mały brąz miasta Konstantynopola, bity za Konstantyna lub jego synów, wagi 2.1 g. — Cohen, VII 326 nr 21.

Grabowa koło Pilzna (?). Znaleziono tu 12 marca 1872 r. 3 monety rzym.:

24. Denar ces. Hadriana z r. 117 wagi 2.75 g. — Cohen, II 179 nr 874. — M. — S. II 340 nr 11.

25. Średni brąz ces. Gracjana wagi 4.25 g; znak mennicy: SMTRP. Cohen, VIII 130 nr 30.

26. Mały brąz ces. Arkadiusza wagi 1.95 g; znak mennicy: BSIS. J. Sabatier, Monnaies byzantines, I 105 nr. 36.

Halicz. W r. 1869 znaleziono tu 5 czerwca jedną monetę grecką i jedną rzymską:

27. Miedziak z Pantikapaion wagi 7.55 g. *Av.* Głowa Satyra w prawo. *Rv.* Przednia część gryfa skrzydlatego i napis: Γ` Α Ν. Por. Head, Historia numorum, s. 280 n.

28. Średni brąz ces. Domicjana z r. 86 wagi 13.7 g. — Cohen, I 481 nr 123. — M. — S. II 195 nr 326a.

W r. 1873 dnia 24 i 25 maja znaleziono tamże przy budowie kolei dalsze trzy monety rzymskie:

29. Denar Faustyny starszej wagi 2.1 g. — Cohen, II 418 nr 61. — M. — S. III 70 nr 353.

30. Średni brąz Konstancjusza II wagi 4 g; znak mennicy: .ISIS. — Cohen, VII 445 nr 32.

31. Mały brąz ces. Walensa wagi 1.75 g; znak mennicy: SMAQS. Cohen, VIII 110 nr 47.

W r. 1883 (5 kwietnia) dalsze trzy:

32. Wielki brąz Ptolemeuszów wagi 42.5 g. *Av.* Zeus brodaty z diademem w prawo. *Rv.* Dwa orły stojące w lewo. Napis nieczytelny.

33. Średni brąz ces. Nerona wagi 11.35 g. — Cohen, I 298 nr 288.

34. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.7 g; znak mennicy: PTR. — Cohen, VII 281 nr 455.

I wreszcie w r. 1887 (17 sierpnia) dwie greckie monety, których odciski wraz z datą i miejscem znalezienia zachowały się między odciskami innych okazów z tego zbioru. Między zakupionymi przez P. Akademię Um. monetami już ich niestety nie było.

35. Tetradrachma wyspy Tasos z okresu czasu po r. 146. *Av.* Głowa młodego Dionizosa. *Rv.* Herakles stoj., po prawej stronie napis: ΗΡΑΚΛΕΟΥΣ, po lewej ΣΩΤΗΡΟΣ, u dołu ΘΑΣΙΩΝ, w polu: H. Por. Head, Hist. num. s. 266.

36. Tetradrachma Aleksandra W. *Av.* Głowa Heraklesa z lwią skórą. *Rv.* Zeus na tronie z orłem w prawej ręce w lewej berło; napis: ΑΛΕΞΑΝΔΡΟΥ ΒΑΣΙΛΕΩΣ. — Head, s. 226.

Jarosław. W nieoznaczonym czasie, ale zapewne w latach 70-tych lub 80-tych u. w., jak i inne tego zbioru, znaleziono tu:

37. Denar ces. Aureliusza wagi 2.4 g. — Cohen III, 86 nr 881. M. — S. III 227 nr 170.

Jasło. Przy budowie kolei znaleziono tu 6 czerwca 1875 r. dwie monety:

38. Denar ces. Tyberiusza z r. 15 wagi 3 05 g. — Cohen, I 191 nr 16.

39. Średni brąz ces. Tytusa z r. 79 lub 80 wagi 10.15 g. — Cohen, I 458 nr 359 lub 160. — M. — S. II 126 nr 83 lub 131 nr 134 (cyfra konsulatu starta, tak że nie wiadomo, czy należy uzupełnić VII czy VIII).

Jezupol. Dnia 7 czerwca 1876 r. Znaleziono tu trzy monety:

40. Średni brąz ces. Nerwy wagi 9.25 g. Z powodu częściowego starcia napisu oznaczenie nie zupełnie ścisłe; Cohen, II 3 nr 17, 21 lub 23.

41. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.3 g. *Av.* Głowa z diademem w prawo napis: CONSTANTINVS AVG. *Rv.* W okół wieńca napis: D. N. CONSTANTINI MAX. AVG., wewnątrz: VOT. XXX; znak mennicy SMHA. U Cohena nie notowany, zbliżony jest mały brąz VII 243 nr 129, ma jednak na *Rv.* CONSTANTINVS nie CONSTANTINI.

42. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 2.75 g; znak mennicy: AQ. — Cohen, VII 368 nr 31.

Kołomyja. Dnia 14 czerwca 1869 i 3 czerwca 1870 r. przy budowie kolei znaleziono tu razem trzy monety:

43. Denar M. Aureliusza z r. 174 wagi 2.35 g. — U Cohena nie notowany. — M. — S. III 235 nr 285 bis.

44. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.9 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 454.

45. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 3.1 g; znak mennicy: PLON. — Cohen, VII 367 nr 10.

Krystynopol pod Sokalem. Dnia 24 lipca 1875 r. znaleziono tu trzy monety:

46. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 2.35 g; znak mennicy. PTR. — Cohen, VII 342 nr 45.

47. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 2.6 g; znak mennicy STR. — Cohen, VII 369 nr 40.

48. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 3.8 g; znak mennicy nieczytelny. — Cohen, VII 384 nr 164.

Leżajsk. Dnia 15 maja 1877 r. znaleziono tu jedną monetę:

49. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.8 g; znak mennicy: PTR. — Cohen, VII 285 nr 487.

Lwów. Przy budowie kolei pod Lwowem znaleziono 14 czerwca 1869 r. cztery monety:

50. Denar ces. Antonina Piusa z lat 140-3 wagi 2.55 g. — Cohen, II 271 nr 14 — M. — S. III 33 nr 61.

51. Denar ces. Karakalli z r. 210 wagi 2,15 g. — Cohen, IV 193 nr 477. — M. — S. IV 1 s. 230 nr 117a.

52. Antoninian Filipa młodszego Cezara wagi 4.85 g. — Cohen, V 166 nr 54.

53. Mały brąz ces. Galliena wagi 2.65 g. *Av.* Popiersie nagie z koroną promienistą w prawo; napis: GALLIENVS AVG. *Rv.* Koziorożec w lewo; napis: [NEPTVNO] CONS. AVG., u dołu: S. U Cohena nie notowany, zbliżony jest V 408 nr 670, ale koziorożec jest tam w prawo, a na *Av.* jest głowa.

Męcina koło Limanowej. Znaleziono tu 3 lipca 1875 r. trzy monety:

54. Denar ces. Trajana z lat 103—111 wagi 2.8 g. — Cohen, II 28 nr 98 — 100. — M. — S. II 254 nr 147.

55. Wielki brąz ces. Trajana z lat 112—117 wagi 21.15 g, mocno starty, tak że ścisłe określenie niemożliwe. Zapewne = Cohen, II 35 nr 164. — M. — S. II 288 nr 628.

56. Średni brąz ces. Hadriana z lat 125—128 wagi 9 55 g. — Cohen, II 137 nr 369. — M. — S. II 427 nr 669.

Mikołajów. Dnia 9 maja i 11 lipca 1873 r. znaleziono tu dwie monety:

57. Mały brąz ces. Konstąntyna W. wagi 2.7 g; znak mennicy: S.—T. Cohen. VII 311 nr 690.

58. Mały brąz ces. Konstantyna W. wagi 2.45 g; znak mennicy: PTRE. Cohen, VII 281 nr 454.

Mucharz pod Wadowicami. Dnia 21 czerwca 1872 r. znaleziono tu dwie monety:

59. Denar M. Aureliusza z r. 166 wagi 3.2 g. — Cohen, III 98 nr 988. — M. — S. III 225 nr 157.

60. Denar M. Aureliusza z r. 168 wagi 2.8 g. — Cohen, III 88 nr 892. — M. — S. III 227 nr 178.

Nisko. Dnia 9 lipca 1886 r. znaleziono tu cztery monety:

61. Mały brąz Konstantyna W. wagi 3.25 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 454.

62. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.9 g; znak mennicy: STR. — Cohen, VII 285 nr 487.

63. Mały brąz Licyniusza młodszego Cezara wagi 2.8 g; znak mennicy: SMANT. Cohen, VII 218 nr 32.

64. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.95 g; znak men-

nicy: [.]TRE. — Cohen, VII 465 nr 170 z tą jednak różnicą, że u Cohena napis w otoku na *Av.* jest: FL. IVL. CONSTANTIVS NOB. CAES. tutaj zaś: FL. IVL. CONSTANTIVS NOB. C.

Niżankowice. Dnia 14 października 1870 r. znaleziono tu trzy monety:

65. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.7 g; znak mennicy nieczytelny. — Cohen, VII 231 nr 16.

66. Mały brąz Konstancjusza II wagi 2.25 g; znak mennicy: nieczytelny. -- Cohen, VII 447 nr 45.

67. Mały brąz Walentyniana I (II?) wagi 2.8 g. *Av.* Popiersie z diademem w prawo; napis: D. N. VALENTINIANVS P. F. AVG. *Rv.* Postać kobieca (Concordia) stojąca w lewo; napis: CONCORDIA AVGGG; znak mennicy: AQS. U Cohena nie notowany!

Nowe Miasto. W r. 1871 (16 lipca) znaleziono tu:

68. Mały bronz Konstantyna II Cezara wagi 2.8 g; znak mennicy: STR. — Cohen, VII 369 nr 38.

Padew. Dnia 15 sierpnia 1872 r. znaleziono tu cztery monety:

69. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.35 g; znak mennicy STR. — Cohen, VII 285 nr 487.

70. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.95 g; znak mennicy: PTR. -- Cohen, j. w.

71. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.85 g; znak mennicy: PTR. — Cohen, j. w.

72. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.15 g; znak mennicy: STRE. - Cohen, VII 281 nr 454.

Pikulice koło Przemyśla. Dnia 2 lipca 1871 r. znaleziono tu dwie monety:

73. Średni brąz ces. Galeriusza wagi 6.5 g; znak mennicy: MKV. Cohen, VII 126 nr 231.

74. Mały brąz miasta Rzymu, bity za Konstantyna lub jego synów, wagi 1.7 g; znak mennicy: AQS. — Cohen, VII 330 nr. 17.

Pysznica pod Niskiem. Znaleziono tu 12 września 1877 r. dwie monety:

75. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.7 g; znak mennicy: STRE. — Cohen, VII 465 nr 167.

76. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.75 g; znak mennicy: STRE. — Cohen, VII 465, 170.

Sambor. Dnia 21 czerwca 1875 r. znaleziono tu cztery monety:

77. Średni brąz Galeriusza Cezara wagi 9.2 g. — Cohen, VII 109 nr 75.

78. Mały brąz Konstantyna W. wagi 3.5 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 454.

79. Mały brąz ces. Juliana wagi 2.75 g. — Cohen, VIII 62 nr 151.

80. Mały brąz ces. Walentyniana I wagi 2.4 g. — Cohen, VIII 92 nr 37.

Sanok. Przy budowie kolei znaleziono tu 14 lipca 1874:

81. Wielki brąz ces. Nerwy z r. 97. — Cohen, II 11 nr 123. — M. — S. II 225 nr 88.

Sędziszów. Dnia 17 czerwca 1869 r. znaleziono pod Sędziszowem dwie monety:

82. Antoninian ces. Filipa z r. 247 wagi 4.75 g. — Cohen, V 102 nr 87.

83. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.2 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 455.

Sokolniki koło Sandomierza. Znaleziono tu 4 lipca 1883 trzy monety:

84-85. Dwa małe brązy Konstancjusza II Cezara, jeden 2.7 g, drugi 3.7 g; znak mennicy: STRE. — Cohen, VII 465 nr 170.

86. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 1.5 g. *Av.* Popiersie z diad. w prawo; napis: Fl. IVL. CONSTANTIVS NOB. C. *Rv.* Brama warowni z 2 wieżami, między nimi gwiazda; napis zniekształcony: VINT — NH... U Cohena nie notowany; *Av.* i obraz na *Rv.* odpowiada VII 465 nr 167.

Staniątki koło Niepołomic. Dnia 11 maja 1886 r, znaleziono tu jedną monetę grecką i dwie rzymskie:

87. Średni brąz króla bosporańskiego Reskuporisa wagi 7.42 g. *Av.* Popiersie z diademem w prawo; napis: ΒΑΣΙΛΕΥΣ ΡΗΣΚΟΥΠΟΡΙΣ, *Rv.* Jeździec na koniu kroczącym w prawo. Por. Head, Historia numorum, s. 504. Ponieważ moneta została znaleziona razem z monetą Kaliguli i Hadriana, więc zbliżona jest niewątpliwie do nich czasem, czyli pochodzi od Reskuporisa I (14—42) lub II (78—93).

88. Średni brąz ces. Kaliguli z r. 40 wagi 10.8 g. — Cohen, I 240 nr 29.

89. Średni brąz Hadriana z lat 125—128 wagi 9 g. — Cohen, II 218 nr 1357. — M. — S. II 427 nr 678.

Stanisławów. Dnia 2 lipca 1872 r. znaleziono pod Stanisławowem dwie monety rzymskie, zaś 24 maja 1875 jeszcze jedną (nr 90):

90. Brąz z białą powłoką ces. Probusa wagi 2 7 g; znak mennicy: SXXT. Cohen, VI 275 nr 231.

91. Mały brąz ces. Gracjana wagi 2.6 g; znak mennicy: BSISC. Cohen, VIII 129 nr 23.

92. Mały brąz prawdopodobnie ces. Arkadiusza wagi 1 3 g. Mocno zniszczony, tak że ścisłe oznaczenie niemożliwe.

Stryj. Pod Stryjem znaleziono 9 sierpnia 1871 r. cztery monety:

93. Antoninian Gordiana III wagi 4.2 g. — Cohen, V 31 nr 98.

94. Antoninian Gordiana III wagi 3.8 g. — Cohen, V 32 nr 109.

95. Wielki brąz Filipa Araba wagi 11.55 g z Wiminacjum w Mezji. Cohen, V, 121 nr 271.

96. Mały brąz ces. Klaudiusza II wagi 2.6 g. — Cohen VI 135 nr 52.

Śniatyn. W r. 1873 (7 kwietnia) znaleziono pod Śniatynem cztery monety rzymskie (nr 95—8), zaś 1874 r. (18 lipca) jedną grecką (nr 99) i trzy rzymskie nr (100—102):

97. Antoninian Gordiana III wagi 3.7 g. — Cohen, V 67 nr 404.

98. Mały brąz z białą powłoką ces. Probusa wagi 3.25 g; znak menniczy: TXXT. — Cohen, VI 270 nr 174.

99. Mały brąz ces. Dioklecjana wagi 1.4 g. — Cohen VI 419 nr 34.

100. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.85; znak mennicy: STRE. — Cohen, VII 465 nr 167 z tą jednak różnicą, że u Cohena jest na *Av*. CAES (nie C.).

101. Średni brąz grecki miasta Pantikapaion wagi 11.8 g. *Av*. Głowa brodata Satyra z wieńcem bluszczowym w lewo. *Rv*. Łuk i strzała, napis: ΠANTI. — Head, Hist. num, s. 280.

102. Mały brąz ces. Aureliana wagi 3.85 g. — Cohen, VII 190 nr 143.

103. Mały brąz ces. Heleny (m. Konst. W.) wagi 3.15 g; znak mennicy: STRT. — Cohen, VII 97 nr 12.

104. Średni brąz Cezara Konstancjusza Chlorusa. *Av*. Głowa z wieńcem w prawo; napis: FL. VAL. CONSTANTIVS NOB. C. *Rv*. Geniusz stojący w lewo, w prawej ręce misa, w lewej róg obfitości, napis: GENIO POPVLI ROMANI, w polu z lewej S, z prawej A. U Cohena nie notowany, najwięcej zbliżony jest VII 68 nr 118, ma jednak na *Av*. CAES. (nie C.), a na *Rv*. u stóp Geniusza jest orzeł.

Tarnopol. W r. 1874 (14 września) znaleziono tu pięć monet:

105. Denar Kommodusa z r. 187 wagi 2.40 g. — Cohen, III 352 nr. 966. M. — S. III 383 nr 160.

106. Mały brąz Aureliana wagi 3.1 g. — Cohen VI 187 nr. 103.

107. Mały brąz Aureliana wagi 2.65 g. — Cohen, VI 198 nr 204.

108. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.55 g; znak mennicy: PTRE. Cohen, VII 281 nr 454.

109. Mały brąz Kryspusa Cezara wagi 2.35 g; znak mennicy: PTR. Cohen, VII 342 nr 45.

Tarnowiec koło Jasła. Znaleziono tu 14 lipca 1875 r. trzy monety:

110. Mały brąz Aureliana wagi 2.65 g. — Cohen, VI 182 nr 60. M. — S. V 1 s. 271 nr 59.

111. Średni brąz Dioklecjana wagi 9.75 g; znak mennicy: TH. — Cohen, VI 426 nr 93.

112. Średni brąz Maksymiana wagi 8.7 g. — Cohen, VI 506 nr 123.

Tłumacz. Znaleziono tu 11 maja 1874 r. dwie monety:

113. Antoninian Gordiana III wagi 4.05 g. — Cohen V 24 nr 25.

114. Mały brąz Konstantyna W. 3.2 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 455.

Wojniłów. Znaleziono tu 13 maja 1874 r. trzy monety:

115. Antoninian Filipa Araba wagi 4.2 g. — Cohen, V 115 nr 205.

116. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.7 g; znak mennicy: STR. Cohen, VII 281 nr 454.

117. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 2.75 g; znak mennicy: STR. — Cohen, VII 369 nr 39.

Zabłotów. Znaleziono tu 17 września 1875 r. sześć monet:

118. Denar Faustyny młodszej wagi 2.55 g. — Cohen, III 146. nr 120. — M. — S. III 269 nr 688.

119. Denar Kommodusa z r. 190 wagi 2.3 g. — Cohen, III 301 nr 555 bis. — M. — S. III 389 nr 212.

120. Mały brąz Galliena wagi 2.65 g. — Cohen, V 455 nr 1187.

121. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.6 g; znak mennicy: PLG. Cohen VII 231 nr 16.

122. Mały brąz Konstancjusza II Cezara wagi 2.7 g; znak mennicy: PTR. — Cohen, VII 465 nr 167.

123. Mały brąz Walentyniana I wagi 2.25 g. — Cohen, VIII 88 nr 12.

Zabrzeż koło Łącka. Znaleziono tu 14 czerwca 1864 r. oprócz wspomnianego wyżej sfałszowanego miedziaka republikańskiego:

124. Średni brąz Trajana z r. 102 wagi 9.25 g. — Cohen, II 85 nr 640. — M. — S. II 275 nr 434.

Zaleszczyki. Dnia 11 czerwca 1870 znaleziono tu:

125. Średni brąz po śmierci Augusta bity z jego wizerunkiem przez Tyberiusza, wagi 10.3 g. — Cohen, I 94 nr 228.

Tamże 1 lipca 1872 wykopano dwie monety greckie, które dostały się w ręce zegarmistrza Hechlera w Stanisławowie i od niego zakupione zostały przez inż. Benesza:

126. Drachma Aleksandra W. wagi 6.45 g. *Av.* Głowa Heraklesa okryta lwią skórą w prawo. *Rv.* Zeus siedz. w lewo z orłem na prawej ręce, lewa wsparta na berle; napis z boku słabo widoczny: ΑΛΕΞΑΝΔΡΟΥ. Head, s. 226.

127. Drachma miasta Metapontu wagi 6.55 g. *Av.* Głowa Demetery w prawo. *Rv.* Kłos i napis: META. — Head, s. 76 n.

128. Tam również 14 lipca 1872 r. znaleziono srebrną monetę grecką z czasów cesarstwa wagi 2.5 g. *Av.* Głowa z brodą i diademem, napis: ... AYRE. . ΔOC... *Rv.* Jakby maczuga, z lewej strony gwiazda, z prawej jakby waga, napis: ... ΛΤΟC ΓΙΙ ΛΧΠΛΤΟ.

Zarzecze koło Jarosławia. Znaleziono tu 2 sierpnia 1882 r. dwie monety greckie:

129. Średni brąz wagi 9.85 g, mocno zniszczony. Na *Av*. widoczna głowa bez zarostu w lewo. Na *Rv*. stoj. postać kobieca w lewo, w prawej ręce berło w lewej gałązka (?), z lewej strony ślad napisu ΚΔΛ(?)Ω.

130. Brąz pergameński wagi 6.3 g. *Av*. Fronton świątyni o 5 kolumnach, z 4 schodami i trójkątnym przyczółkiem; napis z prawej strony: ΠΕ *Rv*. Wieniec bluszczowy obejmujący napis: ΒΑ | ΚΔ | CΥ(?) (w trzech rzędach).

Tamże 18 sierpnia 1872 znaleziono:

131. Antoninian Filipa Araba wagi 3.85 g. — Cohen, V 104 nr 103.

Zawichost. W r. 1869 (14 lipca) znaleziono tu trzy monety:

132. Mały brąz Konstantyna W. wagi 3.45 g; znak mennicy: PTRE. — Cohen, VII 281 nr 454.

133. Mały brąz Konstantyna W. wagi 2.95 g; znak mennicy PTRE. — Cohen, VII 281 nr 454.

134. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 4.15 g. — Cohen VII 384 nr 164.

Żurów pod Bukaczowcami. Znaleziono tu 8 maja 1875 r. trzy monety:

135. Denar Domicjana z r. 81 wagi 2.8 g. — Cohen, I 517 nr 554. — M. — S. II 154 nr 1.

136. Wielki brąz Trajana z lat 103—111 wagi 18.85 g. — Cohen, II 78 nr 582. - M. — S. II 279 nr 476.

137. Średni brąz Trajana z r. 101—102 wagi 12.7 g. — Cohen, II 85 nr 639. — M. — S. II 275 nr 428.

Żywiec. Znaleziono tu 19 lipca 1871 dwie monety:

138. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 2. 9 g; znak mennicy: STR. — Cohen, VII 369 nr 38.

139. Mały brąz Konstantyna II Cezara wagi 3.4 g; znak mennicy: STR. — Cohen, j. w., ale stempel inny.

Z sumy 139 monet jak z powyższego zestawienia wynika, było 12 greckich (7 srebrnych, 5 brązowych) i 127 rzymskich (25 srebrnych, 102 brązowe). Wśród greckich reprezentowani są:

	monet	nr i miejsce znalezienia
Aleksander W.	2	36 — Halicz, 126 — Zaleszczyki
Ptolemeusze	1	32 — Halicz
Pergamon	1	130 — Zarzecze.
Pantikapaion	2	27 — Halicz, 101 — Śniatyn
Reskuporis, król bosp.	1	87 — Staniątki
Tasos	1	36 — Halicz
Metapont	1	127 — Zaleszczyki
nieoznaczone	2	128 — Zaleszczyki, 129 — Zarzecze.

Rzymskie pochodzą wszystkie z czasów cesarstwa, rozdzielają się zaś na poszczególnych cesarzy następująco:

	monet	nr i miejsce znalezienia
Tyberiusz	2	38 — Jasło, 125 — Zaleszczyki
Kaligula	1	88 — Staniątki
Neron	1	33 — Halicz
Tytus	1	39 — Jasło
Domicjan	2	28 — Halicz, 135 — Żurów
Nerwa	2	40 — Jezupol, 81 — Sanok
Trajan	6	1 — Biecz, 54—55 — Męcina, 124 — Zabrzeż, 136—137 — Żurów
Hadrian	3	24 — Grabowa, 56 — Męcina, 69 — Staniątki
Antoninus Pius	2	2 — Biecz, 50 — Lwów
Faustyna star.	2	8 — Brzesko, 29 — Halicz
M. Aureliusz	4	37 — Jarosław, 48 — Kołomyja, 59 — 60 Mucharz
Faustyna młod.	2	3 — Biecz, 118 — Zabłotów
L. Werus	1	17 — Dobromil
Kommodus	3	4 — Biecz, 105 — Tarnopol, 119 — Zabłotów
Karakalla	1	51 — Lwów
Maksyminus Trak	1	5 — Bortniki
Gordian III	4	93 — 94 — Stryj, 97 — Śniatyn, 113 — Tłumacz
Filip Arab st.	4	82 — Sędziszów, 95 — Stryj, 115 — Wojniłów, 131 — Zarzecze
Filip ml.	1	52 — Lwów
Gallienus	2	53 — Lwów, 120 — Zabłotów
Klaudiusz II	1	96 — Stryj
Aurelian	4	102 — Śniatyn, 106—107 — Tarnopol, 110 — Tarnowiec
Probus	2	90 — Stanisławów, 98 — Śniatyn
Dioklecjan	2	99 — Śniatyn, 111 — Tarnowiec
Maksymian	1	112 — Tarnowiec
Konstanc. Chlorus	1	100 — Śniatyn
Helena	1	103 — Śniatyn
Galeriusz	2	77 — Sambor, 73 — Pikulice
Konstantyn W.	26	6 — 7 Bortniki, 11 — Bukaczowce, 14 — Chyrów, 18 — Dobromil, 34 — Halicz, 41 — Jezupol, 44 — Kołomyja, 49 — Leżajsk, 57—58 — Mikołajów, 61—62 — Nisko, 65 Niżankowice, 69—72 — Padew, 78 — Sambor, 83 Sędziszów, 108 — Tarnopol, 114 — Tłumacz, 116 — Wojniłów, 121 — Zabłotów, 132—133 — Zawichost

Fausta	1	12 — Bukaczowce
Licyniusz młod.	1	63 — Nisko
Kryspus	7	9 — Brzesko, 13 — Bukaczowce, 20—22 Felsztyn, 46 — Krystynopol, 109 — Tarnopol
Konstantyn II	9	42 — Jezupol, 45 — Kołomyja, 47—48 — Krystynopol, 68 — Nowe Miasto, 117 — Wojniłów, 134 — Zawichost, 138—139 Żywiec
Konstans	1	10 — Brzesko
Konstancjusz II	12	15—16 — Chyrów, 30 — Halicz, 64 — Nisko, 66 — Niżankowice, 75—76 — Pysznica, 84—86 — Sokolniki, 100 — Śniatyn, 112 — Zabłotów
Julian	2	19 — Dobromil, 79 — Sambor
Walentynian I	3	67 — Niżankowice, 78 — Sambor, 123 — Zabłotów
Walens	1	31 — Halicz
Gracjan	2	25 — Grabowa, 91 — Stanisławów
Arkadiusz	2	26 — Grabowa, 92 — Stanisławów
Roma	1	74 — Pikulice
Constantinopolis	1	23 — Felsztyn

RÉSUMÉ:

Les trouvailles de monnaies grecques et romaines pendant la construction du chemin de fer en Pologne meridionale

Pendant la construction de la voie ferrée surtout de la ligne sous-carpathienne (vers les années 1870—1886) on trouvait dans plusieurs endroits des pièces romaines, parfois aussi des pièces grecques, qui ont été recueillies avec soin par l'ingénieur E. Benesz. La collection, augmentée par des exemplaires trouvés dans d'autres regions de cette partie de la Pologne a été dernièrement acquise avec les notices justificatives par Musée Archéologique de l' Académie Polonaise. Elle comprend une pièce arabe de bronze de Tłumacz, une byzantine de même metal de Halicz, tetradrachme d' Alexandre le Grand d'origine inconnue et 139 pièces avec indication de lieu et souvent aussi du temps de trouvaille, notamment 12 grecques et 127 romaines, qui sont énumérées ci-dessus. Les lieux des trouvailles figurent sur la carte adjointe (p. 99).

MARIA FREDRO-BONIECKA

Skarb z ulicy Floriańskiej w Krakowie

Przy ul. Floriańskiej L. 30 w Krakowie po zburzeniu starej, jednopiętrowej oficyny w podworcu przystąpiono do wybierania fundamentów, pozostałych po murach tej oficyny. Pracami tymi kierował inż. arch. Józef Chmielewski, któremu zawdzięczamy niniejsze wiadomości, a to dzięki uprzejmości konserwatora krak. Urzędu Woj. p. inż. B. Tretera.

W czasie robót budowlanych okazało się, że mury znajdujące się w ziemi (stara oficyna nie była podpiwniczona) nie były fundamentami murów tej oficyny, lecz należały do budowli pochodzących prawdopodobnie jeszcze ze średniowiecza, a piwnice zostały dawno zasypane. Przy dalszym wybieraniu ziemi i rumowiska znaleziono w pobliżu muru piwnicy, przylegającej do oficyny domu l. 28 przy ul. Floriańskiej, dnia 21 września 1936 naczynie miedziane pełne srebrnych monet, na jakie $^1/_2$ m poniżej terenu. Widocznie zatem piwnica była już wówczas, kiedy monety tam zakopano, zasypana, możliwym tylko jest, że na tych piwnicach stały wówczas jakieś budynki. Piwnice te ciągną się w dalszym ciągu jeszcze pod oficyną należącą do realności XX Lubomirskich od strony ulicy św. Jana L. 15.

Przy wyjmowaniu z ziemi, naczynie rozpadło się częściowo i monety się rozsypały. Rozsypane monety zebrano z powrotem do zniszczonego naczynia i oddano właścicielom domu, nie wszystkie jednak, gdyż część już robotnicy rozebrali między siebie. Właścicielka domu, pani Gędzierska ofiarowała cały ten znaleziony skarb wraz z naczyniem miedzianym do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Co do monet, które się rozprószyły, zdołaliśmy zebrać informacje następujące:

6 monet ofiarowano do Muzeum XX Czartoryskich.

9 monet otrzymał doc. dr. Chrobak do Zakładu Mineral. U. J.

11 monet i kilka fragmentów nabył p. inż. dr J. Doliński.

1 monetę odkupił od robotnika X. Jakub Rayski z Bolechowic i ofiarował do Muzeum Narodowego w Krakowie.

1 monetę znalazł na plantach (sic) inż. J. Morawski i ofiarował do Muz. N.

30 monet odkupiło od robotnika zajętego przy tej budowie Muzeum Nar. w Krakowie (włączone do głównego skarbu).

Ogólna ilość monet, które dostały się do Muzeum Narodowego, wynosi: 1388 monet, w tym 1311 monet polskich i 77 obcych. Nadto jeszcze 84 ułamków denarów koronnych Władysława Jagiełły i 2 drobne fragmenty, nie dające się odcyfrować.

Z monet polskich prawie wszystkie (z wyjątkiem dwóch, a to denara Kazimierza Wielkiego i denara Jadwigi) pochodzą z czasów panowania Władysława Jagiełły. Jakkolwiek nie ma wśród nich specjalnych rzadkości, to jednak znachodzi się ogromna ilość odmian. Co zaś do monet obcych, to znajdujemy wśród monet śląskich pierwszorzędne rzadkości, przez Friedensburga w „Schlesiens Münzgeschichte im Mittelalter“ (Codex Diplomaticus Silesiae) określanych jako „nader rzadkie i interesujące“!

Okres czasu monet, zawartych w skarbie, obejmuje 162 lat, a mianowicie od r. 1278 (grosze praskie Wacława II, które kursowały i w Polsce) do r. 1440.

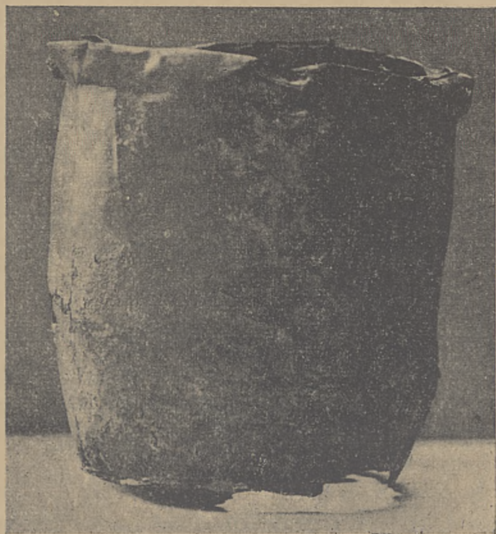
Przeważająca ilość monet pochodzi z czasów panowania Władysława Jagiełły zwłaszcza z lat 1399—1414, w których były bite półgroszki z odpowiednimi znakami mistrzów mincerskich. Denary koronne Władysława Jagiełły z mennicy krakowskiej, z których składa się niemal połowa skarbu, wybijane były przez tę mennicę i po śmierci Jagiełły i kursowały do r. 1440.

Wszystkie monety obce (nie polskie) są od tej daty wcześniejsze.

Zatem jako czas zakopania skarbu można przyjąć lata około 1440.

Jak na owe czasy przedstawiał on ogromną wartość.

Naczynie miedziane (*ryc. 1*), w którym monety były zakopane, pochodzi również z XV wieku. Ma ono kształt walcowaty, o nieco zaokrąglonej podstawie. Brzegi górne wgięte na wewnątrz z zachowaną miejscami jakby wypustką. Pokrywy niestety nie udało się odnaleźć, podobno jeden z robotników odrzucił ją do śmieci. Na naczyniu widać 4 nity przytrzymania kabłąka (którego nie ma) po 2 z każdej strony. Wysokość naczynia $14^1/_2$ — $15^1/_2$ cm, średnica górna 13—14 cm, dolna 11 cm. Spojenia widoczne na jednym boku pionowe oraz równoległe do dolnego brzegu, na wysokości 5 cm od dołu. Znacznemu uszkodzeniu uległo dno, którego prawie połowy brakuje.



Ryc. 1. Naczynie miedziane, w którym zakopane były monety.

Naczynie jak i monety były bardzo silnie zaśniedziałe, monety przeważnie zlepione ze sobą.

Monety polskie

Kazimierz Wielki (1333—1370)

Denar (Czp. 6701) sztuk 1

Jadwiga (1384—1386) (Czp. 5626) „ 1

Władysław Jagiełło (1386—1434)

Denary kor. (tarcza — orzeł) nad tarczą W lub |• W •|
Czp. 6706, 9206, 9207 sztuk 5 + 1 falsus

Denary kor. (jednostr. z tarczą) (G. 513) sztuk 2

Denary kor. (z dobrego srebra) (G. 514) „ 20

Denary kor. (ze znakami: ○ pod koroną, ○○ nad koroną, ○○ nad i ○ pod kor. ○○ obok i ○ pod kor.)
Czp. 6708, 6709, sztuk 35

Denary kor. (ze złego srebra) bez znaków
Czp. 9208, 9209, sztuk 541

Razem denarów kor. sztuk 604 oraz 84 fragmenty denarów ze złego srebra.

Trzeciaki koronne (bez liter), Czp. 169, 7022, 7023 sztuk 6
(z literą N) (Czp. 170) „ 7
(z literami M P) (Czp. 171) „ 10

(W Muzeum XX. Czartoryskich znajduje się jeden trzeciak bez liter oraz 1 denar uszkodzony bez znaków pod lub nad koroną).

Władysław Jagiełło

Półgrosze koronne: (bez znaku pod koroną, kształt korony prosty i ukośny),

Czp. 155 sztuk 61, Czp. 6998 sztuk 1
Czp. 6999 „ 7, Czp. 9203 „ 1

oraz z następującymi legendami i znakami, których nie ma w katalogu Czapskiego.

✠ MONE WLADISLAE
✠ REGIS * POLONIE sztuk 3

✠ MONE * WLADISLAI
✠ REGIS * POLONIE „ 34

✠ MONE * WLADISLAI
✠ REGIS * POLONIE * „ 15

✠ MONE ✤ WLADISL...
✠ REGIS * POLONIE „ 2

✠ MONE ✤ WLADISLAI
✠ REGIS ✤ POLOIE ✤ „ 1

✠ MNE ✤ WLADISLAI ✤
✠ REGIS ✤ POLONIE sztuk 1

✠ MONE WLADISLAI
✠. REGISS * POLONE „ 1

✠ MONE WLADISLAI
✠ REGIS * POL ✠ REG ✤ „ 1

✠ MONE * WLADISLAI
✠ REGIS * POLONIE „ 1

✠ MONE* WLADISLAI
✠ MONE* WLADISLAE „ 1

oraz półgrosze bite dwa razy stemplem, omyłkowe, niewyraźne — 6 sztuk i z napisami prawie startymi sztuk 28, razem półgroszy bez znaku pod koroną sztuk 164.

Półgrosze kor. z A pod koroną (Andrzej Czarnysza, 1401—1402) Czp. 7006 sztuk 33, Czp. 2555 sztuk 1, oraz z nast. legendami i znakami:

✠ MON* WLADISLLAI ✠ REGIS** POLONIE sztuk 1	✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE✤ sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI✤ ✠ REGIS* POLONIE* „ 4	Razem półgroszy koronnych z A . . . . sztuk 40

Półgrosze kor. z S pod kor. (Szymon de Talentis) Czp. 2556 sztuk 7, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS * POLONIE* sztuk 1	✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE o sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE✤ „ 1	Razem półgroszy kor. z S „ 10

Półgrosze kor. z S — A pod kor. (Szymon de Talentis i And. Czarnysza). Czp. 163 sztuk 25, Czp. 7007 sztuk 8, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE** sztuk 1	✠ MONE* WLADISLAI* ✠ REGIS* POLONIE* sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI ✠ * REGIS* POLONIE* „ 4	✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE*✤ „ 1

Razem półgroszy koronnych z S — A sztuk 40.

Półgrosze koronne z A — S pod kor. (Andrzej Czarnysza i Szym. de Talentis). Czp. 164 sztuk 45, Czp. 9202 sztuk 30, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ MONE* WLADISLAI ✠ *REGIS* POLONIE* sztuk 2	✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE o sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI* ✠ *REGIS* POLONIE* „ 1	✠ MONE* WLADISLA ✠ REGIS* POLONIE „ 1
✠ MONE* WLADISLAI o ✠ REGIS* POLONIE „ 1	✠ MONE WLADISLAI ✠ RE*PO*POLONIE* „ 1

i bite podwójnie stemplem, starte sztuk 7, razem półgroszy koronnych z A — S pod koroną sztuk 89.

Półgrosze kor. z N pod koroną (Mikołaj Bochner 1399—1402), Czp. 161 i 162 sztuk 45, Czp. 7004 sztuk 71, oraz z następ. nap. i znak.:

✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE o sztuk 2	✠ MONE* WLADISLAI ✠ REGIS* POLONIE** sztuk 2
✠ MONE* WLADISLAI* ✠ REGIS* POLONIE* „ 3	✠ MONE * WLADISLAI* ✠ REGIS* POLONIE „ 1
✠ MONE* WLADISLAI ● ✠ REGIS* POLONIE ● „ 3	Razem półgroszy koronnych z N pod koroną sztuk 127.

Półgrosze koronne z P pod kor. (Piotr Bork, Piotr Glocz, Piotr Gallicus 1393, 1400—1403). Czp. 4824 sztuk 9, Czp. 7008 sztuk 8, Czp. 7009 sztuk 18, Czp. 7010 sztuk 10, oraz z następ. leg. i znak.:

✠ MONE* WLADISLAI
✠ REGIS* POLONIE* sztuk 17
✠ MONE* WLADISLAI o
✠ MONE* WLADISLAI „ 1
(ślady dwukrotnego wybicia korony)
✠ MONE* WLADISLAI
✠ *REGIS POLONIE** sztuk 2
✠ MONE 8 WLADISLAI
✠ *REGIS POLONIE* „ 4
✠ MONE* WLADISLAI
✠ REGIS* POLONIE** „ 3
✠ MONE* WLADISLAI*
✠ REIS* POLONIE* „ 1

✠ MONE 8 WLADISLAI
✠ *REGIS* POLONIE* sztuk 3
✠ MONE ₒ°ₒ WLADISLAI ₒ8ₒ
** REGIS* POLONIE* sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI**
✠ REGIS* POLONIE** sztuk 1
✠ MONE* WLADISLAI
✠ *REG.* POLONIIE* „ 1
✠ MONE 8 WLADISLAI o
✠ *EGIS* POLONIE* „ 1
(Czp. 2557 tylko zamiast REGIS jest tu EGIS).

Razem półgroszy koronnych z P pod koroną sztuk 80.

Półgrosze koronne z F ‡ pod kor. (Mikołaj Follisfessil lub Mikołaj Falkinberg 1406—1412). Czp. 159 sztuk 51, oraz z następ. leg. i znak.:

✠ MONE♣ WLADISLAI
✠ REGIS♣ POLONE sztuk 1

✠ MON ... DISLA
✠ REGIS♣ POLONIE sztuk 1

i z napisami omyłkowymi startymi, bitymi podwójnie stemplem sztuk 15.

Razem półgroszy kor. z F ‡ pod kor. sztuk 68. W Muzeum XX. Czartoryskich znajduje się 1 półgrosz z F ‡. (Czp. 159).

Półgrosze kor. z W ‡ pod koroną (Jan Wenke i And. Czarnysza 1406—1412) Czp. 160 sztuk 13, oraz z następ. leg. i znak.:

✠ MONE♣ WLADISLA
✠ REGIS♣ PO... . . . . . sztuk 1

Razem półgroszy koronnych z W ‡ pod koroną sztuk 14.

Półgrosze koronne z ‡ pod koroną (znak Andrzeja Czarnyszy 1403—1412)

✠ MONE... LADISLAI
✠ REGIS♣* POLONIEI sztuk 1
(korona odbita dwukrotnie sprawia wrażenie szerokiej korony.)

✠ MO . . . . SLA E
✠ ... GIS* POOL.. NIE sztuk 1

Razem półgroszy koronnych z ‡ pod koroną sztuk 2.

Półgrosze kor. z ◯ pod koroną. Czp. 157 sztuk 14.

Razem półgroszy kor. z ◯ pod kor. sztuk 14, innych odmian nie ma.

Półgrosze kor. z ✢ pod kor. Czp. 5620 sztuk 5, Czp. 7000 sztuk 4, Czp. 7001 sztuk 3, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ MONE* WLADISLAI
✠ REGIS♣* POLONIE* sztuk 1

WLAD WLADISLAI
✠ REGIS* POLONIE „ 1
(bity dwukrotnie stemplem)

✠ MONE* WLΔΔI ✠ MONE (bity dwukrotnie stemplem i starty
✠ REGIS✤* POOLONI* sztuk 1 zupełnie).

Razem półgroszy koronnych z ✤ pod koroną sztuk 16.

Półgrosze kor. z ╳ pod koroną Czp. 5619 sztuk 1, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ MONE✤ WLADISLAI
REGIS✤ POLONIE sztuk 1

Razem półgroszy kor. z ╳ pod kor. sztuk 2, półgrosz — ze znakiem ? starty, nieczytelny — sztuk 1.

Ogólna ilość wszystkich półgroszy koronnych sztuk 667, + 3 w Zakł. Mineral. U J. + 2 w Muz. XX. Czartoryskich.

Półgrosze lwowskie. Czp. 2562 sztuk 3, Czp. 7020 sztuk 1, Czp. 167 i 2559 sztuk 3, Czp. 9214 sztuk 1, oraz z następującymi legendami i znakami:

✠ WLΔDISLΔI✤ REGIS
✠ MONETA✤ LEMBRUD sztuk 2
✠ WΊADISΊAUS* REX
....MONETA* ΊEMBURG „ 1
✠ WLADISLAUS* REX
✠ MONETA* LEMBURD „ 1

✠ WΊADISΊAUS* REX
* MONETA o LEMBUR sztuk 2
* WLADISLAUS* REX
✠ MONETA* LEMBURD „ 1

Razem półgroszy lwowskich sztuk 15.

W Muzeum XX. Czartoryskich znajduje się półgrosz lwowski Czp. 2562.

Monety obce

Czechy:

Wacław II (1278—1305) Grosze praskie (Saurma 166) sztuk 2
Wacław III (1305—1306) Grosze praskie (Saurma 168) „ 55
Karol I (IV w Niemczech 1346—1378)
Grosze praskie (Saurma 174) „ 8
(w tem jeden omyłkowy zamiast KAROLUS jest BAROLUS)

Razem wszystkich monet czeskich sztuk 65.

Węgry

Zygmunt Brandenburczyk (1387—1437)
Denar (Rupp. Numi Hungariae 435) sztuk 1

Hrabstwo Mark (Westfalia)

hr. Engelbert III (1347—1391), (Könne, t. III tab. IV nr 12), albo Adolf II (1328—1347) Fenig (Denar) (Saurma 1645) sztuk 1

W Muzeum XX. Czartoryskich znajdują się 2 grosze praskie Wacława III, p. inż. Doliński nabył 9 groszy Wacława III i 2 grosze Karola I.

Śląsk

Opawa: Przemysław I (1366—1433).

Halerz. *Av.* MONETA DUCIS O. Wielkie P z listkiem z lewej *Rv.* MONETA DUCIS O, herb miasta Opawy (Friedensburg 828) sztuk 4. (Friedensburg uważa te monety za bardzo rzadkie!)

Halerz. *Av.* MONETA... P. Dwupolowa tarcza herbowa księstwa Opawy. *Rv.* MONE... hełm książęcy z rogami (podobny do Friedensb. 827) szt. 1.

Opawa i Raciborz (wiek XIV, XV)

Halerz *(ryc. 2) Av.* ... (napis starty). Herb miasta Raciborza, pół orła i pół koła. *Rv.* ... RIE. Dwupolowa tarcza herbowa księstwa Opawy. Nie ma u Friedensburga! sztuk 2.

Może to być halerz ks. Mikołaja z Opawy, który otrzymał księstwo Raciborz, albo Wacława wspólnie z Przemysławem.



Ryc. 2. Halerze Opawy i Raciborza

Miasto Raciborz (w. XV)

Halerz. *Av.* O. Litera a (minuskuła)... *Rv.* Orzeł, sztuk 1. (Friedensburg 821, Saurma 127).

Halerz *(ryc. 3) Av.* Niewyraźne litery pod koroną. *Rv.* Orzeł, sztuk 1.



Ryc. 3. Halerz nieokreślony

Halerz *(ryc. 4). Av.* I O pod koroną. *Rv.* Krzyż, między ramionami krzyża litera y (Friedensburg 801).



Ryc. 4. Halerz nieokreślony

Halerz ten przypisany został przez Friedensburga Janowi II, panującemu w księstwie Opolskim, wybity przezeń w r. 1475. Na egzemplarzu, który Friedensburg opisał i reprodukował, rewers był jednak tak zniszczony, że Fr. mniemał, iż wyobrażone na nim jest pół krzyża i pół orła, to jest herb Opola i na tej podstawie przypisał go księstwu Opole. Na naszym egzemplarzu widać jednak, że na rewersie wyobrażony jest krzyż przez całe pole monety a między ramionami tego krzyża znajduje się czterokrotnie litera **y**. Nie ma więc podstawy do twierdzenia, by halerz ten bity był w Opolu, skoro nie ma herbu Opola, a krzyż z literami y nie jest herbem żadnego z księstw ani miast śląskich.

Również data 1475, w którym to czasie panował w Polsce Kazimierz Jagiellończyk, a z którego panowania żadnych monet w tym skarbie nie ma, wskazuje, iż moneta ta tak późno wybitą być nie mogła i że musi być wcześniejszą.

Wszystkich monet polskich jest:

Denar Kaz. Wielkiego	sztuk	1	Półgr. kor. Wład. Jagiełły	sztuk	667
Denar Jadwigi	„	1	Półgr. lwow. Wł. Jagiełły	„	15

Trzeciaków Wł. Jagiełły sztuk 23. Denarów kor. Wł. Jagiełły sztuk 604

Razem sztuk 1311 + 84 ułamków denarów Wł. Jag.

Obcych monet jest 77 sztuk, z tego czeskich sztuk 65, węgierskich 1, niemieckich 1, śląskich 10.

Nadto 2 drobne fragmenty zupełnie starte, nie dające się odcyfrować.

W uzupełnieniu przypomnieć należy, że w r. 1894 wykopano między Łowiczem a Kutnem skarb z czasów Jagiełły, w którym również znajdowały się grosze praskie Wacława II, III i Karola I, oraz halerz opawski Przemysława (Friedens. 828) i halerz raciborski (Fr. 821), takie same jak w obecnie wykopanym skarbie (p. W. N. A. r. 1895, str. 278).

JAROSŁAW DOLIŃSKI

Uzupełnienie wykopaliska monet z Czułowa

W poprzednim roczniku Wiad. Num.-Arch.[1]) opisałem skarb monet wykopany w Czułowie w jesieni 1935 r. W czasie robót jesiennych w polu następnego roku ten sam gospodarz, Grzegorz Solarz, w tym samym miejscu wyorał jeszcze nieco monet i odłamków naczynia. Drugie to wykopalisko złożone z 49 monet, nabyło nasze Towarzystwo i powierzyło mi jego zbadanie.

MONETY POLSKIE

Kazim Jagiel.	szel. gdańskie (G. 541)	2
	szel. torunskie (G. 538)	1
Jan Olbracht	półgrosz kor. (G. 545)	1
Aleks. Jagiel.	„ „ (G. 547)	2
Zygmunt Stary	grosze kor. 1526, 47 (G. 590 odm., 573)	2
	szel. gdań 1547 (G. 640)	1
Stef. Batory	szel. kor. 1582 (G. 756)	1
	szel. obl. Gdańska 1577 (G. 868) . . .	1
	szel. gdańskie 1579, 84 (G. 882) . .	2
Zygmunt III	szel. koron. 1588, 90, 92, 93 (2) (G. 922, 930, 936, 937, 940)	5
	szel. ryskie 1590, 91, 96, 97 (G. 1487)	4

MONETY OBCE

Krzyżackie

Martin v. Wetzenhausen (1477—89)	szeląg	1
?	szeląg wytarty	1

[1]) Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, t. XVII (1935) 98—103.

Mon. świdnickie z czasów Zygm. I.

Ludwik półgrosz 1526 1

Monety lennicze

Albrecht brand. szeląg 1557 1

Węgry, Czechy

Władysław II grosz praski 1
Ferdynand I grosze praskie 1541, b. daty 2
grosz b. daty 1
Maksymilian II półtorak czes. 1570 1
Rudolf II denar węg. 1581 1

Biskupstwa

Minden Anton v. Schamburg grosze 1588, 89, 90 . . 3

Starsze linie książęce

Brandenburg-Preussen, Johann Georg (1571 — 98)
grosz 1574 1
Brandenburg-Franken, Georg Friedrich (1543—1603)
półtorak 1576 1
Braunschweig-Lüneburg, Erich II
„Mariengroschen" 1551 1
Wolfgang i Philipp II grosz 1572 1
Jülich-Cleve-Berg, Johann Wilhelm grosz 1595 . . 1
Pfalz. Linie Simmern, Richard półtorak 1576 1
Linie Valdenz, Georg-Johann półtorak 1586 1

Młodsze linie książęce

Friedberg, Heinrich II Oyger v. Homburg grosz 1575 1
Regenstein, Martin grosz 1597 1
Schauenburg, Adolph XIII grosz 1596 1
Solms, Linie Lich bez im. pan. półtorak 1593 . . . 1

Miasta

Hameln grosz 1573 1
Magdeburg grosze 1573, 75 2

ZESTAWIENIE

Kazim. Jagiell. 3
Jan Olbracht 1
Aleks. Jagiell. 2
Zygmunt Stary 3
Stefan Batory 4
Zygmunt III. 9
razem . . 22

Krzyżackie 2
Świdnickie 1
lennicze 1
Węgry, Czechy 6
biskupstwa 3
starsze linie książęce 7
młodsze linie książęce . . . 4
miasta 3
razem . . 27

Monety te doskonale uzupełniają poprzednie wykopalisko. Najstarsze pochodzą z końca XV wieku, najmłodsza z polskich ma datę 1597, zasięg ich zatem obejmuje stulecie, i mieści się w granicach lat poprzednio wykopanych monet. Dokładnie taki sam okres odpowiada monetom obcym, gdyż najstarsze są krzyżackie szelągi z końca XV wieku, a najmłodszy jest grosz ks. Regenstein z r. 1597.

Z polskich monet najciekawszy jest szeląg oblężniczy gdański z r. 1377. Poprzednie wykopalisko zawierało ich 2 sztuki, łącznie zatem znaleziono ich 3, co jest liczbą wyjątkowo dużą.

Nowe skorupki uzupełniają skarbonkę zlepioną z poprzednio dostarczonych odłamków.

Wobec tego, że z nowego wykopaliska dostarczono także monety z konca XV wieku, upada przypuszczenie, że poprzednie monety pochodzą z dwóch różnych wykopalisk, czym starałem się wytłumaczyć niezwykle duży okres czasu, który obejmują. Występująca również i tu luka kilkunastu lat pomiędzy monetami Aleksandra Jagiellończyka a rokiem 1526, z którego pochodzi najbliższa moneta Zygmunta Starego musi mieć inną przyczynę. I w tym wykopalisku podobnie jak w poprzednim uderza duża ilość monet ryskich i gdańskich, a zupełny brak litewskich.

Łącznie z poprzednio opisanym wykopaliskiem znaleziono następujące 564 monety:

polskie:		obce:	
Władysław Jagiełło	1	krzyżackie	12
Kazimierz Jagiellończyk	24	lenne prus.	34
Jan Olbracht	10	świdnickie	10
Aleks. Jagiellończyk	15	ces. niem.	5
Zygmunt Stary	86	Czechy	8
Zygmunt August	6	Węgry	7
Stefan Batory	64	duchow. niem.	18
Zygmunt III	161	star. l. ks. niem.	53
	367	młod. l. ks. niem.	24
		miasta niem.	26
			197

RÉSUMÉ:

Der Münzenfund von Czułów

In Czułów, einem am rechten Ufer der Weichsel bei Kraków in süd-westlicher Richtung gelegenen Dorfe, wurde im Jahre 1935 beim Ackern ein aus 515 silbernen polnischen, deutschen, ungarischen und böhmischen Münzen aus dem Ende des XIV. Jahrh. bis zum Ende des XVI. Jahrh. bestehender Schatz gefunden. Dieser Fund wurde in „Wiadomości Num-Arch." B. XVII, S. 98—103 (1935) beschrieben.

Im nächsten Jahre hat man in derselben Stelle weitere 49 Münzen, welche ausgezeichnet den vorigen Fund ergänzen, ausgeackert. Beide Funde enthalten zusammen folgende Münzen:

Polnische Münzen:		Fremde Münzen:	
Wladislaw Jagello	1	Deutscher Orden	12
Kasimir Jagellone	24	Herzogtum Preussen (Lehensmünzen)	34
Johann Albrecht	10	Stadt Świdnica	10
Alexander Jag.	15	Deutsche Kaiser	5
Siegmund I	86	Böhmen	8
Siegmund August.	6	Ungarn	7
Stephan Bathory	64	Bistümer	18
Siegmund III	161	Altfürstliche Häuser	53
	367	Neufürstliche Häuser	24
		Deutsche Städte	26
			197

DR ADAM SOLECKI

Ewolucja cen monet polskich po roku 1900

Dokończenie i uzupełnienie artykułu, ogłoszonego w t. XV. r. 1933 Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych, str. 88 nast.

Wspomniałem już poprzednio, że złoto i grube sztuki srebrne mniej ucierpiały w cenie z biegiem czasu i wskutek kryzysu od drobnicy: bilonu i miedzi. Ogólnie rzecz biorąc, za grube sztuki srebrne uważaćby należało talary, przedrozbiorowe i Księstwa Warszawskiego, półtalary, guldeny „sasko-polskie" (bite dla Saksonii), dziesięciozłotówki, a może i pięciozłotówki Królestwa Kongresowego oraz ruble mennicy rosyjskiej w Warszawie. Jeśli chodzi jednak o stosunek cen dzisiejszych do przedwojennych, to za monetę grubą uważać dziś należałoby raczej tylko talary przedrozbiorowe, łącznie z lennymi i sasko-polskimi i Księstwa Warszawskiego; półtalary i dziesięciozłotówki portretowe Królestwa Kongresowego, a narówni z drobnicą postawić guldeny sasko-polskie, dziesięciozłotówki bezportretowe, półtorarublowe, Królestwa Kongresowego (tak zw. „łupaki") oraz wszystkie pięciozłotówki Królestwa Kongresowego, wreszcie ruble rosyjskie z mennicy rosyjskiej w Warszawie. Co do złota, to monety przedrozbiorowe oraz dukaty Księstwa Warszawskiego mają dziś lepsze ceny w porównaniu z monetami Królestwa Kongresowego. Mechaniczny podział na monety przedrozbiorowe i porozbiorowe, bez powyższych poprawek, nie odpowiadałby, jak z tego wynika, obecnemu faktycznemu stanowi rzeczy. Ale też nie byłby ścisłym również mechaniczny podział na złoto i talary oraz drobnicę, gdyby nie uwzględniał wymienionych odchyleń.

W związku z planem, realizowanym obecnie przez Towarzystwo Numizmatyczne Warszawskie, wydania nowego, całego cennika wszystkich

monet polskich, nasuwają mi się dwie poniższe uwagi ogólne, dotyczące zaokrąglania cen — i cen najniższych za monety polskie. Mówię o monetach, mając na myśli w pierwszym rzędzie inicjatywę tego Towarzystwa, choć właściwie należałoby mówić wogóle o zabytkach numizmatycznych, a przynajmniej o monetach, medalach i pieniądzach papierowych. Katalogi przedwojenne, a także wojenne i wcześniejsze powojenne zawierały ceny w walutach państw obcych. Przeliczenie ich obecnie na walutę polską prowadzićby musiało do pewnej, że się tak wyrażę, chropowatości cen, czego, moim zdaniem, należałoby i można uniknąć.

I tak np. cena kop. 40 z katalogu w walucie rosyjskiej, rublowej, przetłumaczona (przy drobnicy) dosłownie na zł 1.60, wydaje się dziwną; zamiast tego powinno być zł 1.50. Natomiast można się spierać, czy zaokrąglenie ceny kop. 10= gr 40, na gr 50, (w górę), a tak samo kop. 15= gr 60 również na gr 50 (w dół), byłoby celowym i wskazanym, czy też nie. Wyrażam zapatrywanie, że zasadę zaokrąglania cen należy stosować oględnie i raczej oszczędnie, niż rozrzutnie, w każdym razie nie powyżej 10% wartości. Jakkolwiek przykłady podałem z cenników w walucie rosyjskiej, to jednak zasada ta odnosi się również do cenników w walutach innych, zwłaszcza niemieckiej, markowej i obu austriackich, ostatniej koronowej i poprzedniej guldenowej (florenowej).

Natomiast o wiele ważniejszą od zasady zaokrąglania cen jest zasada druga, najniższej ceny dla tych zabytków.

Katalogi monet polskich dotychczasowe znają cenę groszy 10 (ros. kop. 2½), jako najniższą dla najtańszych, a więc i najpospolitszych drobnych monet polskich. Taka cena została np. wyznaczona w katalogu monet polskich przedrozbiorowych Bolcewicza z 1900 r. za pospolite półtoraki koronne Zygmunta III, a więc monety srebrne polskie z początków XVII w. Miało to po części swoje uzasadnienie w zbytniej pobłażliwości dawniejszych zbieraczów w odniesieniu do stanu zachowania numizmatów. Wobec podniesienia się obecnie skali wymagań, która zalicza do „szmelcu“ monety określane dawniej jako „złe“ i „średnie“, jak również ze względów prestiżowych (wobec odzyskania przez nas własnej państwowości), proponowałbym, od siebie, jako najniższe ceny, np. gr 20 dla najpospolitszych miedziaków, gr 50 dla najtańszych monet bilonowych itd.

Osobną przyczyną wysokich cen niektórych grup monet jest charakter, że tak powiem, międzynarodowy tych monet. I tak np. monety śląskie zbierają Polacy, Czesi, Niemcy. Monety sasko-polskie Niemcy i Polacy. Monety francuskie Henryka Walezego Francuzi i Polacy. Monety pomorskie, zwłaszcza gdańskie, toruńskie i elbląskie, oprócz nas kolekcjonują też Niemcy. Monety Jagiellonów węgierskich i czeskich Węgrzy, Czesi i Polacy. Monety lenne pruskie Niemcy i Polacy. Monety inflanckie i lenne kurlandzkie Łotysze, Estończycy, Polacy, a także Rosjanie. Mone-

ty okupacyjne elbląskie, bite przez Szwedów, Szwedzi, Niemcy i Polacy, a ryskie Szwedzi, Polacy, jako też Łotysze oraz Rosjanie. Monety litewskie Litwini i Polacy. Monety Królestwa Kongresowego Polacy i Rosjanie. Wzmożony popyt, wobec ograniczonej ilości, musi z natury rzeczy wpłynąć na wzrost cen.

Waluta też ma wpływ na wysokość cen monet. I tak ceny monet rosyjskich, ustalane w katalogach w walucie rosyjskiej, są niestosunkowo wysokie w porównaniu do cen analogicznych monet polskich, bądź zachodnio-europejskich. Te same rzeczy, które w katalogach niemieckich kosztują pewną ilość marek, osiągają częstokroć w rosyjskich taką samą ilość rubli, mimo, że rubel jest około dwa razy więcej wart od marki.

Wykaz cenników monet polskich uzupełniam poniżej trzema dalszymi pozycjami.

1) W dniu 6 grudnia 1911 r. odbyła się licytacja zbioru D. Siedlera z Gdańska, zawierającego monety i medale miast Gdańska, Torunia i Elbląga, u A. Riechmanna w Halli nad Salą. Katalog zbioru obejmuje 279 nrów i jest zaopatrzony w 3 tablice (nr 3. kat. lic. fy).

2) Dnia 29 lutego 1932 r. odbyła się licytacja zbioru Fryderyka Löfflera z Wrocławia, zawierającego monety i medale śląskie, u A. E. Cahna we Frankfurcie nad Menem. Katalog, (nr katal. licyt. fy 73), obejmuje 2333 nry; do katalogu dołączono 12 tablic.

3) Cennik monet polskich z lat 1764—1933 Konrada Berezowskiego omówiłemszczegółowo w t. XVI, r. 1934, Wiad. Num.-Arch. (str. 118. nast.).

DR ADAM SOLECKI

Ocena stanu zachowania zabytków numizmatycznych

Jakkolwiek na kształtowanie się cen monet polskich w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu wpłynęło wiele różnych czynników, to jednak chronologicznie ostatnim i obecnie najważniejszym okazał się stan zachowania tych przedmiotów. Zagadnienie to wymaga zatem osobnego i szczegółowego omówienia.

Istnieje ogólna zasada co do wymogów, stawianych numizmatom pod względem konserwacji, że wyższe wymagania stawia się medalom we wszystkich ich odmianach (medale, medaliony, plakiety, żetony), aniżeli monetom. Znajduje to wielorakie uzasadnienie. Medale nie są narażone na zniszczenie w obiegu, bite troskliwiej, w mniejszej ilości sztuk. Przeciwnie, monety są przeznaczone do obiegu, bite masowo, płytszymi stemplami, mniej artystycznie wykonanymi. Ale nie tylko inne przeznaczenie mają monety, a inne medale; również inne losy są ich udziałem. Monety docierają głęboko w społeczeństwo, nawet do najuboższych warstw ludności, które ani nie umieją, ani nie chcą i nie mogą ich uszano-

nować. Medale są szczęśliwsze pod tym względem; wędrują do mieszkań ludzi zazwyczaj inteligentniejszych, a prawie zawsze zamożniejszych, gdzie nie są narażone na poniewierkę, jak monety. Ale i przy monetach nie można zbytnio upraszczać skali wymagań. Wyższe wymagania stawia się co do stanu zachowania, monetom pochodzącym z okresu spokojnego dobrobytu, a inne, niższe, monetom z czasów długotrwałych i niszczących wojen oraz następujących potem lat wyniszczenia gospodarczego. Czasem monety z jednego i tego samego panowania, zwłaszcza o ile ono trwa dłużej, nie przedstawiają się pod tym względem jednolicie. Poza tym monety grubsze bywają bite zazwyczaj troskliwiej, drobnica zaś jest bita raczej niedbale. Porównanie n. p. grubej monety z czasów Zygmunta III, Władysława IV i początków panowania Jana Kazimierza z drobnicą Zygmunta III (najdrobniejszą), Jana Kazimierza, Michała i Jana III byłoby w przekroju takim zestawieniem monet estetycznych z brzydkimi, w zakresie numizmatyki polskiej przedrozbiorowej.

Według katalogów firm numizmatycznych niemieckich, w których koncentrowała się przeważna część międzynarodowego handlu numizmatycznego, istnieją następujące stopnie w skali zachowania numizmatów metalowych, monet i metali:

1) Moneta bita na krążku polerowanym — *polierte Platte* (dotyczy tylko zabytków nowszych, mniej więcej poczynając od połowy wieku XVIII).

2) Moneta (medal) zachowana w takim stanie, jak gdyby dopiero co wyszła spod stempla — *stempelglanz, (stempelfrisch).*

3) Stan zachowania znakomity — *vorzüglich.*

4) Zachowanie bardzo piękne — *sehr schön erhalten.*

5) Zachowanie piękne — *schön erhalten.*

6) Zachowanie bardzo dobre — *sehr gut erhalten* (stopniowanie: skrót *s. g. e.* oznacza również zachowanie bardzo dobre, ale nieco słabsze).

7) Zachowanie dobre, normalne — *gut erhalten.*

8) Zachowanie prawie dobre, dość dobre — *fast gut erhalten, ziemlich gut erhalten.*

9) Zachowanie liche — *gering erhalten.*

Teoretycznym uzupełnieniem tej drabiny, niespotykanym jednak w katalogach, byłoby określenie:

10) Zachowanie złe — *schlecht erhalten.*

Doświadczeni zbieracze umieją czytać te eufemizmy, wiedzą, że określenia podane pod 9 i 8 kwalifikują monety do szmelcu, oznaczenie 7 oznacza ostatnie wycierusy, oznaczenie 6 określa monetę jeszcze możliwie utrzymaną, a dopiero poczynając od p. 5 w górę, zachowanie jest zupełnie przyzwoite.

Braki stanu zachowania zabytków numizmatycznych mogą być bardzo liczne i różnorodne. Nasamprzód pragnę omówić wady numizmatów, zarówno monet, jak medali, bitych stemplem. Mogą one być pierwotne, to jest powstałe już przy wybiciu przedmiotu, bądź późniejsze, powiedzmy niezupełnie może właściwie, pochodne. Przyczyna braków pierwotnych może zależeć od krążka, bądź płytki, od stempla, wreszcie od nieprawidłowości, zaszłych przy biciu.

Krążek może być z blachy nierówno wywalcowanej — stąd nierówna grubość monety. Może być wycięty z ostatniego paska blachy — stąd niedoskonałości paska (za wąski, nierówny) uwidaczniają się na numizmacie. Pod nadmiernym ciśnieniem stempla metal może się rozgnieść, jak ciasto, stąd monety wyszczerbione, wypadek dość częsty przy monetach starożytnych. Powierzchnia metalu w miejscach nietkniętych stemplem, czyli w tle, może być porowata. Ziarno może być niezupełnie gęste, szczelne, zawierać dziury wewnątrz — w ten sposób powstawać mogą sztuki bez zwykłego, a tak przez zbieraczów pożądanego dźwięku. Mogą być zresztą blachy złamane lub pęknięte. Tutaj należałoby również zakwalifikować monety przebite na krążkach już zużytych, najczęściej na starych monetach, wycofanych z obiegu, bądź wytartych, własnych lub obcych. Jako przykład mogą posłużyć późniejsze emisje monet, zwłaszcza talarów i półtalarów francuskich Ludwika XIV, wybijane na takichże monetach tego króla wcześniejszej emisji, lub talary portugalskie regenta Jana (VI), przebite z współczesnych talarów hiszpańskich Karola IV.

„Gusty publiczności" numizmatycznej są przy tego rodzaju monetach podzielone; są zbieracze, którzy je odrzucają i są inni, którzy je nawet chętnie wcielają do swoich zbiorów. Okazy takie mogą nawet przedstawiać pewien interes dla nauki, nie tylko dla zbieraczów.

Inna grupa defektów urody ma swoje źródło w niedoskonałościach stempla. I tak stempel może być płytko wyrzeźbiony. Monety bite takim stemplem wyglądają jak niedobite i wycierają się zbyt prędko. Stempel może być dalej już popękany lub zużyty i to albo cały równomiernie, albo, co się częściej zdarza, na pewnej części powierzchni, np. wyszczerbiony. Stąd pochodzą okazy z naroślami, tak charakterystycznymi zwłaszcza, choć bynajmniej nie wyłącznie, przy nowszych odbitkach, robionych starymi, strupieszałymi stemplami. Natomiast dodają monecie uroku błędy rysunkowe, bądź jeszcze częstsze od nich omyłki w napisach. Rzeczy takie, zazwyczaj dość rychło spostrzeżone, powodują usunięcie omyłki, stąd monety omyłkowe należą raczej do rzadszych, a wskutek tego droższych, a zawzięcie poszukiwanych.

Również dość liczne i częste są niedoskonałości samej techniki wybicia monety. Spotykamy np. monety, zwłaszcza średniowieczne, bite dostatecznie głębokimi stemplami, ale niedobite, i to albo całkowicie, albo

częściowo. Jeśli krążek się poruszył w momencie bicia, powstaje podwójne uderzenie części stempla (tak zwany „Doppelschlag“). Stempel w chwili bicia może niezupełnie pokrywać krążek, stąd sztuki wybite niekoncentrycznie; okrawki krążka nieuderzone stemplem i niecały stempel wybity na krążku, np. szelągi ryskie królowej szwedzkiej Krystyny. Tu wreszcie należą egzemplarze niewytarte wskutek zużycia, a jednak o zamazanych konturach, niewybite ostro, tak zw. „maślane“ (po niem. *butterig)*. Jeśli w czasie bicia robotnik nie zdążył na czas usunąć monety wybitej, a podłożyć nowego krążka, bądź później, w miarę postępu mechanizacji pracy menniczej, maszyna się zacięła, powstawały i często szły w obieg krążki wybite jednostronnie i to nieraz wklęsło (negatywy). Technicznie uważać się musi takie sztuki za chybione, numizmatycznie zaś są one ciekawe, zawsze chętnie zbierane, a nawet wprost specjalnie poszukiwane przez zbieraczów, stąd wartość ich i cena jest większa, niż takich samych monet, technicznie udanych, zwłaszcza że także ilość ich jest znacznie mniejsza, niż monet wybitych normalnie, bez tego defektu.

W drugiej połowie wieku XVII i pierwszej połowie wieku XVIII wypuszczały niektóre mennice środkowo-europejskie serie monet wygiętych, owalnego kształtu. Jako przykład z numizmatyki polskiej przytaczam orty toruńskie i elbląskie Jana Kazimierza. Ten odrębny kształt monet wynikał z zastosowania w pracy menniczej pewnego nowego rodzaju maszyn walcowatych. Otóż zbieraczom nie wszystkim i nie zawsze to dogadzało (zwłaszcza jeżeli w ich szafkach numizmatycznych były płytkie szufladki), dlatego dążyli do „znormalizowania“ kształtu także i tych monet przez ich wyprostowywanie, tak dalece, że dziś więcej znajduje się takich monet prostych, niż wygiętych. Monety tych emisji wyprostowane uważam osobiście za monety wprost uszkodzone. Wady pierwotne, częste w emisjach starych, później w miarę postępu techniki bicia coraz rzadsze, dziś wobec doprowadzenia pracy menniczej do doskonałości należą do zjawisk wyjątkowych.

Są inne wady zachowania, powstałe później, już po wybiciu. Z tych chronologicznie najwcześniejszymi są braki, powstałe jeszcze w mennicy, a dotyczące tylko monet przed ich wypuszczeniem w obieg, niespotykane zaś przy medalach. Numizmatycy wiedzą, o co chodzi: o sprawdzenie wagi, czyli tak zw. justerowanie. Wagę sztuk grubych sprawdzano indywidualnie, ważąc każdy egzemplarz osobno. Nadmiar metalu usuwano nie zawsze bez szkody dla monety. Za czasów np. Stanisława Augusta podobno pilnikiem ścierano nadwyżkę krążka jeszcze przed jego uderzeniem stemplem, stąd tak wielka ilość monet z tego panowania podrapanych. Drobnicę bilonową ważono „al marco“; pewna ilość sztuk, razem ważona, miała dawać pewną wagę. Nadmiar usuwano, wycinając sztuki na oko największe, okrągłymi nożycami.

Jako najpospolitsze wady brzegu (rantu) wymieniam, oprócz wyszczerbienia, o którym jest mowa osobno, nadto także jeszcze jego spiłowanie, pochodzące najczęściej z wycięcia, zawsze szkodliwego, z ramki, bądź z dna kubka lub t. p. oraz rycie na nim rylcem napisu, praktykowane zwłaszcza dość często przy medalach nagrodowych. To ostatnie w tym wypadku trudno zresztą nawet uważać za defekt zachowania. Poza tym zdarzają się wypadki obcinania monet (zwłaszcza złotych) dla ukradzenia metalu. Obrzezanie to sięga przy monetach późnośredniowiecznych do połowy napisu otokowego, nieraz zaś nawet pozbawia monety całego otoku z napisem. Proceder ten nie dotyka, na szczęście, medali tylko monety. Tego rodzaju uszkodzenia są prawie zawsze starej proweniencji. Nie potrzeba chyba dodawać, że uszkodzenia te prawie zawsze dyskwalifikują monetę zupełnie, (określenie katalogowe *„befeilt"*).

Ucho przy monecie, bądź medalu, nie zawsze jest wadą. Jeżeli jest to uszko owoczesne (a nie później dorobione), skomponowane i wykonane w stylu epoki, to nie można go uważać za coś szkodliwego, ani nawet niepotrzebnego — np. uszka przy medalikach religijnych owalnych z XVII i XVIII wieku.

Natomiast do braków zaliczyłbym ucho później dorobione, np. celem użycia numizmatu jako dewizki przy zegarku, a za najgorsze uważam obcięcie, spiłowanie ucha, wogóle, zwłaszcza zaś owoczesnego *(war gehenkelt, kaum merkliche Henkelspur).*

Gorzej jest z dziurą. Ta jest zawsze defektem stanu zachowania, chociaż z dwojga złego wolę dziurę, zwłaszcza o ile znajduje się ona w tle, a nie uszkadza rysunku ani napisu, aniżeli dziurę załataną albo, jeśli kto woli, łatę na dziurze.

Najczęstszą i naturalną wadą numizmatów jest wytarcie, pochodzące przy monetach, z naturalnego zużycia w obiegu, przy medalach zaś przez pożałowania godne zesypanie razem z innymi sztukami.

Złocenie, bądź srebrzenie medali, rzadziej monet, może być stosowane już przy biciu, a właściwie jeszcze przed biciem, jako platerowanie krążka bądź płytki, albo też nastąpić dopiero później. Pierwotne złocenie krążków srebrnych, bronzowych lub cynowych (ołowianych, aluminiowych) i srebrzenie bronzowych oraz z innych metali „nieszlachetnych" nie jest wadą, może nią natomiast być platerowanie późniejsze. Odlewy ulegają tego rodzaju upiększeniu zawsze dopiero później, już po odlaniu medalu. Istnieją niektóre emisje, pomyślane i wykonane tylko jako platery, a nie w czystym medalu. Częstokroć medale nagrodowe i inne odznaczenia (ordery, krzyże), są wykonane jako złote, srebrne i bronzowe, przy czym te złote, a nawet srebrne, niekoniecznie muszą być aż do środka złotymi (srebrnymi). Numizmatycy na ogół wolą widzieć w swoich zbiorach medale w sta-

nie czystym, odrzucając, niezawsze słusznie, nawet rzeczy już pierwotnie złocone bądź srebrzone.

O cerze numizmatów po części już poprzednio bywa mowa. Czasem zdarzają się sztuki, bite na krążku porowatym, ospowatym; lane rzeczy zazwyczaj mają tło dziurkowane, nierówne. Nieraz spotyka się w katalogach uwagi: *nachciseliert, Felder „leicht" poliert.* Często monety z wykopalisk, wskutek leżenia w ziemi i procesów chemicznych, po ich wydobyciu i oczyszczeniu okazują się wprost parszywymi. Ale zdarzają się wypadki, że krążek bądź płytka jest zupełnie w porządku, zarówno rysunek i napis, jak i tło, a mimo to moneta bądź medal jest brzydki i wygląda jak źle zachowany. Najgorzej jest, gdy patena jest podrapana i spod spodu wyziera surowy metal. Bywają też na numizmatach jak gdyby plamy wątrobiane. Pewnym remedium bywa sztuczna patyna, o ile jest udana. Ale są też sztuki, pozbawione wskutek nieumiejętnego czyszczenia patyny, które wyglądają jak blacha (talary, medale srebrne) albo jak samowar (medale i monety bronzowe).

Jeszcze inną grupę okaleczeń stanowią napisy bądź nadruki, zarówno w polu, jak na brzegu (rancie). Jeżeli są to przypadkowe napisy, monogramy lub cyfry, ryte bez związku przyczynowego z przeznaczeniem danego numizmatu, muszą być uważane za zniszczenie zabytku. Bywają jednak medale pamiątkowe: nagrodowe, wystawowe, ślubne, chrzestne, jubileuszowe, z kartuszem, zazwyczaj w środku pola, stanowiącym część składową kompozycji artystycznej, przeznaczonym na wyrycie napisu, imion, nazwisk, miejscowości, daty, monogramów lub tp.

Ale istnieją też nadruki, bite stemplami, które częstokroć dodają nawet raczej wartości. Mogą to być kontramarki urzędowe (np. „jefimki" ros.) bądź kontrasygnatury prywatne o bardzo rozmaitym celu i przeznaczeniu, znaki pańszczyźniane (por. np. W. N.-A. r. 1911, tabl. 22 i 25), znaki własności (lit. C. na numizmatach ze zbiorów Czapskiego) i t. d. Sam miałem np. w moim zbiorku medal z 1926 r. srebrny, z puncą urzędu probierczego warszawskiego, wybitą w polu, a nie na brzegu, a więc uszkodzony „z urzędu".

Niekiedy na monetach, zwłaszcza XVI i XVII w. spotykamy przeróbki w stemplu, np. talar toruński Jana Kazimierza z r. 1659 z cyfrą 9, przerobioną z 0 (1650). Takie przeróbki nie umniejszają naturalnie wartości monety (na medalach ich nie ma). Natomiast przeróbki prywatne z reguły pozbawiają numizmaty ich wartości. Są to zazwyczaj praktyki fałszerskie, mające na celu stworzenie łatwym sposobem, przez przerobienie bądź usunięcie pojedyńczych liter lub cyfr, nowych, nieznanych zupełnie bądź istniejących rzadkich odmian drogich monet, dokonywane w niskiej chęci zysku. Czasem chodzi tylko o upiększenie sztuki, posiadającej wady, zwła-

szcza lanej. Tu należą tak zw. zeltotypy. Usiłowania te zazwyczaj prowadzą do zatracenia wartości monety lub medalu.

Medale podziubane można poddać procesowi laszowania, polegającemu na przepuszczeniu maszynowym przez piasek, wskutek czego otrzymują one powierzchnię równomiernie porowatą. Do monet proceder ten wogóle się nie nadaje. Uważać to należy jednak jedynie za malum necessarium, i stosować tylko w odniesieniu do sztuk uszkodzonych zębem czasu, celem umożliwienia ich ocalenia przed przetopieniem. Natomiast nie możnaby naturalnie przerabiać w ten sposób medali błyszczących, celem pozbawienia ich połysku. Każda epoka medalierska ma swoje cechy charakterystyczne. Do takich cech charakterystycznych należy połysk, na medalach sprzed r. 1900. Po roku 1900 nastała moda na medale matowe, która jednak roczników dawniejszych nie obowiązuje.

Dla uzupełnienia obrazu możnaby jeszcze wspomnieć o wypisywaniu atramentem numerów na numizmatach. O ile ze srebra można te napisy usunąć bez szkody, o tyle dla miedzi są one wprost szkodliwe.

Monety średniowieczne wykazują swoje własne, odrębne schorzenia konserwacji, nieistniejące przy monetach pochodzących z innych epok. Najpospolitszą plagą, zwłaszcza denarów wczesnośredniowiecznych, jest nagryzanie monet, dla swoistego zbadania podobno próby srebra. Specjalną klęską brakteatów jest składanie ich w tak zwane „książeczki", polegające na zaginaniu odcinka monety celem złożenia większej ilości sztuk w jeden jak gdyby wachlarzyk. — Trzecia choroba, może najgorsza, to dzielenie monet większych na części, najczęściej dwie lub cztery, ale także i więcej. Ułamki monet oraz połamane ozdoby srebrne składają się na tak zwane skarby „siekańcowe" (*Hacksilberfunde*) monet wcześnośredniowiecznych. Numizmatyka zamorska, głównie południowo-amerykańska, zna również praktykę cięcia monet, z kontrasygnowaniem częstokroć późniejszym poszczególnych kawałków.

Numizmaty lane cierpią na ogół na te same braki, co numizmaty bite, nadto zaś występuje tu jeszcze jedna choroba swoista, mianowicie odlew późniejszy, daleki od oryginału. Natomiast odlew nieudany wogóle zasługuje, moim zdaniem, na ponowne przetopienie na równi ze zwykłym „szmelcem".

Pieniądze papierowe, banknoty i bony podlegają tym samym niedomaganiom, jak wogóle wszystkie papiery, zwłaszcza zaś druki (książki, ryciny) numizmatyczne, a więc mogą być podarte, pomięte, poplamione, obcięte, opalone. Wspominam tylko o tym dla zbliżenia się do wyczerpania tematu, ale sprawa nie wymaga szerszego omówienia, zresztą wykracza poza ramy, zakreślone przeze mnie w niniejszej notatce.

Z tych samych powodów nie poświęcam osobno uwagi klockom drewnianym „warcabowym“, bitym stemplem.

Por. Kostrzębski, Błędne drogi w zbieraniu numizmatów polskich. Wiad. Num.-Arch. r. 1896. T. III i osobno.

JULIAN NIEĆ

Dwie rzadkie pieczęcie z XVIII wieku

W muzeum Wołyńskiego T wa Przyjaciół Nauk w Łucku znajdują się dwa tłoki pieczętne, oba pochodzące z XVIII w., które stanowią ciekawy materiał sfragistyczny przede wszystkim dlatego, że reprezentują swojego rodzaju unikaty. Sam fakt, zwykle tak ważny, istnienia tłoków, a nie tylko ich odbitek w formie gotowych pięczęci, ustępuje miejsce tym razem przed wyrażonymi na nich godłami.

Tłok pierwszy przechował się do naszych czasów we współczesnej mu dębowej kasetce o wymiarze 21 cm dług., 9 cm wys. i 9.2 cm szer., wyścielanej wewnątrz zielonym suknem. Wysokość tłoka wynosi 14 cm, średnica 58 mm. Sam tłok wykonany został bardzo artystycznie w mosiądzu, rączka toczona w twardym drzewie, zapewne dębie. Załączona do tłoku kartka objaśnia, że jest to „Pieczęć Polski po Adamie Cieciszowskim pisarzu Wielkim Koronnym zmarłym w r. 1783. Własność jego wnuka tegoż imienia i nazwiska“. Adam Colonna Cieciszowski, zaufany współpracownik Stanisława Augusta Poniatowskiego, jedna z ciekawszych postaci drugiej połowy XVIII w, był kolejno skarbnikiem 1765 r., wojskim 1768 r. i łowczym liwskim 1773 r., by zostać w r. 1776 sekretarzem pieczęci wielkiej koronnej. W urzędzie kanclerskim posuwał się po dalszych szczeblach kariery, w r. 1780 został regentem kancelarii i pisarzem skarbowym kor., a doszedł do pisarstwa w. kor. Z racji tych funkcyj dostała się w jego ręce wpomniana pieczęć, która przeszła następnie w posiadanie najstarszego syna Adama i syna tegoż, a wnuka pisarza, również Adama, który skreślił przytoczoną notatkę. Ostatnio tłok był w posiadaniu p. Jodki.

Owa „pieczęć Polski“ *(ryc. 1)* pochodzi z r. 1776, napis na otoku jest następujący. „PIECZEC KONFEDERACYI OBOYGA NARODOW“. Okrągła tarcza podzielona na cztery pola zawiera w środku herb Poniatowskich Ciołka, nad nim zaś koronę książęcą, w polach zaś Orła Polskiego i Pogoń Litewską. Nad tarczą jest umieszczona królewska korona, sama zaś tarcza obramowana fantazyjną wstęgą posiada za tło skrzyżowane: miecz i laskę marszałkowską. U dołu tarczy dużej znajdują się dwie małe tarcze herbowe, z których jedna zawiera herb Oginiec, druga zaś herb Bogoria. Pod herbem Oginiec przywieszony order. Herb pierwszy odnosi

się do Andrzeja Ogińskiego, syna Tadeusza, zwanego „dziekanem senatu", który z miecznika litewskiego postąpił w r. 1771 na referendarza lit., a w r. 1773 na sekretarza w. lit., zmarł zaś 13 maja 1778 r. jako kasztelan trocki i kawaler orderów Orła Białego (1742) i św. Stanisława (1765).



Ryc. 1. Pieczęć konfederacji z r. 1776.

Drugi herb przynależy do Andrzeja Mokronowskiego (1713-1784), podkomorzego warszawskiego, od r. 1781 wojewody mazowieckiego.

Mokronowski z Korony i Ogiński z Litwy byli marszałkami konfedederacji, zawiązanej 23 sierpnia 1776 r., a następnie marszałkami sejmu, obradującego pod laską konfederacji, który trwał od 28 sierpnia do 31 października t. r. Z tego podwójnego tytułu znalazły się ich herby na pieczęci konfederacji obojga narodów.

Zasadniczy rysunek pieczęci jak i wymiar średnicy są identyczne z pieczęcią urzędową Rady Nieustającej. Zmiana zachodzi jedynie w obramowaniu głównej tarczy, które składa się w pierwowzorze z dwóch skrzyżowanych gałązek, laurowej i palmowej, związanych wstęgą, w napisie otokowym i w dodaniu skrzyżowanych emblematów oraz dwóch małych tarcz herbowych [1]).

Tłok opisany jest b. ważny z dwóch powodów: przede wszystkim dlatego, że używano go bardzo krótko, jedynie w czasie trwania konfederacji, tak że nie są nam znane dokumenta z powyższą pieczęcią, a musi być ich b. znikoma ilość. Powtóre tego rodzaju tłok jest dotychczas jedynym znanym okazem.



Ryc. 2. Pieczęć woj. wołyń. z lat 1789/90.

Tłok drugi, ofiarowany do muzeum 29 sierpnia 1934 r. przez wojewodę wołyńskiego p. H. Józewskiego, składa się z zwyczajnego trzonka wysokości 12 cm i samego tłoka mosiężnego o średnicy 37 mm. Wykonanie całości dość prymitywne. Pie-

[1]) Na podstawie pieczęci na aktach z r. 1776 z rękopisu Bibl. Czartoryskich nr 840.

częć *(ryc. 2)* wyobraża Orła Polskiego z koroną na głowie, na którego piersi spoczywa tarcza z równoramiennym krzyżem. W otoku dookoła napis obramowany podwójnym perełkowym (?) ornamentem: PIECZEC WOIEWODZTWA WOLYNSKIEGO.

Omawiany tłok pieczętny pochodzi najprawdopodobniej z l. 1789—1790, a został wykonany dla Komisji cywilno-wojskowej w Łucku. Wnosimy to z następującej analogii: Oto 29 marca 1790 r. wydała wzmiankowana Komisja uniwersał, w którym została m. i. opracowana sprawa paszportów. Ustalono nawet wygląd w blankiecie, na którym w pośrodku znajdował się litografowany orzeł, mający na piersi krzyż kawalerski jako herb województwa. Blankiety takie wprowadzono w użycie, wystawiając na nich około tysiąca paszportów.

Odpowiednio do tego przyjętego godła musiały być sporządzone pieczęcie, z których jedna przedstawiona jest na reprodukowanym tłoku[1]).

RECENZJE

V. Katz, Zur Frage der ältesten schlesischen Münze. Deutsche Münzblätter 1937, s. 245—251 i 273—276.

Od dawna już numizmatyka polska wykazała i udowodniła dostatecznie, że pierwsze i najstarsze monety polskie pochodzą od Mieszka I i bite były w latach przed 992 r. Wprawdzie niektórzy pseudoznawcy zaczęli wykazywać, że niektóre odmiany tych denarów należy przypisać Mieszkowi II, czyli o 33 lat późniejszym rządom, ale nikt tego nie brał poważnie, gdyż teza ta była oczywiście fałszywa i niczem nieuzasadniona.

Jednakże myśl, że monety przypisywane dotychczas Mieszkowi I można przesunąć pod Mieszka II, wywołała niespodziewane echo w Czechach, gdzie nawet pojawił się numizmatyk, który w artykułach swoich postanowił widocznie rozburzyć cały gmach najstarszej numizmatyki polskiej. Wiktor Katz po raz drugi już zajmuje się tym tematem i zapowiada dalsze rozprawy w tym kierunku. Już w ostatnim roczniku Wiadomości Numizm.-Arch. z 1935 r. miałem sposobność zajmować się jego wywodami, pisząc na marginesie jego rozprawy „O chronologii denarów Bolesława I i II" (czeskich), i starałem się wykazać nie tylko fałszywość jego wniosków odnoszących się do monet polskich X i XI wieku, ale i wiele błędów w jego konstrukcjach czeskich. O jego odkryciach mo-

[1]) Por. T. Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Warszawa 1879, V 224.

żnaby zupełnie zapomnieć, gdyby nie to, że p. Katz zaczyna działać na gruncie międzynarodowym i ostatnio powtórzył swoje teorie nawet w berlińskim czasopiśmie numizmatycznym „Deutsche Münzblätter".

Tezy p. Katza streszczają się w tym, że Polska w X wieku nie miała wogóle własnych monet, że dopiero Bolesław Chrobry około 1010 r. zaczął bić pierwsze monety, przy czym pierwsze były denary z imieniem św. Wacława. Opiera to na rzekomym fakcie, że wykopaliska polskie aż do 1016 r. nie zawierają ani jednej polskiej monety, że monety z imieniem Mieszka znachodzą się dopiero po 1025 r. w skarbach, że denary „Princes Polonie" mogły być bite dopiero po 1018 r., gdyż są skopiowane z monet duńskich Kanuta, denar zaś świętojański nie może należeć do Chrobrego, gdyż znalazł się dopiero w skarbie na Białej Górze pod Pragą, zakopanym ca 1100 r., a zatem należeć może jedynie do Śmiałego lub Krzywoustego Według p. Katza polskie monety tych czasów są tym charakterystyczne, że są naśladownictwami rozmaitych sąsiednich.

To są najważniejsze twierdzenia W. Katza, którym towarzyszy szereg rozmaitych innych, niby mimochodem rzuconych, a jednak zmierzających konsekwentnie do wykazania jakby zupełnego chaosu w numizmatyce polskiej. Argumentów Stronczyńskiego nie uwzględnia zupełnie, moich rozpraw nie zna, dziennikarskie artykuły są dla niego autorytetem. Zdaje mu się, że analiza wykopalisk jest wystarczająca, na analizę zaś rysunku i stopy menniczej nie zwraca zupełnie uwagi.

Analiza wykopalisk, aby dała pozytywne wyniki, musi być skoordynowana z analizą stylu i stopy menniczej, inaczej może doprowadzić do nonsensów. Na podstawie niektórych wykopalisk moglibyśmy osądzić denary Trajana i Hadriana za monety X i XI wieku, tymczasem styl i waga mówią o czem innem. Ale i wykopaliska trzeba dobrze przestudiować, aby móc nimi argumentować. Tym czasem W. Katz tego nie robi i dowolnie oznacza datę zakopania skarbu, a przytaczając 38 rozmaitych skarbów z XI wieku, myli się w datach co do połowy. I tak skarby z następujących miejscowości zakopano:

Dobra w	1010	a nie	1012 r.	Sochaczew w	1020	a nie	1026 r.
Bierzgłów	1030	„	1014	Poznań II	1030	„	1026
Schöningen	1010	„	1016	Łęczyca	1020	„	1030
Quilitz	1025	„	1016	Kowal	1020	„	1030
Rummelsburg	1010	„	1016	Lednagóra	1025	„	1030
Leiss. Młyn	1020	„	1016	Sojkowice	1020	„	1030
Ciechanów	1020	„	1025	Płock	1050	„	1040
Poznań	1020	„	1025	Kujawy	1030	„	1040
Płońsk	1065	„	1061	Rawicz	1060	„	1050
Starodworek	1020	„	1026				

Trudno mi na tym miejscu udowadniać szczegółowo te przesunięcia w datach, z których jedne są mniej ważne i nieistotne, drugie zaś mają duże znaczenie. Do tych drugich należą te skarby, które zakopane były jeszcze za życia Chrobrego ca 1020 r., a które W. Katz chciałby widzieć zakopane za Mieszka II, t. j. po 1025 r. Są to skarby z Ciechanowa, Poznania, Starodworka, Sochaczewa, Łęczycy, Kowala i Sojkowic, które w ten sposób jak u mnie datowane są również przez Dannenberga i Menadiera. Przesuwać n. p. skarbu z Ciechanowa z 1020 do 1026 r. nie można, gdyż jego monety kończą się nawet na 1018 r., a to samo jest z innymi. Dając daty późniejsze, pozwolił sobie W. Katz nagiąć je do swojej hipotezy i wykazać w ten sposób, że denary Mieszkowe w nich się znajdujące należą do Mieszka II, a nie I-go. Nie chciał widzieć ani wcześniejszej daty wykopalisk, ani rysunku bardziej prymitywnego niż w całym szeregu monet Bolesława Chrobrego, ani stopy menniczej lepszej niż u wszystkich późniejszych monet. Właśnie nie co innego, ale ta pierwotność rysunku i ciężaru stawiają Mieszkowe denary na samym początku monet polskich, przed denarami Chrobrego.

Jednakże p. Katz operuje jeszcze za małą ilością wykopalisk, nawet takich, w których Mieszkowe denary znaleziono. Poza wymienionymi przez niego, można jeszcze przytoczyć skarby: wielkopolski (1015), Parlin (1030), Dąbrowa (1050), Dobrzyń (1070), a to samo jest także odnośnie do wszystkich innych denarów tej epoki. Dr Katz ma rację twierdząc, że najstarsze polskie monety zjawiają się w wykopaliskach, schowanych do ziemi dopiero w drugiej połowie rządów Bolesława Chrobrego, ale to jeszcze nie przesądza bynajmniej, że znajdzie się kiedyś skarb wcześniejszy, który nam te monety przyniesie. Jeżeli jednak Mieszkowe denary są w skarbach zakopanych ca 1020, to jasną jest rzeczą, że nie mogą należeć do II, lecz tylko do I-go Mieszka, a zatem muszą być bite przed 992.

Podobnie ma się rzecz z denarem „Princes Polonie". Dr Katz czyta na nim konsekwentnie PRINCEPS i umieszcza go w latach 1018—25. Nie widzi przytem znowu rysunku prymitywniejszego od innych monet Chrobrego, nie widzi średnicy większej niż przy innych denarach, nie widzi wagi i stopy menniczej zbliżonej do monet Mieszka I, a lepszej od stopy innych denarów Chrobrego. Widzi natomiast tylko naśladownictwo denarów Kanuta angielskiego (1016—35), nie chcąc przypomnieć, sobie tego, że podobne krzyże podwójne są już na monetach Etelreda (978—1016) i że niekoniecznie trzeba było sięgać aż do wzorów angielskich, by taki krzyż dać na stemplu. Typowe dla denarów PRINCES POLONIE kółko z kropka ⊙ nie pochodzi z monet skandynawskich, jak chce Katz, ale już dawno używane było na denarach biskupich, wendyjskimi dawniej zwanych, które przecież są również polskimi monetami.

Dla numizmatyka czeskiego nie ulega wątpliwości, że ówczesne monety polskie są tylko naśladownictwami rozmaitych obcych. Między wierszami jest twierdzenie, że tak barbarzyński kraj jak Polskę nic lepszego stać nie było. W rzeczywistości było jednak inaczej. Nie Polska ale Czechy mają nieskończoną ilość pomylonych, nieczytelnych i barbarzyńskich monet, a ilość oryginalnych typów jest daleko mniejsza w Czechach niż w Polsce. Monety czeskie wzorowały się w daleko większej mierze na denarach bawarskich i angielskich niż monety polskie, ale nikt tego znów nie podkreśla, gdyż było to wówczas powszechnym zjawiskiem w całej środkowej Europie. Nie upoważnia to jednak do odwracania faktów. Jeżeli bowiem znalazł się denar z PRINCES POLONIE na jednej, a VLADVOUX na drugiej stronie, to jest jasne, że powstał w mennicy czeskiej Władywoja (1002), gdyż moneta z PRINCES jest od niego wcześniejsza. Tak samo znane są denary Jaromira czeskiego z imieniem Etelreda angielskíego po drugiej stronie, ale nikt nie powie, że są to naśladownictwa angielskie. To że wspomnianej monety Władywoja nie było w Chodowlickim wykopalisku, niczego jeszcze nie dowodzi; wielu odmian w tym wykopalisku również nie było, a pełnego obrazu stosunków żadne wykopalisko nam nie daje.

Dr Katz zaczyna i kończy artykuł omówieniem najstarszego denara świętojańskiego, ale ma znowu dziwne do niego podejście. Zna jedno wykopalisko na Białej Górze, ale nie zna drugiego z Wrocławia, które również ten denar przyniosło, a było znacznie wcześniejsze. Katz przypisuje ten denar Bolesławowi II Śmiałemu lub III Krzywoustemu, zapominając, że monety tych monarchów są zupełnie inne, daleko mniejsze i o całkiem innej stopie menniczej. Nawet technika tego denara jest zupełnie odmienna niż monet Śmiałego, które jak wiadomo mają wysokie zaginane brzegi, jak denarki biskupie ówczesne.

Osobliwe jest twierdzenie W. Katza, że znany denar św. Wacława jest najstarszą monetą polską, pierwszą, jaką bił Bolesław Chrobry ca 1010 r. Jest to najłatwiejsze wyjście z sytuacji: denar bowiem jest bardzo prymitywny, prawie barbarzyński, nastręcza wiele kłopotu, najlepiej więc pomieścić go w ramach numizmatyki polskiej i uczynić ją stekiem wszystkich niedołężnych stempli. Naturalnie trzeba skontrolować do tego tezę, że katedra krakowska miała już w XI wieku za patrona św. Wacława oraz że denar jest kopią monet Jaromira.

Nie trzeba wiele udowadniać, że wszystkie te twierdzenia W. Katza są zupełnie fantastyczne. Ani monety polskie nie są tak barbarzyńskie, jak je widzi Dr Katz, ani denar Wacławowski nie ma z Polską nic wspólnego. Tylko fantazja tego autora może widzieć w napisie SVENCIE ZLIVV szczątek imienia Bolesława oraz jakieś naśladownictwo monet Jaromira. Również do fantazji zaliczyć należy jego twierdzenie, by już

w XI wieku katedra krakowska miała wezwanie św. Wacława. Wezwanie to pojawia się dopiero w XII wieku i jest zupełnie nieprawdopodobne, by już za Bolesława Chrobrego istniał u nas kult tego świętego.

Że Dr Katz nie jest mocny w historii, tego dowodem jego wzmianka o królu (?) Kazimierzu, o zajęciu Śląska przez Bolesława II w 1093(!), więc w 14 lat po jego wygnaniu etc. Nie należy się tym przejmować. Jest on jednym więcej dowodem, jak mało zagranica orientuje się jeszcze w polskiej przeszłości, jak mało zna polskiej literatury i jak dla niej Polska ciągle jeszcze jest *tabula rasa*, na której, jak im się zdaje, mogą dowolnie kreślić. *Marian Gumowski.*

Friedberg Marian, Herb miasta Krakowa. Kraków 1937 (Osobne odbicie z Rocznika Krakowskiego t. XXVIII, wydane nakładem Archiwum Akt Dawnych M. Krakowa), str. 44 z 17 rycinami w tekście i 2 tablicami.

Tenże, Nieporozumienia Heraldyczne (Jeszcze o herbie Krakowa). Rocznik Krakowski, t. XXXVIII str. 3.

Heraldyka polska miejska, w badaniach naukowych traktowana prawdziwie po macoszemu, wzbogaciła się w ostatnich latach o kilka prac. Stało się to nietyle dzięki zainteresowaniom badawczym o charakterze teoretycznym, ile wskutek potrzeb w pierwszym rzędzie praktycznych. W związku z akcją zatwierdzania herbów miejskich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych żąda stale historycznego uzasadnienia dla wniosków i projektów, przedstawianych przez poszczególne miasta. Wyłania się stąd konieczność poszukiwań archiwalnych i ujęcia ich wyników w logiczną, uzasadnioną całość.

Jedną z ostatnich prac z dziedziny polskiej heraldyki miejskiej jest, wymieniona w nagłówku praca dra M. Friedberga o herbie Krakowa. Autor archiwariusz Archiwum Akt Dawnych Krakowa, który dał się poznać jako wytrawny znawca zagadnień heraldycznych zarówno monografią o rodzie Łabędziów jak i pierwszym krytycznym wydaniem Klejnotów Długosza, był najbardziej powołany do zabrania decydującego głosu w sprawie herbu Krakowa. Jakoż praca dra Friedberga, chociaż wychodzi z celów praktycznych i do nich ostatecznie zmierza, jest zarówno w intencji autora, jak i w metodzie badania dziełem w pierwszym rzędzie naukowym, jest pierwszym opracowaniem herbu Krakowa na podstawie jak najszerzej wyzyskanego materiału źródłowego metodą ściśle naukową. Autor nie zacieśnia się nadto do badanego zagadnienia jako tematu zamkniętego w sobie, ale rozszerza zakres badania przez traktowanie tematu na szerokim tle porównawczym. Wiąże heraldykę miejską polską z jednej strony z heraldyką miejską zachodnio-europejską, z drugiej zaś z heraldyką polską rycerską, a później szlachecką. Wszystkie te-

walory razem wzięte stawiają pracę dra Friedberga ponad tym, co przed nim o herbie Krakowa powiedziano, chociaż już badania dra Włodzimierza Budki wniosły wiele nowych momentów, przede wszystkim zaś oparte były na bardzo szerokim materiale źródłowym. Jednakże praca dra Friedberga jest tak pełna i wykończona, że przyszłe badania mogą dorzucić do jej wyników, zarówno heraldycznych jak i sfragistycznych (gdy chodzi o pieczęcie Krakowa), tylko niewiele i to jedynie w szczegółach bardzo podrzędnych.

Autor rozdzielił swoją pracę na cztery rozdziały. W pierwszym przedstawia dotychczasowy stan badań nad herbem Krakowa, w drugim omawia rozwój godła, w trzecim barwy herbu, w czwartym wreszcie szuka odpowiedzi na pytanie, jak powinien wyglądać dzisiaj herb Krakowa. Siłą faktu naukowy ciężar wywodów spoczywa przede wszystkim na dwu środkowych rozdziałach. Badając genezę i rozwój godła herbowego stwierdza autor, że w swej ostatecznej postaci ustaliło się ono późno, na przestrzeni lat 1590/1606—1661, przyczem jednak podkreśla konkurencję rozmaitych tłoków pieczętnych w różnych epokach. Ważne jest stwierdzenie przez dra Friedberga wpływu Paprockiego na heraldykę miejską, wpływu przejawiającego się również w dziedzinie heraldyki szlacheckiej, a analogicznego do tego, jaki wywarły Klejnoty Długosza na epokę współczesną i późniejszą. W swej ostatecznie ustalonej postaci przedstawia godło herbowe Krakowa mur z trzema basztami, w murze brama z otwartymi wierzejami, a w bramie orzeł zwrócony w prawo.

Gdy chodzi o barwy herbu Krakowa, wykazuje autor, że na przestrzeni lat 1505—1837 występują w przeważnej ilości źródeł dwie zasadnicze postacie, różniące się tylko barwą pola, nie zaś godła. Starsza postać z końca wieku XVI i całego wieku XVII, występująca również sporadycznie w pierwszej połowie wieku XVIII, kładzie w polu złotym czerwony mur i srebrnego orła w bramie. W postaci młodszej, pojawiającej się od drugiej połowy wieku XVIII, to samo godło widnieje w polu błękitnym.

W ostatnim rozdziale sumuje autor wyniki swych badań stwierdzając, że „heraldycznie lepsza a historycznie dostojniejsza“ jest polichromia pierwsza, dająca pole złote, „natomiast za koncepcją drugą, dającą błękitne pole tarczy, przemawia ciągłość tradycji od połowy XVIII wieku po dzień dzisiejszy“ oraz fakt, „że daje ona bodaj najszczęśliwsze rozwiązanie tła w bramie, umieszczając orła w błękicie“. Zupełnie słusznie podkreśla autor fakt, że nie można mówić o wyraźnej nieheraldyczności postaci drugiej i operować zarzutem, że kłóci się ona z zasadami łączenia barw heraldycznych, barwa bowiem czerwona zajmuje w obrębie skali barw heraldycznych stanowisko uprzywilejowane, łączy się zarówno z barwami innymi jak i metalami. Następnie trzeba pamiętać o indywi-

dualnych rysach heraldyki polskiej, dla której nigdy barwa nie była równie istotnym składnikiem herbu jak godło.

Praca dra Friedberga, której celem pierwszym był zamiar czysto naukowy, wywołała liczne i różne echa w prasie. P. Ludwik Puget w artykule „Błękit krakowski (Bleu de Cracovie)" w I. K. C. z dnia 15 stycznia 1937 pragnie widzieć w błękitnym polu mur nie czerwony ale srebrny, upomina się, by błękit tarczy nie był ultramaryną, bo ta „kłóci się z pejzażem krakowskim", i nawołuje, by „wrócić do dawnego błękitu krakowskiego, który występował zawsze na stanikach i kierezjach, który z takim umiłowaniem powtarzał na swych obrazach krakowianin Stachowicz i który dziś jeszcze jest często kolorem nieba za Sikornikiem i Kopcem".

W zupełnie inną dziedzinę przenosi nas artykuł dra Mariana Gumowskiego „Nieporozumienia heraldyczne" (Głos Narodu z dnia 21 lutego 1937). Autor, wydawca Herbarza Polskiego nakładem Kawy Haag, tak gruntownie i wnikliwie zrecenzowanego przez dra Włodzimierza Budkę, zajął stanowisko zupełnie niespodziewane i wyjątkowe. Wyciągnął mianowicie z pracy dra Friedberga wnioski, zadziwiające swoim stosunkiem do tego, co pisze dr Friedberg. Dr Gumowski jest mianowicie zdania, że dla herbu miasta Krakowa powinien być miarodajny wzór z wieku XIV i XV, gdyż „w sprawach heraldycznych jest to epoka daleko bardziej miarodajna, niż wieki późniejsze". Dalej, nie jeden ale trzy herby ma Kraków, duży, średni i mały. Co do barw, dr Gumowski jest zdania, że decydującym dla nich jest fakt, że orzeł w bramie musi spoczywać w czerwonej tarczy, bo „w rzeczywistości, aby orzeł był polski, musi mieć tło czerwone". Jednakże autor nie wyciąga z tego twierdzenia dalszych konsekwencji, nie opisuje, jak zdaniem jego powinny wyglądać barwy herbu Krakowa.

Ostatni zabrał głos na łamach Arkad (numer za marzec 1937) p. Jan Piotr Grosse, który w artykule „Nieporozumienia heraldyczne" wypowiada się za dezyderatem p. Pugeta co do barw herbu Krakowa, a następnie atakuje ostro od strony graficznej te wizerunki herbu, które figurują na obu barwnych tablicach w pracy dra Friedberga, zarzucając im tarczę nieheraldyczną i nie polską oraz ganiąc całość kompozycji.

Na wszystkie te zarzuty odpowiedział wyczerpująco dr Friedberg w dodatkowym artykule w t. XXVIII Rocznika Krakowskiego p. t. „Nieporozumienia heraldyczne (Jeszcze o herbie Krakowa)". Dodawać do jego argumentów niczego nie trzeba, obowiązkiem recenzenta jest stwierdzić tylko, że — jeżeli już chcemy używać tej tak utartej w dyskusji o herbie Krakowa nazwy nieporozumień heraldycznych — to nieporozumieniem takim nie jest praca dra Friedberga i jej wyniki, ale te głosy, które padły w dyskusji po jej ukazaniu się. Musimy bowiem stanąć na stanowisku zasa-

dniczym, że jeżeli heraldyka ma być naprawdę naukowo traktowana, musi w treści swojej zawierać dwa istotne i jedyne elementy naukowego badania. Są nimi wyczerpująco zebrany materiał źródłowy oraz objektywne rozumowanie, które dąży do ustalenia, uszeregowania i wyświetlenia kolejności faktów, składających się na pewne zjawisko heraldyczne. Tą drogą poszedł dr M. Friedberg, ujmując badane zagadnienie w sposób ściśle naukowy i dając jak najszczegółowszą jego ewolucję. Z pracy jego wynika jasno, że dłuższą tradycję historyczną mają jedynie dwie barwne postacie herbu Krakowa, różne tylko barwą tła. Jeżeli chcemy wybierać w oparciu o podbudowę naukową, możemy to czynić tylko między tymi dwoma postaciami. Naturalnie możemy odrzucić wzgląd naukowy, ale wówczas nie tylko rozszerza się znacznie ewentualność wyboru, lecz także przy motywowaniu naszego stanowiska dojdą do głosu pierwiastki inne, emocjonalne, bardzo szlachetne i godne uszanowania, ale nie mające nic wspólnego z objektywizmem naukowym.

Za dalsze nieporozumienie, wyjaśnione zresztą przez dra Friedberga, uważam kwestię graficznego ujęcia herbu. Dziedzina to nie heraldyka lecz grafika. Heraldyk dąży tylko do tego, by dawać wyniki naukowe, grafik jest powołany do tego, by albo w oparciu o wzory przeszłości albo czerpiąc z własnej inwencji, dawać formę graficzną wynikom badań heraldycznych. Zadaniem heraldyka jast badać heraldykę jako naukę, nie zaś tworzyć heraldykę jako sztukę.

Sylwiusz Mikucki.

Ks. Edmund Majkowski, Fryderyk Wilhelm Below, pieczętarz i medalier poznański, patriota polski, 1822—1895. Poznań 1936.

Ks. kanonik Edmund Majkowski wzbogacił ostatnio literaturę numizmatyczną polską wartościową pracą o medalierze Fryderyku Wilhelmie Belowie. Obszerna ta praca, o 90 stronach druku, jest wzorową monografią artysty. Cechuje ją wyczerpanie znanego materiału archiwalnego, bibliotecznego i muzealnego oraz ostrożność w wypowiadaniu sądów własnych. Zamykające broszurę streszczenie w języku francuskim udostępnia ją uczonym obcym. — Zasługą autora jest rozgraniczenie prac tego artysty od dzieł jego syna Stefana. Poprzednie prace numizmatyków obcych, a także i polskich nie rozróżniały dzieł obu artystów. Przyczyna tkwiła prawdopodobnie w sposobie sygnowania przez Fryderyka jego dzieł, Below F (ecit). Ponieważ więcej znanym był późniejszy Below, syn Stefan, a o jego ojcu, Fryderyku, mniej wiedziano, nastąpiło pomieszanie prac obu twórców. — Jako dzieło rąk ludzkich nie jest praca ks. Majkowskiego wolną od pewnych usterek, są to jednak wady drobne, nieistotne. I tak język autora zawiera pewne, nietyle błędy, ile właściwości regionalne („trzymie“ zamiast „trzyma”, „tarcz“ zamiast „tarcza“).

Autor czyni jakby zarzut artyście, że odwrocia jego medali są zapełnione napisami zamiast alegoriami, i próbuje go nawet wytłumaczyć z tego zarzutu naciskiem klientów. Nie podzielam tego zapatrywania. Medalier, który wzorowo potrafił wykonać rzecz trudniejszą, bo portret, umiałby z pewnością poradzić sobie z kompozycją figuralną. Nie to jest, moim zdaniem, istotne, co było pensum artystycznym, ale jak zostało ono wykonane. Forrera Biographical Dictionary of Medallists jest dziełem 8-tomowym, a nie 6-tomowym. — Wymienione powyżej zastrzeżenia, o ile nawet nie polegają na różnicy zapatrywań, w niczym nie ujmują wartości tej gruntownej i pożytecznej monografii zapomnianego artysty-medaliera wielkopolskiego i wielkiego patrioty polskiego [1]).

Dr Adam Solecki.

KS. EDMUND MAJKOWSKI I DR ADAM SOLECKI

Polska Bibliografia numizmatyczna

Rozpoczynając przed kilkunastu laty pracę nad bieżącą bibliografią numizmatyczną polską zwróciłem się w roczniku 1925 naszych „Wiadomości" do świata numizmatycznego z prośbą o udzielenie mi w tej pracy pomocy. Z radością mogę teraz stwierdzić, że apel ten nie został bez echa. I tak Pan Dyr. Dr Marian Gumowski z Dębowca zezwolił mi łaskawie na skorzystanie ze swojej prywatnej biblioteki numizmatycznej dla tego celu, zwłaszcza zaś z bogatego zbioru wycinków. Mennica Państwowa w Warszawie była łaskawa użyczać mi również swojego zbioru wycinków prasowych. Jeszcze więcej zrobił dla mnie Pan Doc. Dr Roman Jakimowicz, Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, który wprost sam zbierał dla mnie potrzebne mi, a jemu dostępne materiały. Najwięcej jednak pomocy zechciał mi okazać Ks. Kanonik Edmund Majkowski, który ofiarował mi swą cenną współpracę. Przyjąłem ją z wdzięcznością i obecna seria IX bibiografii niniejszej jest naszą wspólną pracą. Obecnie ponownie zwracam się do wszystkich Panów Numizmatyków z prośbą o pomoc i uzupełnienie wykazu pod jednym z dwu poniższych adresów: ks. Edmund Majkowski, Kopanica, pow. Wolsztyn, Dr Adam Solecki, Warszawa 22, ul. Akademicka nr 3 m. 25.

Dr Adam Solecki.

Seria IX.

I. Dzieła i artykuły treści ogólnej

766 *Dr Adam Solecki*, Bibliografia numizmatyczna polska. Seria VIII. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 127—137.

767 *Marian Gumowski*, Rocznica J. Lelewela. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 3—7.

[1]) Notatka powyższa omawia jedynie część numizmatyczną monografii. Część monografii sfragistyczna (obszerniejsza) nie jest nią objęta.

768 *Marcel Hoc*, Joachim Lelewel i inwentarz zbioru numizmatycznego miasta Brukseli. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 8—11 (Tłum. K. B).
769 *Sopoćko Thadée de*, Quelques détails sur la vie de Joachim Lelewel à Bruxelles. Revue belge de numismatique et sigillographie, 86-e année (1934). Bruxelles 1935, 121—132.
770 *Dr Z. Grot*, Okres groszy i florenów. Złotnik i Zegarmistrz. Rok III, Poznań 1936, 16—17.
771 *Dr Marian Kast*, Historia złotego. Tęcza. Poznań 1933, nr 6, str. 33—36, z 9 rycinami.
772 *Dr Kazimierz Kowalewski*, Mennica Krakowska. Złotnik i zegarmistrz. Rok III, Poznań 1936, 62—63; 150—151.
773 *Jarosław Doliński*, Wykopalisko monet z Czułowa. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 98—103. (monety średniowieczne i nowożytne, polskie i obce), z wykresem w tekście.
774 Dziwaczne pieniądze. „Mały Dziennik“ z 8 I 1937 r. nr 8 z 1 ryc. (poczwórną).
775 *Junota*, „Poszukiwacze skarbów”, „Mały Dziennik“ nr 27 z 27 I 1937.
776 *Stanisław Grzelecki*, Monety mówią. O pomnikach z postaci pomniejszych, pospolicie z metalu urządzonych. ABC. Nowiny Codzienne nr 34 z 1937 r. z 3 ryc.
777 *Ks. Edmund Majkowski*, Przyczynek do kultu św. Eligiusza w Polsce. Złotnik i zegarmistrz. Rok III. Poznań 1936, 226—227 z 1 ryciną. Osobno 1 karta.
778 Sprawozdanie Muz. Num. Men. Państw. za okres budż. 1935/36. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 148—149.
779 *J(arosław) D(oliński), Major d. R. Josef Cejnek*, Österreichische Münzprägungen von 1705 bis 1935, recenzja W. N. A. t. XVII r. 1935.

II. Numizmatyka starożytna

780 *Ludwik Piotrowicz*, Nowe znaleziska złotych monet rzymskich w Polsce. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 88—92, ze streszcz. po franc.
781 *Ludwik Piotrowicz*, Skarby monet rzymskich z Ludwipola i Mizocza na Wołyniu. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 92—98, z 1 ryc. streszcz. franc.
782 *Ludwik Piotrowicz*, Złota moneta celtycka, znaleziona w Krakowie. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 151—152, z ryc.
783 *Ludwik Piotrowicz*, Moneta partyjska z Kryspinowa pod Krakowem. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 151 z ryc.
784 *St. J. Gąsiorowski*, Znalezisko z okresu wędrówek ludów na Wołyniu, streszcz. franc. Spraw. Pol. Akad. Um. 1929, str. 27—31 (skarb boroczycki).

785 *Dr Józef Piotrowski*, Cenny skarb boroczycki. I. K. C. Kurier Lit.-Nauk. nr 218 z 12 VIII 1929 z 6 ryc.

786 *Viktor Karger*, Ein römisches Goldmedaillon aus Ostschlesien. Sudeta 1934 nr 1.
Zobacz także, Der Münzensammler. Jahrg. 7. Böhm. Budweis 1934, str. 40. Med. ces. Walentyniana bity w Nikomedii, znalez. w Ligocie Kameralnej w Cieszyńskim.

787 *Dr Franciszek Bossowski*, Znalezienie skarbu wedle prawa rzymskiego. Kraków 1925, str. 70. Pol. Akad. Umiej. Wydz. hist. fil. rozpr. S. II t. XXXVIII og. zb. t. 64, nr 5.

III. Numizmatyka średniowieczna

788 *Marian Gumowski*, Moneta na Śląsku do końca XIV w. Historia śląska od najdawniejszych czasów do r. 1400, t. III, str. 553—717 Kraków 1936. Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności.

789 *S. M.* Marian Gumowski, Moneta na Śląsku do końca XIV w. recenzja W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 119—122.

790 *Ks. dr Władysław Łęga*, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu no podstawie wykopalisk. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. R. XXXV i XXXVI, zwłaszcza R. XXXVI, str. 148—164 (X Skarby, monety, związki handlowe) i 385—407 oraz tabl. LXXVII (mapka skarbów pomorskich).

791 *Wassan Girej Dżabagi*, Pieniądz za czasów Mieszka I. Kurier Warszawski z 16 VII 1935.

792 *Roman Jakimowicz*, Skarb wczesnohistoryczny z Ldzania w pow. łaskim. W. N. A. t. XVII 1935, str. 78—87 z ryc. (ze streszcz. niem.)

793 *Ks. dr Władysław Łęga*, Biżuteria pomorska z doby Piastowskiej. Tęcza, Poznań 1930, zeszyt 49, 2 strony z rycinami. Ozdoby srebrne z wykopalisk 10 i 11 w.

794 *Inż. T. Śliwiński*, Skarb srebrny w Osińcu pod Gnieznem. — Z otchłani wieków. Rok X, Poznań 1935, str. 59—62. Monety 10/11 w.

795 *Z(dzisław) G(rot)*, Pierwsze monety na ziemiach polskich. Złotnik i zegarmistrz. Rok II (Poznań 1935), 21.

796 *Dr R. Gaettens*, Der Fund von Ludwiszcze. Ein Schatz deutscher und skandinawischer Denare des XI Jahrhunderts. Halle 1934, 8⁰, str. 107, 12 tablic i mapka. (Rec. C. O. Castelin, Der Münzensammler 8 (Gablonz 1935) 166 oraz L. Piotrowicz, W. N. A. t. XVII. r. 1935, str. 125—126.

797 *Dr Z. Grot*, Denary grube. Złotnik i zegarmistrz. Rok II, Poznań 1935, 116—117.

798 *Ing. B. Augst*, O prvni českou minci. Numismatické zprávy R. 3. Praha 1936, nr 10, str. 135—148.

Denar rzekomy św. Wacława, przypisany Bolesławowi Chrobremu.
799 *Gustav Skalský*, Denar Knížete Václava svatého a počatky českého mincovnictvi. Praha 1929. Nakl. České Akademie Věd. a Uměni str. 82 i 4 tabl.
800 *C. O. Castelin*, Zur Frage der Wenzelsdenare. Der Münzensammler. Jahrg. 2, Böhm. Budweis 1929, str. 157—160.
801 *Karel Chaura*, Die Wahrheit über den St. Wenzel-Denar. Eine numismatische Studie. Praha 1929, str. 32, tabl. 1 i ryc. w tekście.
802 *Karel Chaura*, Prawda o denaru svatováclavském. Numismatická studie. Praha 1929, str. 32, tabl. 1 i ryc. w tekście.
Rzekomy denar św. Wacława, przypisany Bolesławowi Chrobremu.
803 (*sk*) Niepospolitej wartości denar odkryto w Poznaniu. Kurier Poznański, Poznań 1936 maj 14, nr. 224, str. 9, rycin 2. Bol. Chrobry-Władybój.
804 *Karel Chaura*, Neznaný denár Vladivojův. Numismatické zprávy. Rocznik 3, Praha 1936, str. 173—174. Z Kuriera Poznańskiego nr 224 z 14 V 1936.
805 *Dr Victor Katz*, O chronologii denarů Boleslava I a Boleslava II. Praha 1935, str. 123, tabl. 8 i ryc. w tekście.
Rec. *Castelin*, Der Münzensammler. Jahrg. 8 (Gablonz 1935), 166—168.
806 *Dr M. Gumowski*, Victor Katz, O chronologii denárů Boleslava I a Boleslava II, recenzja. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 122—125.
807 *Marian Gumowski*, Swatawa, królowa czeska. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 44—50, z odb. 2 monet (ze streszczeniem po niem.)
808 *Marian Gumowski*, Księżniczka polska opatką niemiecką XII w. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 27—44, z 4 tabl. rycin (ze streszczeniem po niemiecku).
809 *Dr Félix Rousseau*, Les monnaies mosanes des XI-e et XII siècles decouvertes en Russie. Namurien Chronique de la Société archéologique de Namur. 9-e année. Namur 1932 (str. 40—46 m. i. wykopaliska z terenu dzisiejszej Polski).
810 *Emil Waschinski*, Brakteaten und Denare des Deutschen Ordens, Frankfurt am Main.
811 *Dr Z. Grot*, Denary cienkie i brakteaty. Złotnik i zegarmistrz. Rok II, Poznań 1935, 146.
812 *Roman Grodecki*, Co to był „slegeshacz"? W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 50—54 (ze streszczeniem po niemiecku).
813 *Tadeusz Ladenberger*, Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Lwów 1930. Badania z dziejów społ. i gospod. nr 9. Świętopietrze, str. 1—21.
814 *Erich Maschke*, Der Peterspfennig in Polen und dem deutschen

Osten. Königsberger Historische Forschungen. Band 5. Leipzig 1933, IV+364 str.

815 *Marian Ungeheuer*, Stosunki kredytowe w Ziemi Przemyskiej w połowie XV wieku. Lwów 1929. Badania z dziejów społ. i gospodarczych, nr 6. Stosunki monetarne, str. 29—53, 107, 109, 111.

IV. Numizmatyka nowożytna

816 *Dr Z(dzisław) G(rot)*, Monety dwóch pierwszych Zygmuntów. Złotnik i zegarmistrz. Rok III, Poznań 1936, str. 213.

817 *Dr Z. Grot*, Stefan Batory i jego mennice. Złotnik i zegarmistrz. Rok IV, Poznań 1937, 10—11.

818 *Zygmunt Malewski*, Proces o zabójstwo przeciw mincarzom bydgoskim i rany Filipa malarza. (Kartka z przeszłości Bydgoszczy z końca XVI stulecia). Przegląd Bydgoski, rocznik I, 1933, zeszyt I, str. 20—42 z 1 ryc.

819 *Simonesco-Simicel Démètre*, Des monnaies Roumaines à la Société Numismatique. L' Indépendance Roumaine. nr 18, 314 z d. 21 III 1936, str. 2 i 3 z 7 rycinami.
Przypisuje szereg trojaków Stef. Bat. i Zygm. III (naśladowanych?) hospodarom wołoskim wzgl. mołdawskim.

820 *Const. Moisil*, O monetă inedită dela Stefan Răzvan domnul Moldovei. Cronica num. si arheologică. Anul X, nr 97 Bucuresti 1934, str. 33—34.
Naślad. polsk. trojaka z herbem Dulskiego Przegonia na s. o.

821 *Dr Rudolf Gassauer*, Un tip nou de monetă Moldo-Polonă. Cronica numismatică si arheologică. Anul X, nr 97, Bucurest 1934, str. 35—36.
Odwrocie z herbami polskimi i napisami trojaka Zygmunta III.

822 *Valdemar Clain*, Variante noui de „Salăi" din bănăria Sucevii. Cronica numism. si arheologică. Anul X, nr 96, Bucuresti 1934, str. 18—23.
M. in. naśladowanie szelągów Zygmunta III.
Patrz nadto W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 152 oraz I. K. C z 2 V 1936 nr 121 (Skarb monet polsko-litewskich z Wołynia).

V. Numizmatyka porozbiorowa

IV. Numizmatyka najnowsza (współczesna)

823 *Dr Max von Bahrfeldt*, Das geprägte amtliche Notgeld der Provinz Schlesien 1917—1921. Breslau 1935, str. 74, tabl. 5.

824 *W. Lecki*, Nasza srebrna moneta. Przewodnik Katolicki, r. 39, nr 19. z 7 V 1933, str. 292—294, z rycinami.

825 W precyzyjnych maszynach i pod bacznym okiem kontroli przekuwa się sztaby srebra na nowe 2- i 5-cio-złotówki. Dziennik Poznański. Poznań 1937 r. styczeń 6, nr 4.

826 *Inż. W. Łopuszyński*, Franki kolejowe w roli monety zdawkowej za czasów okupacji francuskiej nad Renem i Ruhrą. Inżynier Kolejowy, r. 1927 nr 5, str. 141—142.

827 Nowe posunięcia monetarne w Chinach. Złotnik i zegarmistrz. Rok III. Poznań 1936, 157.

VII. Medalografia

828 *Sopoćko, Th. de.* Un diplomate polonais à la cour de Charles Quint. Revue belge de numismatique et sigillographie, 85-e année (1933), Bruxelles 1934, 43—49. Medale Dantyszka.

829 *Dr Z. Grot*, Maciej Schilling. Złotnik i zegarmistrz. Rok II, Poznań 1935, 129—130 z 1 ryc.

830 *Dr Zdzisław Grot*, Rudolf Lehman medalier i rytownik poznański. Złotnik i zegarmistrz. Rok II, Poznań 1935, str. 60.

831 Kradzież medali Jana III Sobieskiego w Muzeum Wojskowym w Poznaniu (1) 2 lutego 1935. Złotnik i zegarmistrz. Rok II, Poznań 1935, nr 2, str. 3 okładki.

832 *W. Schwinkowski*, Einige Medaillen Augusts des Starken. Der Münzensammler, Jahrgang 8, Gablonz 1935, str. 37—39, z potrójną tablicą. Medale polskie Augusta II.

833 *Paul Bamberg*, Simon Gottlieb Zug, Kursächsischer Hofbaumeister in Warschau. Das Merseburger Land 1931, Heft 19/20. Odbitka str. 4 i 1 tabl. z medalami bitymi na cześć Zuga.

834 *Dr Wilhelm Bruchnalski*, Medal wybity na pamiątkę wielkodusznego założyciela i fundatora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Bydgoszcz 1933, str. 26 in 8°.

835 *Ks. Edmund Majkowski*, Fryderyk Wilhelm Below, pieczętarz i medalier poznański, patriota polski (1822—1895). Kronika M. Poznania. Rocznik XIV (Poznań 1936), 263—350. Osobno jako nr 6 "Biblioteki Kroniki M. Poznania", str. 90.

836 *Dr Zdzisław Grot*, Fryderyk Wilhelm Below, wybitny medalier wielkopolski i patriota. Złotnik i zegarmistrz. Rok III, Poznań 1936, 154—155.

837 *Ks. Leon Formanowicz*, Przyczynek do działalności rytowniczej Fryderyka Wilhelma Belowa. Kronika Miasta Poznania. Rocznik XIV (1936), 490—494.

838 *Marcel Hoc*, L' Étoile de Persévérance polonaise et l' Étoile d' Honneur belge de 1831. Revue belge de numismatique et de sigillographie, 85-e année (1933), Bruxelles 1934, 156—157. Re-

cenzja artykułu ks. E. Majkowskiego w „Carnet de la Fourragère", zob. nr 540. Bibliografii, seria VII.

839 *Ks. Edmund Majkowski*, Plakiety i medale z portretem Joachima Lelewela. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 12—27 z 15 ryc.

840 *St.* Eine seltene Medaile aus Bronze v. J. 1861. Der Münzensammler. Jahrg. 3, Böhm. Budweis 1930, str. 48—49.
Medal na poległych w r. 1861 w Warszawie.

841 *Hilary Majkowski*, O medalierstwie Jana Wysockiego. Nowy Kurier, Poznań 1936 maj 31, nr 127.

842 *Hilary Majkowski*, Jean Wysocki médailleur. La Metropole. Avers 12/13 kwietnia 1936 r. z 4 rycinami.

843 *Marcel Hoc*, Les médailleurs polonais contemporains. Revue belge de numismatique et de sigillographie, 85-e année (1933), Bruxelles 1934, 170—172.

844 *Martin Kage*, Die Geschichte der Medaillons in Polen. Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift in Polen. Heft 22, Posen 1931, 101—105.
(napisane na podstawie Jaworskiego, Medaliony polskie).

845 Liga Morska i Kolonialna. Zarząd Główny, Warszawa. Odezwa do Wielm. Księży Proboszczów Parafii rzymsko-katol. (w sprawie Medalu XV-lecia odzyskania morza). (1935), 1 karta, jednostr. drukowana, 1 rycina.

846 *Wiktor Newida*, Żydzi fabrykują dewocjonalia. Tęcza, Poznań 1935, nr 10, str. 17—20; nr 11, str. 80—81.
M. i. o medalikach relig. fabrykowanych w Warszawie przez żydów (1 ryc.)

847 *Maria Fredro-Boniecka*, Wystawa współczesnych medalierów belgijskich w Krakowie. W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 104—119, z 29 ryc. i streszcz. franc.

848 *Maria Fredro-Boniecka*, L' exposition des médailleurs belges contemporains à Cracovie. Cronica numismatică si arheologică. Anul XII, nr 105, Bucuresti 1936, str. 74.

849 Boskie oblicze P. Jezusa. Rycerz Niepokalanej, r. 1936, str. 171-2, z ryciną (obie strony medalionu, znalezionego 1897 r. w Rzymie).

VIII. Pieniądz papierowy (banknoty i bony)

850 *Józef Świdrowski*, Zagadnienie pieniądza papierowego w angielskiej literaturze ekonomicznej wieku siedemnastego. Warszawa 1936 r. Rocznik XI. Szk. Gł. Handl. w Warszawie.

851 *Leonid Żytkowicz*, Stosunki skarbowe W. Ks. Litewskiego w dobie insurekcji Kościuszkowskiej. Ateneum Wileńskie. Rocznik X (1935), 97—160.

M. i. o obiegu biletów skarbowych Kościuszk. (str. 142 nn.).
852 *Max von Bahrfeldt*, Die Notmünzen der Provinzen Ost- und Westpreussen 1916—1921. Halle 1930, str. 40, tabl. 4.
853 *F(ranciszek) B(iesiadecki)*, Rohatyńskie bony papierowe. Kronika powiatu rohatyńskiego, r. VI 1933, nr 1. str. 10—11 z 2 ryc.

IX. Literatura ekonomiczna o pieniądzu

854 *Edward Tomaszewski*, Ceny w Krakowie w l. 1601—1795. Lwów 1934. Badania z dziejów społ. i gospodarczych, nr 15. Pieniądz, str. 19^x — 26^x.
855 *Stanisław Hoszowski*, Ceny we Lwowie w latach 1701—1914. Lwów 1934. Badania z dziejów społ. i gospod. nr 13. Stosunki monetarne, 86^x —110^x.
856 *W. Fabierkiewicz*, Nauka o pieniądzu. Warszawa 1932.
857 *T. Brzeski*, Polityka pieniężna. Warszawa 1932.
858 *E. Taylor*, Inflacja polska. Poznań 1926.
859 *R. Lewinsohn*, Histoire de l' inflation 1914—25. Paris, 1926.
860 *J. Fisher*, Złudy pieniądza. Warszawa 1930.
861 *W. Skrzywan*, Uwagi o teorii wartości pieniądza. Ekonomista, r. 1933 t. III, str. 36—50.
862 *E. Strasburger*, Zagadnienie waluty podczas wojny. Warszawa 1919.
863 *F. Sypowski*, Regulacja waluty w obronie przedwojennej wartości. 1919.
864 *J. Mars*, Pieniężna polityka państwowa. Lwów 1918.
865 *E. Piotrowski*, O potrzebie natychmiastowego zaprowadzenia w Polsce waluty, opartej na złocie. Warszawa 1922.
866 *St. Karpiński*, Projekt ustawy Banku Polskiego w związku ze sprawą waluty. Warszawa 1918.
867 *A. Loster*, Przez wyzwolenie waluty do uzdrowienia pieniądza. Lwów 1928.
868 *R. Rybarski*, Z doświadczeń walutowych. Kurier Warszawski, nr 176 z 28 VI 1936.
869 *E-r.* Frank belgijski. Kurier Warszawski, nr 121 z 3 V 1936.
870 *E-r.* Floren holenderski. Kurier Warszawski, nr 182 z 5 VII 1936.
871 *Leon Czarnozyl*, La politique monétaire de la Pologne reconstituée. Lausanne 1930, str. 142 in 8^0.

X. Cenniki i katalogi

872 Komunikat nr 9. Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej, maj 1936 r. knlb 2, 4^0 oraz W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 146—148.
873 Wydawnictwa Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie. W.

N. A. t. XVII, r. 1935, str. 157—160 (roczniki W. N. A. i odbitki) Patrz nadto: W. N. A. t. XVII, r. 1935, str. 126—127 („Antykwariat Lamus").

XI. Życie związkowe

874 Sprawozdanie ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 16 czerwca 1936 r. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 152—155.
875 Spis członków Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie w r. 1934. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 155—157.
876 Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1935. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 155.
877 Międzynarodowa Komisja Numizmatyczna. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 150—151.
patrz nadto: W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 150. (Międzynarodowy kongres numizmatyczny w Londynie) i str. 152. (Członkiem honorowym Rum. Towarzystwa Num.)

XII. Wspomnienia pośmiertne, życiorysy

878 *Dr Adam Solecki*, Ś. p. Konstanty Zmigrodzki. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 143—144 z 1 ryc. (portr.)
879 *Ludwik Piotrowicz*, Ś. p. Kurt Regling. W. N. A. t. XVII r. 1935, str. 144—146.

NEKROLOGIA

Ś. p. Ks. Prof. Dr Jan Fijałek

Dnia 19 października 1936 r. rozstał się ze światem jeden z najwybitniejszych historyków polskich, ks. Dr Jan Fijałek, em. profesor historii Kościoła polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, kanonik kapituły katedralnej krakowskiej, członek Polskiej Akademii Umiejętności i wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych. Był bezsprzecznie najlepszym u nas znawcą dziejów kościelnych, nie tylko polskich ale i powszechnych. Człowiek mrówczej pracy i niezwykle rozległej wiedzy historycznej, jako badacz nadzwyczaj gruntowny i ścisły, w stosunku do swej wielkiej erudycji nie pozostawił tyle dzieł, ile ich zamierzał napisać, przeliczywszy się z trwaniem życia i siłami, które mierzył za zamiary. Literaturę naszą wzbogacił jednak szeregiem głębokich studiów, spośród których do najcenniejszych należy obszerna i bogata w treść monografia Jakuba z Paradyża oraz dzieło o początkach chrześcijaństwa na Litwie. W pierwszej z nich, jak i w kil-

ku pomniejszych pracach rzucił wiele nowego światła na początki humanizmu w Polsce, w związku z rozwojem Uniwersytetu Jagiell. Jako wydawca źródeł (Kodeks katedry wileńskiej, Kodeks jasnogórski i t. d.) odznaczał się daleko posuniętą skrupulatnością nie tylko w ścisłym oddaniu tekstu źródła, ale i w objaśnianiu go erudycyjnymi przypisami, zawierającymi nieraz całe rozprawki. Redagując od szeregu lat czasopismo naukowe, poświęcone dziejom Kościoła polskiego „Połonia Sacra" (później jako „Nova Polonia Sacra"), pobudzał innych do pracy na tym polu, sam zasilając to pismo swoimi cennymi artykułami i recenzjami, których nie skąpił także innym organom naukowym.

Pozostawił oprócz wielu prac rozpoczętych i wydawnictw daleko już posuniętych ogromną ilość dobrze uporządkowanych notat, zapisując je wraz z bogatą biblioteką Polskiej Akademii Umiejętności, z którą związany był od lat serdecznymi węzłami współpracy jako długoletni prezes Komisji Historycznej, Dyrektor Wydziału II-go i kierownik Ekspedycji Rzymskiej.

Jakkolwiek sam bezpośrednio numizmatyką się nie zajmował, to jednak jako znakomity metodyk wiedzy historycznej uznawał doniosłość tej nauki pomocniczej historii i interesował się nią żywo, należąc do najstarszych członków naszego Towarzystwa i do najpilniejszych czytelników „Wiadomości". Rozległą i gruntowną wiedzę, jakiej w zakresie średniowiecznych zwłaszcza dziejów nikt chyba u nas nie posiadał, zabrał do grobu, pozostawiając po sobie niezapełnioną lukę oraz żal tych, co go znali i szanowali. Cześć Jego Pamięci! *Wł. Semkowicz.*

Ś. p. Prof. Dr Włodzimierz Demetrykiewicz

W kwietniu 1937 r. zmarł długoletni członek Towarzystwa Numizmatycznego, hon. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Włodzimierz Demetrykiewicz, nestor prehistoryków polskich. Działalność jego przejawiała się na wielu polach, skala jego zainteresowań była bardzo rozległa, wszędzie jednak wybitne i trwałe po sobie zostawiła ślady. Prawnik, historyk sztuki, prehistoryk potrafił wszystkie te studia i wiedze połączyć i dla rozwoju nauki spożytkować. Już pierwsza jego rozprawa naukowa, opublikowana przed 50 laty pod tytułem „Konserwatorstwo zabytków archeologicznych. Rzecz ze stanowiska dziejów kultury i nauki porównawczej prawa", wskazywała na kierunek, w jakim szły jego zainteresowania. To też opiece nad zabytkami i ich ochronie prawnej wiele czasu i studiów poświęcał. Dużo zasług położył jako urzędowy konserwator zabytków sztuki i archeologii na terenie b. Galicji zachodniej, ratując niejedną cenną pamiątkę przeszłości przed zagładą i zniszczeniem.

Najwybitniejsze jednak usługi oddał polskiej prehistorii, walcząc przez długie lata samotnie o prawo bytu dla tej nowej gałęzi wiedzy.

Jemu też w głównej mierze zawdzięczać należy wybitne stanowisko, jakie w rzędzie innych nauk zajęła w wolnej już Polsce prehistoria. Objąwszy po Gotfrydzie Ossowskim opiekę nad Muzeum Archeologicznym Pol. Akademii Umiejętności, potrafił stworzyć z niego jedną z najpoważniejszych placówek naukowych w Polsce tego rodzaju. Jako redaktor wydawnictw Komisji Antropologii i Prehistorii, której był długoletnim sekretarzem, a ostatnio i przewodniczącym, świetnie wywiązał się z zadania, wydając 20 grubych tomów, zawierających wiele znakomitych prac, bez których żaden dziś archeolog obejść się nie może. Niemałe również są jego zasługi jako pierwszego polskiego profesora prehistorii. Organizuje Zakład prehistorii na Uniwersytecie Jagiellońskim i kształci cały szereg ludzi pracujących dziś na niwie tej nauki, a między nimi szereg profesorów prehistorii na innych polskich uniwersytetach. Pozostawił po sobie przeszło 50 prac naukowych, wśród których na szczególne podkreślenie zasługuje pierwsza próba syntezy pradziejów na terenie b. Galicji p. t. „Vorgeschichte Galiziens“. Kilka z tych prac jak np. „Przedhistoryczna ceramika z półksiężycowemi uchami (ansa lunata vel cornuta) w Polsce“, „Wykopaliska z Kęplin i ślady rzymskiej „terra sigillata“ w Królestwie Polskiem“, „Działalność Grona Konserwatorów zabytków przedhistorycznych w Galicji Zachodniej w latach 1889—1900”, zamieścił w Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych oprócz całego szeregu recenzji i sprawozdań z własnych, licznych badań terenowych.

Działalność ś. p. prof. Włodzimierza Demetrykiewicza nauka polska na zawsze we wdzięcznej zachowa pamięci. *Stefan Nosek.*

Ś. p. Gustaw Soubise-Bisier

W lutym 1937 roku zakończył długi i pracowity żywot nestor numizmatyków polskich, ś. p. Gustaw Soubise-Bisier. Urodzony w 1849 roku należał po powstaniu 1863/4 do grupy numizmatyków warszawskich starszej szkoły, jak Bajer, Kostrzębski, Przyborowski oraz osiedli na prowincji Stronczyński i Rewoliński. Numizmatyka nie była jedyną dziedziną jego zainteresowań, przeciwnie była tylko jedną z wielu. Urządzona przezeń w mieszkaniu prywatnym stała wystawa z jego zbiorów była w owym czasie pierwszą i jedyną. Istniała na długo przed powstaniem i udostępnieniem wzorów muzealnych Zachęty i jeszcze późniejszego Muzeum Narodowego. Pisać nie lubił, a tym bardziej drukiem ogłaszać swoich prac. Jedyna większa jego praca odnosi się do ceramiki [1]). Z dziedziny numizmatyki ukazała się notatka w roczniku 1911 Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych p. t. „Kontrasygnatury prywatne

[1]) O fabrykach ceramiki w Polsce. Warszawa 1913.

na monetach" (str. 165-166, 184-186 i tablice 22 i 25). Za to w zetknięciu osobistym z numizmatykami nie żałował rad i wskazówek fachowych, opartych na wiedzy i olbrzymim doświadczeniu. Z pozoru nieco szorstki w obejściu, w istocie rzeczy był dobrodusznym, wypróbowanym kolegą i przyjacielem dla tych, którym ufał. A nie każdemu udało się to cenne zaufanie zdobyć. Na ludziach się znał i umiał sobie dobierać towarzystwo. Uznanie i zaszczyty zaczął uzyskiwać dopiero w starszym wieku. Był prezesem sekcji numizmatycznej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, która za jego prezesury przekształciła się w samodzielne Towarzystwo Numizmatyczne Warszawskie. Ustępując z powodu podeszłego wieku i choroby z prezesury, uzyskał najwyższą w Towarzystwie godność członka honorowego. Gdy w 1929 roku odbywał się w Poznaniu drugi zjazd numizmatyków i medalografów polskich, Bisiera powołano do grona członków jego prezydium honorowego. Koło miłośników mennictwa polskiego w Warszawie wybiło w 1929 roku nestorowi numizmatyków polskich w 80 rocznicę urodzin medal portretowy roboty artysty-medaliera, Józefa Aumillera. Notatka o uroczystości wręczenia i odbitka medalu znajduje się w roczniku 1928/29 Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych, str. 139-141.

Z jego zgonem ubywa ostatni przedstawiciel starej szkoły numizmatyków warszawskich. Olbrzymi zbiór numizmatyczny Bisiera zaczął się rozpadać jeszcze przed jego śmiercią. Najcenniejsze części tego zbioru, a mianowicie zbiór podskarbiówek i zbiór znaków pańszczyźnianych w ich starszej formie kontrasygnatur prywatnych na monetach, trafił na szczęście do zbioru publicznego, mianowicie do zbioru numizmatycznego Mennicy Państwowej. Poza numizmatyką z zapałem oddawał się zbieraniu i opracowywaniu zabytków i pamiątek masońskich, ale pracy tej nie zdążył przygotować do druku i wydać. *Dr Adam Solecki.*

Zmarli:

Max v. Bahrfeldt, ur. 6 lutego 1856 w Wilmine (Uckermarck), honorowy prof. uniw. w Halli, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli numizmatyki niemieckiej, znany zwłaszcza ze swych badań nad najstarszą numizmatyką rzymską, zmarł 11 kwietnia 1936 r. w Halli.

Wilhelm Kubitschek, ur. 28 czerwca 1858 r., prof. uniw. w Wiedniu, długoletni (ostatnio honorowy) prezes Wiedeńskiego Towarzystwa Numizmatycznego, niestrudzony badacz na polu historii starożytnej i starożytności klasycznych, zasłużony wybitnie również w dziedzinie studiów numizmatycznych, zmarł 2 października 1936. W braku miejsca obszerniejsze omówienie jego działalności naukowej pomieścimy w roczniku następnym.

KRONIKA

Komunikat Nr 10 Muzeum Numizmatycznego Mennicy Państwowej.

1. Zbiór monet kontrasygnowanych. Muzeum Numizmatyczne otrzymało w darze w r. ub. niezmiernie cenny zabytek w postaci zbioru monet polskich, przeważnie z czasów Augusta III i Stanisława Augusta, kontrasygnowanych stemplami prywatnymi. Zbiór zawiera 91 sztuk monet miedzianych i 46 srebrnych. Podobne okazy są niezmiernie rzadkie. Czapski wymienia ich około 10. Wymieniony zbiór jest niewątpliwie jedyny z istniejących zbiorów tego rodzaju i rzuca ciekawe światło na stosunki pieniężne XVIII wieku. Pochodzi ze zbiorów ś. p. Gustawa Soubise-Bisier.

2. Rzadki półgrosz Stanisława Augusta. Zbiory Muzeum Numizmatycznego pozyskały w r. ub. ciekawy okaz monety polskiej. Jest nim półgrosz miedziany Stanisława Augusta z 1765 r. bity w mennicy krakowskiej. Okaz zachowany dobrze, średnicy 16,6 mm. O monecie tej wspomina Zagórski oraz Gumowski w dziele „Mennica Krakowska". Jednak Gumowski nie wymienia jej w „Podręczniku num. pol." Nie wspominają o niej również ani Czapski, ani Plage, kwestionując tym samym istnienie powyższej odmiany prawdopodobnie dlatego, iż monety tej nigdzie nie spotkali. Obecnie sprawa ta jest wyjaśniona i fakt jej istnienia nie nasuwa żadnych wątpliwości.

3. Nowy wzór monet. W roku bieżącym Mennica Państwowa rozpoczęła wybijanie monet w/g nowego wzoru. Zmianie uległa odwrotna strona monety, wyobrażająca obecnie okręt żaglowy, typu fregaty, płynący w lewo. U spodu w łuku wartość monety oraz litery J. A. i znak menniczy. Projekt J. Aumillera. Monety 2- i 5-złotowe normalnych wymiarów wybite zostały w znacznej ilości i znajdują się już w obiegu.

4. Klipy srebrne stempla Mennicy Państwowej. Seria klip srebrnych wybitych w ciągu ostatnich lat przez mennicę powiększona została nowym ciekawym okazem. Jest to ozdobna klipa, wykonana stemplami ostatnio wybitej monety 5-cio złotowej z okrętem. Strona główna klipy jak i odwrotna strona ozdobiona ornamentami. Wymiar klipy 35 mm. Waga 20 gr. Cena klipy ze względu na jej propagandowy charakter oznaczona została na 10 zł. Pozostałe klipy z Sobieskim i Trauguttem są na wyczerpaniu.

5. Medal ku czci G. Soubise-Bisier. W Muzeum Numizmatycznym nabyć można medal, wybity ku czci zmarłego w lutym r. b. prezesa Warszawskiego Tow. Numizmatycznego Gustawa Soubise-Bisier. Cena medalu bitego w brązie o średnicy 55 mm wynosi 7 złotych.

6. Wyczerpane monety próbne. W okresie sprawozdawczym cztery dalsze odmiany monet próbnych zostały rozsprzedane, powiększa-

jąc listę wyczerpanych monet próbnych. Są to monety: 1) 100 mk 1922 — Wasiewicza, srebro; 2) jak poprzednio brąz; 3) 20 zł 1925 — Madeyskiego, brąz; 4) 50 zł 1924 — Breyera, brąz.

7. Nowe monety, medale i plakiety, wybite przez Mennicę Państwową.

I. Monety obiegowe odbite z datą 1935:

Brąz: 1 gr, 2 gr i 5 gr (wzór Jastrzębowskiego). Nikiel: —. Srebro: 2 zł, projekt J. Aumillera z okrętem; 5 zł (wzór Ostrowskiego) z pop. Marsz. J. Piłsudskiego i orłem ustawowym oraz 5 zł (wzór Aumillera) z okrętem; 10 zł (wzór Ostrowskiego) z pop. Marsz. J. Piłsudskiego.

II. Monety próbne. W okresie sprawozdawczym wybito trzy monety próbne: 1) dwuzłotówka z okrętem w/g wzoru J. Aumillera, w srebrze różniąca się od obiegowej wypukłym napisem „PRÓBA". Cena 5 zł. 2) Podobna moneta lecz 5-cio-złotowa — cena 8 zł. 3) Klipa srebrna (w przygotowaniu) bita stemplami monety 5-cio-złotowej wym. 35 mm. Cena 10 zł.

III. Medale wybite w okresie sprawozdawczym:

101. A. Cieszkowski. S. g. Popiersie w lewo. S. o. Sfinks na skale. Projekt J. Wysockiego. Średn. 55 mm. Zamawia Uniwersytet Poznański (pominięty poprzednio).

102. Pamiątkowy w rocznicę zgonu Marsz. J. Piłsudskiego. S. g. Maska pośmiertna. S. o. Scena znoszenia trumny do podziemi. Projekt S. Ostrowskiego. Średn. 60 mm. Nakład Mennicy Państwowej.

103. Zjazd lotniczy F. A. I. S. g. Uskrzydlona Syrena. S. o. Napisy. Projekt Szukalskiego. Średn. 60 mm. Zamawia Aeroklub R. P.

104. Nagr. Gordon Benetta za 1936 r. S. g. Lecąca postać. S. o. Znak Aeroklubu R. P. Projekt Szukalskiego. Średn. 55 mm. Zamawia Aeroklub R. P.

105. Honorowy m. Lwowa dla Prezydenta R. P. S. g. Herb m. Lwowa. S. o. Napis. Projekt R. Mękickiego. Średn. 65 mm. Zamawia Rudolf Mękicki — Lwów, Rynek 6.

106. Pam. Aeroklubu R. P. jednostronny. S. g. Głowa lotnika połączona z głową orła. Projekt H. Grinwalda. Średn. 60 mm. Zamawia Aeroklub R. P.

107. Challenge'owy z datą 1936. S. g. Ornamenty i napisy. S. o. Ornamenty i napisy. Projekt H. Grinwalda. Średn. 60 mm. Zamawia Aeroklub R. P.

108. 10-lecie prezydentury p. Prezydenta R. P. S. g. Popiersie w lewo. S. o. Napisy. Projekt J. Aumillera. Średn. 60 mm. Zamawia Ministerstwo Skarbu.

109. Kardynał Marmaggi. S. g. Pop. w lewo. S. o. Widok Katedry Wawelskiej. Projekt J. Wysockiego. Śred. 55 mm. Zamawia Kardynał dr A. Hlond.

IV. Plakiety:

46. Prezydent Ignacy Mościcki. Popiersie w lewo. Jednostronna, wym. 70×90 mm. Projekt J. Aumillera.

47. Marszałek Józef Piłsudski. Popiersie w lewo. Jednostronna, wym. 70×90 mm. Projekt J. Aumillera.

48. Marszałek Edward Śmigły-Rydz. Popiersie w lewo. Jednostronna, wym. 70×90 mm. Projekt J. Aumillera.

Wszystkie trzy plakiety nakładem Mennicy Państwowej są do nabycia w cenie 7 zł za egzemplarz z podstawką.

Zbiór numizmatyczny Muzeum Woł. T-wa Przyjaciół Nauk w Łucku

Muzeum Woł. T-wa Przyjaciół Nauk w Łucku, poza działami takimi jak przyroda, archeologia przedhistoryczna, etnografia, sztuka i przemysł artystyczny, posiada nadto duży zbiór monet polskich oraz pokaźną już liczbę numizmatów obcych: greckich, rzymskich, bizantyjskich, kufickich, rosyjskich, tatarskich i innych. Część ich jest rozmieszczona w trzech gablotkach, część z powodu ciasnoty miejsca zmagazynowana. Kolekcja obejmuje bądź poszczególne, luźnie tu i ówdzie znalezione okazy, bądź całe skarby, liczące po kilkadziesiąt, a niekiedy kilkaset sztuk egzemplarzy.

Monety świata starożytnego rozpadają się na monety greckie brązowe w liczbie 7, monety rzymskie złote, srebrne i brązowe 344 sztuk (od Klaudiusza do Karakalli włącznie); jest nadto kilkanaście złotych monet bizantyjskich i 3 kufickie. Ujemną cechą tego zbiorku jest fakt, że miejsce pochodzenia poszczególnych okazów jest przeważnie nieznane. Większość ich bowiem została przed kilkunastu laty zakupiona wraz z innymi przedmiotami od amatora, zbieracza p. Bednarskiego, a tylko co do nielicznych sztuk wiadomo, że zostały znalezione w Boratynie (pow. łucki), Glińsku (pow. rówieński), Horochowie (m. p.), Hubkowie (pow. kostopolski), Jałowiczach (pow. dubieński), Mizoczu i Ostrogu (pow. zdołbunowski), Rożyszczach (pow. łucki) i Wiśniowcu (pow. krzemieniecki).

W skład numizmatów polskich wchodzi około 40 większych i mniejszych skarbów, reprezentujących w większości wypadków wiek XVII. Kilka pochodzi z w. XVIII, po jednym z XVI i XIX w. Charakterystyczną cechą skarbów wieku XVII jest brak w nich monet Władysława IV i Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Najcenniejszy zaś ze wszystkich pozostających w posiadaniu Muzeum Wołyńskiego skarbów jest skarb z XVI wieku, wykopany w kwietniu 1934 r. na przedmieściu Łucka — Hnidawie, obejmujący 188 półgroszy litewskich Aleksandra Jagiellończyka (przeszło 20 odmian), 251 półgr. lit. Zygmunta Starego (od 1509—1525), 379 półgr. lit. Zygmunta Augusta (od 1546—1566). Dalej idą skarby znalezione w Boruchowie (pow. łucki), Kustyniu (pow. rówieński), Krasnem (pow. dubieński), Łucku, Mozurze (pow. włodzimierski), Przemórówce

(pow. krzemieniecki), Pulewcach (pow. lubomelski), Siniowie (pow. rówieński), Woli Ostrowieckiej (pow. lubomelski), Woronkach (pow. sarneński) i inne.

Na zakończenie nadmienić muszę, że wśród luźnie znalezionych okazów widzimy egzemplarze od Ludwika Węgierskiego aż do XIX wieku włącznie, skarby zaś uzupełnia 33 srebrnych krzyżówek i niewielki zespół rąbanych, srebrnych monet rosyjskich z XVII w., pochodzący z Kuśniszcz (pow. lubomelski). *Jan Fitzke.*

Znaleziska monet w ruinach zamku w Trokach

Podczas prac nad konserwacją ruin zamku na wyspie w Trokach, prowadzonych przez prof. Uniw. Stefana Batorego, inżyniera Jana Borowskiego, przy usuwaniu w sierpniu 1935 r. gruzów z odkopanej północno-wschodniej piwnicy, znajdujących się pod salą reprezentacyjną głównego korpusu zamkowego, znaleziono kilkadziesiąt monet z XVII w. polskich, szwedzkich i moskiewskich. Głębokość odkopanej piwnicy wynosi od podłogi do szczytu sklepienia około 5 metrów, monety zaś, rozsypane w rogu piwnicy na przestrzeni mniej więcej metra kwadratowego, znaleziono na wysokości 3 metrów od podłogi piwnicy śród gruzu, pochodzącego z rujnujących się ścian i zawalonego sklepienia, co wskazuje, że znajdowały się one początkowo nie w piwnicy, lecz w sali nad tą piwnicą, może pod jej posadzką, albo w jakim załamaniu ściennym lub w framudze okiennej. Wykryty przez prof. Borowskiego kanał w murze o otworze kwadratowym 25×25 cm tuż nad miejscem, gdzie znaleziono monety, i łączący obecnie po zawaleniu się sklepienia salę ze znajdującą się pod nią piwnicą, pozwala przypuszczać, że monety były ukryte w tym właśnie kanale i z chwilą zawalenia się sklepienia wpadły do piwnicy.

Znalezisko to nie przedstawia większej wartości numizmatycznej, są to bowiem przeważnie fałszywe szwedzkie szelągi, bite w Rydze, jakimi Szwedzi po opanowaniu Inflant zalewali Polskę przez wiele lat, a mianowicie:

Gustawa Adolfa: 2 szelągi ryskie z 1621 i 1625 r. oraz szeląg elbląski z 1631 r.

Krystyny: 17 szelągów ryskich z herbem Rygi („solidus civi. Rig.“) z lat 1644, 45, 47, 48, 49, 50 52, 53 i 8 szelągów z herbem Inflant („solidus Livoniae“) z lat 1649, 1651 i 1653.

Karola Gustawa: 6 szelągów ryskich z herbem Rygi z lat 1654 i 1655 i 6 szelągów z herbem Inflant z r. 1655.

Z monet polskich:

Zygmunta III: 2 ternary łobżenickie z 1630 i 1 szeląg z h. Wadwicz.

Jana Kazimierza: 1 szeląg z 1654.

Wszystkie monety — miedziane; na niektórych dochowała się dość dobrze warstwa srebra, w większości są bardzo zniszczone i przeżarte śniedzią.

Oprócz tego w tym samym miejscu znaleziono srebrną kopiejkę Aleksego Michajłowicza. Znalezisko to wskazuje, że pomimo zburzenia zamku na wyspie w Trokach przez wojska moskiewskie w 1654 r. mury jego jednak były mieszkalne i prawdopodobnie mieściły podczas najazdu szwedzkiego załogę szwedzką, najpóźniejsza bowiem moneta w tym znalezisku jest szwedzkiego pochodzenia z r. 1655.

Niezależnie od powyższych monet znaleziono na podwórzu zamkowym kilka monet polskich srebrnych:

Aleksandra Jagiellończyka: 1 denarek litewski,

Zygmunta III: 3 półtoraki koronne z lat 1622, 1625 (z herbem „Sas") i 1627; 1 grosz litewski z 1626 r. (herb „Wadwicz").

Gustawa Adolfa: 1 grosz („Dreipolcher") ryski z r. 1624, srebrny („Moneta Nova Civi. Rige").

Na tym samym podwórzu znaleziono też parę zamków prawdopodobnie do skrzyń, z nich jeden, ok. 5 cm, trójkątny, drugi — większy 20×12 cm — podwójny, gotycki z kluczem również gotyckim. *M. Dzikowski.*

Skarb monet arabskich znaleziony w Wielkopolsce

Rolnik Otton Jahns, mieszkaniec wsi Łubowa, w pow. szamotulskim, w woj. poznańskim, przy karczowaniu starego pnia znalazł skarb srebrny. Skarb ten był ukryty w ziemi w glinianym naczyniu, które zostało stłuczone uderzeniem łopaty. Z naczynia wysypały się cienkie, duże monety z zagadkowymi napisami w liczbie 31 oraz dwa naszyjniki plecione z drutów srebrnych.

Skarb został starannie zebrany przez znalazcę i następnie za pośrednictwem p. Józefa Kurnatowskiego, właściciela sąsiedniego Obrzycka dostał się do państw. konserwatora zabytków przedhistorycznych w Poznaniu, prof. Z. Zakrzewskiego, który rozpoznał od razu, iż są to monety arabskie, bite w Azji zachodniej w VIII, IX i X w. po Chr. Są to monety wyłącznie napisowe, albowiem przepisy Koranu zabraniają, jak wiadomo, wyobrażeń ludzi i zwierząt. Napisy są wykonane alfabetem t. zw. kufickim, który był w użyciu u Arabów od VII do XII w.

Niestety, w Polsce nie mamy żadnego arabisty, który zajmowałby się określaniem monet arabskich, znajdowanych w Polsce. A znalezisk podobnych do łubowskiego, złożonych wyłącznie z monet kufickich lub zmieszanych ze współczesnymi im monetami europejskimi, mamy znaczną ilość. Niestety większość polskich znalezisk pozostaje do dziś dnia nieokreślona, a tylko nieliczne opisane przez uczonych obcych i w wydawnictwach obcych.

Monety z Łubowa nie zostały na razie jeszcze określone i zapewne jeszcze czas dłuższy upłynie, zanim to nastąpi. Pochodzą jednak one bez wątpienia z tych samych czasów, co i określone skarby tego rodzaju. *(n z) I. K. C. nr 96 z 8 IV 1937.*

Skarb monet rzymskich znaleziony w Ossie

We wsi Ossa (pow. lubawski) przy karczowaniu drzewa znaleziono pod starym dębem z wiosną 1936 r, naczynie gliniane zawierające ok. 1000 monet rzymskich z I i II w. po Chr., których przeważna część uległa rozproszeniu, tak że tylko niespełna 400 sztuk udało się ocalić dla Państw. Muz. Arch. w Warszawie. Opracowanie tego cennego znaleziska pióra Dyr. Dra Jakimowicza podamy w następnym roczniku.

Osobiste

Ks. Prałat Edmund Majkowski mianowany został w marcu 1935 r. członkiem honorowym Belgijskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Brukseli.

Prof. Ludwik Piotrowicz mianowany został w marcu 1937 r. członkiem korespondentem Czeskosłowackiego Towarzystwa Numizmatycznego w Pradze.

SPRAWY TOW. NUMIZMATYCZNYCH

SPRAWOZDANIE

ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Numizmatycznego w Krakowie, które się odbyło dnia 28 maja 1937 o godz. 19 w Zakładzie Archeologii Klasycznej U. J. przy ul. św. Anny 1.

Otwierając Walne Zgromadzenie o godz. 19 prezes prof. Piotrowicz powitał zebranych, pomiędzy którymi znajdowali się również członkowie spoza Krakowa, a następnie poświęcił kilka słów pamięci zmarłych członków Towarzystwa, śp. X. Jana Fijałka oraz prof. Włodzimierza Demetrykiewicza. Przemówienia tego zebrani wysłuchali stojąc. Z kolei przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ostatniego Walnego Zgromadzenia, wydrukowane w poprzednim roczniku „Wiadomości“, po czym prezes zdał sprawę z czynności Wydziału w ub. r. Główny przedmiot troski Wydziału stanowiło zapewnienie materiału i środków celem wydrukowania najbliższego rocznika „Wiadomości“. Rocznik ten znajduje się w druku i byłby już prawie gotów, gdyby nie przeszkody natury technicznej w związku z nieotrzymaniem na czas przyrzeczonego materiału. W ub. r. odbył się odczyt Dra Gumowskiego o „inflacji” za czasów Mieszka III, który został wydrukowany w „Wiadomościach“. Towarzystwo też zakupiło zbiór monet po ś. p. prof. Pisarskim celem sprzedaży pomiędzy członków. Wydano w związku z tym osobny katalog, który rozesłano do członków i otrzymano już wiele zamówień na monety.

Następnie sekretarz złożył sprawozdanie z działalności sekretariatu. Według spisu w „Wiadomościach“ za r. 1935 Towarzystwo liczyło 82 członków zwyczajnych i prenumeratorów. W r. 1936/37 ubyło 5 członków, z tych dwu zmarło, przybyło zaś 3 członków, tak że w chwili

obecnej Towarzystwo liczy 80 członków zwyczajnych i prenumeratorów. Otrzymano 25 pism, wysłano zaś 29, poza tym 99 zawiadomień i 31 upomnień o zaległe wkładki.

Stosownie do sprawozdania Skarbnika finanse Towarzystwa w ub. r. wyglądały następująco:

Dochody:

1. Saldo z r. 1935/36	1486,50
2. Wkładki i wydawnictwa	837,60
3. Sprzedaż monet	230,95
4. Procent w K. K. O.	19,70
	2574,75

Wydatki:

1. Drukarnia	1428,—
2. Klisze	278,28
3. Sekretariat	156,15
4. Zakup monet, katalog, wysyłka	402,30
5. P. K. O. Druk blankietów	7,60
Saldo na r. 1937/38	302,42
	2574,75

W dochodach nie jest uwidoczniony zasiłek Kasy im. Mianowskiego w kwocie 400 zł, gdyż nadszedł on już po zamknięciu rachunków z dniem 31 marca 1937.

Po złożeniu sprawozdania przez Wydział pułk. dr Maciąg oświadczył imieniem Komisji Rewizyjnej, że przeprowadzona kontrola znalazła księgi w zupełnym porządku, wobec czego wyraża Wydziałowi gorące podziękowanie za wzorową gospodarkę i stawia wniosek o udzielenie mu absolutorium, co uchwalono jednomyślnie. Z kolei zgłosił wniosek o wyrażenie podziękowania Kasie im. Mianowskiego za przyznaną subwencję, uchwalony przez aklamację.

Następnie na wniosek pułk. dr Maciąga wybrano Wydział w tym samym składzie, który się przedstawia następująco:

I Prezes — prof. dr Ludwik Piotrowicz, II Prezes — prof. dr Stanisław Gąsiorowski, Sekretarz — doc. dr Kazimierz Bulas, Skarbnik — dr inż. Jarosław Doliński.

Członkowie: prof. dr Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa) — Franciszek Biesiadecki (Lwów) — dyr. doc. dr Roman Jakimowicz (Warszawa) — X. Kan. Edmund Majkowski (Kopanica, pow. Wolsztyn) — inż. Stanisław Melchert (Kraków) — prof. dr Władysław Semkowicz (Kraków) — dr Adam Solecki (Warszawa) — Ada Tillówna (Kraków).

Komisja Kontrolująca: pułk. dr Adam Maciąg i doc. dr Sylwiusz Mikucki.

W ostatnim punkcie porządku dziennego przystąpiono do rozpatrzenia wniosków X. Majkowskiego w sprawie urządzenia w Krakowie międzynarodowego zjazdu numizmatyków w związku z jubileuszem 50-lecia istnienia Towarzystwa w r. 1938, względnie zjazdu numizmatyków słowiańskich lub Wschodniej Europy, a równocześnie wniosku o stworzenie instytucji członków-korespondentów celem obdarzania tą godnością numi-

zmatyków zagranicznych. W dyskuji nad tymi wnioskami zabrali głos prof. Semkowicz, dr Solecki oraz prof. Piotrowicz, który zaproponował uczcić jubileusz Towarzystwa przez wydanie podwójnego rocznika „Wiadomości”, przez nowe wydanie „Podręcznika numizmatyki polskiej“ Gumowskiego i ewentualnie przez zwołanie zjazdu numizmatyków polskich. Wobec tego odrzucono wnioski X. Majkowskiego w sprawie zjazdów jako niemożliwe do przeprowadzenia w naszych warunkach, natomiast na wniosek dra Soleckiego powierzono Wydziałowi zajęcie się jubileuszem Towarzystwa, przy czym należy wziąć pod uwagę możliwość zwołania zjazdu polskich numizmatyków. Co się tyczy kategorii członków-korespondentów, to wniosek ten uchwalono w zasadzie z tym, że sprawę rozpatrzy Wydział, gdyż konieczna będzie zmiana statutu, a przy tej sposobności należałoby zmienić także inne postanowienia statutu celem dostosowania do obecnych warunków.

Prof. Semkowicz zwraca uwagę, że należałoby rozbudzić zainteresowanie społeczeństwa dla numizmatyki przez ogłaszanie popularnych artykułów w prasie, w szczególności w „Kurierze Literacko-Naukowym“. Sprawą tą obiecał zająć się dr Solecki, który wskazał równocześnie, że Towarzystwo powinno być reprezentowane w Państwowej Radzie Muzealnej. Na to prezes skierował pod adresem dra Soleckiego prośbę, aby zechciał przygotować odpowiedni memoriał celem wysłania go do odnośnych władz.

Walne Zgromadzenie zakończył odczyt dra Soleckiego p. t. „Ocena stanu zachowania zabytków numizmatycznych“. Na tym wyczerpano porządek dzienny i prezes zamknął Walne Zgromadzenie o godz. 20,30.

Dr Kazimierz Bulas — sekretarz
Dr Ludwik Piotrowicz — prezes

SPRAWOZDANIE
z działalności Towarzystwa Numizmatycznego Warszawskiego za rok 1936.

Zarząd T-wa stanowili pp.: prezes — Jan Aleksandrowicz, wiceprezes i skarbnik — Józef Rokitnicki, sekretarz — Konstanty Czerwiński, kustorz — Władysław Terlecki, członek Zarządu Dr Adam Solecki.

W roku sprawozdawczym odbyło T-wo 13 posiedzeń, na których omawiano sprawy bieżące, przeprowadzano licytację monet i medali oraz przeprowadzano dyskusję nad wygłoszonymi referatami. Odczyty wygłosili: 16 listopada Wład. Terlecki „Zasługi p. Br. Gembarzewskiego przy tworzeniu Muzeum Narodowego Warszawskiego“, 7 grudnia Dr Roman Jakimowicz „Prace przy rozkopywaniu grodziska zamkowego w Dawidgródku nad Horyniem“, 21 grudnia Wł. Terlecki „Próba klasyfikacji medali polskich w wielkich zaborach“. T-wo kontynuuje prace nad przygotowaniem dalszego ciągu cennika monet polskich.

K. Czerwiński, sekretarz.

Spis członków Tow. Numizmat. w Krakowie w r. 1936.

Członkowie założyciele

Antell Herman	hr. Clary Aldringen	hr. Przeździecki Konstanty
Brensztejn Michał	hr. Czapski Emeryk	Rygier Michał
Bukowski Henryk	Czerwiński Antoni	hr. Starzyński Bolesław
Chełmiński Zygmunt	Jodko-Narkiewicz Antoni	Wolański Adam
	hr. Potocki Andrzej	

Protektor Towarzystwa: † Henryk Mańkowski

Członkowie honorowi

† Kazimierz Stronczyński (1889)	Adam Wrzosek (1923)
† Władysław Bartynowski (1909)	† Piotr Bieńkowski (1924)
† Antoni Czerwiński (1914)	† Ludwik Finkel (1927)
Feliks Kopera (1914)	† Adam Wolański (1932)
† Stanisław Tomkowicz (1914)	Constantin Moisil (1935)

Członkowie zwyczajni i prenumeratorzy

Prof. Dr Antoniewicz Włodzimierz — Warszawa — Nowy Zjazd 5
Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa — Kraków — Sienna 10
Archiwum Ziemskie — Kraków — Gertrudy 8a
X. Prof. Archutowski Józef — Kraków — Jabłonowskich 28
Dr Bąkowski Klemens, adwokat — Kraków — św. Jana 12
Biblioteka Ordynacji Zamojskiej — Warszawa — Żabia 4
Biesiadecki Franciszek — Danilcze — p. Puków
Boliński Bolesław, adwokat — Łódź — Al. Kilińskiego 86
Dr Budka Włodzimierz — Kraków — Sienkiewicza 12
Prof. Dr Bulanda Edmund — Lwów — Badenich 12
Doc. Dr. Bulas Kazimierz — Kraków — św. Anny 1
Inż. Czyński Roman — Ojców
Deskurowa Zofia — Sancygniów, p. Działoszyce, woj. kieleckie
Prof. Dr Dobrowolski Kazimierz — Kraków-Salwator — Gontyna 2, m. 2
Dr inż. Doliński Jarosław — Kraków — Łobzowska 15, m. 7
Droûet Stanisław, major w st. sp. — Piaseczno (woj. warsz.) — Puławska 3
Inż. Dudek Henryk, b. wiceminister — Kraków — Smoleńska 21
Dyrekcja Państw. Zbiorów Sztuki — Warszawa — Zamek
Dr Frankenstein P. — Włocławek — Kościuszki 19
Dr Fredro-Boniecka Maria — Kraków — Al. Słowackiego 1
Prof. Dr Gąsiorowski Stanisław — Kraków — J. Piłsudskiego 6
Gimnazjum OO. Jezuitów — Chyrów
Dr Grażyński Michał, wojewoda śląski — Katowice
Prof. Dr Grodecki Roman — Kraków — Łokietka 1
Dr Gumowski Marian — Dębowiec — p. Gościeszyn k. Trzemeszna
Gutkke Jan W. — Harbin (Manchoutikuo) — P. O. Box Nr 462.
Hallama Karol — em. st. kontrolor poczt. — Żywiec
Doc. Dr Jakimowicz Roman — Warszawa — Agrykoli 9
Jarzębowski Stanisław — Kościelec — p. Koło (woj. łódzkie) — Skrz. poczt. 22
Kalmus Jakub — Łódź — Legionów 8a
Inż. Kałkowski Tadeusz — Katowice — Słowackiego 41/43, m. 10
Koło Historyków U. J. — Kraków — Collegium Novum
Doc. Dr Komornicki Stefan — Kraków — Dębniki, Tyniecka 7
Dr Konczyńska Wanda — Kraków — Retoryka 15, m. 6

Dr Kutrzeba Wiktor — Jordanów
Dr Lasocki hr. Zygmunt — Kraków — Kasprowicza 8 a (Osiedle Oficerskie)
Dr Macharski Leopold — Kraków — Wyspiańskiego 11
Dr Maciąg Adam — Kraków — Basztowa 1
X. Majkowski Edmund — Kopanica, pow. Wolsztyn
Dr Mańkowski Tadeusz — Lwów — Łozińskiego 4
Mgr Mazurkiewicz Mieczysław, wicestarosta — Lesko
Inż. Melchert Stanisław — Kraków — Dietla 103
Doc. Dr Mikucki Sylwiusz — Kraków — Siemiradzkiego 19
Muzeum XX. Czartoryskich — Kraków — Pijarska 6/15
Muzeum Miejskie — Cieszyn
Muzeum Narodowe — Kraków — Sukiennice
Muzeum Numizmatyczne Mennicy Państwowej - Warszawa-Praga-Markowska 18
Muzeum Państwowe — Grodno
Muzeum Regionalne Podolskie T. S. L. — Tarnopol — Kaczały 2
Muzeum Śląskie — Katowice — Gmach Wojewódzki
Muzeum Wielkopolskie — Poznań — Al. Marcinkowskiego 9
Prof. Nakládal Józef Tršice u Přerova (Czechosłowacja)
Niewitecki Stanisław — Bydgoszcz — Kołłątaja 1, m. 3
Dyr. Pierzchała Ludwik — Zakopane — Willa „Orlica"
Dr Piotrowicz Karol — Kraków — Urzędnicza 36
Prof. Dr Piotrowicz Ludwik — Kraków — Michałowskiego 9
Prof. Przedwojewski Wojciech — Stanisławów — Bilińskiego 5
Rokitnicki Józef, wiceprezes Sądu Okręgowego — Warszawa — Próżna 5, m 1
Rybiański Aleksander, notariusz — Muszyna
Seminarium Archeologii Klasycznej U. S. B. — Wilno
Seminarium Historii Prawa Polskiego U. P. — Poznań — Zamek
Seminarium i Gabinet Nauk Pomocniczych Historii U. J. — Kraków — Straszewskiego 27
Prof. Dr Semkowicz Władysław — Kraków — Michałowskiego 9
Dr Solecki Adam — Warszawa — Akademicka 3, m. 25
Świeżawski Stanisław — Lwów 22 — Sygniowka—Błotna 1
Dyr. Szczotkowski Zygmunt — Libiąż
Tillówna Ada — Kraków — Krowoderska 31
Towarzystwo Numizmatyczne — Warszawa — Rynek Starego Miasta 32
Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Poznań — Mielżyńskiego 26/27
Pułk. Dr Więckowski Stanisław — Łódź — ul. Narutowicza 115c
Wilkoński Leon — Sandomierz — Reformacka 2
Wiśniowski Jan — Kolonia Ludwików — p. Zaborów — (pow. warsz.)
Wołyńskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk — Łuck — Sienkiewicza 31
Doc. Dr Zabłocki Jan — Kraków — Al. 29 Listopada 48
Dr Zaczek Kazimierz — Warszawa — Saska Kępa — Waszyngtona 8, m. 3
Zakład Archeologii Klasycznej U. J. K. — Lwów — Marszałkowska 1
Zakład Archeologii Przedhistorycznej U. J. Kraków — św. Anny 1
Zakład Historii Sztuki Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. — Wilno
Zakład Nauk Pomocniczych Historii U. J. K. — Lwów
Zygarłowski Franciszek — Poznań — Starościńska 16

REDAKTOR: *LUDWIK PIOTROWICZ.*
NAKŁADEM TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W KRAKOWIE.